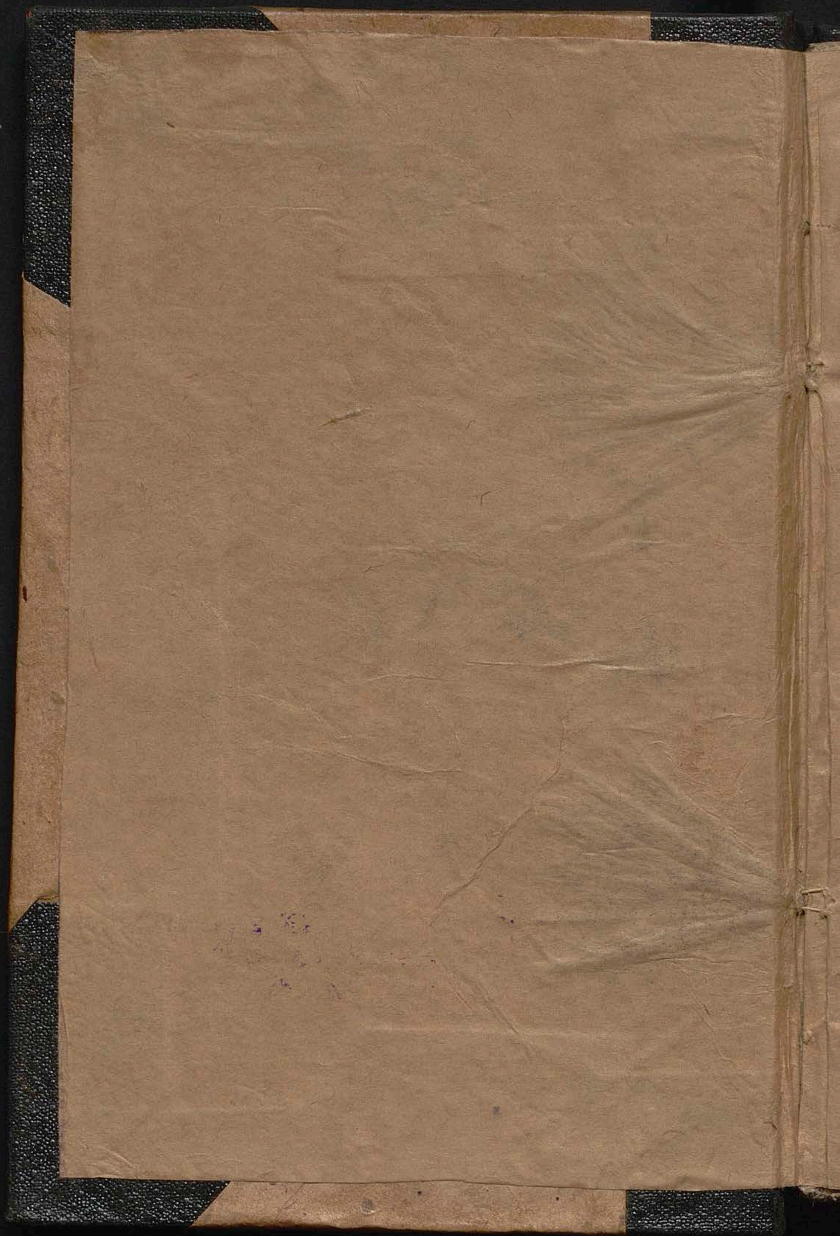




Rozmyślania Nabożne.

Świętego Augustyna.



DO

JASNIE WIELMOZNEY JMći PANI

EUSTACHII

z Potockich

KRASINSKI

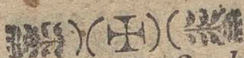
STAROSCINY KRASNOSTAWSKIEY

PANI y DOBRODZIEYKI.

ZE przedſięwziąłem Xiążkę tę S. AUGUSTYNA przedziwnych pełną ku Bogu affektow, dla powße-chnego wiernych pożytku, ſtaraniem moim świeżo przedrukowaną, wyſo-

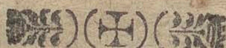
kim J. W. W. Mći Pani Dobrodzicy-
ki *zaſczycić Imieniem, y nayprzod*
w Ręce Jey Pańſkie z należytym zło-
żyć uſzanowaniem, dwie oſobliwe mia-
łem przyczyny. Pierwſzą, abym Fun-
datorſkiemu J. W. W. KRASIN-
SKICH *Domowi, za świadczone*
Kongregacyi Naſzey, łaſki y Dobro-
dzieyſtwa, powinną, ile ze mnie być
może, pokazał wdzięczność. Dru-
gą, iż mocno byłem wyperſwadowany,
że iako godnie Urodzonym ludziom,
przy dorocznych honorach y ſzczęśli-
wościach arcy potrzebna ieſt świąto-
bliwość życia, y uwaga rzeczy Nie-
bieſkich, tak nad te ſzacowne wiel-
kiego w Kościele Bożym Doktora
Traktaty, żadnego przyiemnieyſzego
daru, wrodzoney pobożności J. W. W.
Mći Pani, *z obowiązku mego nie*
mogłem znaleść y ofiarować. Wy-
czytaſz w nich, co nietylko chwalebne

Twoie



Twoie o Bogu y Duszy kontentować
będźie zdania, ale oraz, coby przy
rożnych doczesnego życia roztargnie-
niach, zabawach y tesknościach słod-
ką ochłodą było, a piękną Duszę, ia-
ka iest J.W.W.MCi Pani, *w Bogu*
y Niebie zatapiało. O czym gdy z
charakteru Stanu Duchownego upe-
vniam; niemnieysze wzaiem dla sie-
bie bydź rozumiem szczęście, że po-
zwalasz mi J. W. Mćia Dobrodziey-
ko, *łaskawie ten prezent przyimuiąc,*
uprzeyme chęci moie y gotowość u-
sług Godnemu swemu oświadczyć J-
mieniowi. Ktore iak wiekami z ho-
noru y z Cnoty wysoko zaszczycone
iest, łatwiey z powszechnego dochodzić
się może szacunku y poważenia, niże-
li zacność Jego piorem okryślić. Bo
nayprzod co się tycze Przeświętney
POTOCKICH *Familij*, J.W. FELI-
XA y TERESSY z Daniełłowiczow

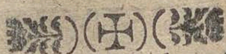
 Kaszte-



Kaſztelanow Słońſkich, Kochanych Rodzicow Twoich: Komuż ieſt tayno, że w tym Starożytnym Domu, wybor ſam naypierwſzych Honorow, naycelnieyſzych z męſtwa y rady zaſług, dla obrony Oyczyzny, dla zaſzczytu Kościoła, łaſkawe złożyły Nieba. Nie potrzeba mi tey prawdy obſzernemi wyprowadzać dowody, bo iak przez ſię oczywiſta ieſt, nieuſtaiącą całey Rzeczypoſpolitey Sławą ztwierdzona, tak na tey ſzczupłey k[illegible]*cie zmieſzczona bydź nie może. Imie ſamo* J. WW. POTOCKICH *wſpomnieć, iedno ieſt, co zupełność chwały wyrażić, a zatym Ciebie* J. W. Pani, *Naypierwſzych Senatorow, niezwyciężonych Hetmanow, wielkich Rzeczypoſpolitey Miniſtrow, a przez* Daniełłowiczową Matkę JANA III. *Prababkę Twoię, Krolow Prawnuczką, Wnuczką, Synowicę z*

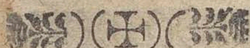
powin-

powinnym uznawać reſpektem. Przymnażaią tey chwały kochane Sioſtry Twoie W. JMC Pani UMBELINA KURDWANOWSKA, Baranowſka, W. JMC Pani ELZBIETA RUDZINSKA, *Chęcinſka,* W. JMć Pani KATARZYNA MIĄCZXNSKA, Kamienopolſka, *Godne Staroście, ktore nie mniey Pańſka krew Sp.* J. W. POTOCKIEGO *Woiewody Wołyńſkiego Dziada y* CZARNECKI Babki, *iak zacne rozumu, ſkromnośći y pobożności przymioty zalecaią. A ieżeli wyſokich Domow uſczęśliwienie y zachowanie na ściſłym z podobnemiż w powadze y zaſługach Domami, zawiſło związku, o iak pomyślne a te ſprawiedliwe z Zamęścia Twego* J. W. Mćia Dobrodzieyko z J. W. JMcią P. KAZIMIERZEM KRASINSKIM *Staroſtą Kraſnoſtawſkim godzi ſie formować nadzieie, iż z tak piękney pary Oyczyzna wielką pomoc, Religia pobo-*



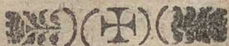
żnych dzieł przykład, Senat y Rycerskie koło znamienity zaszczyt, Dom Prześwietny pociechę odbierze Co iako bez pochlebstwa tuszę, tak rzetelną prawdę mowiącego, publiczna Domu J. W. W. KRASINSKICH *sława wyświadcza. Bo że dawnych Rzymskich* Korwinow, *od ktorych* J. W. KRASINSCY *przez prostą idą linią, nieśmiertelney niezasiągnę pamięci, ani heroicznych ich dzieł, chwalebnych zasług, godnie sprawowanych publicznych Urzędow, ktoremi wieki y Kroniki napełnili, długim nie będę wyprowadzał szeregiem; czyliż w* J. J. W. W. KRASINSKICH, STANISŁAWIE y JANIE BONAWENTURZE, *Płockich* w WOYCIECHU *Mazowieckim, Woiewodach,* w KAZIMIERZU *Podskarbim Wielkim Koronnym Probostwa Naszego Krasiń--*

skiego



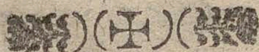
ſkiego Fundatorze. Nayſczodrobliwſzym, w GABRYELU, LUDWIKU, *dwoch* STANISŁAWACH *Płockich*, w WOYCIECHU *Sierpſkim* DOMINIKU y FRANCISZKU *Ciechanowſkimch Kaſztelanach, przy nieoſzacowanym u wſzyſtkich kredycie, wierności ku Krolom, złotych w każdey potrzebie rad niedoznawała Oyczyzna? czyliſz w* FRANCISZKU *Biſkupie Krakowſkim, wyſokiemi do* PAWŁA IV. *Papieża, Imieniem całego Duchowieńſtwa Polſkiego, y do Maximiliana Ceſarza od Zygmunta Auguſta y Stefana Batorego Legacyami zaſzczyconym, Religia mocną obronę przeciwko Herezyom natenczas ſię wzmagaiącym*, w MIKOŁAIU *Scholaſtyku Gnieznieńſkim*, STANISŁAWIE *Archidyakonie Krakowſkim*, WOYCIECHU *Kanclerzu Płockim*, w JA-

NIE



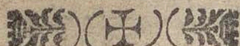
NIE *Suffraganie Chełmſkim, y wielu innych zacnych tegoż Imienia Prałatach, wyborną Katedry ozdobę, a ſczegulnie w wielkim ſłudze Boſkim* X. MICHALE WŁADYSŁAWIE KRASINSKIM *wzwyż wſpomnionego Podſkarbiego Koronnego Bracie Stryiecznym, z Kanclerza Katedralnego y Proboſcza S. Michała Kollegiaty Płockiey, Kanoniku naſym Regularnym w opiniy wielkiey y ſławney świątobliwości w Czerwińſku zeſłym, ktorego ciało dotąd nieſkażytelne od lat* 80. *w Grobie Opackim leży, czyliż godne podziwienia pokory akty Kościoł S. nie widział? Ten będąc wyſokiey nauki (iako świadczą Piſma Iego w Bibliothece Czerwieńſkiey przez niego aukcyonowaney za miaſt drogiego Skarbu złożone) tudzieſ y wziętości dla nieporownanych Cnot Swoich, z ofiaro-*

wanego



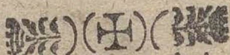
wanego ſobie Biſkupſtwa Płockiego ſkromnie ſię wymowił, potym w Zakonie y Godnością Opacką y rożnemi Prelaturami świątobliwie wzgardził, czyliż w J. W. BŁAZEIU KRASINSKIM *Staroście Praſnyſkim y Nowomieyſkim pomienionego Podſkarbiego Prawnuku, ktoremu za aukcyą Proboſtwa Kraſinſkiego, y Kościoł nowy tamże z fundamentow wſpaniałym koſztem Jego wyſtawiony, do niekończoney znamy ſię bydź obowiązanymi wdzięczności, y niezliczonych innych wiernych Maieſtatom, kochaiących Oyczyznę Urzędnikach Woiewodztwa y Ziemie, Praw y Wolności wielkich nie miały obrońcow? Ma y dotych czas* w J. W. ANTONIM *Kaſztelanie Zakroczymſkim niepoſzlakowaney rzetelności Senatorze* y w J. W. JMći BARBARZE z Zielińſkich, *ſkromney, mądrey*

y pobo-



y pobożney Pani, Godnych Męża Twego Rodzicach, wyſoką Senat ozdobę, ma w J. W. MICHALE *Podkomorzym Rożańſkim Staroście Opinogurſkim Kollatorze Proboſtwa Kraśińſkiego y Dobrodzieiu oſobliwym Koło Rycerſkie Oyczyſtych ſwobod opiekuna,* w J. W. JMći X. ADAMIE *Sekretarzu Wielkim Koronnym, Scholaſtyku Gnieznieńſkim, Kawalerze białego Orła, teraznieyſzym Trybunału Koronnego Prezydencie Stan Duchowny podporę, a ſzczegulnie* w J. W. KAZIMIERZU *Staroście Kraſnoſtawſkim, kilka razy Poſelſką na Seym Walny ozdobionym funkcyą, Godnym Małżonku Twoim, tak wyborne Staro-Polſkiey pobożności, ludzkości, rzetelności, y applikacyi do usług Oyczyzny widzi każdy przykłady, że ſię ſprawiedliwie o nim rokować może, iż zacnych Przodkow*

Swo-



Swoich idąc torem, tudzieß zpełzłe z nieporownanym żalem Domu wyſokie gradzieie przez śmierć Godnego Kawalera J. W. JANA KANTEGO *Brata ſwego przed Rokiem zeßłego w iednym ſobie zaſtępuiąc, Prześwietny Dom* KRASINSKICH y POTOCKICH *niemniey znamienitemi ozdobi zaſługami, iako wzaiemnie owemi im honoru y ſławy zaßczycony będzie doſtoieńſtwy. Tym czaſem ia gdy z przywiązania mego, ku Prześwietnemu Jmieniowi Twemu* J. W. Mćia Dobrodzieyko, *w Godne ſey Ręce tę Xiążkę S. AUGUSTYNA do wyſokiey ſpoſobiącą pobożnoſci z powinną zkładam unizonością, z tym ſię oświadczam, że iako ſobie Pańſkie* J. W. Dobrodzieyſtwa *Oſoby wyſoko poważam, y dla Kongregacyi moiey potrzebney Jch ßukam Łaſki y Protekcyi, tak wraz z Kanonikami*



nonikami moiemi ten moy nieuſtaiący przed Bogiem będzie obowiązek, życzyć Wam przy naypomyślnieyſzych Fortuny y Honoru powodzeniach, tudzież naydłużſzym w zgodzie y zdrowiu pożyciu, Potomkow Was Godnych, ktorzyby Sercu Waſzemu obfitą przynoſząc pociechę, Imie KRASINSKICH y POTOCKICH *na wybor zaſczycili. Jeſtem z pełnym uſzanowania oświadczeniem.*

Jaśnie Wielmożney W. Mć Pani
y Dobrodzieyki.

Wiecznie obowiązany
y nayniżſzy ſługa.

X. KRASZEWSKI

PRZEMOWA
DO CZYTELNIKA.

NIe mam tego rozumienia o przetłumaczeniu moim, łaſkawy Czytelniku, aby ze wſzech miar doſkonałe było, y niedoſtatkom iakim nie podlegało. Wielkich a obficie uczonych ludzi to dzieło ieſt, nic błądzić w niczym, y każdemu według upodobania iego wygodzić. W tákiey doſkonałości bydz ſię wprawdzie nie czuię, iednak iż bardzo pragnę, áby ten moy AUGUSTYN Swięty Polſki, chętnie od każdego przyięty był, y ſerca ludzi zbawienia ſzukaiących, do nabożeńſtwa gruntownego pobudził, przełożę śmiele, zkąd wſzyſtkim bacznym zaleconym bydź może.

1. *Ludzie uczeni troiakim ſpoſobem kśięgi tłumaczą. Iedni tylko rzecz Authorowę, a nie ſłowa, wyrażaią, żadnych konceptow ſwych nie przydaiąc. Drudzy rzecz, nie ſłowa przekładaią: ale przydaią ſwoie koncepty, dla lepßego rzeczy trudnieyßych wyrozumienia. Niektorzy zaś y rzecz całą, y ſłowo od ſłowa bez przydatku, abo umnieyßenia iakiego pilnie przekładaią. Ktory oſtatni ſpoſob do przekładania Kśiąg nabożnych ieſt naylepßy. Bo aczkolwiek y pierwße dwa ſpoſoby dobre ſą: iednak iż ſłow Authorowych nie zachowuią, y gloſſuią ſentencye, tym ſamym wiele kśięgom nabożnym ducha y żywości uwłoczą, tak iż więc nie męża Duchownego, ale dworaka iakiegoś świeckiego zdadzą ſię bydź Kśięgi. Iam trzeciego ſpoſobu w Auguſtynie świętym użył:*

nie

nie tylko ſens albo rzecz właſną, ale y ſłowa iego wſzyſtkie, ile mogło bydź, iako nayſzczerzey przetłumaczyłem.

2. *A iako Auguſtyn S. proſtą y domową Łaciną napiſał tę Księgi: tak ia w tłumaczeniu ich nie przeſadzałem ſię na Polſzczyznę, maiąc doſyć co naywłaſniey wſzyſtko wyłożyć. Stary to zwyczay Sług Bożych, po proſtu z Panem Wſzechmocnym rozmawiać, y ſłowu wiecznemu niewytwornemi, ále pokornemi ſłowy potrzeby ſwoie przekładać. Bo też ſam Pan z proſtemi rad rozmawia,* (a) *y pokorna modlitwa przenika niebioſa.* (b) *Przełożył był niekiedy na Grecki ięzyk, ſłowy wytwornemi, Księgi święte Starozakonne Theopompus Greczyn, mąż wieku ſwego uczony, y wnet rozum utracił, a Bog mu we śnie obiawił, że nie przez co in-*

(a) Prov. 13. (b) Eccl. 35.

inßego głupſtwem był ſkarany, iedno iż głupie nauki zażywał, tam pokazuiąc dworne ſwoie kraſomoſtwo, kędy żadnego mieyſca nie miało. (c) *Iedna w nabożeńſtwie, nie mowy treſioney; ale ducha uniżonego y proſtego ieſt potrzeba.*

3. *Rozdziały dla ſnadnieyßego czytania y rozważania, paragraphami poznaczyłem. Wprawdzieć Swięty Auguſtyn Księgi te nierozdzielnie napiſał, czego świadkiem ſą ſtarodawne ręką piſane, albo też drukowane Księgi, w ktorych żadney dzielnice nie maß: wßakże iż niektorzy pobożni y w naukach ćwiczeni Auguſtyna S. miłośnicy, pierwey na rozdziały, potym y ná paragrafy ie rozłożyli; tedyć y mnie w tłumaczeniu tych Ksiąg rozłożenia odmieniać nie przyſtało. Iakoż bez wątpienia ieſt bar-*

Euſeb. lib. 8. Præ. Eva.

bardzo w czytaniu y Rozmyślaniu pożyteczne. Bo ſnadniey moze bydź po części rzecz zrozumiana niż całkiem: y za każdą częścią umyſł ma nieiakie odpocznienie. Więc iako podrożny nie tak ſobie w drodze tęſkni, kiedy przez gęſte miaſteczka y wśie idzie: tak Czytelnik po rozdziałach y paragraphach miley do końca Kśiąg poſtepuie. Przerywa ſię poniekąd ſens temi ſztukami, ale nie zatrudnia ani odmienia: łacno go obaczyć y związać mądremu,

4. *Lecż ſamże Author, ták Swięty, tak w rozlicznych naukach doſkonały, każdego do czytania tych kśiąg pobudza y ciągnie. Nayłatwieyſza bowiem do cnoty y nauki ieſt droga, Miſtrz w naukę y cnotę doſkonały. W co oboie Author tych kśiąg Swięty Auguſtyn, iako ieſt bogaty y możny,*

żny, swiadczy żywot iego zbawienny od zacnych ludzi ſzeroko opiſany, świadczą tytuły chwalebne ktore mu daią poważni Piſarze: Auguſtyn S. (mowią) Ociec y wynaleźca Theologiy Szkolney, zrzodło hoyne kraſomowſtwa Chrześcianſkiego, mocny filar Kościoła Bożego, Kweſtyi zawiłych otworzyciel doſtateczny: Doktor naydowćipnieyſzy, ktory byſtrością rozumu ſwego, wſzyſtkie nauki wyzwolone ieſzcze młodym będąc, bez nauczyciela poiął, y Kategorye Aryſtotelesowe doſyć trudne, ſam przez ſię znamienicie zrozumiał, &c: świadczą iego Księgi, ducha pełne, pełne mądrości, ktorych 233. *(okrom tłumu kazań y liſtow) do naſzych czaſow przyſzło:* (a) *drugie przygodami rozmaitemi poginęły. Udaią niektorzy, iakoby te pięć ksiąg odemnie przeło-*

żo-

(d) Voláter lib. de cláris viris.

żonych, nie od Swiętego Auguſtyna, ale od kogoś inßego były złożone: iednak ſam duch żywota w nich, iedność affektu nabożnego, wielka Sympatya tych ksiąg z drugiemi księgami Swiętego Auguſtyna, naoſtatek wßyſtek ſpoſob piſania ukazuie, iż właſnym dziełem ſą Auguſtyna S. Kogoż tedy taki Autor do pilnego czytania tych ksiąg nie wzbudzi?

5. *Zwłaßcza iż te księgi pełne ſą owocow duchownych oſobliwych. Tu ſię pokazuie, co ieſt* BOG *Stworca y rządca wßyſtkich rzeczy, co Troyca Przenayświętßa, co Aniołowie Swięci, co Błogoſławieńſtwo Niebieſkie, co za koniec każdego człowieka, co za droga do tego końca. Tu widzieć, iako ſkryte y ſtraßliwe ſądy Boſkie nad ludzmi, iak podły y mizerny żywot ninieyßy, iak ſrogie pokuſy czartowſkie,*

towſkie, iak zdradliwy świat, iak ſproſny grzech, iak potrzebna y pożyteczna pokuta, iak ucießna zabawa rozmawiać z Panem Bogiem. Tu ćwiczenie ogniſte do nabożeńſtwa, do wiary, nadziei, miłości, do pokory, do cierpliwości, do wzgardy świata, do wdzięczności za Dobrodzieyſtwa Boſkie, y do innych cnot wyſokich. Z tych kśiąg on przednie uczony y świątobliwy mąż Antoni Arias Hißpan Soc: J. *Doktor Akademii Wileńſkiey, kupca iednego Krakowſkiego doſtatkiem maiętności wßyſtkim dobrze znaiomego w duchownych rzeczach pięknie wyćwiczył. Albowiem ten po ſprawach ſwoich będąc w Wilnie, á nawiedzaiąc pomienioną Akademią z rozmowy ſpolney do tego przyßedł, iż prośił X, Antoniego aby mu dał naukę iáko znać Pana Boga. Ktory wziąwßy go*
na

na kilka dni do Kollegium, dawał mu ku rozmyslaniu niektore rozdziały z tych kśiąg po Włosku przetłumaczone (bo ten zacny kupiec był Włoch.) y Litanią długą z rozlicznych własności Boskich z tądże wyiętą napisał mu. Przez ktorą bogomyślność, tak się był potężnie człowiek ten duchownych rzeczy rozmiłował, iż koniecznie stan świecki w Zakonny chciał odmienić: czego mu sama starość staba zabroniła, bo y nie długo potym w Krakowie gotowy zszedł z tego świata.

6. Takich, y tym podobnych, pożytkow każdy z Augustyna Swiętego spodziewać się może, ktokolwiek go przystoynie według nauki duchownych nauczycielow rozważać będzie: to iest naboznie, spokoynie, uważnie. Mowi Duch Swięty w nabożnych księgach

do ſerca, ale ſerca czuynego nie ſpiącego: oświeca rozum, ale rozum uſpokoiony nie roſtargniony: pierwſze y więkſze ſtarania ſą Miſtrza Niebieſkiego w duchowney ſzkole: ale y uczniowi na pracy nie ma ſchodzić, ieśli chce mądrości iakiey Boſkiey doſtąpić. Czytamy o Swiętym Auguſtynie, iż kazańmi y rozmowami ſwemi wielom do poprawy żywota pomogł wielom w zaczętey pobożności męſtwa dodał, wſzakże onym tylko ſamym, ktorzy go z pilnością ſłuchali. Pewnie y teraz przez księgi ſwe, za pilnym ich czytaniem y rozważaniem, wſzelkiemu Czytelnikowi tegoż ratunku użyczy. Bo on iako mowił, tak piſał. Mowił ſłowy przerazliwemi y affektem gorącym: napiſał księgi tymże ſpoſobem: prośi, gromi, wzbudza, utyſkuie, rzeczy pilnie roſtrzą-

ſa, częſtokroć iedno z affektu ſerdecznego rozmaitym ſpoſobem potwarza, imaginacye gęſte o niebie, grzechu, piekle, czyni; gromadno ſłow bez wytchnienia, y innych ſztuk gorącego kaznodziei używa, dla czego też nie wſzędy mu gładko rzecz płynie, iako poſpolicie w gorącym kazaniu bywa: á takim piſmem dziwnie zwycięża umyſły, y w iarzmo zaciąga Chryſtuſowe.

Co gdyż tak ieſt, Czytelniku łaſkawy, gdy takie mnoſtwo dobr duchownych te Swiętego Auguſtyna kśięgi w ſobie zamykaią, á ſnadny przyſtęp do nich y mowa Polſka domowa, y takowe rozdziałow y paragraphow rozrządzenie, każdemu czyni: zażyway ich w Bogu ochotnie, wſzyſtkie do końca czytaiąc y rozważaiąc: naydzieſz bez wątpienia do wſzelakiey

cnoty

cnoty gotową w nich pobudkę. W tłumaczeniu ieśli co wyſtępnego upatrzyß, zfolguy młodemu y ießcze nieſprawnemu rozumowi: ieśli obaczyß co dobrego, to ſamemu Panu BOGU, od ktorego wßyſtko dobre, przyczytay. Mnie za wielkie ßczęśćie ſtanie, ieśli choć iedna dußa, tą iakożkolwiek moią pracą, nachyli ſię do Pana Boga: ktorego wßyſtkim ſercem o to takie błogoſławieńſtwo proßę, Miey ſię ſię dobrze, Czytelniku łaſkawy, á w świętym nabożeńſtwie nie uſtaway.



103



ROZMYSLANIA NABOZNE, S AUGUSTYNA.

ROZDZIAŁ I.

Wzywanie Boga Wßechmogącego, do naprawy obyczaiow y żywota.

PAnie BOZE moy, day ſercu memu Ciebie żądać, żądaiąc ſzukac, ſzukaiąc naleść, nalazłſzy miłować, miłuiąc złości moie okupić, okupionych nie powtarzać: Day Panie Boże moy ſercu memu pokutę, duchowi ſkruchę, oczom łez zrzodło, rękom do iałmużny ſzczodrobliwość. Krolu moy, zgaś we mnie pożądliwośći cieleſne, a wznieć ogień miłośći twoiey. Odkupicielu moy, wy-

wypądź ze mnie ducha pychy, a użycz łaſkaw ſkarbu pokory twoiey. Zbawicielu moy, oddal odemnie materyą gniewu, á pozwol mi dobrotliwy tarczę cierpliwości. Stworzycielu moy, wyrwi ze mnie umyſłu zaiątrzenie, á obdarz mię ſłodkością ſerca cichego. Day naymiłościwſzy gruntowną wiarę, nadzieię przyſtoyną, miłość uſtawiczną.

2. Rządzco moy odwroć odemnie prożność, umyſłu nieſtatek, ſerca roſtargnienie, uſt żartowanie wſzeteczne, oczu wynioſłość, obżarſtwo, ſromocenie bliznich, nieprawość obmow, chciwośc dworności, bogactw pożądliwość, mocarſtw łupieſtwo, prożney chwały pragnienie, złość obłudności, iad podchlebſtwa, wzgardę niedoſtatnich, obciążenie mdłych, zapał łakomſtwa, rdzę zazdrości, śmierć bluznierſtwa. Odetni odemnie, ſprawco moy, nierozmyślność złośliwą, upor, nieſpokoyność, prożnowanie, oſpałość, gnuſność, umyſłu tępość, ſerca zaślepienie, zmyſłu zaciętość, obyczaiow okrutność, dobremu nieposłuſzeńſtwo,

ra-

radzie sprzeciwienie, ięzyka niepowściągliwość, ubogich drapieſtwo, gwałt niepotężnych, niewinnych potwarz, o poddane niedbalstwo, na domowniki srogość, przeciw towarzyszom niezbożność, ku bliznim twardość.

3. O Boże moy, litości moia, proszę cię przez naymilszego Syna twego, day mi uczynki miłośierne, pobożne zabawy, użalenie utrapionych: poradzić błędnym, ratować nędzne, dopomoc potrzebnym, pocieszyć smutne, dzwignąć potłumione, ubogie pośilić, upłakane rozweselić, głodne odżywić, odpuścić winowaycom, przebaczyć przeciw mnie grzeszącym, miłowac nienawistniki moie, złe dobrym oddawać, żadnym nie pogardzać, ale każdego szanować, dobrych naśladować, złych się warować, w cnotach się kochać, niecnot się wystrzegać, w przeciwnych rzeczach cierpliwość, w szczęśliwych powściągliwość, straż ust y drzwi osadzone wargom moim, ziemskie rzeczy deptać, niebieskich pragnąć.

RO-

ROZDZIAŁ II.

Oskarżenie człowieka, a zalecenie miłośierdzia Bożego.

1. O To Stworco moy wielem prośił, ktorym y mało nie zasłużył. Wyznawam, ah wyznawam, że nie tylko o ktore proszę dary nie są mi powinne, ale owszem mnogie y wytworne męki. Smiałośći mi iednak dodaią iawnogrzesznicy, wszetecznice, łotrowie, ktorzy z paszczęki nieprzyiacielskiey we mgnieniu oka wyrwani, na łono Pasterza naywyższego są przyięći. Albowiem Stworco wszystkich rzeczy, chociaż w każdych sprawach twoich iesteś dziwny: dziwnieyszym cię iednak bydź wierzym w uczynkach miłośiernych. Zkąd o sobie przez niektorego sługę twego powiedziałeś: Litośći iego nad wszystkie sprawy iego. (a) Y gdy iakoby o iednym tylko mowisz, ufam żeś o wszystkim ludu twym powiedział: Miłośierdzia mego nie oddalę od niego. (b) Zadnym bowiem nie gardzisz, żadnego nie odrzu-

(a) Psal. 144. (b) Psal. 88.

rzucasz,żadnym się nie brzydzisz,chyba by kto szalony, pierwey cię sobie obrzydził.

2. Przeto nie tylko rozgniewany nie karzesz, ale gniewaiącym cię dary daiesz, ieśliby się upamiętali. O Boże moy, mocy zbawienia mego, obrońco moy, iam nieszczęsny, iam ciebie rozgniewał, iam się złego przed tobą dopuścił, zapalczywość twoię poruszył, gniew zasłużył. Zgrzeszyłem á tyś umęczon: przestąpiłem przykazy twoie, á dotąd mię znosisz. Jeśli żałuię, odpuszczasz: ieśli się do ciebie wracam,przyimuiesz: naostatek gdy pokutę odkładam, nie kwapisz się z karaniem. Błędnego, na drogę nawodzisz; niechcącego iść, wzywasz: czekasz leniwego: wracaiącego się obłapiasz:nauczasz nieumieiętnego: smutnego głaszczesz: upadłego podnosisz; po upadku naprawiasz: proszącego daruiesz: szukaiącemu daiesz się naleść: kołacącemu otwarzasz: Oto Panie Boże zbawienia mego, coć zadam niewiem, iakoć odpowiem nie umiem. Zadney przed tobą ucieczki, żadnego schronienia nie-

maſz. Ukazałeś mi drogę dobrego życia, nauczyłeś mię po niey chodzić, groziłeś piekłem, y obiecałeś mi Rayſką chwałę.

3. Teraz Oycze miłośierdzia, y Boże wſzelkiey pociechy, (*c*) przebiy boiaźnią ciało moie, (*d*) abym tego czym mi groziſz boiąc ſię uſzedł; á przywroć mi radość zbawienia twego, abym co obiecuieſz miłuiąc otrzymał. (*e*) Mocy moia Panie, twierdzo moia, Boże moy, ucieczko moia, wybawicielu moy; poday do ſerca, cobym o tobie rozmyślał, naucz iákobym cię wzywał, day czymbym ſię tobie podobał. Wiem bowiem bywiem iednę rzecz, ktorą ubłagan bywaſz, drugą ktorą nie gardziſz; (*f*) Duch ſtrapiony ofiarą tobie ieſt; á ſerce ſkruſzone y uniżone przyimuieſz. Temiż mię Boże moy wſpomożycielu moy zbogać darami: temi przeciwko nieprzyiacielowi oſadz obronami, tę od płomieniow złości day ochłodę; tę żądzom ukaż łaſkawą ucieczkę.

4. Spraw Panie, mocy zbawienia mego, ábym nie był z liczby onych, ktorzy do czaſu wierzą, á czaſu pokuſy odſtę-

(*c*) Pſ. 118. (*d*) Pſ. 50. (*e*) Pſ. 70. (*f*) Pſ. 50.

stępuią. (g) Zasłoń głowę moię w dzień woyny, nadzieio moia w dzień smutku. y wybawienie czasu ucisku.

5. Oto Panie oświecenie moie, y zbawienie moie, prosiłem czego mi trzeba, oznaymiłem czego się lękam; ale gryzie sumnienie, (h) Strofuią mnie serca skrytośći, y co miłość daie, boiaźń rozprasza: gorliwość pobudza, strach hamuie. Sprawy moie straszą, lecz twoie miłośierdzie serca mi dodaie: twoia łaskawość napomina, moia złość zaniedbywa. A iż prawdziwiey wyznam, przychodzą mi na myśl obrazy grzechow, ktore zrażaią śmiałość wiele o sobie trzymaiącego umysłu.

ROZDZIAŁ III.

Narzekanie człowieka, ktorego Bog dla nieposłuszeństwa nie wysłuchywa.

1. KTo godzien gniewu, iáko śmie żądać łaski? kto zasłużył karanie, iaką płochością prośi o zalecenie? Sędziego drażni, ktory nie uczyniwszy dosyć za występki, nalega aby mu dano zapłatę. Krolowi urąga winowayca,

(g) Luc. 8. (h) Psal. 139.

ca, ktory na nim wyciąga kleynot niezasłużony: y słodki affekt oycowski głupi syn w żołć obraca, ktory oyca zpotwarzywszy, przed pokutą, wywyższenie dziedzictwa sobie przywłaszcza. Co wspominam moy Oycze dzieła moie? Zasłużyłem śmierć, á proszę o żywot! Rozgniewałem Krola mego, ktorego bez wstydu na pomoc wzywam! wzgardziłem Sędzią, u ktorego niebacznie szukam ratunku! Niechciałem zuchwalec słuchać Oyca, pod ktorego ważę się uciekać obronę!

2. Niestetyż iako pozno przychodzę? Ah, ah, iak nierychło się spieszę? Niestetyż żem po ranach rączy, niechcąc za zdrowia uchodzić złych razow. Zaniedbałem upatrować postrzałow, á teraz się frasuię, że śmierć blisko? Ranę zadałem ranom, bom się nie bał grzechow do grzechow przyczyniać. Polałem blizny świeżą krwią; bom stare zbrodnie nowemi złośćiami powtorzył y co Boskie lekarstwo zagoiło, to moia szalona złość odnowiła. Skora na ranach zrosła, ktora chorobę pokrywała, od ropy płynącey zgniła. Albowiem

złość

złość powtorzona, miłośierdzie, ktore był Bog nademną uczynił wyniszczyła. Wiem iż napisano: w ktorąkolwiek godzinę sprawiedliwy zgrzeszy, wszystka sprawiedliwość iego zapomniana będzie. (a) Jeśli Sprawiedliwość zapomniana bywa sprawiedliwego upadaiącego: iáko daleko więcey pokuta grzesznego w toż się wracaiącego? O ilekroć iako pies wrociłem się do womitu. (b) iako świnia do błota? (c)

3. Niepodobna abym zapomniał, iak wielem ludzi nauczył grzeszyć nieumieiętnych, niechcących zle czynić namowił, opieraiących się przymuśił, chcącym zezwolił; iak wielem dobrze idących w śidła zaprowadził, szukaiących drogi w doł przywiodł: Jak wielem grzechow umyślnie zapominał, ábym ie znowu tym ochotniey popełniał. Lecź ty sprawiedliwy Sędzio, pieczętuiąc grzechy iako w zamknięciu, patrzałeś na wszystkie ścieszki moie, y wszystkie kroki moie policzyłeś, niemowiłeś, milczałeś, cierpiałeś: biada mnie, teraz mowisz iako rodząca.

(a) Ezech: 18. (b) Rom, 29. (c) 2, Petr. 2.

Sąd Straszny

ROZDZIAŁ IV.

Strach Sądu Bożego.

1. BOże nad Bogi Panie, łacny do ubłagania nad złością, wiem iż iawnie przyidzieſz. (*a*) Wiem iż nie zawzdy będzieſz milczał, gdy ſię przed tobą ogień roſpali, y około ciebie wicher wielki powſtanie gdy przyzowieſz nieba zwierzchu, y ziemie abyś rozſądził lud ſwoy. A oto przed tak wielą tyśięcy Narodow, będą odkryte wſzyſtkie nieprawośći moie: tak wielom ufcom Aniołow będą iawne wſzyſtkie złości moie, nie tylko uczynkow, ale y myśli, y mow. Przed tak wielą ſędziow ubogi ſtanę, ile ich mię uprzedziło w dobrych uczynkach: od tak wiela ſtrofownikow zawſtydzon będę, ile mi ich było przykładem dobrego życia: tak wielą świadkow przekonany będę, ile ich mię pożytecznie napominało, y cnotliwemi ſprawami wzywało do naśladowania. Panie moy, nie ſtaie mi mowy, niewiem co odpowiedzieć. Gdy ſobie myslę, iakobym iuż był w onym

(*a*) Pſal: 46.

onym srogim niebespieczeństwie, trapi mię sumnienie, katuią serca skrytośći, ściska łakomstwo, gromi pycha, niszczy zazdrość, zapala pożądliwość, dręczy wszeteczeństwo, sromoći obżarstwo, hańbi piiaństwo, obmowisko szarpa, drapiestwo łupi, ambycya pochwyta, niezgoda targa, gniew turbuie, lekkość rospuszcza, gnuśność tłumi, obłudność zdradza, pochlebstwo łamie, ludzka przyiaźń podnośi, potwarz kole.

2. Oto wybawicielu moy z narodow gniewliwych: Oto z ktorymim żył od narodzenia mego, z ktorymim się bawił, ktorymem y wiarę zachował. Same mię sprawy, w ktorychem się kochał, potępiaią, ktorem chwalił ganią. Ci są z ktorymim przestawał przyiaciele, ktorychem słuchał mistrzowie, ktorymem służył Panowie, rada ktoreyem wierzył, mieszczanie z ktorymim mieszkał, domownicy z ktorymim się zgadzał. Ach mnie Krolu moy, y Boże moy, że się mieszkanie moie przedłużyło. Biada mnie oświecenie moie, żem mieszkał z obywatelmi Cedarskimi: y co Dawid święty mowił długo, ia nie-

szczę-

ſzczęſny ſłuſzniey mowić mogę,nazbyt długo przebywała duſza moia z obywatelami Cedar. (*b*) Twierdzo moia Boże, nie uſprawiedliwi ſię przed oblicznośćią twoią żaden żyiący. Nadzieia moia nie ieſt w Synach człowieczych. Kogo, ieśli bez miłośierdzia będzieſz ſądził, ſprawiedliwym naydzieſz ? Jeśli nie uprzedziſz łaſką niezbożnego, nic nie uwielbi nabożnego.

3. Albowiem wierzę, zbawienie moie, com ſłyſzał, iż dobrotliwość twoia wiedzie mię do pokuty: twoich uſt brzmiały mi ſłodkie ſłowa : (*c*) Zaden nie może przyść do mnie,ieśli go Oćiec moy, ktory mię poſłał, nie pociągnie. A ponieważeś mię z łaſki twey nauczył: wſzyſtkiemi wnętrznościami ſerca, całą śiłą umyſłu, proſzę cię Wſzechmogący Oycze z naymilſzym Synem twoim, y ciebie nayſłodſzy Synu z nayiaśnieyſzym Duchem Pocieſzycielem wzywam, pociągniy mię, abym za tobą weſoło bieżał do wonnośći twoich.

ROZDZIAŁ V.

Wzywanie Boga Oyca przez Syna.

Wzy-

(*b*) Pſal. 143. (*c*) Joan. 6.

1. WZywam cię Boże moy, wzywam cię: boś blisko iest wszystkim wzywaiącym cię wprawdzie. Tyś iest prawda, naucz mię święta prawdo (proszę przez miłośierdzie twoie) wzywać ćię wprawdzie; bo iakoby to miało bydź, nie wiem, ale od ciebie nauczyć się błogosławiona prawdo pokornie żądam, gdyż bez ciebie bydź mądrym, iest bydź głupim: á ciebie poznać, iest doskonale bydź uczonym. Wyczwicz mię mądrośći Boska, a naucz mię zakonu twego. Wierzę bowiem, iż błogosławiony będzie, ktorego ty wycwiczysz, y nauczysz zakonu twego. Pragnę cię wzywać, proszę niech to będzie w prawdzie. Co iest wprawdzie wzywać prawdy, iedno w Synie wzywać Oyca? Toć tedy Oycze święty, mowa twoia iest prawdą, y początek słow twoich prawda.

2. Albowiem ten iest początek słow twoich (a) iż na początku było słowo w samym początku, kłaniam się tobie naywyższy początku: w samym słowie prawdy ciebie doskonała prawdo wzywam: ty sama prawdo prowadz mię w pra-

(a) Ioan. 1.

prawdzie y cwicz, A coż ieſt ſłodſzego iako rodziciela w imię Iednorodzonego wzywać? Oyca wſpomnieniem Syna, do miłośierdzia nakłaniaiąc? Krola nazwiſkiem naymilſzego potomka błagać? Tak ći więźniowie bywaią z więzienia wyzwoleni; ták niewolnicy z okow wychodzą; ták ſmutnym dekretem ná gardło oſądzeni, nie tylko wolnymi ſię ſtawaią, ále co więkſza niezwyczayney łaſki doſtępuią, by tylko rozgniewanym Xiążętom miłość kochanego dziecięcia przypomnieli: ták rozpuſtni ſłudzy, uchodzą karania Pańſkiego; gdy ſię za niemi przyczyniaią wdzięczni ſynowie: tak Ciebie Wſzechmogący Oycze, przez miłość Syna Wſzechmogącego proſzę, wywiedź z ciemnice ku wyznaniu imienia twego duſzę moię: rozwiąż pęta grzechow moich przez ſpołwiecznego Syna twego iedynego wołam: a mnie ktoremu włáſne przyſługi śmiertelnym grożą wyrokiem, za przyczyną naydroższego na prawicy twoiey śiedzącego Syna ubłagany napraw do żywota. *Rom:* 8.

3. Kogoż innego przyczyńcę do cie-
bie

bie mam wysłać, iedno tego, ktory iest ubłaganiem za grzechy nasze, ktory śiedzi na prawicy twoiey, wstawiaiąc się za nami? Oto przyczyńca moy u ciebie Boga Oyca: oto naywyższy Kapłan, ktory nie potrzebuie aby cudzą krwią był oczyszczon, bo włąsną polany iaśnieie: oto ofiara święta, przyiemna, y doskonała, na wonność wdzięczności ofiarowana y przyięta: Oto Baranek bez zmazy, ktory przed strzygącymi go zamilkł, ktory policzkowany, upłwany, zesromocony, ust swoich nie otworzył: oto ktory grzechu nie uczynił. (b) grzechy nasze nośił, y choroby nasze śinośćią uleczył.

ROZDZIAŁ VI.

Przekłada człowiek Bogu Oycu mękę Syna Iego.

1. WEyzrzyi Oycze Dobrotliwy na Syna naymilszego, dla mnie tak okrutnie zmęczonego. Obacz nayłaskawszy Krolu, kto cierpi, à wspomniy litośćiwie za kogo ćierpi. Jżali ten nie iest, moy Panie, on niewinny, ktoregoś

na

(b) 1. Petri 2.

na okup ſługi wydał Syna? Jżali nie ſprawca żywota ten ieſt, ktory iako owca na zabicie wiedzion, y tobie áż do śmierci posłuszny, nie bał ſię nayſroższego podiąć zamordowania? wſpomniy wſzyſtkiego zbawienia ſzafarzu, iż ten ieſt, ktoregoś chociaż z mocy twey porodził, iednak moiey krewkości chciałeś go mieć uczeſtnikiem. Prawdziwie to ieſt twoie Boſtwo, ktore moię oblokło naturę, na Krzyż wſtąpiło, w ciele przyiętym gorzką śmierć podięło. Obroć Panie Boże moy oczy majeſtatu twego na ſprawę niewymowney dobroći. Weyzrzyi na Syna miłego wſzyſtkim ciałem rozciągnionego. Oglądaj ręce niewinne, krwią świętą płynące, á odpuść miłośćiwie grzechy, ktore popełniły ręce moie. Uważ bok obnażony, okrutną włocznią przebity, a obmyi mię świętym zrzodłem, ktore z tamtąd wypłynęło.

2. Patrz na ſtopy niepokalane, ktore nie ſtały na drodze grzeſznych, (*a*) ale zawzdy chodziły w zakonie twoim, ſrogiemi gwoździmi przybite: á umocniy kroki moie, na ścieſzkach twoich,

y

(*a*) Pſal: 1.

y ſpraw miłośierny, àbym miał w nienawiśći wſzyſtkie drogi nieprawośći. Drogę nieprawości oddal odemnie, á day, ábym ſobie obrał drogę prawdy. Proſzę cię, Krolu świętych, przez tego świętego nad świętemi, przez tego Odkupiciela mego, day ábym bieżał drogą przykazań twoich, ábym ſię mogł duchem z tym ziednoczyć, ktory ſię nie brzydził ciałem moim. Azaż nie widziſz Oycze dobrotliwy, iako Głowa Syna twego naymiſzego, zchyliwſzy prześliczną ſzyię umartwiała. Poyzrzy nayłaſkawſzy Stworco na ludzką poſtać Syna miłego, a zmiłuy ſię nad nędznym ſtworzeniem.

3. Swiecą ſię gołe pierśi, czerwieni ſię ukrwawiony bok, rozpięte ſchną wnętrzności, oczy naypięknieyſze mdleią, Krolewſka twarz blednieie, wyſokie ramiona drętwieią, golenie gładkie wiſzą, krew święta nogi powierciane polewa. Przypatrz ſię, wielmożny Oycze, członkom Syna naywdzięcznieyſzego poſzarpanym, a wſpomniy dobrotliwy, co za bytność moia. Obacz mękę Boga człowieka, à ulżyi nę-

dzy

dzy ſtworzonemu człowieku. Patrz na ſtracenie Odkupiciela, á odpuść grzech odkupionemu. Ten ieſt, o Panie moy, ktoregoś dla grzechow ludu twego ubił, chociaż on ieſt twoy miły, w ktorym ſię zdrada nie nalazła, a przecię między złoczyńcow policzony.

ROZDZIAŁ VII.

Wyznawa człowiek, że on ieſt przyczyna Męki Syna Bożego.

1. COś uczyniło, o nayſłodſze dzieciątko, że cię tak ſądzono? w czymeś przewinił, o naymilſzy młodzieńcze, że cię tak zle częſtowano? co za grzech twoy? ktora wina twoia? co za przyczyna śmierći? co za okazya twego potępienia? Ja, ia ieſtem raną bolu twego, ia winą zatracenia twego, ia twoiey śmierći przyczyną, twego karania wyſtępkiem, iam twoiey męki śinośćią, twego utrapienia pracą. O dziwny ſpoſobie ſądu! o ſprawo niewypowiedzianey taiemnice! Grzeſzy nieſprawiedliwy, a ſprawiedliwego karzą? broi winny, à biią niewinnego? łotruie

ie niezbożny, á potępiaią pobożnego? co zaſłużył zły, cierpi dobry? co ſługa dłużen, Pan płaci? co zrobił człowiek, Bog dźwiga? Dokąd Synu Boży, dokąd ſię wzbiła miłość twoia? dokąd dobrotliwość twoia poſtąpiła? dokąd hoyność wzrosła? dokąd zaśięgła życzliwość? dokąd zaſzło politowanie twoie? Jam zle uczynił, ty karanie podeymuieſz? iam ſię grzechu dopuscił, ty pomſtę odnośiſz? iam łotroſtwo popełnił, ciebie męczą? iam ſię pyſznił, ciebie poniżaią? iam ſię nadymał ciebie krępuią? iam był nieposłuſznym, ty posłuſzny za nieposłuſzeńſtwo boleieſz? iam ſię obżarſtwem bawił, ty głod cierpiſz? mnie do nieprzyſtoyney pożądliwośći porwało zapalenie, ciebie doſkonała miłość nà Krzyż zawiodła? iam ſię śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, ciebie na katownie ciągną? ia ſię kocham w roſkoſznych potrawach, ty ſromotnie na ſzubienicy wiśiſz? ia zażywam delicyi, ty żelaznych gwozdzi? ia słodkiego iabłka, ty gorzkiey żołći koſztuieſz? zemną ſię raduie żartuiąc Ewa, z tobą ćierpi płacząc Marya? Oto

Kro-

Krolu chwały, oto moia niezbożność, a twoia dobroć iawna ieſt:oto moia nieſprawiedliwość, a twoia ſprawiedliwość ieſt znaczna.

2. Coć Krolu moy y Boże moy, coć oddam za wſzyſtko,coś mi dobrze uczynił? nie może ſię nic znaleść w ſercu człowieczym, czymby ſię godnie takie dary mogły oddarować. Jżali co dowćip ludzki wymyślić może, coby zrownało miłośierdziu Boſkiemu? nie może ſtworzenie żadną uczynnośćią dobrodzieyſtw nadgrodzić Stworzycielowi. (a) Jeſt ći coś, o Synu Boży ieſt, czymby ſię temu dziwnemu zrządzeniu twemu w nędzy moiey iakożkolwiek po dobać mogło, gdyby twoim nawiedzeniem ſkruſzona, ciało ſwe z grzechami y pożądliwośćiami ſwemi ukrzyżowała. Bo kiedy iey to daieſz, iuż z tobą nieiako poczyna ćierpieć, gdyżeś y ty dla grzechu mego umrzeć raczył. A tak przez zwycięſtwo wnętrznego człowieka, za twym powodem uzbroiona będzie, do zwierzchnego zwycięſtwa, iż zwyciężywſzy prześladowanie duchowne,nie zlęknie ſię dla miłośći twoiey

(a) Pſal. 115.

iey iść pod miecz okrutny. Tym ſpoſobem małość moia, ieśli ſię zpodoba twey świątobliwośći, będzie mogła według przemożenia doſyć uczynić wielkośći twoiey. A toć to ieſt lekarſtwo niebieſkie, Jezu dobry, recepta miłośći twoiey. Proſzę cię, o naymiłościwſzy Panie, przez ſtarowieczne miłosierdzia twoie, wley to w rany moie, co by z nich wyrzuciło jad jaſzczurcy, y przywrociło mi całość zdrowia dawnego, ábym ſkoſztowawſzy twoiey ſłodkości, wſzyſtkie lubości światowe wſzyſtkim ſercem wzgardził, żadney ſię przeciwności iego nie bał dla ciebie, a pamiętaiąc na wieczne ſzlachectwo, zawzdym ſię brzydził znikomą nadętością.

3. Niech proſzę, bez ciebie, nie mam nic ſłodkiego, niech mi ſię bez ciebie nic niepodoba; nic drogiego, nic pięknego, procz ciebie, niech u mnie nie będzie. Wſzyſtkie rzeczy bez ciebie, niech mi zſtanieią, pilnie proſzę; wſzyſtko mi niech omierżnie bez ciebie. Co tobie ieſt przeciwnego, niech mi będzie przykro: a twoie upodobanie, niech będzie moie uſtawiczne żądanie. Niech

mię tęſkno będzie weſelić ſię bez ciebie, y niech ſię rad fraſuię dla ciebie. Niech mi będzie imię twoie ochłodą, y pamiątka twoia uciechą? Niech mi ſię ſtaną łzy moie chlebem we dnie y w nocy, gdy ſzukam ſprawiedliwośći twoiey. (*b*) Niech mi lepſzy będzie zakon uſt twoich, niżli tyśiące złota y ſrebra. (*c*) Niech mi będzie miło poſłuſznym bydź tobie, brżydko ſprzeciwiać ſię tobie. Proſzę cię nadzieio moia, przez wſzyſtkie litości twoie, bądź miłościw niezbożnościom moim. Otworz uſzy moie ku przykazaniom twoim, a nienachylay (uśilnie proſzę przez imie święte twoie) ſerca mego ku ſłowom złośliwym, wymawianiu wymowek w grzechach, proſzę też przez dziwną pokorę twoię, niech mię nie nadchodzi noga pychy, á ręka grzeſznego niech mię nie poruſza.

ROZDZIAŁ VIII.

Przepraſſa człowiek Boga Oyca, męką Syna iego.

1. O Wſzechmogący Boże Oycze Pana mego, racz ſię zmiłować nademną

(*b*) Pſal. 41. (*c*) Pſal. 118.

demną, ponieważ com droższego u siebie nalazł, tomći nabożnie ofiarował: com milszego miał, tom pokornie stawił przed tobą. Nicem sobie nie zostáwił, czegobym prezd twoim máiestatem nie położył. Nie mam iuż co przydać, bom wszytkę moię nadzieię tobie oddal. Obróciłem do ciebie Rękoymię mego naymilszego Syna twego; posłałem przezacnego twego potomka, między mną y tobą Pośrzednika: posłałem mowię przyczyńcę, przez ktorego spodziewam się odpuszczenia: posłałem słowy słowo, ktore iakom powiedział dla moich grzechow na świat iest zesłane: wyliczyłem przed tobą nayświętszego Syna męki, ktore za mnie ucierpiał. Wierzę iż Bostwo od ciebie posłane, przyięło moię naturę ludzką, w ktorey za słuszną sobie miało, policzkowania, więzy, uplwania, urągania znosić, nawet Krzyż, gwoździe, y włocznią podiąć. To człowieczeństwo w niemowlęctwie płaczem zemdlone, w dzieciństwie pieluszkami ściśnione, w młodzieństwie pracą rozmaicie utrudzone, postami wysuszone,

nieſpaniem ſtargane, drogami zmordowane, potym ubiczowane, zranione, z umarłemi pogrzebione, y wnetże chwałą zmartwychwſtania przybrane Bog wiekuiſty Syn twoy do niebieſkiego weſela zaprowadził, y na prawicy wyſokości twoiey poſadził. Toć przeiednanie moie, to ubłaganie twoie.

2. Tu obacz dobrotliwy Oycze, iakiegoś zrodził Syna, iakiegoś ſługę odkupił. Tu weyzrzyi na ſtworzyciela, a nie pogardzay ſtworzeniem. Obłap weſoło Paſterza, a poyzrzy łaſkawie na owcę, ktorą na ramionach właſnych przynioſł. Ten, ten naywiernieyſzy on Paſterz, ktory owcy dawno błąkaiącey ſię po gorach przykrych, y dolinach głębokich, z wielką y rozmaitą pracą ſzukał: ktory iuż umieraiącą y prawie od długiego błąkania uſtawaiącą, nalazſzy, wziął z radością, y dziwną miłością ku ſobie przytuliwſzy, z haniebney ſromoty wynioſł, a ściſkaiąc ią obłapieniem roſkoſznym, do dziewięćdzieſiąt dziewiąci, iednę ktora była zginęła, na ſobie zanioſł.

3. Oto Panie moy, Krolu, Boże wſze-

wszechmogący, oto Pasterz dobry oddaieć, coś mu polecił. Podiął się za twoim roskazaniem zbawić człowieka, otożci go oddał od wszelkiey zmazy wolnego. Oto Syn twoy naymilszy, poiednał z tobą dzieło twoie, ktore było od ciebie daleko odpadło. Oto trzodę twoię Pasterz cichy tymże napełnia, co był od niey rozboynik srogi oderwał. Oddaie oblicznośći twoiey sługę, ktorego własne sumnienie zbiegiem uczyniło, aby ten ktory przez się zasłużył karanie, przez onego nadgrodę, stał się godnym odpuszczenia: y ktoremu za grzech zostawało piekło, temu za takim wodzem otworzone było niebo. Mogłem cię, Panie przez mię obrazić: alem cię nie mogł przez mię ubłagać. Stał się pomocnikiem moim Bog moy, twoy miły Syn, człowieczeństwo moie przyiąwszy, aby uleczył chorobę moię; y tak skąd wypłynęła przyczyna obrazy, z tądci też ofiarował ofiarę chwały; y tym mi do łaski twoiey przystęp uczynił, czymby śiedząc na prawicy twoiey zawżdy pokazował, iż iest istnośći moiey uczestnikiem

kiem. Oto nadzieia moia, oto wſzyſtko ufanie moie.

4. Jeśli mną dla moiey, co ſłuſzna ieſt, nieprawości gardziſz: przynaymniey weyrzyi na mię litośćiwy dla Syna twego miłego. Przypatrz ſię w Synie, czymbyś miłośćiw był ſłudze. Obacz taiemnice ciała, a odpuść winę ciału. Jlekroć widziſz błogoſławionego Syna twego rany, niech proſzę, zakryte będą złośći moie. Jlekroć ſię czerwieni z boku iego krew droga, niech proſzę obmyte będą plugaſtwa grzechow moich. A iż cię ciało moie do gniewu pobudziło, niech cię też proſzę, ciało moie ſkłoni do miłośierdzia: aby iako mnie ciało przywiodło do grzechu, tak też ciebie ciało do odpuſzczenia przyprowadziło. Siłać tego w prawdzie, co niezbożność moia zaſłużyła; ále tego daleko więcey, co od ciebie dobroć zbawiciela mego ſłuſznie wyciąga. Wielka ieſt moia nieſprawiedliwość, większa nierownie zbawicielowa ſprawiedliwość. Jako Bog przewyżſza człowieka, tak moie grzechy y złośćią y liczbą przeniżaią dobroć iego.

5.

5. A co ſtracił człowiek, czegoby nie odkupił Syn Boży ſtawſzy ſię człowiekiem? co za pycha tak nadęta bydź może, ktoreyby tak niſka pokora nie zburzyła? co za panowanie takie śmierći, ktoreby Syn Boży meką krzyżową nie zgładził? Pewna to Boże moy, iż ieśli ſprawiedliwą ſzalą winy człowieka grzeſznego z łaſką zbawicielową będą ważone, nie tak wſchod od zachodu, albo piekło od nieba ieſt daleko, iáko daleko przeważy dobrotliwość Zbawicielowa wſzyſtkie grzechy ludzkie. Już naymiłościwſzy Stworco światłości, iuż odpuść winy moie, dla nieśmiertelnych prac Syna twego miłego. Już (proſzę) niech moia złość iego dobroci, moia przewrotność iego ſkromności, moia ſrogość iego łagodności darowana będzie. Już iego pokora moię pychę, iego cierpliwość moię niecierpliwość, iego ſnażność moię twardość, iego poſłuſzeńſtwo moie nieposłuſzeńſtwo, iego układność moię byſtrość, iego ſłodkość moię gorzkość, iego cichość, moię gniewliwość, iego łaſkawość moię ſurowość niech pozyſka.

RO-

ROZDZIAŁ IX.
Wzywanie Ducha Swiętego.

1. JUż, o miłości Boſka, Oyca Wſzechmogącego, y Syna naybłogoſławieńſzego święta ſpołeczności, wſzechmocny Duchu, ſmutnych pocieſzycielu nayłaſkawſzy, iuż wnidź potężnie do ſerca mego, y wſzyſtkie jamy ciemne zaniedbałego domu, promieniem iaſney światłośći mieſzkaiąc w nim uweſel, a roſſy twey obfitością, dawną oſchłością zwiędłe mieyſca, nawiedzeniem twoim uczyń rodne. Zrań wnętrznego człowieka ſkrytośći ſtrzałą miłości twoiey, y oziębłą duſzę moię płomieniem zbawiennym przenikaiąc podpal, a świętey gorliwości ogniem obiaśniaiąc, ſtraw wſzyſtkie wnętrzności umyſłu y ciała mego.

2. Napoy mię ſtrumieniem roſkoſzy twoiey, abym iuż więcey niechciał koſztować żadney ſłodkości świeckiey iadowitey. Oſądź mię Panie, á rozeznay ſprawę moię od narodu nie świętego. (a) Naucz mię pełnić wolą twoię, boś ty

(a) Pſal. 44.

ty Bog moy. (*b*) Wierzę że w kim ty mieszkasz, tego Oycu y Synowi przybytkiem buduiesz. Błogosławiony ktory cię zasłuży mieć gościa : abowiem przez cię Ociec y Syn będą w nim mięszkać. Przydź iuż przyidź, nayłaskawszy bolesney dusze pocieszycielu, obronicielu w potrzebách, pomocniku w ućiskach. Przydź zgładzicielu złości, lekarzu ran. Przyidź śiło słabych, rátunku upadaiących. Przyidź pokornych nauczycielu, pysznych skazicielu. Przydź ubogich śierot dobry Oycze, wdow nayłaskawszy sędzio. Przydź nadzieio nędznych, ochłodo mdłych. Przydź żegluiących gwiazdo, porcie tonących. Przyidź wszystkich żyiących znamienita ozdobo, umieraiących, iedyne zbawienie. Przyidź Nayświętszy Duchu, przydź á zmiłuy się nademną: nagotuy mię sobie, á folguy mi dobrotliwy, aby moia małość twey wielkości, moia niepotężność twey niezwyciężoney mocy według rozliczności zlitowania twego podobać się mogła. Przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela mego, ktory z Oycem w społeczności twoiey żyie y kroluie ná wieki wiekow A.

(*b*) Psal. 124.

ROZDZIAŁ. X.

Modlitwa ſługi Bożego, o ſobie pokornie trzymaiącego.

1. WIem Panie wiem y wynawam, żem niegodzien,abyś mię miłował, áleś ty godzien, abym ia ciebie miłował. Nie ieſtem godzien,abym tobie ſłużył: aleś ty godzien poſług ſtworzenia twego. Dayże mi Panie zkądeś ty godny, á ia będę godny zkądem ieſt niegodny. Day mi według woli twoiey przeſtać grzeſzyć,abym według powinności moiey mogł tobie ſłużyć. Day mi tak ſprawowaćy ſkończyć wiek moy, abym w pokoiu zaſnął, y w tobie odpoczywał. Zdarz ná końcu żywota mego, aby mię zmorzył ſen z odpoczynieniem, odpoczynienie z beſpiecznośćią, beſpieczność z wiecznośćią. Amen.

ROZDZIAŁ XI.

Modlitwá do Troyce Przenayświętſzey.

1. CIebie BOGA Oyca nierodzonego, ciebie Syna iednorodzonego, ciebie

bie Ducha świętego, pocieſzyciela, Swiętą y nierozdzielną Troycę, zupełnym ſercem y uſty wyznawamy, chwalemy y błogoſławiemy. Tobie niech będzie chwała na wieki wiekow. Am.

ROZDZIAŁ. XII.

Wyznanie BOGA Wßechmogącego, y Maieſtatu Iego.

1. O Naywyżſza Troyco, iedna moc y nierozdzielny Maieſtat, Boże naſz, Boże Wſzechmogący, wyznawam cię nayniżſzy ſługa twoy, y naypodleyſzy członek Kościoła twego, wyznawam y wielbię cię powinną ofiarą chwały, iako umiem y mogę, według tego coś mi maluczkiemu dać raczył. Nie mam powierzchownych upominkow, ktoreby m ći mogł ofiarować; te ktore we mnie ſą śluby chwały z daru miłośierdzia twego, otoć chętnie y z radością ofiaruię, wiarą nie obłudną, y ſumnieniem czyſtym.

2. Wierzę w cię ze wſzyſtkiego ſerca, Krolu nieba y ziemie, y modlę ſię tobie

tobie. Wyznawam Oyca, Syna, y Ducha świętego, troiakiego w perſonach, iednego w iſtnośći, prawdziwego Boga Wſzechmogącego, iedney, nie złożoney, nie cieleſney, nie widzialney, y nieograniczoney natury: nie maiącego tak wyżey iako niżey nic nad ſię więkſzego, ale zgoła zewſząd bez defektu doſkonałego, bez miary wielkiego, bez przypadłości dobrego, bez czaſu wiecznego, bez śmierci żywot, bez ſłabości mocnego, bez kłamſtwa prawdziwego, bez połozenia wſzędy obecnego, bez mieyſca wſzędy całego, bez rozciągnienia wſzyſtko napełniaiącego, bez natrętu wſzyſtkim wſzędy zabiegaiącego, bez ruchania wſzyſtko przechodzącego, bez ſtanowiſka we wſzyſtkich rzeczach mieſzkaiącego, bez potrzeby wſzyſtko ſtworzącego, bez prace wſzyſtko rządzącego, bez ſwego początku wſzyſtkim rzeczom początek daiącego, bez ſwey odmienności, wſzyſtkie odmienne rzeczy ſprawuiącego: w wielkości nieſkończonego, w mocy Wſzechmocnego, w dobroci naywyżſzego, w mądrości nieoſzacowanego, w radzie ſtraſzne-

ſzne-

ſznego, w ſądziech ſprawiedliwego, w myślach nayſkrytſzego, w słowiech prawdziwego, w ſprawach świętego, w miłośierdziu hoynego, przeciw grzeſznym naycierpliwſzego: przeciw pokutuiącym nayłaſkawſzego, zawzdy iednako wiecznego, nieśmiertelnego, y nieodmiennego, ktorego ani przeſtrzeńſtwo rozſzerza, ani wąſkość kurczy, ani żadne mieſzkania ściſkaią, ani wola rozrywa, ani towarzyſtwo pſuie, ani ſmutne rzeczy trapią, ani weſołe rozpuſzczaią, Ktoremu ani zapamiętanie nic nie uymuie, ani pamięć przydaie, ani przeſzłe rzeczy miiaią, ani przyſzłe naſtępuią: ktoremu ani urodzenie początku, ani lata wzroſtu, ani przygoda końca nie przynieśie; ale przed wieki, przez wieki, na wieki, żyieſz, y maſz uſtawiczną cześć, y wieczną chwałę, godność naywiękſzą, y powagę oſobliwſzą, kroleſtwo niezamierzone, y nieſkończone panowanie, na wieki nieokryślone, nieuſtawaiące, nieśmiertelne.



RO-

ROZDZIAŁ XIII.

Jako BOG Ociec Narodowi ludzkiemu dopomoc raczył, y o Wcieleniu Słowa.

DOtąd o Boże Wſzechmogący, ſerca mego dozorco y badaczu, wyznawałem wſzechmocność maieſtatu twego, y maieſtat Wſzechmocności twoiey: teraz ktorym ſpoſobem raczyłeś narod ludzki oſtatniego wieku ratować, iáko ſercem wierzę ku ſprawiedliwości, tak uſty wyznawam przed tobą ku zbawieniu. O tobie ſamym Boże Oycze, nigdy y nigdzie nie czytamy, abyś miał bydź zeſłany na świat. O Synu twoim tak piſze Apoſtoł: (*a*) A gdy przyſzło wypełnienie czaſu, zeſłał Bog Syna ſwego. Gdy mowi: Zeſłał, doſyć pokazuie, iż na ten świat ieſt zeſłany, gdy ſię z Błogoſławioney Maryi zawſze Panny narodził, y prawdziwym a doſkonałym człowiekiem w ciele był widzian.

2. Ale coż ieſt, co o nim on przedni Ewangeliſta mowi: (*b*) Na świecie był, a świat

(*a*) Galat. 4. (*b*) Ioan. 1.

á świat ieſt uczynion przezeń: Tam tedy ieſt poſłany przez człowieczeńſtwo, gdzie zawzdy był y ieſt przez Boſtwo. Ktore to zeſłanie bydź ſprawą całey Troyce Przenayświętſzey, zupełnym ſercem wierzę, y uſty wyznawam. O iakoś nas umiłował Oycze święty? iákoś wielce nas ſobie ulubił Stworzycielu łaſkawy? ktoryś áni własnemu Synowi nie przepuścił, aleś go za nas niezbożnych wydał. (c) Był ći poſłuſzny aż do śmierći, a śmierci krzyżowey. (d) y znoſząc cyrograph grzechow naſzych, á do krzyża go przybiiaiąc, ukrzyżował grzech, y śmierć zabił. (e) Jeden on ieſt między umarłemi wolny. (f) maiąc moc położyć duſzę ſwoię za nas, y z nowu ią wziąć dla nas. (g)

3. Zkąd ieſt zwyciężcą y ofiarą: á dla tego zwyciężcą, iż ofiarą za nas (h) A tobie ieſt Kapłanem y ofiarą; y dla tego Kapłanem iż ofiarą. Słuſznie mam wielką w nim nadzieię: bo wielkie niemocy moie przez tego uleczyſz, ktory śiedzi na prawicy twoiey, y przyczynia ſię za nami. Zaprawdę niemocy moie Panie, wielkie y mnogie, mnogie y wielkie.

Xiążę

(c) Rō. 18. (d) Philipi 2. (e) Coloſ. 2. (f) Pſal. (g) Ioan. 10. (h) Rom. 18.

Xiążę tego świata ma we mnie śiła, wiem y znam śię do tego: Ale proszę cię, wzywol mię przez śiędzącego na prawicy twoiey Odkupiciela naszego, w ktorym nic swego złego nie mogł znaleść. Przez tego mię poświęć, ktory grzechu nie uczynił, áni śię znalazła zdrada w uściech iego. (*i*) przez tę głowę naszę, w ktorey nie masz żadney zmazy, zbaw mię członek iego, chociaż mały y błahy. Wyzwol mię proszę od grzechow, złośći, występkow y niedbalstw moich; napełniy mię twymi świętemi cnotami: day abym w dobrych obyczaiach kwitnął: spraw, abym w świętych uczynkach, dla imienia twego świętego, statecznie trwał, áż do końca według woli twoiey.

ROZDZIAŁ XIV.

O ufnośći, ktorą ma mieć dusza w Panu Jezuśie, y męce iego.

1. MOgłbym pewnie rozpaczać dla zbytnich y niezliczonych niedbałośći moich, by słowo twoie, o Boże, nie stało śię ciałem, y w nas nie mieszka-

ſzkało. Lecz iuż rozpaczać nie śmiem: bo ieśli będąc nieprzyiaciołmi twemi (a) ieſteśmy z tobą poiednani przez śmierć Syna twego, iako daleko więcey będąc iuż ziednani, ieſteśmy zbawieni przez niego? wſzyſtkę ia nadzieię y uſność moię pokładam w Przenaydroższey Krwi iego, ktora dla nas y dla zbawienia naſzego ieſt wylana. W nim odpoczywam, w nim ufaiąc do ciebie przyiść pragnę, właſney nie maiąc ſprawiedliwośći, ale tę ktora ieſt z Syna twego Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Zaczym dziękuiemy tobie, o nayłaſkawſzy y naydobrotliwſzy miłośniku rodzaiu ludzkiego Boże, ktory przez Jezuſa Chryſtuſa Syna twego Pana naſzego, gdyśmy nie byli, potężnieś nas ſtworzył, y gdyśmy za naſzą przyczyną zginęli, dziwnieś do żywota przywrocił.

2. Dziękuię miłośierdziu twemu, y wielce wychwalam cię ze wſzyſtkich wnętrzności moich, żeś dla niewyſławioney miłośći twey, ktorąś nas nędznych y niegodnych umiłować raczył, Syna twego iednorodzonego z łona twego

(a) Rom: 5.

na świat wyprawił, zbawić nas grzeſznych Synow na on czas zatracenia. Dziekuię tobie zá święte wćielenie, y národzenie iego, y za przeczyſtą rodźićielkę iego, z ktorey on ćiało przyiąć raczył dla nas y dla zbawienia naſzego, aby iako ieſt Bogiem prawdźiwym Boga, tak też był prawdziwym człowiekiem z człowieká. Dziękuię tobie zá mękę y krzyż iego, zá śmierć y zmartwychſtanie iego, zà wniebośtąpienie y ſtolicę maieſtatu iego na prawicy twoiey: Bo on czterdzieſtego dnia po zmartwychſtaniu ſwym, wſtępuiąc przed oczyma uczniow ſwych nad wſzytkie niebioſá (*b*) y śiedząc ná práwicy twoiey, Ducha świętego podług ſwey obietnice wylał na ſyny przyſpoſobione.

3. Dziekuię tobie zá przenayświetſze krwie naydroſzey iego wylanie, ktorą ieſteſmy odkupieni (*c*) y zà przedziwną a żywotną taiemnicę ćiałá y krwie iego, ktorą ſię co dzień w Kośćiele twym karmiemy y zakrapiamy, obmywamy y poświęcamy, y iednego naywyżſzego Boſtwa ſtaiemy ſię uczęſtnikami. Dziękuię tobie za twoię dziwną

(*b*) Actor. 1. (*c*) Actor. 2.

wną y nigdy niewypowiedziáną miłość, ktorąś nas nikczemnych tak umiłował, y zbawił przez iedynego y naymilszego Syna twego. Albowiem takeś umiłował świat, żeś Syna swego iednorodzonego dał (d) aby wszelki kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny, abyśmy cię poznali Boga prawdziwego, (e) y ktoregoś posłał Jezusa Chrystusa, przez wiarę dobrą y godne uczynki wiary.

ROZDZIAŁ XV.

O niezmierzoney miłości Boga Oyca wiekuistego ku rodzaiowi ludzkiemu.

O Niezmierna dobroci, o nieoszacowana miłośći, abyś sługę wyzwolił, wydałeś Syna. Bog stał się człowiekiem, àby człowiek z mocy diabelskiey był wyrwany. O iako łaskawym miłośnikiem ludzkim iest Syn twoy Boże nasz, ktorego serdeczney uprzeymości nie dosyć było upaść na ziemię, wziąwszy ciało z prawdziwey Dziewice MARYI, ale y mękę krzyżową bardzo sromotną iawnie podiął, krew swo-

(d) Ioan. 3. (e) Ioan, 13.

ię świętą wylawszy dla nas, y dla zbawienia naszego. Przyszedł miłośierny Bog, przyszedł z dobroći y łaskawości swoiey, przyszedł szukać y zbawiać co było zginęło. Szukał owce straconey, (*a*) szukał y znalazł, y na ramionach swych do owczarni odniosł, dobry Pan, y nader dobry Pasterz.

2. O miłośći! o dobroći! kto cię kiedy słyszał? kto śię tak wielkiemu miłośierdziu nie zadziwi? kto na te dziwy nie zdrętwieie?' kto śię nie uraduie z tak zbytniey miłośći twoiey, ktorąś nas umiłował? posłałeś Syna twego w podobieństwie grzesznego ciała, (*b*) aby przez grzech potępił grzech, abyśmy śię stali sprawiedliwośćią twoią w nim. On ci bowiem iest Baranek niepokalany, ktory zgładził grzechy świata, ktory śmierć naszę śmiercią swoią zepsował, y żywot nasz zmartwychwstaniem swym naprawił.

3. Coż ći damy, o Boże nasz, za tak wielkie dobrodzieystwa miłośierdzia twego? iakąć chwałę, iakie dziękowanie uczyniemy? Byśmy też onę błogosławionych Aniołow mądrość y moc mie-

(*a*) Luc. 15. (*b*) Rom. 1.

mieli, przeciębyśmy nie mogli tak wielkiey dobroći y łaski przystoynie tobie nadgrodzić. By wszystkie członki nasze przemieniły się w ięzyki, żadną miarą nie mogłaby małość nasza podołać wychwalaniu twemu. Przewyższa wszystkie rozumy nieogarniona miłość twoia, ktorąś nam niegodnym pokazał z szczerey dobroci y łaski twoiey. Albowiem Syn twoy a Bog nasz, nie Aniołow, ale Abrahamowe plemię przyiął, (c) przypodobany nam we wszystkim oprocz grzechu. Naturę ludzką nie Anielską przyiął, w szatę świętego zmartwychwstania y nieśmiertelność ią ubrał, y wyniosł nad wszystkie niebiosa, nad wszystkie Chory Anielskie, nad Cherubiny y Seraphiny, y posadził na prawicy twoiey. Ktorą naturę chwalą Aniołowie, czczą Państwa, y wszystkie śiły niebieskie drżą przed człowiekiem Bogiem.

4. To iest wszystka moia nadzieia, y wszelka ufność: albowiem w Jezuśie Chrystuśie Panu naszym, iest każdego człowieka cząstka, ciało y krew. Gdzie tedy cząstka moia kroluie, wierzę iż

(c) Hebr. 2.

tam y ia kroluię: gdzie moie ciało uwielbione iest, tam y mnie chwalebnym bydź rozumiem: gdzie krew moia panuie, tam ia czuię się bydź Panem. Chociażem grzeszny, nie wątpię o tey spolney łasce: grzechy mi iey bronią, ale istność moia tego wyciąga: występki moie odpychaią, ale natura spolna nie odpędza. Nie iest Bog tak nie litościwy, aby miał zapomnieć człowieka, y nie wspomnieć na tego ktorego sam nosi, ktorego dla mnie przyiął, y ktorego dla mnie potrzebuie.

5. Łaskawy y dobrotliwy iest Pan Bog nasz, y lubi ciało swoie, członki swoie, y wnętrzności swoie: w samym Bogu y Panie naszym Jezusie Chrystusie nayłodszym, naydobrotliwszym, nay askawszym, w ktorymesmy od umarłych powstali, do nieba wstąpili, y iuż w niebie siedziemy, ciało nasze nas miłuie: mamy w nim krwie naszey prerogatywę: iesteśmy członkami iego, y ciałem iego, on iest głową naszą, z ktorey pochodzi wszystko ciało, iako mowi pismo: Kość z kości moich, y ciało z ciała mego, (d) y będą dwa w ciele iednym

(d) Genes. 2.

dnym. Y na drugim mieyscu Zaden nie ma w nienawiści ciała swego, ale ie choway miłuie: (e) taiemnica to wielka iest; ia mowię w Chrystusie y w Kościele, tak Apostoł.

ROZDZIAŁ XVI.

O dwoiakiey naturze Pana naszego Iezusa Chrystusa, ktory nam iest miłościw, y przyczynia się za nami.

1. DZiękuię usty, sercem, y wszystką ktorą mogę śiłą, nieskonczonemu miłośierdziu twemu, o Panie Boze nasz, za wszystkie litości twoie, ktorymis nas zginionych dziwnie ratować raczył, przez tegoż Syna twego Zbawiciela y naprawiciela naszego, ktory umarł dla grzechow naszych, (a) wstał z zmarłych dla usprawiedliwienia naszego, y teraz żyiąc bez końca, śiedzi na prawicy twoiey, y przyczynia się za nami, y z tobą wespoł iest nam miłośćiw. Jż iest Bogiem z ciebie Oyca, (b) społwieczny y społistny tobie we wszystkim, przeto może nas na wieki zbawić. (c) Lecz

(a) Rom. 4. (b) Rom. 8. (c) Matt. 28.

Lecz według natury ludzkiey, ktorym iest mnieyſzy niż ty, dana mu iest wſzelka moc na niebie y na ziemi, (*d*) aby na Imię Jezuſowe wſzelkie kolano klękało, niebieſkie, ziemſkie, y podziemne: á iżby wſzelki ięzyk wyznawał, iż Pan naſz Jezus Chryſtus iest w chwale twoiey, o Boże Oycze wſzechmogący. Tenci iest poſtanowiony od ciebie ſędzią żywych y umarłych, ty żadnego nie ſądziſz, aleś wſzyſtek ſąd zlecił Synowi twemu (*e*) w ktorego pierśiach wſzyſtkie ſkarby mądrośći y umieiętnośći ſą ſkryte. (*f*)

2. On iest świadkiem y ſędzią, ſędzią y świadkiem, przed ktorym ſię żadne złe ſumnienie nie zatai,(*g* bo wſzyſtkie rzeczy obnażone ſą y odkryte oczom iego. On ktorego nieſprawiedliwie ſądzono, pewnie ſądzić będzie okrąg ziemie w prawdzie y narody w ſprawiedliwośći. Błogosławię tedy imię święte twoie na wieki (*h*) y wyſławiam ze wſzyſtkiego ſerca mego, o Wſzechmocny o miłośierny Panie,za niewypowiedziane y przedziwne złączenie Boſtwa, y człowieczeńſtwa w iednę perſonę,áby

nie

(*d*)Philip. 2. (*e*)Ioan: 5. (*f*)Col. 2. (*g*)Heb. 4. (*h*) Pſ. 95

nie inszy był Bog inszy człowiek. ale ieden y tenże Bog y człowiek, człowiek y Bog. A chociaż przedziwnym uraczeniem Słowo stało się ciałem, (i) iednak żadna z tych dwuch natura nie przemieniła się w inszą istność, ani Troycy Przenayświętszey czwarta przy była Persona. Albowiem ziednoczona iest niepomieszana Boska y człowiecza istność, ták, że do Boskiey godnośći, co z nas wzięto iest, postąpiło; á to co wszędy było, tymże czym zawsze było zostało.

3. O przedziwna taiemnico! o niewymowne towarzystwo! o dziwna á zawsze uważenia godna, zawsze miłości godna Boska dobroci! Nie byliśmy godni bydź sługami, á oto Synami Bożymi staliśmy się dziedzicami mowię Bożymi, społdziedzicami z Chrystusem? (k) Z kąd to nam, y kto nas do tego przywiodł? ale proszę cię o nayłaskawszy Boże Oycze, przez tę nieoszacowaną łaskę, dobroć, y miłość twoię, abyś nas godnymi uczynił wielkich y niezliczonych obietnic tegoż Syna twego Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Przy-

(i) Ioan. 1. (k) Rom. 8.

Przykaz mocy twey, á umocniy to coś ſprawił w nas, (*l*) ſkończ coś zaczął, ábysmy do zupełney łaſki twoiey przyść mogli. Spraw abyśmy przez Ducha S. zrozumieć zasłużyli, y przyſtoyną zawżdy powagą czcili tę wielką pobożnośći taiemnicę, ktora ieſt oznaymiona w ciele, uſprawiedliwiona w Duchu, okazała ſię Aniołom, obwołana ieſt Poganom, wiarę iey dano na świecie, wzięta ieſt w chwale.

ROZDZIAŁ XVII.

O wdzięczności ktorą ma mieć człowiek ku Panu Bogu, za dobrodzieyſtwo Odkupienia.

1. O Jako wiele ieſteśmy tobie dłużni Panie Boże naſz, tak drogo od ciebie odkupieni, tak wielkim darem zbawieni, tak chwalebnym dobrodzieyſtwem ratowani? O iako nędznicy mamy ſię ciebie bać, mamy cię miłować, błogosławić, chwalić, czcić, wielbić, żeś nas tak umiłował, tak zbawił, tak poświęcił, ták wywyżſzył? Tobie wſzyſtko co możemy, wſzyſtko czym żyiemy,

(*l*) Pſalmo 67.

my, wszystko co umiemy iesteśmy winni. Ale kto ma co nie twego? Ty, o Panie Boże nasz, od ktorego wszystko dobro pochodzi, udziel nam dla ciebie y dla Imienia twego świętego dobr twoich, abyśmy z dobr y darow twoich, tobie służyli, tobie się prawdziwie podobali, tobie codzień powinną chwałę, za tak wielkie dobrodzieystwa miłosierdzia twego oddawali.

2. Nie możemy zkąd inąd tobie służyć, ani się podobać, iedno z daru twego. Bo wszelki datek dobry (a) y wszelki dar doskonały z wysoka iest zstępuiący od Oyca światłości, u ktorego nie masz odmienności ani zaćmienia na przemianę. O Panie Boże nasz, Boże łaskawy, Boże dobry, Boże Wszechmogący, Boże niewymowney y nieograniczoney natury, Boże fundowniku wszystkich rzeczy, y Pana naszego JEZUSA Chrystusa Oycze, ktoryś tegoż miłego Syna twego Pana naszego nayslodszego, z łona twego posłał dla pospolitego naszego pożytku, przyiąć żywot nasz, aby nam swoy darował: áby był doskonały Bog z ciebie Oyca, y doskonały człowiek

(a) Iacobi 8.

wiek z matki, zupełny Bog, y zupełny człowiek, ieden y tenże Chrystus, wieczny y częsny, nieśmiertelny y śmiertelny, Stworzyciel, y stworzony, mocny y mdły, zwyciężca y zwyciężony, karmiciel y karmiony, Pasterz y owca, docześnie umarły, á z tobą na wieki żyiący, ktory miłośnikom swym obiecuiąc uczęstnictwo żywota wiecznego, ták do uczniow swoich mowił: O cokolwiek będziecie prośić Oyca w imię moie, da wam. (*b*)

3. Przez tegoż Arcy-Kapłana y prawdziwego, Biskupa, y Pasterza dobrego, ktory się tobie ofiarował, kładąc duszę swą za trzodę swoię, proszę cię Oycze: przez tego ktory śiedzi na prawicy twoiey, y wstawia się za nami, zbawiciela y zastępcę naszego, pobożnośći y dobroći twoiey. Z wielkim poniżeniem proszę, o naylitośćiwszy, naymilszy, nayłaskawszy Boże miłośniku ludzi: day mi z tymże Synem twoim y z Duchem Swiętym ciebie we wszystkim błogosławić y chwalić, z wielką skruchą serca, z obfitym zrzodłem łez, z wielką uczciwośćią y drżeniem. Bo ktorych iest iedna istność, ieden y datek. 4-

(*b*) Ioan. 14.

4. A ponieważ ciało ktore się psuie obciąża duszę, (c) wzbudź proszę, lenistwo moie twymi bodźcami, y spraw abym w przykazaniach y chwałach twoich mężnie trwał we dnie y w nocy. Day aby serce moie we mnie się zagrzało, (d) à w rozmyslaniu moim rozpalił się ogień. A iż sam iedyny Syn twoy powiedział: Zaden do mnie przyiść nie może (e) ieśli go Oyciec ktory mię posłał nie pociągnie, y daley: Zaden nie przychodzi do Oyca (f) iedno przez mię; usilnie y pokornie proszę, ciągniy mię zawsze do niego, aby on kiedykolwiek mię przywiodł do ciebie, tam gdzie sam iest na prawicy twoiey siedzący: gdzie iest żywot wieczny wiecznie błogosławiony; gdzie miłość doskonała bez wszelkiey boiaźni, gdzie dzień wieczny, y iedna myśl wszystkich, gdzie naywiększe a naypewnieysze bespieczeństwo, y pokoy beśpieczny, spokoyna przyiemność, y przyiemna szczęśliwość, szczęśliwa wieczność, y wieczne Błogosławieństwo, y błogosławione ciebie bez końca widzenie, y wychwalanie, gdzie ty z nim a on z tobą w społeczności Ducha S. żyiesz y kroluiesz Bog na wieki wiekow. A. RO-

(c) Sap: 9. (d) Psal. 38. (e) Ioan. 6. (f) Ioan. 14.

ROZDZIAŁ XVIII.

Modlitwa bardzo nabożna do Pana Chrystusa.

1. BOże prawdziwy Iezu Chryste Panie,
Nadzieio moia, y częste wzdychanie:
Tyś miłośnikiem rodzaiu ludzkiego;
Ty oświeceniem człowieka każdego.
Ty wiernych twoich żywot, odkupienie,
Ozdoba wszelka, droga, y zbawienie:
Dla ktorych cierpieć raczyłeś z miłości
Rany, śmierć, pogrzeb, y inne gorzkości.
Potym powstawszy z grobu dnia trzeciego,
A zwyciężywszy łotra piekielnego;
Dałeś się widzieć uczniom frasobliwym,
Wiary gruntowney dodaiąc wątpliwym.
Na koniec wszystko sprawiwszy iak trzeba,
Dnia czterdziestego wstąpiłeś do nieba:
Gdzie Pan zastępow, z Bogiem Oycem wie-
Y z Duchem S. kroluieß społecznie. (cznie,

Tyś Bog moy żywy, y prawdziwy Oyciec moy święty, Pan moy pobożny, moy wielki Krol, pasterz moy dobry, moy iedyny nauczyciel, pomocnik moy naylepszy, kochanie moie naywdzięcznieysze, chleb moy żywy, moy Kapłan

pan wieczny, przewodnik moy do Oyczyzny, światłość moia prawdziwa, słodkość moia święta, droga moia proſta, mądrość moia znamienita, moia ſzczera niewinność, zgoda moia miła, ſtraż moia beſpieczna, dobra cząſtka moia, zbawienie moie wieczne, miłośierdzie moie wielkie, cierpliwość moia naymężnieyſza, ofiara moia niepokalana, odkupienie moie naydroższe, nadzieia moia gruntowna, miłość moia doſkonała, prawdziwe zmartwychwſtanie moie, żywot moy wiekuiſty, weſeſele y widzenie moie błogosławione bez końca. Ciebie wzywam, ciebie pokornie proſzę, day abym drogami twymi chodził, do ciebie doſzedł, w tobie odpoczywał, ktory ieſteś drogą, prawdą, y żywotem (a) bez ktorego żaden nie przychodzi do Oyca, ciebie pragnę nayſłodſzy y naypięknieyſzy moy Panie.

2. O iaſności chwały Oycowſkiey, (b) ktory śiedziſz na Cherubim, y wyprawuieſz przepaśći, światło prawdziwe, światło oświecaiące, światło nieuſtanne, na ktorego pragną patrzyć Aniołowie. Oto ſerce moie przed tobą, roz-

(a) Ioan: 10. (b) 1. Petr: 1.

rozpądź ciemności iego, aby promieniem miłości twoiey zupełniey oświecone było. Day mi się Panie Boże moy, wroć mi się, oto cię miłuię, a ieśli mało, niech bardziey miłuię. Nie mogę zmierzyć, iak wiele mi nie dostaie miłości do tego, co dosyć abym pobieżał obłapiać cię tak długo, ażbym się zakrył w zakryciu oblicza twego. To iednak wiem, iż mi źle bez ciebie Panie, nie tylko zwierzchu, ale y wewnątrz. Bo wszytek dostatek ktory Bogiem moim nie iest, iest mi niedostatkiem.

3. Dobro bowiem iesteś, ktore ani w lepsze, ani w gorsze nie może bydź odmienione: ty sam iesteś, ktory zgoła iesteś; ktoremu nie iest insza żyć, insza błogosławienie żyć: boś ty sam błogosławieństwem twoim. Stworzenie twoie, ktoremu insza iest żyć, insza błogosławienie żyć, to wszytko co żyie y błogosławienie żyie, nie ma nikomu innemu iedno łasce twey przypisować. Y dla tego my ciebie potrzebuiemy, nie ty nas: choćby nas nie było, iednak ty żadnego uszczerbku byś nie miał w tym dobrym, ktore sam iesteś. A tak

przy-

przy tobie Panie zawſze nam trwać potrzeba, abyśmy przez uſtawiczną pomoc twoię świątobliwie, pobożnie, y dobrze żyć mogli. Cięzar krewkośći naſzey ku dołowi nas ciągnie; dar twoy zapala nas, y wzgorę podnośi: roſpalamy ſię, y idziemy, wſtępu[illegible]ny, czyniemy wſtępowania w ſercu, y śpiewamy pieśni ſtopniów; ogniem twoim świętym rozpaleni idziemy.

4. A dokąd? wzgorę idziemy do pokoiu Jeruzalem. Albowiem ucieſzyłem ſię z tego, co mi powiedziano, poydziemy do domu Pańſkiego (*c*) Tam nas poſadziła dobra wola, abyśmy nic inſzego nie żądali, iedno tam mieſzkać na wieki. Lecz iż pokiśmy w ciele, pielgrzymuiemy od ciebie Panie, nie mamy tu miaſta trwaiącego, ale przyſzłego ſzukamy, (*d*) naſze mieſzkanie w niebie ieſt, dla tego za powodem łaſki twoiey, wchodzę do komorki ſerca mego, y śpiewam ći pieśni miłoſne Krolu moy, y Boże moy, ſtękaiąc niewymownym ſtękaniem, na mieyſcu pielgrzymowania mego, gdzie mi ſię ſtały pieśniami uſtawy twoie.

(*c*) Pſal. 121. (*d*) Hebr. 13.

5. A wſpomniawſzy na Jeruzalem, wzdycham ſerdecznie do niego (e) do Jeruzalem oyczyzny moiey, do Jeruzalem matki moiey, y do ciebie w nim kroluiącego oświeciciela, Oyca, opiekuna, Patrona, rządcę, paſterza, czyſtych, y trwałych roſkoſzy gruntownego weſela, y wſzyſtkich dobr niewyſławionych, razem wſzyſtkich, bo iednego naywyżſzego y prawdziwego dobra; y nie uſpokoię ſię, aż mię do pokoiu matki naymilſzey, gdzie ſą pierwiaſtki Ducha mego, wſzyſtkiego com ieſt w tym rozproſzeniu y oſzpeceniu zaprowadziſz, uformuieſz, y umocniſz na wieki, Boże moy, miłośierdzie moie.

ROZDZIAŁ XIX.

Rożność między mądrośćią ktora ieſt domem Bożym, a między mądrośćią ktora ieſt Bogiem.

1. TEn ieſt dom twoy, o Boże, nie ziemſki, áni z niebioſow materyalnych zbudowany, ale duchowny, y ktory ma uczeſtnictwo wieczności: bo bez zmazy trwa na wieki. Poſtawiłeś go

(e) Pſal. 118.

go na wieki, y na wiek wiekow ustawęś dał y nie przeminie. Jednak tobie Bogu nie iest społwieczny: bo nie stanął bez początku. Pierwsza ze wszystkich stworzona iest madrość, (*a*) nie ona mądrość Bogu Oycu społwieczna y społrowna, przez ktorą wszystkie rzeczy są stworzone, y w ktorym początku stworzone iest niebo y ziemia: ale mądrość stworzona, to iest duchowna natura (*b*) ktora patrząc na światłość twoię, światłośćią iest. Bo y tę mądrośćią zowią, chociaż iest stworzona. Ale iak wielka iest rożność między światłem oświecaiącym, á światłem ktore bywa oświecane: tak iest rożna mądrość naywyższa, ktora stwarza, od tey ktora iest stworzona. Jako też wielka iest rożność między sprawiedliwośćią usprawiedliwiaiącą, ktorą ty iesteś o Boże nasz miłośćiwy, á między sprawiedliwośćią, ktora się naszym usprawiedliwieniem stała. Albowiem y nas zowią sprawiedliwośćią Boga Oyca w tobie Synie iego Panie naszym, iako świadczy Apostoł święty. (*c*)

2. Pierwsza tedy ze wszystkich stwo-

(*a*) Eccl. 1. (*b*) Genes. 1. (*c*) 1. Cor. 5.

rzona ieſt nieiaka mądrość, ktora ieſt umyſłem rozumnym, czyſtego miaſta twego, matki naſzey, ktora wzgorę ieſt, y wolna ieſt w niebieśiech (*d*) W ktorych innych niebieśiech iedno w tych ktore cię chwalą, niebioſa nad niebioſy? bo to ieſt niebo, nad niebioſy Panu. A chociaż nie nayduiemy czaſu przed nią, ktora uprzedza czeſne ſtworzenie, bo pierwſza ze wſzyſtkich ſtworzona ieſt: iednak ty przed nią ieſteś Bog wieczny, Stworca wſzech rzeczy, od ktorego ona ma wieczność, od ktorego wzięła acz początek nie czaſu (bo ieſzcze nie był iey czas) ale ſtanu ſwego. Zkąd tak ieſt od ciebie Pana Boga naſzego, że zgoła inſzą ieſt niż ty, chociaż ani przed nią, ani w niey nie nayduiemy czaſu. Abowiem ieſt ſpoſobna widzieć twarz twoię zawſze, tak że ſię od niey nigdzie nie odchyla. Zaczym też żadney odmienności nie ieſt podległa. Mać w ſobie odmienność, ktoraby ią zaćmić y oziębić mogła: ale iż wielką miłością ieſt ſpoiona z tobą, dla tego większą południa iaſność, y żarliwość ognistą bierze od ciebie.

(*d*) Galat: 4.

3. Nawet miłością czystą tak spięta iest z tobą Bogiem prawdziwym, y prawdziwie wiecznym, iż chociaż tobie nie iest społwieczna, iednak żadne rozmaitości y odmiany czasu, nie mogą iey oderwać od ciebie: ale bez przestanku nie zmrużonym okiem na cię patrząc, w tobie samym prawdziwie odpoczywa. Ty bowiem, o Boże dobrotliwy, każdemu, ktory cię tak iakoś rozkazał miłuie, ukazuiesz się, y dosyć ma na tym: iuż nigdy nie odchodzi od ciebie, ani od siebie; zawżdy w iedney mierze trwa, ustawicznie pogląda na cię, y nieprzestannie cię miłuie prawdziwą światłość y czystą miłość. O błogosławione y wspaniałe stworzenie, nad wszystkie stworzenia błogosławione, ktore zawzdy iest przytomne twemu błogosławieństwu: szczęśliwe y nazbyt szczęśliwe, w ktorym ty na wieki mieszkasz, y oświecasz ie.

4. Nie nayduię, cobyśmy bespieczniey nazwać mogli, niebo nad niebiosy Panu, iako dom twoy patrzący bez tęsknice, y bez chcenia czego obcego, na piękność twoię, na myśl przenay-

nayczyſtſzą, zgodną we wſzyſtkim twierdzę pokoiu Duchow błogosławionych. W niebiesiech ſą te rzeczy niebieſkie. (e) Niechże ztąd obaczy duſza, ktorey pielgrzymowanie ieſt zdaleka, ieśli iuż pragnie tego domu, ieśli ſię iuż łzy iey ſtały chlebem, ieśli iuż o to iedno prośi, y tego ſzuka, aby mieſzkała w domu twym przez wſzyſtkie dni żywota ſwego. (f) A ktoryż żywot iey, iedno ty Boże? ktore dni iey, iedno wieczność twoia? iedno lata twoie ktore nie uſtaną? Niech z tąd pozna duſza ktora może, iako daleko nad wſzyſtkie czaſy ieſteś wieczny, ponieważ dom twoy ktory nie pielgrzymował, chociaż tobie nie ieſt ſpołwieczny, iednak uſtawicznie y nieprzeſtannie złączony z tobą, żadney odmienności czaſu nie cierpi, y zawzdy cię iednoſtayną czyſtośćią czerpaiąc, odmienności ſwey nigdzie y nigdy nie pokazuie dla ciebie obecnego, ktorego ſię wſzyſtkim affektem trzyma; nie maiąc nic przyſzłego czegoby czekał, ani przeſzłego coby pamiętał; odmianą ſię żadną nie mieni, y w żadne czaſy nie zachodzi.

(e) Pſal. 41. (f) Pſal. 101.

ROZDZIAŁ. XX.

Tu prośi człowiek domu Bożego, aby ſię zań modlił.

1. O Domie Boży jaſny y piękny, umiłowałem ochędoſtwo twoie, y mieyſce mieſzkania chwały Pana Boga mego, dzierżawcę y budownika twego. Do ciebie niech wzdycha pielgrzymſtwo moie we dnie y w nocy, ſerce moie niech cię pragnie, niech utonie myśl moia w tobie. Do twego towarzyſtwa błogoſławionego, żąda przyiść duſza moia. Mowię temu ktory cię ſtworzył, áby mię odziedziczył w tobie, bo on mnie y ciebie ſtworzył. Y owſzem ty mow, ty proś onego, aby mię godnym uczynił uczeſtnictwa chwały twoiey. Nie za moią posługą życzę ſobie towarzyſtwa twego, y przedziwney piękności twoiey; ále przez krew onego, ktory mię odkupił, otrzymać nie deſperuię, tylko niech mi dopomogą zaſługi twoie, niech mię ratuią grzeſznego święte y nayczyſtſze modlitwy twoie, ktore u Boga żadną miarą płonne bydź nie mogą.

2.

2. Zbłądziłem, wyznawam, iáko owca zgubiona, y mieszkanie moie przedłużyło się. (a) y dalekom iest odrzucony od oblicza Pana Boga mego, na tę ślepotę wygnania. Gdzie wypędzony z rayskich roskoszy, ná każdy dzień opłakiwam nędzę więźienia mego pieśnią żałobliwą, y czynię wielkie lamenty, wspominaiąc na cię matko Jeruzalem, gdy stoią nogi moie w przysionkach twoich święta y ozdobna Syon, á ieszcze nie mogę iaśnie obaczyć co w tobie wewnątrz. Ale mam nadzieię, iż na ramionach pasterza mego, sprawcę twego, będę do ciebie zanieśiony, abym się weselił z tobą weselem onym niewymownym, ktorym się oni weselą, ktorzy z tobą są przed samym Bogiem á Zbawicielem naszym, ktory rozerwał nieprzyiaźń w ciele swoim, uspokoił wszystko co w niebie y na ziemi iest, krwią swoią.

3. On bowiem iest pokoiem naszym, ktory oboie iednym uczynił (b) ktory dwie przećiwne śćiany złączywszy w sobie, szczęśćie błogosławieństwa twego naytrwalsze rowną miarą dać nam obiecał,

(a) Psal. 118. (b) Ephes. 2.

cał, mowiąc: Będą iako Aniołowie Boźi w niebie. (c) Jeruzalem przybytku Boży wieczny, po miłości Chrystusowey ty bądź radością y pociechą moią: wdzięczna pamiątka imienia twego błogosławionego, niech będzie ulżeniem smutku y tęsknic moich.

ROZDZIAŁ XXI.

Jak nędzny iest żywot doczesny.

1. TĘskno mię, Panie, bardzo na tym świecie, y w tym mizernym pielgrzymstwie. Zywot ten, żywot nędzny, żywot słaby, żywot niepewny, żywot pracowity, żywot plugawy, żywot Panow złych, Krolow pysznych, pełen ucisków y błędow, nie miałby żywotem bydź miany, ále śmiercią: w ktorym umieramy każdego momentu, przez rozliczne defekty, rożnymi sposobami śmierći.

2. A więc ten żywot może bydź zwany żywotem? ktory wilgoći jątrzą, boleśći chudzą, zapalenia suszą, powietrze zaraża, potrawy obciażaią, posty trapią, żarty rozpuszczaią, frasunki gry-

(c) Matt. 22.

gryżą. kłopoty gniotą, bespieczność tępi, bogactwa nadymaią, ubostwo zniża, młodość podnośi, starość krzywi, choroba łamie, smutek gnębi. A zatym wszystkim złym, następuie śmierć okrutna, ktora zaraz wszystkie uciechy tego mizernego świata tak kończy, iż skoro ustaną, zda się iakoby ich nigdy nie było. Ta żywa śmierć, y ten żywot umarły, chociaż temi y innemi opływa gorzkościami, iednak, niestetyż, iakie mnostwa ludzi swemi lubościami więzi? iako wielu obietnicami swemi zdradza?

3. A chociaż sam w sobie tak zdradliwy y gorzki, iż przed swymi ślepymi miłośnikami zataić się nie może; iednak nieprzeliczoną moc głupich, złotym kubkiem ktory ma w ręku poi, y prawie na umor upaia. Szczęśliwi oni, acz ich mało, ktorzy się z nim nie brataią, znikome iego wesela depcą, przyiaźń odrzucaią, áby wespoł z oszustem ginącym nie pogineli.



RO-

ROZDZIAŁ XXII.

O ſczęśliwośći żywota, ktory Bog miłośnikom ſwoim nagotował.

1. O Zywocie zgotowany od Boga tym ktorzy go miłuią, żywocie zdrowy, żywocie Błogosławiony, żywocie beſpieczny, żywocie ſpokoyny, żywocie nadobny, żywocie czyſty, żywocie święty; żywocie bez śmierći, bez ſmutku, bez zmazy, bez boleśći, bez fraſunku, bez ſkazy, bez nierządu, bez odmiany; żywocie wſzelkiey ozdoby y godnośći pełny; gdzie nie maſz naiazdow nieprzyiacielſkich, gdzie niemaſz żadnego powabu do grzechu; gdzie ieſt miłość doſkonała bez boiaźni, gdzie dzień wieczny y ieden duch wſzyſtkich, gdzie twarzą w twarz na Boga patrzą, y tym pokarmem naſycona duſza, żadnych innych potraw nie potrzebuie.

2. Miło mi bardzo myślić o twey iaſności: dobra twoie głodnemu ſercu memu zbytnie ſmakuią. Im pilniey ie rozbieram, tym bardziey mdleię z miłośći

śći ku tobie: moia to nayosobliwsza roskosz ciebie pragnąć, y na cię pomnieć. Miło mi bardzo miło, sercem poglądać na cię, myśl podnośić ku tobie, wszystek affekt z tobą złączać. Miło mi, zaprawdę, o tobie mowic, o tobie słyszeć, o tobie pisać, o tobie dysputować, o twoim błogosławieństwie y chwale na każdy dźień czytać, á co czytam, często na sercu uważać, abym przynaymniey tak mogł od zapałow tego śmiertelnego żywota, od niebespieczeństw y znoiow, uyść na zdrowe powietrze słodkiey ochłody twoiey, y głowę natarganą na miłym łonie twoim, choć troszeczkę, uspokoić.

3. Dla tey samey przyczyny, po wdzięcznych pisma świętego łąkach przechadzam się, y kosztowne ziołka rozlicznych sentencyi, pisząc rwę, czytaiąc iem, rozmyślaiąc żuię, potym gromadno w pamięć głęboko kładę, abym tym sposobem słodkośći twoiey skosztowawszy, nie tak czuł gorzkośći świata tego mizernego.

4. O żywocie nayszczęśliwszy! o krolestwo prawdziwie błogosławione, nie

ma-

maiące śmierći áni końca! w ktorym żadne czaſy po ſobie nie naſtępuią, gdzie iednoſtayny bez nocy dzień, nie zna godzin, gdzie żołnierz po wygraney bitwie między chory Anielſkie będzie policzony, śpiewa Bogu bez przeſtanku pieśń z pieśni Syońſkich chwalebną, maiąc na głowie wieniec nigdy nie więdnący. Obym to wziąwſzy grzechow odpuſzczenie, y brzemię ciała tego złożywſzy, do twych gruntownych radośći, do miaſta twego prześliczn ego, na prawdziwe odpocznienie co nayprędzey poſzedł, y z ręku Pana mego koronę żywota otrzymał, abym był przy onych Chorach Przenayświętſzych, abym z onymi duchami naybłogosławienſzymi ſtał przed maieſtatem Stworzyciela mego; ábym na prześliczną twarz Chryſtuſową oczywiście patrzał, abym zawzdy na onę naywiękſzą niewysławioną, nieogarnioną światłość poglądał, y tak nigdy nie bał ſię śmierći. ale z daru wieczney nieſkażytelnośći był weſoł bez końca.



RO-

ROZDZIAŁ XXIII.

O ſczęściu duſze świętey, z tego świata zchodzącey.

1. SZczęśliwa duſza,ktora z tym ziemſkim ciałem rozłączona wolno do nieba idzie: beſpieczna ieſt y ſpokoyna, nie boi ſię nieprzyiaciela, ani śmierći. Albowiem ma zawzdy obecnego, y patrzy bez przeſtanku na wielkie piękności Pana ktoremu ſłużyła, ktorego miłowała, do ktorego weſoła y chwalebna przyſzła. A tey tak wielkiego błogoſławieńſtwa chwały żaden dzień nie umnieyſzy, żaden człowiek złośliwy nie wydrze. Widziały ią corki Syońſkie, y za nayſzczęśliwſzą wyſławiały, chwaliły ią, mowiąc: ktoraż to ieſt ktora wſtępuie z puſzczy, opływaiąca roſkoſzami zparłſzy ſię na miłym ſwoim, ktoraż to ieſt, ktora idzie iako zorza powſtaiąca, piękna iako księżyc, wybrana iako ſłońce, ogromna iako woyſka uſzykowane porządnie? Jak weſoło wychodzi, kwapi ſię, bieży na głos miłego, ktory do niey mowi:

Wſtań

Wstań, śpiesz się przyiaciołko moia, piękna moia, a przyidz: iuż źima minęła, deszcz przeszedł, y przestał, kwiatki się ukazały po ziemi naszey, czas obrzynania winnice przyszedł, głos Synogarlice słyszan iest w ziemi naszey, figa wypuśćiła niedoyzrzałe figi swoie, winnice kwitnące wydały wonność swoię.

2. Wstań, śpiesz się przyiaciołko moia, nadobna moia, gołębico moia, w rospadlinach skalnych, ukaż mi oblicze twoie, niechay głos twoy zabrzmi w uszach moich. Albowiem głos twoy wdzięczny, y oblicze twoie piękne, przyidź wybrana moia, piękna moia, gołębico moia, niepokalana moia, Oblubienico moia, przyidź á położę stolicę moię, na tobie: bom pożądał urody twoiey, przyidź ábyś się weseliła przed oblicznośćią moią z Anioły memi, ktorych obiecałem ći towarzystwo. Przyidź po wielkich niebespieczeństwach y pracach: wnidź do wesela Pana twego, ktorego żaden od ciebie nie oddali.

RO-

ROZDZIAŁ XXIV.

Modlitwa do świętych Bożych, aby nas ratowali w niebeſpieczeńſtwach.

1. O Szczęśliwi święći Boży, ktorzyśćie przepłyneli morze śmiertelnośći, y zaſłużyliśćie przyiść do portu wiecznego beſpieczeńſtwa y pokoiu, gdzie zgodni, weſeli, piękni zawżdy mieſzkaćie. Proſzę was przez miłość wáſzę, ktorzy bez trwogi ieſteśćie o ſobie, ſtaraycie ſię o nas: beſpieczni ieſteśćie waſzey nie wiednącey chwały, zàbiegaycie naſzym rozlicznym nędzom Przez tego was proſzę, ktory was obrał, ktory was tákiemi uczynił, z ktorego pięknośći iuż ſię naſycaćie, z ktorego nieśmiertelnośći ſtaliśćie ſię nieśmiertelnemi, z ktorego widzenia naybłogoſłáwieńſzego zawſze weſelicie ſię: pamiętaycie uſtawicznie na nas, ratuycie nas nędznych, ktorych tu ieſzcze na morzu tego świata okrutne nawałnośći zewſząd targaią.

2. Wy naypięknieyſze bramy bardzo wyſoko wynioſłe, wſpomożcie nas poſadzkę podłą bardzo niſko leżących; po-

podaycie rękę, postawcie upadłych na nogi, áby ozdrowiawszy z choroby, stališmy się mocnymi na woynie. Modlćie się nieprzestannie za nami nędznymi, y wielce niedbałymi grzesznikami, abyśmy przez modlitwy wasze świętego towarzystwá wászego dostąpili, bo ináczey zbáwieni bydź nie możemy. A-bowiem iesteśmy wątluchne á nie duże stworzenia, niewolnicy ćiáłá, w ktorych ledwie ślad iàkiey cnoty widáć. A iednák CHRYSTUSA wyznawaiąc, ná drzewie krzyżowym żegluiemy, po tym wielkim y szerokim morzu, gdżie są płázy, ktorych nie mász liczby, gdzie zwierzętá máłe z wielkimi, gdżie iest smok hániebnie okrutny, záwżdy gotowy pożrzeć, gdżie są mieyscá niebespieczne Scyllá y Charybdis, y insze niezliczone, ná ktorych nieopátrzni, y w wierze wątpilwi, náwy swoie tłuką.

3. Prośćie Páná, prośćie o naydobrotliwśi, prośćie wszystkie woyská świętych, wszystka gromado błogosławionych, prośćie ábyśmy prośbami y zasługami waszymi ratowani, z całym okrę-

tem y ludem, na brzeg wiecznego zbawienia, odpoczynku, y pokoiu nieprzerwanego, y beſpieczeńſtwa nigdy nieſkończonego, przeprawić ſię mogli.

ROZDZIAŁ XXV.

Wzdychanie ſerdeczne do miaſta gornego Ieruzalem.

1. O Matko Jeruzalem, miaſto swięte Boże, naymilſza Oblubienico Chryſtuſowa, ciebie miłuie ſerce moie, piękności twoiey zbyt pragnie duſza moia! O iak nadobna, iak chwalebna, iak wſpaniała ieſteś! wſzyſtkaś piękna, a zmazy nie maſz w tobie. (*a*) Raduy ſię á weſel urodziwa Corka Książęca, (*b*) albowiem pożądał Krol śliczności twoiey, y umiłował piękność twoię pięknieyſzy nad ſyny człowiecze. A iakiż ieſt miły twoy nad miłego, o naypięknieyſza. (*c*) Miły moy biały y rumiany, wybrany z tyśiącow. Jako iabłoń między drzewem leśnym, tak miły moy między ſynami. Pod ćieniem iego ktoregom pragnęła, oto weſoła śiedzę, á owoc iego ſłodki uſtom moim.

2. Na

(*a*) Cant. 4. (*b*) Pſal: 44. (*c*) Cant. 5.

2. Ná łożku moim w nocy ſzukałam tego, ktorego miłuie duſzá moiá; ſzukáłam go y nálázłám; trzymam go, y nie puſzczę, áż mię wprowádzi do domu ſwego, y do komory ſwey przeſławna rodźićielká moiá. Tám bowiem daſz mi pierśi twych obfićiey y doſkonáley (c) y nákarmiſz mię dźiwną ſytośćią, tak iż nie będę łáknął áni prágnął ná wieki. Szczęśliwa duſzá moiá, y ná wieki ſzcześliwa, ieſli ſobie záſłuży pátrząć ná chwałę twoię; ná błogoſłáwieńſtwo twoie, ná piękność twoię, ná bramy, mury, y ulice twoie, ná rozmáite mieſzkánia twoie, ná nayſzláchetnieyſze mieſzczány twoie, y ná Krolá twego napotężnieyſzego w ozdobie ſwoiey. Abowiem mury twoie z drogich kámieni, bramy twoie z pereł náykoſztownieyſzych, ulice twoie z ſzczerego złotá, po ktorych ſię rozlega wdźięczne Alleluia bez przeſtánku: páłace twoie fundowáne ná kámieniách czworograniaſtych, budowáne z ſzafirow cegiełkámi złotymi pokryte, do ktorych żaden nie wchodźi iedno czyſty, w ktorych żaden zmazany nie mieſzka.

(c) Cant: 3.

3. Sliczna y przyiemna ieſteś, w roſkoſzách twoich, matko Jeruzálem. Nic w tobie tákiego nie máſz, co tu ćierpiemy, co ná tym mizernym świećie widźiemy. Nie máſz w tobie ćiemnośći, áni nocy, áni iákiey rozmaitośći czáſow. Nie świeći w tobie świátłość látarni, abo iáſność księżycá, ábo promienie gwiazd: ále Bog z Bogá, świ:tłośći, słońce ſpráwiedliwośći záwżdy ćie oświeca. Baranek biały y niepokaláńy, nayświetnieyſzą naypiekniey-ſzą ieſt świátłośćią twoią. Słońcem twoim, iáſnośćią twoią, y wſzytkim dobrem twoim, ieſt nieuſtawáiące poglądánie ná Krolá náypięknieſzego. Sam Krol nád krolmi w poyśrzodku ćiebie, á pácholętá iego około niego.

4. Tam Himny chorow Anielſkich, tám towarzyſtwo mieſzczan niebieſkich, tam dzień uroczyſty wſzyſtkich z tego płaczliwego pielgrzymowania do twych radośći wracaiących ſię, tam mądry chor Prorocki, tam chwalebna liczba dwunaſtu Apoſtołow, tam niezliczonych Męczennikow zwycięſkie woyſko, tam świętych Wyznawcow

wic-

wielebne zgromadzenie, tam prawdziwi y doſkonali Zakonnicy, tam świ‸te niewiaſty, ktore roſkoſzy świeckie y ſłabość płci zwyciężyły, tam młodzieniaſzkowie y Panienki, ktore lata ſwoie świętemi obyczaiami przeſzły, tam ſą owieczki y baranki, ktorzy iuż śideł tuteczney roſkoſzy uſzli, raduią ſię wſzyſcy w gmachach ſwoich; rożna ieſt każdego chwała, ale ſpolne wſzyſtkich weſele.

5. Tam zupełna y doſkonała miłość panuie; bo tam Bog ieſt wſzyſtko we wſzyſtkich, na ktorego bez końca patrzą, a zawżdy nań patrząc, w iego miłośći pałaią, miłuią go y chwalą, chwalą y miłuią: wſzyſtko dzieło ich, chwała Boga bez końca, bez uſtania, bez prace. Szczęśliwy ia człowiek, y prawie na wieki ſzczęśliwy, ieśli po śmierci będę godzien ſłuchać onych pieśni niebieſkich, ktore na chwałę Krola wiecznego, śpiewaią oni mieſzczanie oyczyzny świętey, y poczty Duchow błogosławionych. Szczęśliwy y nader błogosławiony ia, ieśli y ſam będę godzien śpiewać przed Krolem moim, Bo-

giem moim, Hetmanem moim, y widzieć go w chwale iego, iako sam obiecać raczył, mowiąc (*f*) Oycze, chcę aby, ktoreś mi dał, byli zemną, aby oglądali chwałę moię, ktorą miałem u ciebie przed stworzeniem świata. Y na inszym mieyscu: (*g*) kto mi służy niech za mną idzie, à gdziem ia iest, tam y sługa moy będzie. Y daley: (*h*) Kto mnie miłuie, będzie go też miłował Ociec moy, y ia go miłować będę, y obiawię mu siebie samego.

ROZDZIAŁ XXVI.

Hymn o chwale niebieskiey, Piotra Damiana Kardynała Ostyeńskiego z słow S. Augustyna.

1. *WYsussona myśl pragnie do zdroiu żywego,*
Dussa z zamku chce uciec ciała mizernego.
Wygnanica gwałtem się do domu napiera,
Gdy nędza na nię zewsząd okrutnie przyciera.
Uważa iaką chwałę utraciła marnie.
Głod, zgubione roskossy na pamięć iey garnie.

2. *Abo-*

(*f*) Ioan. 7. (*g*) Ioan. 12. (*h*) Ioan: 14.

2. Abowiem kto wypowie niezmierne radośći,
Ktorymi opływaią one gorne włośći?
Tam domy z żywych pereł, złotą blachą kryte,
Gmachy iaſne, w doſtatek wſzelaki obfite;
Wſzyſtko miaſto ozdobne brukowane złotem,
Zaden y nitki iedney nie zmaże tam błotem.
Ani tam ſroga zima po powietrzu chodzi,
Ani gorące lato do znoiu przywodzi.
Sama tylko na wieki wioſna tam panuie,
May zielony z pogodą weſoło goduie.
3. Kwiat rożany na łąkach, y biała lilia;
Y fialki, y krokoſz nigdy nie przemiia.
Balſam płynie promieniem z drzewa koſztownego,
Płyną z ziemie oleyki zapachu wdzięcznego.
Miod wyborny lada gdzie doliny zalewa,
Role rodzą uſtawnie choć nikt nie zaśiewa.
Owocu rozlicznego ſtoią gęſte laſy,
Ktoremu nic nie ſzkodzą by naydalſze czaſy.
Nie Planety ſprawuią takie urodzaie,
Nie ſłońce ani mieśiąc te oświeca kraie:
Baranek naypięknieyſzy nad podziw iaſnymi
Oświeca miaſto święte promieniami ſwymi.
Nie maſz tam płonnych czaſow iedno wiek głęboki,
Nie maſz nocy pochmurney iedno dzien ſzeroki:
Bo y ſami mieſzczanie w liczbie niezliczoney,
Swiecą ſię iak ſłoneczna lampa z każdey ſtrony.
4. Po zwycięſtwie woiennym, Mocarze waleczni
W Koronach tryumfuią na wieki beſpieczni:
A ſpolnie ſię raduiąc powiadaią ſobie,
Iak wiele nieprzyiacioł położyli w grobie.

Nie czuią cielesności w uwielbionym ciele,
Rozum dobremu ciału rozkazuie śmiele.
W pokoiu nieodmiennym ucieśnie mięśkaią.
Zgorszenia między sobą żadnego nie znaią.
Zewlokłszy odmienności człowieka grubego,
Przybyli pewnym torem do początku swego.
Y patrzą niezmrużonym okiem bez zasłony
Na Boga, od ktorego wszystek świat stworzony.
5. Zkąd wszelakie roskoszy mienia szczęśliwego,
Czerpaią iako z morza niewyczerpanego.
Zkąd swego dostoieństwa biorą utwierdzenie,
Iż zawsze iednostaynie maią odnowienie:
Zawsze iędrni, nadobni, w dobrey myśli stoią,
Przeciwności się naszych iak żywo nie boią.
Niewiedzą co choroba, co starość garbata, (lata
Kwitnie zdrowie we wszystkich, kwitną młode
Wszystka z nich skażytelność do szczętu wypadła.
Wszystkich niezłomna iestność potężnie ośiadła.
Nieśmiertelność hardą śmierć połknęła iak trzeba,
Czemu się śmieią dusze przyięte do nieba.
Rozumy wszelkich nauk gruntownie umieią,
Gdyż wszystko umiennego iaśnie rozumieią.
Y co w sercu u kogo wiedzą bez wątpienia,
Acz tam nie widzą iedno cnotliwe myślenia.
6. Iedna wola, ieden duch, iedne wszystkich sprawy,
Iednako Krol niebieski na wszystkich łaskawy.
A chociaż sprawiedliwie, za rożne posługi
Rożne każdy otrzymał od Pana wysługi:
Iednak miłość społeczna snadnie to sprawuie,
Ze wszystko dobre wszystkich spolnie się nayduie.

Kędy ciało tam lecą gromadą orłowie,
Gdzie Bog, tam święte duſze, tam ſą Aniołowie.
Iednego chleba wſzyſcy hoynie używaią,
Procz ktorego o inne potrawy niedbaią.
Łakną a zawſze pełni: chcą uſtawnie tego,
W czym pływaią iak w pośrzod morza ſzerokie-
Sytość im nie przynośi w iedle obrzydzenia, (go,
Łaknienie im nie czyni głodnego zmorzenia;
Zawſze iedząc, pokarmu zawſze pożądaią,
Zawſze żądaiąc ieść go nigdy nie przeſtaią.
7. Muzyka pieśni nowe co raz wyprawuie,
Słodkiemi głoſy ſerce doſtatnie cukruie:
Głoſem zgodnie poświadcza Lutnia y Cythara,
Ktorych wdzięczności żadna nie ogarnie miara.
Wſzyſtkie woyſka koronne ſławią krola ſwego,
Iż przezeń doſtąpili tryumfu takiego.
Błogoſławiona duſza, y nader ſzczęśliwa,
Ktora z Krolem niebieſkim na wieki przebywa.
A pogląda z wyſoka na ziemſkie marności,
Słoneczne y mieśięczne mnogie odmienności.
Jezu, wieczna korono rycerſtwa świętego,
Day mi przybydź po woynie do kroleſtwa twego.
Racz mię domieśćić oney ſtokrotney zapłaty,
Ktorą twym bohatyrom nadgradzaſz utraty.
Tu mię probuy, tu mię ćwicz w pracowitym boiu,
Tylko użycz po woynie wiecznego pokoiu:
Abym cię za nagrodę mogł otrzymać wiecznie,
Abym z tobą na wieki przebywał ſpołecznie.

A
M E
N.

ROZDZIAŁ XXVII.

Chwała ustawiczna, ktorą czyni duſa rozmyślaiąc o Panu Bogu.

1. BŁogosław duſzo moia Panu, y wſzyſtkie wnętrzności moie chwalcie imię święte iego. Błogosław duſzo moia Panu, á nie zapamiętywáy wſzyſtkich dobrodzieyſtw iego. Błogosławcie Panu wſzyſtkie uczynki iego: na wſzelkim mieyſcu panowania iego. Błogosław duſzo moia Panu. Chwalmy Boga,ktorego chwalą Aniołowie,czczą Páńſtwa, boią ſię drząc Mocarſtwa,ktoremu Cherubinowie y Seraphinowie nieprzeſtannym głoſem śpiewaią:Swięty, Swięty, Swięty. Złożmy głoſy naſze z głoſami Aniołow świętych, y ſpolnego Pana chwalmy według możności naſzey.

2. Bo oni chwalą Pana przeczyśćie y nieuſtaiąc, ktorego zawżdy widzą nie przez zwierciadło, ani pod zasłoną, ale twarz w twarz: á my grzeſzni nie mamy takiey mocy. Ale ktoż wymowić abo wymyślić może, iaka ieſt przed obli-

blicznośćią Pana Boga wszechmogącego, ona błogosławionych Duchow y śił niebieskich niezliczona wielkość! Jakie u nich bez końca święto widzenia Bożego? Jakie wesele bez defektu? Jaki płomień miłośći nie obraźliwy ale przyiemny? Jakie u nich pragnienie widzieć Boga z nasyceniem, iakie nasycenie z pragnieniem, ktorym ani pragnienie przykrośći, àni nasycenie brzydkośći nie czyni. Jako tkwiąc w naywyższym błogosławieństwie są błogosławieni? Jako ziednoczeni z prawdziwą światłością, stali się światłem? Jako zawzdy patrząc na Troycę nieodmienną, przemienili się w nieodmienne.

3. Lecz iako ogarniemy onę wysokość dostoieństwa Anielskiego, gdyż àni natury duszy naszey poiąć nie możemy? Jako to więc dusza, ktora ciało ożywiać może, a sama śiebie w myślach świętych iakoby chciała śćisnąć nie może? Jaką iest ta, tak mocna, tak słaba, tak mała, tak wielka, ktora śćiga taiemnic Boskich, przypatruie się rzeczom niebieskim, y wiele pożytecznych nauk

ostrym

oſtrym dowcipem wynalazła? Jaka ieſt ta, ktora tak wiele inſzych rzeczy umie, a ſama zkąd ſię wzięła nie wie? Albowiem chociaż o iey początku nieco wątpliwych rzeczy niektorzy powiadaią: iednak to pewna, iż duſza ieſt nieiakiś duch rozumny, mocą Bożą ſtworzony, nieśmiertelnie według ſwego obyczaiu żyiący, śmiertelne ciało ktore nośi ożywiaiący, podległy odmienności y zapamiętaniu, ktorego częſto boiaźń trapi, radość unosi. O rzecz dziwna, y wſzelkiego zdumienia godna! o Bogu Stworcy wſzech rzeczy ktory ieſt nieogarniony y niewyſławiony, wyſokie y przedziwne rzeczy nic nie wątpiąc czytamy, mowimy, piſzemy: o Aniołach y duſzach cokolwiek powiemy: tego nie tak iaśnie dowieść możemy: Ale niech od tego u myśl odſtąpi, niech wſzyſtko co ieſt ſtworzonego przeydzie, niech bieży y wſtępuie, y leci, y przemiia wſzyſtko, a na tego ktory wſzyſtko ſtworzył, ile może, niech oczyma wiary patrzy. Uczynię tedy ſtopnie wſtępowania w ſercu moim, y po nich wſtąpię na duſzę

moię,

moię, á po duſzy y myśli moiey wſtąpię do Pana mego, ktory nad głową moią wzwyż mieſzka.

4. Cokolwiek zwierzchownie bywa widziano, cokolwiek wnętrznie bywa formowane, wſzyſtko to mocną ręką od oka ſerdecznego niech będzie precz odrzucone: ſam rozum ſzczery y proſty byſtrym lotem do ſamego Stworzyciela Aniołow, duſz y wſzyſtkich rzeczy, niech przyſtąpi. Błogosławiony to umyſł, ktory niźiny opuſzcza, a wyſoko leci, ktory na wyſokich mieyſcach kładzie mieſzkanie ſwoie, y z wyſokich ſkał orlim wzrokiem patrzy na ſłońce ſprawiedliwośći. Albowiem nie maſz nic tak pięknego y tak wdzięcznego, iako dusznemi oczyma y ſerdeczną żądzą poglądać na ſamego Boga, a ſpoſobem dziwnym niewidomie widzieć niewidomego, y tak inſzey nie tuteczney koſztować ſłodkości, y na inſzą nie na tuteczną światłość patrzyć. Ta bowiem światłość, ktorą mieyſce zawiera, czas kończy, noc przerywa, y mieni, ktora nam z bydłem y robactwem ieſt ſpolna, względem oney naywyżſzey
świa-

świátłośći, nie świátłośćią ale nocą ma bydź zwana.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Co iest widzieć nieiako Boga, y trzymać go: á co o Bogu rozumieć mamy.

1. ACzkolwiek ona naywyższa y nieodmienna istność, świátłość prawdziwa, świátłość nieustaiąca, świátłość Anielska, od nikogo na tym świecie widziana bydź nie może (sama ta zapłata świętym iest zgotowana w niebie) iednak wiarą iey dośięgać, y gorącą chęćią pragnąć, iest iakoby na nię patrzać, y trzymać ią. Niech tedy zabrzmi głos nad Anioły, niech człowiek pilną myślą patrzy na Boga, a słowy iakiemi może, niech go chwali. Słuszna iest, aby stworzenie wychwalało swego stworzyciela, gdyż on nas dla chwały swey stworzył, ktory naszey chwały nie potrzebuie.

2. Albowiem iest moc nieogarniona, nie potrzebuiąca żadney rzeczy, sama w sobie dostatnia. (*a*) Wielki Pan Bog nasz,

(*a*) Psal. 146.

naſz, y wielka moc iego, y mądrośći iego nie maſz liczby: Wielki Pan Bog naſz, y chwalebny bardzo. (b) Jego tedy, duſza niech miłuie, temu niech śpiewa ięzyk, o tym ręka niech piſze, y w tych świętych ſprawach wierny umyſł niech ſię wſzyſtek cwiczy. Tymi niebieſkiego rozmyślania nayroſkoſznieyſzemi potrawami, mąż pożądliwy y Bogomyślny niech ſię uſtawicznie karmi, áby tą potrawą niebieſką utuczony, wołał głoſem wielkim, wołał wſzyſtkim ſercem, wołał w radośći, y rozpaloną żądzą tak mowił do Pana Boga.

ROZDZIAŁ XXIX.

Modlitwa złożona z właſnośći Boſkich.

1. O Nayświętſzy, naylepſzy, naywſzechmocnieyſzy, naylitośćiwſzy, nayſprawiedliwſzy, nayſkrytſzy, nayobecnieyſzy, naypięknieyſzy, naymocnieyſzy, ſtały á nieogarniony; niewidomy, á wſzyſtko widzący; nieodmien-

(b) Pſal. 95.

mienny, á wſzyſtko odmieniaiący; nieśmiertelny, nieokreślony mieyſcem ani czaſem, nieſkończony, nieoſzacowany, niepoięty; nieruchomy, á wſzyſtko poruſzaiący; niedośćigły, niewypowiedziany, ſtraſzliwy, poważny;czci y boiaźni godny;ktory nigdy nie będąc nowym ani ſtarym, wſzyſtko odnawiaſz, y na pyſzne zaſtarzałość dopuſzczaſz, czego oni nie czuią.

2. Zawzdy zabawny, zawżdy ſpokoyny, ktory wſzyſtko zbieraſz bez potrzeby, wſzyſtko dzwigaſz bez ciężaru, wſzyſtko napełniaſz bez zamknienia ſamego ſiebie, wſzyſtko ſtwarzaſz, broniſz, karmiſz, pomnażaſz, nabywaſz maiąc wſzyſtkiego doſyć, miłuieſz á nie tęſkniſz, ieſteś zapalczywy á wſzędy beśpieczny, żałuieſz á bolu nie znaſz; gniewaſz ſię, á pełnyś pokoiu; ſprawy odmieniaſz, ale nie radę, bierzeſz czegoś nie znalazł, ani zgubił; nie ubogiś, à radeś zyſkom; nie łakomyś, álichwę wyciągaſz; daiemyć y naddaiemy, abyś nam był powinien, á ktoż ma co nie twego.

3. Płaciſz długi, nie będąc dłużnym

od-

odpuſzczaſz długi, nic z tego nie tracąc; ktory ſam ożywiaſz wſzyſtko, ktoryś ſtworzył wſzyſtko, ktory wſzędy ieſteś, á wſzędy cały, ktorego wſzyſtko czuć może, widzieć nie może, ktory wſzyſtkim rzeczom przytomny ieſteś, á przecię od myśli złośliwych ieſteś daleko. Ktory y tam ieſteś, odkąd daleko ieſteś, bo gdzie nie ieſteś przez łaſkę, ieſteś przez pomſtę. Ktory ſię wſzyſtkiego dotykaſz, á iednak nierowno wſzyſtkiego ſię dotykaſz: abowiem niektorych rzeczy dotykaſz ſię tylko, aby miały ieſteſtwo na świecie, ale nie żywot, ani czułość, áni rozum; niektorych dotykaſz ſię, áby bytność y żywot miały, ale nie czułość, ani rozum: niektorych dotykaſz ſię, aby miały bytność, żywot, y czułość, iednak nie rozum; nawet dotykaſz ſię niektorych, aby wſzyſtko miały, ieſtność, żywot, czułość, y rozum. A chociaż nigdy ſam od ſiebie nie ieſteś rożny, iednak rożnie dotykaſz ſię rzeczy rożnych. Ktory wſzędy ieſteś zawſze obecny, á ledwie możeſz byſz nalezion.

4. Ktorego ſtoiącego ścigamy, á u-

chwyćić nie możemy; ktory trzymaſz wſzyſtko, przechodziſz wſzyſtko, nośiſz wſzyſtko, a nie z iedney ſtrony nośiſz, z drugiey bywaſz przewyżſzony, áni z iedney ſtrony napełniaſz, z drugiey bywaſz okrążony; ale okrążaiąc napełniaſz, á napełniaiąc okrążaſz, nosząc przewyżſzaſz, a przewyżſzaiąc nośiſz. Ktory nauczaſz wiernych bez dźwięku ſłow, ktory dośięgaſz od końca aż do końca mocnie, y rozrządzaſz wſzyſtko wdzięcznie, ktorego mieyſca nie rozciągaią, ani czaſy odmieniaią. Nie maſz ani przyſtępu do ciebie, ani odſtępu od ciebie: ale mieſzkaſz w świątłośći nieprzyſtępney, ktory żaden człowiek nie widział, áni widźieć może. Mieſzkaiąc w ſobie ſpokoyny, wſzędy wſzyſtko obchodźiſz, zgoła wſzyſtek wſzędy. Albowiem rozćięty áni rozdzielony bydź nie możeſz: bo prawdziwie ieſteś ieden. Nie możeſz bydź ſztukowany, bo wſzyſtek wſzyſtko trzymaſz, wſzyſtko napełniaſz, wſzyſtko oświecaſz y pośiadaſz.

5. Tey tak niezmiernie głębokiey taiemnice, áni rozum ludzki poiąć, ani

ięzyk Krasomowski wypowiedzieć, áni kazania by naydłuższe, áni wszystkie Biblioteki wyłożyć nie mogą. By wszystek świat pełen był Ksiąg, twoia umieiętność nieprzebrana, żadnym wykładem nie może bydź wyrażona ; bo prawdziwie niewypowiedziana iest : żadnym sposobem nie możesz bydź opisany áni wyznaczony, ktory iesteś zrzodłem światłośći Boskiey, y słońcem iasności wiekuistey. Wielki iesteś bez miary, y dla tegoś niezmierny. Dobry iesteś bez iakowości, y dla tegoś prawie y wysoce dobry, ani żaden iest dobry, tylko ty sam, ktorego wola iest uczynek, ktorego chcenie iest moc.

6. Ktoryś wszystko z niczego stworzył, coś samą wolą uczynił. Ktory wszystko stworzenie twoie niepotrzebuiąc żadnego trzymasz, bez prace rządzisz, bez tęskności sprawuiesz: y nie masz nic coby porządek panowania twego pomieszać mogło, tak w niebie iako y na ziemi. Ktory na każdym mieyscu bez mieysca mieszkasz, y wszystko obeymuiesz bez ogarnienia , y wszędy iesteś obecny bez ruszania y po-

łożenia, Ktory ani do złego iesteś powodem (czego uczynić nie możesz, wszyko mogąc) ániś kiedy żałował tego coś raz uczynił, áni żadną umysłu twego burzą nie możesz bydź zturbowany, áni szkody wszystkiego świata są ći szkodliwe. Zadnych grzechow lub złości nie chwalisz ani roskazuiesz.

7. Nigdy nie kłamasz, boś wieczna prawda, ktorego samego dobrocią stworzeni iesteśmy, sprawiedliwośćią bywamy karani, łaskawośćią staiemy się wolnemi. Nic niebieskiego, nic ogniowego, nic ziemskiego, nic coby zmysłow ćielesnych dośięgało, miasto ciebie ma bydź czczono. Ktory prawdziwie iesteś co iesteś, y nie odmieniasz się. Ktoremu naybardziey przystoi bydź, bo zawsze iednaki iesteś, y lata twoie nie ustaną. Tego, y więcey, nauczył mię Kośćioł matka święta, ktoregom się członkiem stał przez łaskę twoię. Nauczył mię, iż ieden prawdziwy Bog iest, nie cielesny, áni cierpliwy, á iż natura abo istność twoia iest nienaruszona, nieodmienna, nie złożona, nie uczyniona. Zaczym pewnie, cielesnym okiem

okiem nie możesz bydź widziany, áni żaden zywy człowiek w istności własney nigdy cię nie mogł obaczyć. Zkąd też łacno dochodziemy, iż iako cię widzą Aniołowie, tak y my po śmierci oglądać będziemy. Lecź zaprawdę áni oni widzieć cię mogą tak iakoś iest; ani żaden nie zna całey Troyce wszechmogącey, procz ciebie samego.

ROZDZIAŁ XXX.
O iedney istności Boskiey, y trzech Osobach.

1. TYś iest ieden BOG, wielą Osob rozliczny. Liczymy cię niezliczonego, mierzymy niezmiernego, szacuiemy nieoszacowanego. Albowiem naywyższey dobroci, ktorą ty iesteś, nie przyznawamy początku; z ktorey wszystko, przez ktorą wszystko, w ktorey wszystko: á dla iey uczestnictwa mowiemy, iż wszystkie rzeczy są dobre. Twoia istność nie była z materyi, chociaż ma formę, formę nieformowaną, formę naydoskonalszą, formę naypięknieyszą, ktorą gdy na każdey rzeczy

iako

iako sygnetem wyrażasz, wszystkie bez twego pomnożenia abo umnieyszenia, czynisz od siebie rożne odmiennością. A cokolwiek iest na świecie, to wszystko stworzenie twoie iest.

2. O iedyna Troyco, y troiaka iedności Boże, ktorego wszechmocność wszystko co stworzyła, trzyma, rządzi, napełnia; á nie dla tego mowiemy napełniasz wszystko, aby cię wszystko miało zawierać w sobie: ale raczey iż ty wszystko w sobie zawierasz. A nie po sztuce napełniasz wszystko, (żadną miarą nie trzeba tak rozumieć, áby każde stworzenie według doli swoiey miało cię brać, większe więcey, á mnieysze mniey) ale rownie wszystek iesteś we wszystkich rzeczach, abo wszystkie rzeczy rownie są w tobie. Ktorego wszechmocność zaymuie wszystko, y nikt nie może uyść wszechmocności twoiey. Albowiem kto cię nie ubłaga obrażonego, bez pochyby doznа zagniewanego, iako iest napisano: Ani od wschodu, ani od zachodu, ani od pustych gor, albowiem Bog iest sędzia. (*a*) Y na drugim mieyscu: do-

kąd

(*a*) Psalm 74.

kąd poydę od Ducha twego? a kędy ucieke od oblicza twego: (*b*)

3. Niezmierność wielkości twoiey Boskiey ta iest, iż wszystkim rzeczom iesteś wewnątrz, ale w nich nie zawarty; wszystkim zwierzchu, ale z ich nie wyparty. A dla tego iesteś wewnątrz, abyś wszystko zatrzymał: dla tego zwierzchu, abyś wszystko nieograniczoną wielkośći twoiey ogromnością obtoczył. Przez to co iesteś wewnątrz, znamy cie bydź Stworzycielem: przez to co iesteś zwierzchu, rządzcę wszystkiego stworzenia widziemy. Y aby wszystkie rzeczy stworzone nie były bez ciebie, iesteś im wnętrzny: zewnętrzny zaś iesteś, abyś ie zamknął, nie wielkością mieysca, ale przemożną obecnośćią, ktoryś wszędy obecny, y wszystkieć rzeczy są obecne, acz iedni to rozumieią, drudzy nie rozumieią.

4. Nierozdzielna, tedy natury twoiey iedność, nie może mieć oddzielnych Persson: bo iako iesteś troiaki w iednośći, y ieden w Troycy, tak oddzielenia Persson mieć nie możesz.

By

(*b*) Psal: 138.

Bywaią częſto wſpominane perſony te poiedynczo: lecź ty, o Boże naychwalebnieyſzy, takeś ſię chciał pokazać w perſonach nierozdzielnym, iż nie maſz żadnego imienia w żadney perſonie, ktoreby ſię nie ściągały do drugiey. Jako Ociec do Syna, Syn do Oyca, tak Duch święty do Oyca y do Syna prawdziwie ſię ściąga. One zaś imiona ktore ieſteſtwo abo możność twoię znaczą, ábo cokolwiek właśnie zowiemy Bogiem, wſzyſtkim oſobom rownie ſłużą: iako to Bog, wielki, wſzechmocny, wieczny, y co ſię tylko o tobie według natury mowi. Nie maſz tedy żadnego nazwiſka natury, ktoreby tobie Bogu Oyću tak przynależało, żeby albo Synowi, albo Duchowi S. nie mogło też przynależeć. Wyznawamy cię Oyca z przyrodzenia bydź Bogiem, ale y Syn z przyrodzenia ieſt Bogiem, y Duch S. z przyrodzenia ieſt Bogiem, á nie trzey iednak ſą Bogowie, ale ieden z przyrodzenia Bog, Ociec, y Syn, y Duch święty

5. A przeto, rzeczą ſamą ieſteś nierozdzielny Bog w Perſonach: chociaż

imio-

imiona masz rozdzielne. Bo te słowa ktore znaczą naturę, zgoła nie mogą bydź o tobie liczbą mnogą mowione; Bogowie, wieczni, wszechmocni, &c: Y z tąd się pokazuie, że persony nie mogą bydź rozłączone w Troycy świętey, ktora ieden Bog prawdziwy iest; bo każdey persony imię, zawsze się ściąga do drugiey persony. Jeśli mianuię Oyca, Syna ukazuię: ieśli mianuię Syna, Oyca wspominam: ieśli czynię wzmiankę o Duchu świętym, muszę rozumieć że iest czyimśi Duchem, to iest Oyca y Syna. Ta iest wiara prawdziwa, idąca z zdrowey nauki: ta nie pochybnie iest wiara powszechna Katolicka, ktorey mię nauczył Bog z łaski swey na łonie Kościoła świętego matki moiey.

ROZDZIAŁ XXXI.

Modlitwa do TROYCY Przenayświętszey.

1. WZywa cię, o Panie wiara moia ktorąś mi dał z dobroci twoiey ku zbawieniu memu. Wierna dusza wia-

wiarą żyie, nadzieią trzyma co rzeczywiście ma widzieć. Wzywa cię o Boże moy, czyste sumnienie moie, y uciesżna miłość wiary moiey, ktorą dałeś mi poznać prawdę rozspędziwszy ciemnośći błędow; y ktorąś wyrwał z głupiey świata gorzkości osłodziwszy ią słodkością miłości twoiey. Wzywa cię, o Troyco błogosławiona, głos iasny, uprzeyma miłość wiary moiey, ktorąś prawie z pieluch wychowuiąc oświecał: zawżdy przez łaskę twoię, y ktorąś pomnażaiąc potwierdził we mnie nauką Kośćioła twego matki moiey. Ciebie wzywam o błogosławiona, wielebna, chwalebna, iedyna Troyco, Ociec, Syn, y Duch S. Bog, Pan, Pocieszyciel: miłość, łaska, społeczność.

2. Rodziciel, urodzony, odrodziciel: prawdziwa światłość, z sprawiedliwey światłości prawdziwe oświećenie: zrzodło, rzeka, pokropienie: od iednego wszystko, przez iednego wszystko, w iednym wszystko; od ktorego, przez ktorego, w ktorym wszystko: żywot żywiący, żywot ożywiaiącego, żyiących ożywiciel, ieden od siebie, ie-

den

den od iednego, ieden od obudwu: iſtność od ſiebie, iſtność od drugiego, iſtność od obudwu: prawdziwy Ociec, prawda Syn, prawdá Duch ś. Jedna tedy iſtność Oćiec, Słowo, Poćieſzyćiel: iedna moc, iedna dobroć, iedno błogoſławieńſtwo: od ktorego, przez ktorego, y w ktorym wſzytko ieſt błogoſłáwione, cokolwiek ieſt błogoſłáwionego.

ROZDZIAŁ. XXXII.

Ze Bog ieſt prawdziwym y náywyżſzym żywotem.

1. BOże, prawdziwy y naywyżſzy Żywoćie, od ktorego, y w ktorym żyie wſzyko cokolwiek prawdziwie y błogoſłáwienie żyie. Boże, dobro y piękność, od ktorego, przez ktorego, y w ktorym dobre y piękne ieſt wſzyſtko, cokolwiek dobrego y pięknego ieſt. Boże, ktorego wiárá nas wzbudza, nádzieiá podnośi, miłość złącza. Boże, ktory prośić każeſz, y dáieſz ſię náleść, á otwarzaſz kołácącemu

mu (a) Boże, od ktorego ſię od odwroćić ieſt upáść, do ktorego ſię náwrocić ieſt powſtáć, w ktorym mieſzkać ieſt mocno ſtać. Boże, ktorego żáden nie tráći iedno oſzukány, żaden nie ſzuka tylko upomniony, żaden nie nayduie tylko oczyſzczony. Boże, ktorego znać ieſt żyć, ktoremu ſłużyć, ieſt krolować, krorego chwalić, ieſt zbawienie y radość duſzy. Ciebie uſty, ſercem, y wſzyſtką, ktorą mogę śiłą, chwalę, błogoſławię, y czczę; twoiey hoynośći y dobroći za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa dziękuię, y Hymn chwały twoiey śpiewam, Swięty, Swięty, Swięty.

2. Ciebie wzywam o błogoſławiona Troyco, abyś w mię wſtąpiła, y Kościołem godnym chwały twoiey mnie uczyniła. Proſzę Oyca przez Syna, proſzę Syna przez Oyca, proſzę Ducha S. przez Oyca y Syna, aby wſzyſtkie złośći odemnie były oddalone, á wſzyſtkie święte cnoty były w mię wſzczepione. Boże niezmierzony, od ktorego wſzyſtko, przez ktorego wſzyſtko, w ktorym wſzyſtko ſię ſtało, widome y niewidome: ktory dzieła twoie zewnątrz

(a) Matth: 7.

wnątrz obracaſz, á wewnątrz napełniaſz: z gory nakrywaſz, á z dołu noſiſz: ſtrzeż mię dzieło rąk twoich, w tobie nadzieię pokładaiącego, y twemu tylko miłośierdziu ufaiącego. Strzeż mię proſzę, tu y wſzędy, teraz y zawzdy, wewnątrz, y zewnątrz, przedemną, y za mną, z wierzchu, y z dołu, zewſząd, około, aby do mnie żadne zdrady nieprzyiacielſkie przyſtępu znikąd nie miały.

3. Ty ieſteś B O G Wſzechmogący, ſtroż y obrońca wſzyſtkich w tobie ufaiących, bez ktorego żaden nie ieſt beſpieczny, żeden z niebeſpieczeńſtwa nie ieſt wyzwolony. Ty ieſteś Bog, y niemaſz inſzego Boga procz ciebie, ani w niebie wyſoko, áni na ziemi niſko: ktory czyniſz wielkie rzeczy y dziwne, y ku wybadaniu nie podobne, bez liczby. Tobie przyſtoi chwała, cześć, y pieśń. Tobie wſzyſcy Aniołowie, tobie niebioſa y wſzyſtkie mocarſtwa, pieśni y chwały bez przeſtanku śpiewaią; iáko Stworzycielowi ſtworzenie, Panu ſłudzy, Krolowi rycerze. Ciebie Swiętą y nierozdzielną Troycę wſzelkie ſtworzenie wielbi, wſzelki Duch chwali.

RO-

ROZDZIAŁ XXXIII.

Chwała majestatu Bożego, Anielska y ludzka.

1. TObie święći y pokornego serca, tobie Duchowie y dusze sprawiedliwych; tobie wszyscy obywatele niebiescy, y wszystkie błogosławionych Duchow rzędy, chwałę y cześć z głębokim uniżeniem śpiewaią bez końca. Chwalą cię, Panie, oni gorni mieszczanie wspaniale y godnie. Chwali cię człowiek nie mała część stworzenia twego. Ale y ia grzeszny człowiek żądam cię chwalić gorącą chucią, y pragnę cię miłować, przednią miłością. Boże moy, żywocie moy, śiło moia, wychwalenie moie, racz sprawić abym cię chwalił. Day mi światłość w sercu, słowo w ůściech, aby serce moie rozmyślało sławę twoię, á ięzyk moy cały dzień opiewał chwałę twoię.

2. Lecż iż nie piękna chwała w uściech grzesznego, (a) á iestem mąż maiący wargi pomazane, (b) oczyść proszę, serce moie od wszelkiey zmazy, po-

(a) Isai. 15. (b) Isai. 5.

poświęć mię poświęcicielu wszechmocny wewnątrz y zewnątrz, á uczyń mię godnym chwalcą twoim. Przyimiy dobrotliwie y chętnie z ręki serca mego, y z miłości duszney, przyimiy ofiarę warg moich: niech będzie przyiemna przed oblicznością twoią, niech wstąpi do ciebie zwdzięczną wonnośćią. Pamiątka twoia święta, y słodkość twoia naybłogosławieńsza, niech opanuie wszystkę duszę moię, á niech ią zachwyći do miłośći rzeczy niewidźiálnych. Niech poydzie od widomych do niewidomych, od ziemskich do niebieskich, od doczesnych do wiecznych, niech poydzie á obaczy widzenie dziwne.

3. O wieczna prawdo y prawdziwa miłośći, y miła wieczności, tyś BOG moy, do ćiebie wzdycham wednie y w nocy: nád tobą dyszę, ná ćie mam pilne oko, do ćiebie przyść żądam. Kto ćie zna, zna prawdę, zna wieczność (c) Ty prawdá nád wszystkiemi rzeczámi masz przełożeństwo, ktorego obaczymy iákoś iest, gdy przeminie ten żywot ślepy y śmiertelny, w ktorym nam mowią:

(c) 1. Ioan. 13.

wią: gdżie ieſt BOG twoy. á ia wołam, Boże moy kędy ieſteś! (*d*) Ulżenie mam w tobie maluczko, gdy wylewam na cię duſzę moię z głoſem weſela y wyznawania pieśni weſelnych y odświętnych: á ieſzcze ieſt ſmutna; bo znowu upada, y ſtaie ſię przepaśćią; ábo raczey czuie ſię bydź ieſzcze przepaśćią.

4. Mowi iey wiara moia, ktorąś zaświecił przed nogami memi: Czemużeś ſmutna duſzo moia, y czemu mię trwożyſz? miey nadzieię w Bogu: pochodnia nogom moim ſłowo iego. Ufay á trway, áż przeminie noc matka złośliwych, áż przeminie gniew Boży, ktoregośmy Synowie niekiedy byli (byliśmy bowiem niekiedy ćiemnośćią) áż przeminą te wody gwałtowne, ieſzcze oſtatki w ciele umarłym dla grzechu wleczemy áż dzień nadeydzie, y upadną ćienie. Będę pokładał nadzieię w Panu, rano wſtanę do rozmyslania, y będę zawſze wyznawał tobie. (*e*) Rano ſtanę przed tobą, y uyzrzę zbawienie oblicza twego, Boga mego, ktory ożywił śmiertelne ciała naſze, dla mieſzkaiącego

(*d*) Pſal. 41. (*e*) Pſal. 3.

go w nas Ducha swego, ábyśmy iuż byli światłośćią, (*f*) chociaż ieszcze sama nadzieia nas zbawia,) y synami światłości, synami dnia, nie nocy, ani ćiemności. (*g*) Abowiem byliśmy niekiedy ciemnośćią, á teraz iesteśmy światłośćią, ( ) w tobie Boże nasz; á przecię ieszcze przez wiarę nie przez widzenie, gdyż nadzieia ktorą widzą, nie iest nadzieia. (*i*)

4. Chwali cię Panie orszak Aniołow twoich nieśmiertelny, y mocy niebieskie wielbią imię twoie, ktorym niepotrzeba czytać tego pisma naszego, y poznawać ćię świętą á nierozdzielną Troycę. Abowiem patrzą zawsze na twarz twoię, y tam czytaią bez syllab, czego chce wieczna wola twoia; czytaią, obieraią, y miłuią; zawsze czytaią, á nigdy nie przemiia to co czytaią. Obieraiąc y miłuiąc, czytaią samę nieodmienność rady twoiey; á Księga ich nigdy zawarta nie będzie, ponieważ ty sam iesteś im księgą, y będziesz na wieki. O zbytnie błogosławione one mocy niebieskie, ktore cię mogą chwalić świątobliwie, y przeczyście, z wielką

(*f*) Rom. 8. (*g*) 1. Thess. 5. (*h*) Ephes. 5. (*i*) Rom: 8.

ſłodkością, y niewymowną radością. Ztąd chwalą, zkąd ſię raduią: bo záwżdy widzą, zkąd ſię weſelić, y ciebie chwalić mogą.

6. My zaś grubym ciałem obłożeni, y opodal od twarzy twoiey w tym pielgrzymowaniu położeni, á świetckiemi rzeczami roſtargnieni, nie możem ćię chwalić iak ſię godzi. Chwalimy, ale przez wiarę, nie przez widzenie; oni Duchowie Anielſcy przez widzenie nie przez wiarę ćię chwalą. Ciało przyczyną, że ćię dáleko inaczey chwalimy niż oni. Ale chociaż rożnym ſpoſobem cię chwalimy, ty iednak ieden Bog ieſteś Stworzyciel wſzech rzeczy, ktoremu ofiara chwały na niebie y na ziemi idzie. Przyidzie też czas z miłośierdzia twego, kiedy y my doſtaniem ſię do onego towarzyſtwa, z ktorym cię zawſze widzieć, y bez końca chwalić będziemy. Zdarz Panie, aby cię poki ieſtem twym, w tym ſłabym ciele, ſerce me chwaliło, ięzyk moy y wſzyſtkie kośći moie mowiły: Panie, ktoż podobien tobie?

7. Ty ieſteś Bog Wſzechmocny, ktorego

rego troiakiego w oſobach,á iednego w iſtnośći Boſkiey czciemy, Oyca nierodzonego, Syna z Oyca iednorodzonego, Ducha Swiętego od obudwu pochodzącego, y w obudwu mieſzkaiącego, Swiętą a nierozdzielną Troycę, iednego Boga Wſzechmogącego, ktory gdy nas nie było, potężnieś nás uczynił; y gdyśmy byli za winą naſzą zginęli, pobożnośćią y dobrocią twoią dziwnieś nas wyſtawił. Nie day Boże, ábyśmy kiedy tak wielkich dobrodzieyſtw mieli bydź niewdzięczni, abo niegodni tak mnogich litośći. Proſzę cię y upadam przed tobą, przymnoż wiary, przymnoż nádzieie, przymnoż miłośći,

8. Day abyśmy przez łaſkę twoię zawſze w wierze ſtateczni, w uczynku ſkuteczni byli; ábyśmy przez wiarę dobrą y uczynki przyſtoyne wierze, żywota wiecznego za twą pomocą doſtąpili, a tam patrząc ná chwałę twoię, iaka ieſt, pokłon czynili maieſtatowi twemu, y mowili ſpolnie: Chwáła Oycu ktory ſtworzył nas: Chwała Synowi ktory odkupił nas, Chwała Duchowi

świętemu ktory poświęcił nas: chwała naywyżſzey y nierozdzielney Troycy, ktorey ſprawy ſą niepoięte, ktorey panowanie bez końca. Tobie przyſtoi ſława, tobie przyſtoi pieśń, tobie ieſt powinna wſzelka cześć, tobie błogoſławieńſtwo y miłość, tobie dziękowanie, tobie chwała, moc, y męſtwo Bogu naſzemu na wieki wiekow. Amen.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Uſkarża ſię człowiek, że nie ma nabożeńſtwa w rozmyślaniu.

1. ODpuść Panie, odpuść dobrotliwy, odpuść á zmiłuy ſię, przebacz proſtocie y wielkiey niedoſkonałośći moiey. Nie racz mię iako lekkomyślnego odrzucać od ſiebie, iż śmiem ſługa chwalić Pana. A bodaybym był ſługą dobrym, nie zgoła złym y niepożytecznym: ale ieſtem bardzo złym ſługą; bo ciebie Boga náſzego Wſzechmogącego, ſrogiego y wielce ogromnego bez ſkruchy ſerca y zrzodła łez, bez uczciwośći przyſtoyney y drzenia, chwa-

chwálę, błogosławię, y czczę. Jeśli święći Aniołowie, czcząc y chwaląc ćię drżą, dziwną radośćią napełnieni: ia grzesznik gdy przed tobą stoię, chwalę, y ofiarę tobie czyniąc czemu się na sercu nie lękam? Czemu na twarzy nie bledinieię? Czemu mi wargi y wszystkie członki nie drżą? Czemu zalawszy się łzami, przed tobą rzewnie nie płaczę? chcę, ale nie mogę; bo nie mogę czego chcę; y temu się haniebnie dziwuię, patrząc oczyma wiary na cię zbyt strászliwego. Lecz ktoż tego bez łaski twoiey dokaże? Wszystko zbawienie nasze, iest wielkie miłośierdzie twoie.

2. Niestetyż, iako się nie czuie dusza moia, iż ią strach wielki nie przeraża, gdy stoi przed Bogiem, y Psalmy śpiewa! biada mnie; iakoś stwardziało serce moie, iż rzeki łez z oczu moich nie płyną, kiedy służebnik gada z Panem, człowiek, z Bogiem, stworzenie z Stworzycielem, ten ktory ulepiony z błota, z tym ktory wszystko uczynił z niszczego. Oto Pánie kładę się przed tobą, y co taiemnie o sobie rozumiem, oycowskim uszom nie taię. Tyś boga-

ty w miłosierdziu, ſzczodry w datku, day mi z dobr twoich, ábym ći z nich ſłużył. Albowiem nie możemy z kąd inąd tobie ſłużyć, ani ſię podobać, tylko z daru twego.

3. Przebiy proſzę, boiaźnią twoią ciało moie, niech ſię weſeli ſerce moie, áby ſię bało imienia twego. O by to grzeſzna duſza moia tak ſię ciebie bała! iako on święty mąż ktory mowił: Zawſze iako nadętych nademną wałow, bałem ſię Boga (*a*) Boże dawco wſzelkiego dobrá, day mi przy chwale twey, żrzodło łez, z czyſtośćią ſercá y rádośćią umyſłu, ábym ćie doſkonale miłuiąc, y godnie chwaląc, ſámym podniebieniem ſercá uczuł, koſztował, y ſmákował, iák ſłodki y drogi ieſteś Pánie, według onego piſmá: (*b*) Skoſztuyćie, á obáczćie, iż ſłodki ieſt Pan. Błogoſłáwiony mąż ktory w nim ma, nádzieię. (*d*) Błogoſłáwiony lud ktory umie weſołe śpiewánie, Błogoſłáwiony mąż ktorego rátunek ieſt od ćiebie, rozłożył wſtępowánia w ſercu ſwoim, w pádole płáczu, ná mieyſcu ktore zgotował. (*f*) Błogoſłáwieni czyſtego ſerca

(*a*) Iob. 31. (*b*) Pſal. 35. (*c*) Pſal, 88. (*d*) Pſal 83. (*f*) Matt: 5. (*g*) Pſal. 83.

ſercá, ábowiem oni Bogá oglądáią. Błogosłáwieni ktorzy mieſzkáią w domu twoim Pánie, ná wieki wiekow będą ćię chwalić. (g)

o modlitwie

ROZDZIAŁ XXXV.

Modlitwá nábożeńſtwu y miłośći Bożey wielce ſłużąca.

1. JEZU naſze odkupienie, kochanie, y pragnienie, Boże z Boga, wſpomoż mię ſługę twego. Ciebie wzywam y do ciebie wołam głoſem wielkim, ze wſzyſtkiego ſerca mego. Wzywam cię w duſzę moię, wſtąp w nię, y ſporządź ią ſobie, ábyś ią ośiadł bez zmarſzczku, y bez zmazy. Albowiem nayczyſtſzy Pan, ma mieć czyſte mieſzkanie. Poświęć mię tedy naczynie twoie ktoreś uczynił, wyproźń od złośći, łaſką napełń, w pełni zachoway, tak, abym ſię ſtał godnym mieſzkania twego Kośćiołem tu y na wieki. Nayſłodſzy, nayłaſkawſzy, nayucieſznieyſzy, naymilſzy, naypotęźnieyſzy, naypożądanſzy, naydrożſzy, naymiłośiernıey-

nieyſzy, naypięknieyſzy; tyś mi nad miod ſłodſzy, nad mleko y śnieg bielſzy, nad perły y złoto drożſzy, nad wſzyſtkie ziemſkie bogactwa y doſtoieńſtwa milſzy.

2. Co mowię Boże moy, iedyna nadzieio moia, nay większa pociecho moia? Co mowię ſzczęśliwa y beſpieczna ſłodkośći? Co mowię, gdy to mowię? mowię co mogę, nie co chcę, y com powinien. O bym mogł to mowić, co one muzyczne Anielſkie chory, iakobym z chęcią wſzyſtkiego ſię wylał na chwałę twoię! iákobym nabożne one pienia niebieſkie, ku czci imienia twego w pośrzodku Kościoła nieſpracowany śpiewał! Ale iż tego nie mogę, więc będę milczał. Biada milczącym o tobie, ktory uſta niemych otwarzaſz, y ięzyki niemowląt czyniſz wymowne. Biada milczącym o tobie, bo y wielomowni ſą niemi, gdy nie o twey chwale mowią.

3. Kto cię może godnie chwalić, o niewymowna mocy y mądrośći Oycowſka! A iż żadnych ſłow nie znayduię, ktoremibym cię mogł doſtatecznie wy-

ſła-

sławiać, wszystko możne, y wszystko umienne słowo, rzekę tym czasem co mogę; áż mi każesz przyiść do ciebie, gdzie będę mogł mowić,cò tobie przystoyno, á mnie potrzebno. Y dla tego pokornie proszę, nie racz tylko na to patrzyć, co teraz mowię, ale na to co mowić pragnę. Albowiem pragnieniem wielkim pragnę mowić tobie, co potrzeba y przystoi : bo tobie przystoi chwała , tobie przystoi pieśń, tobie wszelaka cześć iest powinna. Wiesz o Boże, wszelkich skrytości znawco,iż nad niebo, nad ziemię, y nad wszystko co na ziemi iest, iesteś mi przyiemnieyszy y milszy. Abowiem miłuię cię nad niebo y ziemię, y nad to wszystko co w nich iest, y owszem te przemiiaiące rzeczy nie maią bydź miłowane iedno dla ciebie. Miłuię cię Boże moy miłością wielką, y więcey á więcey chcę cię miłować.

4. Day mi abym cię zawsze miłował ile chcę, y ilem powinien, abyś ty sam był wszystką intencyą moią , y wszelkim rozmyślaniem moim. Niech rozmyślam o tobie co dzień bez przestan-

ſtanku, niech cię w nocy przez ſen czuię, niech duch moy do ciebie mowi, niech z tobą rozmawia myśl moia. Swiatłością świętego widzenia twego niech będzie obiaśnione ſerce moie, abym za rządem y powodem twoim z cnoty w cnotę poſtępował, á potym cię oglądał Boga nad Bogi w Syonie, (*a*) ſteraz wprawdzie przez zwierciadło pod zaſłoną lecź w on czas twarzą w twarz, kędy cie poznam iakom ieſt poznany. (*b*) Błogoſławieni czyſtego ſerca, abowiem oni Boga oglądaią. (*c*) Błogoſławieni ktorzy mieſzkaią w domu twoim Panie, na wieki wiekow będą cię chwalić (*d*) Proſzę cię tedy Panie, przez wſzyſtkie litośći twoie, ktoremiś nas od śmierći wieczney wyſwobodził, zmiękcz twarde y kamienne, opoczyſte y żelażne ſerce moie nayświętſzym y potężnym pomaſzczeniem twoim, á ſpraw ábym przez ogień ſkruſzenia na każdą godzinę ſtawał ſię przed tobą żywą ofiarą.

5. Spraw abym przed oblicznośćią twoią ſerce pokorne y ſkruſzone z obfitością łez miał zawzdy; ſpraw abym temu

(*a*) Pſal. 83. (*b*) Cor. 23. (*c*) Matt: 5. (*d*) Pſal. 83.

temu świątu wszystek gruntownie umarł, y marnych rzeczy zapomniał, przez wielkość boiaźni twoiey; tak dalece, żebym z doczesnych rzeczy áni się smęcił, áni radował, ani się ich bał, áni ie miłował; áni z szczęśliwemi wylatywał, áni przeciwnymi upadał. A iż duża iest iako śmierć miłość twoia, niech, proszę, ognista y miodopłynna moc miłości twoiey połknie umysł moy od wszystkich rzeczy, ktore są pod niebem, abym tkwiał w tobie samym, y samą pamiątką żył słodkości twoiey.

6. Niech zstąpi Panie, niech zstąpi proszę, niech zstąpi w serce moie wonność twoia naywdzięcznieysza, niech wnidzie w nie miłość twoia miodopłynna. Niech poczuię smaku twego dziwny á niewypowiedziany zapach, ktoryby we mnie pobudził wieczne pożądliwośći, y wywiodł z serca mego żyły wyskakuiącey wody ku żywotowi wiecznemu. Niezmierny iesteś Panie, dla tego bez miary masz bydź miłowany y chwalony od tych, ktoryches drogą krwią twoią okupił. Miłośniku ludzi nayłaskawszy, Panie naymiłościwszy,

wſzy, y Sędzio nayſprawiedliwſzy, ktoremu wſzyſtek ſąd dał Ociec (e) ty naymędrſzym ſprawiedliwości twoiey ſądem oſądź, ieśli to dobra y ſprawiedliwa ieſt, áby ſynowie tego świata nocy y ciemnośći, z więkſzą chucią, mocą y pracą, miłowali y ſzukali zgubionych maiętnośći, y uciekaiących urzędow, niż my ſłudzy twoi ciebie BOGA naſzego miłuiemy, przez ktorego ieſteśmy ſtworzeni y odkupieni?

7. Albowiem ieśli człowiek człowieka tak bardzo miłuie, iż żaden bez drugiego ledwie bydź może: ieśli oblubienica z oblubieńcem tak ſerdeczną gorliwośćią bywa ſpoiona, iż od wielkiey miłośći nie może ſię uſpokoić, gdy ſwego miłego nie widzi: iaką miłośćią, iaką chęcią, iaką gorącością duſza ktorąś ſobie wiarą y miłośierdziem poślubił, ma cię miłować prawdziwego Boga, y naypięknieyſzego oblubieńca? ktoryś nas tak umiłował y zbawił, ktoryś dla nas tak wiele, tak wielkich, tak oſobliwych rzeczy uczynił? à chociaż te rzeczy niſkie maią ſwoie kochania y lubośći; iednak nie takim ſpoſobem ſą kochane

(e) Ioan: 5.

chane, iako ty Bog nasz. Bo w tobie się kocha sprawiedliwy, iż miłość twoia łagodna iest y spokoyna, y serca w ktorych ty mieszkasz, słodkością, ućiszeszeniem, y pokoiem nápełniasz. Miłość záś świetcka ćielesna przećiwnym obyczáiem troskliwa y rozerwána iest, sercom w ktore wstępuie nie dáie pokoiá, suspicyámi, trwogámi, zámieszániem rozmáitym záwżdy ie fráśuie.

8. Ty tedy, o Boże, kochániem dobrych, á słusznie: bo pokoy u ćiebie iest tęgi, y żywot nie zámieszány. Kto w ćię wchodźi o dobry Pánie, wchodźi do wesela Páná swego, y iuż nie będźie się bał niczego, ále będźie się miał barzo dobrze ná mieyscu roskosznym, mowiąc: To odpocznienie moie ná wieki wiekow: tu mieszkáć będę, bom ie sobie obrał. (*f*) Pan mię rządźi, á ni náczym mi schodźić nie będźie, ná mieyscu paszy tám mie posądźił (g) Słodki Chryste, y dobry Jezu, proszę, nápełniay záwżdy serce moie nieugászoną miłośćią twoią, y myślą ustáwiczną o tobie, ábym iáko płomień ognisty wszytek pałał słodkośćią miłośći two-

(*f*) Psal. 13. (*g*) Psal. 22.

twoiey, ktoreyby nigdy áni wielkie wody zgáśić we mnię nie mogły. Spraw nayſłodſzy Pánie, ábym dla ćiebie złożył ćiężar wſzyſtkich żądz ćieleſnych, y tłomok bárzo ćięſzki ziemſki, ziemſkich námietnośći, ktore nędzną duſzę moie obćiążáią: ábym zá tobą ſnàdnie w wonnośći oleykow twoich bieżąc, áż do widzeniá pięknośći twoiey, y pewnego náſycenia co nárychley z dáru twego przyść záſłużył.

7. Abowiem dwoiáka miłość, iedná dobra, druga zła; iedná ſłodka, druga gorzka, nie mogą ſię rázem w iednym ſercu zmieśćić. Dla tego kto procz ćiebie co miłuie, nie máſz w nim miłośći twoiey Boże, miłośći oney ſłodkiey, nie przykrey, miłośći czyſto trwáiącey ná wieki wiekow, miłośći ktora záwżdy gore, nigdy nie gáśnie. Słodki Chryſte, dobry Jezu, miłośći moiá, Boże moy, zápal mie wſzyſtkiego ogniem twoim, miłośćią twoią, łagodnośćią y ſłodkośćią twoią, ućiechą y weſelem twoim, roſkoſzą y lubośćią, ktora święta ieſt y dobra, czyſta y ſzczera, ſpokoyná y beſpieczna, ábym wſzyſtek pełen ſłodkośći twoiey, wſzytek pło-

mie-

mieniem miłośći twoiey podpalony, miłował ćię Bogá mego, ze wſzytkiego ſercá mego, y ze wſzytkich wnetrznośći moich máiąc ćię w ſercu, w uśćiech, y przed oczymá memi wſzędy y záwſze, ták áby żadnego mieyſcá nie miáły we mnie cudże miłośći.

10. Wyſłuchay Boże moy, wyſłuchay światłości oczu moich, wyſłuchay o co proſzę, á day, abym zawzdy o to prośił, w czymbyś mię wyſłuchał. Pobożny y naymiłośiernieyſzy Panie, nie bądź mi nie użytym dla grzechow moich, ale dla dobroci twey przyimiy prośby ſługi twego, á day mi ſkutek modlitwy moiey, za przyczyną y uproſzeniem Przenaychwalebnieyſzey Panny Rodzicielki twoiey MARYI, Pani moiey, ze wſzyſtkiemi Swiętymi twymi Amen.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Modlitwa na oddanię chwały Panu Bogu.

1. CHryſte Panie, Słowo Oycowſkie, ktoryś przyſzedł na ten świat grzeſzne zbawić, proſzę cię przez nay-

ła-

łaſkawſze duſzy twey wnętrzności,popraw żywota mego, polepſz ſpraw, ſtoſuy obyczaie, wyrzuć ze mnie co mi ſzkodzi y tobie ſię nie podoba, á day co ſię tobie podoba, y mnie pożytecznо. Ktoż tego może czyſtym uczynić, ktory ſię począł z naśienia nieczyſtego, tylko ty ſam? Tyś ieſt BOG Wſzechmogący, nieſkończoney dobroći, ktory uſprawiedliwiaſz nieſprawiedliwych, y ożywiaſz umarłych dla grzechu, ktory odmieniaſz grzeſzniki, y nie ſą; wyrzuć tedy ze mnie, coć ſię ſię nie podoba we mnie, bo wiele niędoſkonałośći moich widzą oczy twoie: wpuść proſzę rękę łaſkawości twoiey we mnie, y wyrzuć ze mnie cokolwiek obraża oczy dobroci twoiey we mnie. Przed tobą Panie, ieſt zdrowie y choroba moia, owo proſzę, zachoway, tę uzdrow.

2. Uzdrow mię Panie,á będę zdrow, zbaw mię, a będę zbawion: Ty ktory niemocne uzdrawiaſz, y uzdrowione w zdrowiu zachowuieſz: ty ktory ſamym ſkinieniem twoim rozwalone y upadłe rzeczy naprawiaſz. Albowiem ieśli raczyſz śiać na roli twey ſercu

moim

moim dobre naśienie, potrzeba ábyś ręką dobrotliwośći twoiey pierwey ćiernie złośći moich wykorzenił. Nayſłodſzy, nayłaſkawſzy, naymilſzy, naywdzięcznieyſzy, naypięknieyſzy, naylepſzy, proſzę, wley mnoſtwo ſłodkośći twoiey y miłośći twoiey w ſerce moie, abym nic ziemſkiego, nic cieleſnego nie pragnął, áni myślił; ále ciebie ſamego miłował, ćiebie ſamego miał w ſercu, y w uściech moich. Napiſz palcem twym na ſercu moim, ſłodką pamiątkę imienia twego miodopłynnego, ktoreyby żadne zapamiętanie zmazać nie mogło. Napiſz na tablicach ſerca mego wolą twoię, y ſprawiedliwośći twoie, abym cię Pana niezmierney ſłodkośći, y przykazania twoie zawſze y wſzędy miał przed oczyma moiemi. Podpal umyſł moy ogniem onym twoim, ktoryś ſpuścił na ziemię, y chciałeś aby bardzo gorzał: abym ofiarę ducha ſtrapionego, ſerca ſkruſzonego, łzami ſię oblewaiąc codzień tobie oddawał.

3. Słodki Chryſte, dobry Jezu, iako pragnę, iako wſzyſtką myślą moią pro-

ſzę: day mi miłość twoię świętą y czyſtą, ktoraby mię napełniła, trzymała, wſzyſtkiego ośiadła. A day mi pewny znak miłośći twoiey, krynicę łez uſtawicznie ciekącą, áby łzy ſame świadczyły, iż we mnie ieſt miłość twoia: one niech wydaią, one niech mowią, iak bardzo cię miłuie duſza moia, gdy przez dziwnie ſłodką ku tobie miłość, nie może ſię hamowac od płaczu.

4. Pomnię, naymiłośćiwſzy Panie, na onę dobrą niewiaſtę Annę (*a*) ktora do przybytku twego przyſzła prośić o Syna, o ktorey piſmo mowi, iż po modlitwie y płaczu, iuż ſię iey więcey twarz nie odmieniała: Ale pomniąc na taką cnotę, y taką ſtateczność, boleię y wſtydzę ſię, że ſię widzę nędznika bardzo niſko leżącego. Jeśli bowiem tak płakała, y w płaczu trwała niewiaſta, ktora pragnęła ſyna: iako ma płakać, y w płaczu trwać duſza moia, ktora ſzuka y miłuie Boga, y do niego przyiść pragnie? iako ma wzdychać y płakać duſza ta, ktora ſzuka BOGA we dnie y w nocy? ktora, oprocz Chryſtuſa, nic niechce miłować? Dziw ci to ieſt

(*a*) 1, Reg: 1.

ieſt, że ſię iey dotąd łzy nie ſtały chlebem we dnie y w nocy. Weyrzyi tedy, á zmiłuy ſię nademną, bo udręczenia ſerca mego rozmnożyły ſię. Day mi pociechę twoię niebieſką, á nie gardź duſzą grzeſzną, zá ktorąś umarł. Day mi proſzę łzy wnętrzne z całego ſerca, ktoreby mogły rozwiązać związki grzechow moich, y niebieſką radośćią duſzę moię zawzdy napełniać. Jeśli nie z prawdziwemi y doſkonałemi Zakonnikami, ktorych nie mogę naśladować: przynaymniey z nabożnymi niewiaſtami, iakążkolwiek cząſtkę w kroleſtwie twoim niech otrzymam.

5. Przyſzło mi też ná pamięć drugiey niewiaſty dziwne nabożeńſtwo, ktora cię w grobie leżącego świątobliwą miłośćią ſzukała: ktora za odchodzącymi uczniami twymi od grobu nie odchodziła: ſiedziała tam ſmutna y żałoſna, y długo á rzewnie płakała, á powſtaiąc ze łzami, kilkakroć pilno w grob pOglądała, ieśliby ſnadź kędy obaczyć cię mogła, á ktorego go rącym pragnieniem ſzukała. Już raz y drugi wſzedłſzy w grob wſzyſtek po-

glądała: iednak zbytnie miłuiącey nie dosyć było: bo sława dobrego uczynku iest stateczność. A iż nad insze miłowała, y miłuiąc płakała, y płacząc szukała, y szukaiąc statecznie trwała: dla tego pierwsza nad insze ciebie naleść, ciebie widzieć, y z tobą rozmawiać zasłużyła.

6. A nie tylko to, ale y samym Apostołom chwalebnego zmartwychwstania twego oznaymicielką się stała, za miłym roskazaniem y napomnieniem twoim: Jdź, powiedz braciey moiey, aby szli do Galileyi, tam mnie oglądaią (*b*) Jeśli tedy tak płakała, y w płaczu trwała niewiasta, ktora żyiącego z umarłemi szukała, ktora się ciebie ręką wiary dotykała: iako ma lamentować, y w lamencie trwać dusza, ktora cię zbawiciela swego iuż w niebie siedzącego, y wszędzie kroluiącego, sercem wierzy, usty wyznawa: iako ma stękać y płakać dusza ta, ktora cię wszystkim sercem miłuie, wszystkim żądaniem widzieć żąda? Jedyna ucieczko, iedyna nadzieio nędznych, ktory nigdy bez nadziei miłosierdzia nie bywasz proszony.

(*b*) Matt: 28.

7. Day mi tę łaskę dla ciebie, y dla imienia twego świętego, abym ilekroć o tobie myślę, o tobie mowię, o tobie piszę, o tobie czytam, o tobie staranie czynię; ilekroć cię wspominam, przed tobą stoię; chwalę, modły y ofiarę tobie oddaię: tylekroć zalawszy się łzami przed oblicznością twoią rzewliwie y miłe płakał: tak żeby mi się łzy moie stały chlebem wednie y w nocy. Tyś o Krolu chwały, y wszystkich cnot Mistrzu, nauczył nas słowem y przykładem wzdychać y płakać, mowiąc: (c) Błogosławieni ktorzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni: (d) Tyś płakał umarłego przyiaciela, (e) y łzami się oblewał nad miastem ktore zginąć miało.

8. Proszę cię o dobry Jezu, przez one naydroższe łzy twoie, ktorymiś dziwnie nas zginionych ratować raczył. day mi łaskę łez, ktorey wielce potrzebuie y pragnie dusza moia: Albowiem bez daru twego nie mogę iey mieć, ale przez Ducha twego świętego, ktory twarde serca grzesznikow miękczy, y do łkania przywodzi. Day mi łaskę łez, iakoś dał Oycom naszym, ktorych

mam

(c) Matt 15. Ioan: 11. Luc: 19.

mam naśladować, abym płakał nad sobą przez wszystkie lata moie, iako oni płakali w nocy y wednie. Dla zasług y modlitw tych, ktorzyć się podobali, y nabożnie służyli, zmiłuy się nademną niegodnym służebnikiem twoim, a day mi łaskę łez. Day mi mokrą ziemię wyższą y niższą, aby łzy moie były mi chlebem wednie y w nocy: żebym się stał przed oblicznością twoią, o Boże moy, przez ogień skruchy całopaleniem, żebym wszystek był zabity na ołtarzu serca mego, y iako naytłustsze całopalenie był od ciebie przyięty, na wonność wdzięczności.

9. O naysłodszy, day mi zrzodło ciekące, źrzodło klarowne, w ktorym bym ustawnie to całopalenie omywał. Albowiem chociam się wszystkiego tobie oddał za łaską twoią: iednak w wielu upadam codzień, dla zbytniey krewkości moiey. Dayże mi tedy łaskę łez, o błogosławiony y ucieszny Boże: z wielkiey a słodkiey miłości twoiey, y z wspomnienia litości twoiey, nagotuy ten stoł słudze twemu, przed oczyma twemi: a day mi moc

abym

abym się z niego do woli zawzdy nasycał.

10. Day, podług dobroci y pobożności twoiey, aby ten kubek twoy opływniący y kosztowny ugasił pragnienie moie, aby duch moy bawił się tobą, y myśl moia pałała miłością twoią, zapomniawszy marności y nędze. Usłysz Boże moy, usłysz światłości oczu moich, usłysz o co proszę, a day abym o to prosił, cobyś usłyszał. Dobrotliwy a łaskawy Panie, nie bądź mi srogim za grzechy moie, ale dla dobroci twoiey przyimiy modlitwę sługi twego; day mi skutek proźby moiey, y żądania mego, za przyczyną y wysługą przenaydostoynieyszey Panny Maryi Pani moiey, y wszystkich świętych. Amen.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Modlitwa gorącey miłości pełna ku Panu Bogu.

1. JEzu Panie, Jezu łaskawy, Jezu dobry, ktoryś raczył umrzeć dla grzechow naszych; wstałeś zmartwych dla uspra-

uſprawiedliwienia naſzego: proſzę cię przez chwalebne zmartwychwſtanie twoie, wſkrześ mię z grobu wyſtępkow y grzechow moich wſzyſtkich, a day mi na każdy dzień cząſtkę w zmartwychwſtaniu pierwſzym, abym w zmartwychwſtaniu twoim wziąść cząſtkę prawdziwie zaſłużył. Nayſłodſzy nayłaſkawſzy, naymilſzy, naywdzięcznieyſzy, naydrożſzy naypożądańſzy, nayprzyiemnieyſzy, naycudnieyſzy, wſtąpiłeś wſtąpiłeś, do nieba z tryumfem chwały twoiey; y ſiedziſz ná prawicy Oycowſkiey o Krolu naypotężnieyſzy; pociągniy mię w gorę do ſiebie, abym bieżał za tobą w wonności oleykow twoich (*a*) bieżał a nieuſtawał, gdy ty ciągnieſz, prowadziſz, a ia bieżę za tobą. Pociągniy uſta pragnącey duſze do gornych wod wiecznego naſycenia; y owſzem pociągniy mnie do ſiebie zrzodła żywego, abym ztąd podług przemożenia mego pił, ſkądbym zawzdy żył, o Boże moy, żywocie moy.

2. Albowiem tyś powiedział świętemi y błogoſławionemi uſty twemi: Jeśli kto pragnie, niech ku mnie przyi-
dzie

(*a*) Cant. 1.

dzie, a piie. O zrzodło żywota, day pragnącey duszy pić z ciebie, aby według swiętey y prawosławney obietnice twoiey, z żywota mego żywe wody popłynęły. Zrzodło żywota, napełń umysł moy strumieniem roskoszy twoiey: upoy serce moie trzeźwym piiaństwem miłości twoiey, abym zapomniał prożnych y ziemskich rzeczy, a ciebie samego ustawicznie miał na pamięci, iako napisano iest: Wspomniałem na Boga, y ucieszyłem się. (b)

3. Day mi Ducha twego świętego, ktorego znaczyły wody one, ktoreś obiecał dać pragnącym. Day proszę, wszystką żądzą y wszelkim staraniem tam się mieć, gdzieś po zmartwychwstaniu dnia czterdziestego wstąpił, abym w tey nieyszey nędzy samym ciałem przebywał, a z tobą myślą y chęcią zawzdy mieszkał; aby tam było serce moie, gdzie ty iesteś skarb moy wielce pożądany, nieprzepłacony, bardzo przyiemny. Albowiem w tym żywota tego wielkim potopie, gdzie nami zewsząd srogie nawałności rzucaią, y niemasz pewnego stania ani mieysca wyższego, gdzieby noga gołębice iako-

kol-

(b) Psal: 76.

kolwiek stanąć mogła; niemasz nigdzie bespiecznego odpoczynku, wszędy woyny y zwady, wszędy nieprzyiaciele: zewsząd bitwy, wewnątrz strachy.

4. A iż iesteśmy część nieba, a cześć ziemie, ciało ktore się kazi, obciąża duszę; dla tego umysł moy, towarzysz y przyiaciel moy, przychodząc z drogi zmordowany, mdleie y leży roztargniony y rozerwany od tych ktore przeminął marnośći: łaknie y pragnie, a niemam co przedeń położyć, bom ubogi żebrak. Ty Panie Boże moy, bogaty we wszystkie dobra, ty potraw niebieskich naychoynieyszy dawco, nakarmi spracowanego, zbierz rozsypanego, umocniy zwątlonego. Oto stoi u drzwi y kołace. Proszę dla wnętrzności miłosierdzia twego, przez ktore nawiedziłeś nas zaświtawszy z wysokości, otworz nędznikowi kołacącemu rękę pobożności twoiey, a roskaż miłościwy, aby wszedł do ciebie, odpoczął w tobie, nasycił się tobą żywym y niebieskim chlebem, a nasycony y pokrzepiony w gorę postępował, y z tego padołu łez wzbiwszy się skrzydłami świętego pragnienia, leciał do krolestwa niebieskiego.

Niech

5. Niech weźmie Panie, niech weźmie, proszę, duch moy orle skrzydła, y niech leci a nieustawa, niech leći y przyleci aż do ochędostwa domu twego, y do mieysca mieszkania chwały twoiey, aby tam za stołem obywatelow niebieskich karmił sie taiemnicami twemi na mieyscu paszy twey, nad rzeką dostateczną: niech odpocznie w tobie Boże moy serce moie, serce morze wielkie, nadęte burzliwością. Ty ktoryś roskazał wiatrom y morzu, y stała się cisza wielka: przydź y chodź po fałach serca mego, aby wszystkie rzeczy moie wyiaśniały y ucichły, abym cię iedyne dobro moie obłapił, y patrzył na cię, o słodkie światło oczu moich, bez ciemney mgły myśli zamieszanych. Niech uciecze Panie, myśl moia pod zasłonę skrzydeł twoich, przed gorącem myśli świeckich, aby w chłodzie twoim miernym zakryta, wesoło śpiewała y mowiła: W pokoiu pospołu z niemi będę spała y odpoczywała.

6. Niech śpi proszę Panie Boże moy, niech śpi pamięć moia od wszystkiego złego, nie nienawidzi nieprawości, sprawiedliwość niech miłuie. Albowiem

wiem co pięknieyszego, co słodszego może bydź, iako między ciemnościami y mnogiemi gorzkościami tego żywota polegać na słodkości Boskiey, y wzdychac do wiecznego błogosławieństwa; tam się myślą trzymać, gdzie zapewne są prawdziwe radości? Naysłodszy, naymilszy, nayłaskawszy, nayucieszniey naydroższy, naylubszy, naypożądańszy, naypięknieyszy, kiedy cię oglądam kiedy stanę przed tobą? kiedy się nasycę pięknością twoią? kiedy mnie wywiedziesz z tego ciemnego tarasu, abym wysławił imie twoie, tak żebym napotym nie żałował.

7. Kiedy się przeniosę do onego przedziwnego y nayozdobnieyszego domu twego, gdzie brzmi głos wesela y radości w przybytkach sprawiedliwych? Błogosławieni ktorzy mieszkaią w domu twoim Panie, na wieki wiekow będą cię chwalić. (c) Błogosławieni y prawie błogosławieni, ktorycheś obrał y przyiął do onego niebieskiego dziedzictwa. Oto święci twoi, Panie, kwitną przed tobą iak Lilia. (d) Albowiem obfituią hoynością domu twego, y strumieniem roskoszy twoiey poisz ie

bo ty

(c) Psal: 83, (d) Psal: 75.

bo ty ieſteś zdroy żywota, y w światłości twoiey widzą światłość: tak rzetelnie widzą, iż będąc światłością oświeconą od ciebie Boga oświecaiącego; iednak iako słońce przed tobą iaśnieią. O iak dziwne, iak piękne, iak przyiemne ſą gmachy domu twego Panie zaſtępow (e) żąda wniść do nich ta grzeſznica duſza moia. Panie umiłowałem ozdobę domu twego, y mieyſce mieſzkania chwały twoiey.

8. O iednę rzecz proſiłem Pana, y tey ſzukać będę, abym mieſzkał w domu Pańſkim po wſzyſtkie dni żywota mego. Jako pragnie Jeleń zrodeł wodnych tak pragnie duſza moia do ciebie Boże (f) Kiedyż przyidę a okażę ſię przed obliczem twoim? kiedyż obaczę Boga mego ktorego pragnie duſza moia (g) kiedy go obaczę w źiemi żyiących? bo na tey ziemi umieraiących, nie może bydź widziany oczyma śmiertelnemi. Co mam czynić nędzny, ciężkiemi pęty śmiertelności moiey okowány (h) co mam czynić? pokiśmy w ciele, pielgrzymuiemy od Paua: nie mamy tu miaſta trwaiącego, ale przyſzłego ſzu-

(e) Pſal: 25. (f) Pſal: 26. (g) Pſal: 41. (h) 2. Cor: 5.

go ſzukamy. Naſze miaſto w niebie ieſt. (*i*)

9. Nieſtety mnie! że ſię wywołanie moie przedłużyło (*k*) mieſzkałem z obywatelami Cedarſkiemi; długo tam przebywała duſza moia. (*l*) Kto mi da ſkrzydła iako gołębicy, a będę latał y odpoczywał (*m*) Nie mam nic tak ſłodkiego iako bydź z Panem moim. Mnie dobrze ieſt trwać przy Bogu (*n*) Day mi Panie, poki te ułomne członki noſzę, z tobą ſię ſpoić, wedle onego opiſu: kto ſię złącza z Panem, iednym Duchem z nim ieſt (*o*) Użycz mi, proſzę ſkrzydeł bogomyślności, ktoremi bym do ciebie wgorę latał. A iż wſzelka rzecz zła niſko leży, trzymam umyſł moy, aby nie wpadł na głębią domu ciemnego, a dla cienia ziemie nie był od ciebie prawdziwego ſłońca ſprawiedliwości oddalony, zaczym przed ciemną chmurą nie mogłby wgorę poglądac. Dla tego ciągnę w gorę do weſołego pokoiu, w ſtronę światła ze wſzech miar miłego y pogodnego.

10. Trzymay ſerce moie ręką twoią, bo bez ciebie wzwyż nie idzie. Tam ſię kwapię, gdzie naywiękſzy pokoy pa nuie

(*i*) Hebr: 13. (*k*) Pſal: 119, (*l*) P al: 54. (*m*) Pſal: 71. (*n*) 1. Cor 6:

nuie, y ustawiczna cichość słynie. Trzymay y rządz ducha mego; y przymiyigo według woli twoiey, aby za twym powodem wstąpił do oney krainy obsitey, gdzie kármisz wiecznie Jzraela paszą prawdy, aby tam choć urywczą ciebie się dotknał naywyższey mądrości, ktora nadewszystko trwasz, wszystko rządzisz. Lecz dusza do ciebie latáiąca ma wiele rzeczy na przeszkodzie Rozkaż Panie, niech wszystko umilknie: y sama dusza moia niech w sobie milczy, niech wszystko miia, niech wszystko stworzenie przechodzi, niech od siebie odeydzie a przyidzie do ciebie, w ciebie samego stworzyciela wszystkich rzeczy niech oczy wiary wlepi, niech dyszy nad tobą, niech cię ustawicznie pilnuie, o tobie niech rozmyśla, niech cię sobie przed oczy kładzie, niech cię w sercu rozbiera prawdziwe y náywyższe dobro y radość nie skończoną.

11. Rozmaite są rozmyślania duchowne, ktoremi się nabożna dusza dziwnie karmi: ale w żadnym tak się nie kocha, y nie odpoczywa dusza moia, iako w tobie, kiedy o tobie samym rozmyśla. Jak wielkie mnostwo słod-

kości

kości twey Panie, ktorą w ſerca miłośnikow twych dziwnie wpuſzezaſz? iak dziwna roſkoſz miłości twey ktorey oni zażywaią (o) ktorzy okrom ciebie nic nie miłuią, nic nie ſzukaią, nic y pomyślić niechcą. Szczęśliwi ktorych ty ſam nádzieią ieſteś, a wſzyſtko dzieło ich modlitwa. Błogosławiony ktory śiedzi w oſobliwości a milczy, y trzyma nad ſobą ſtraż uſtawicznie wednie y w nocy, aby tak ieſzcze będąc wtym błahym ciele mogł ſkoſztować poniekąd słodkości twoiey.

12. Proſzę cię, przez one zbáwienne rany twoie, ktoreś na Krzyżu dla nas ucierpiał, z ktorych wypłynełá ona krew droga, ktorą ieſteśmy odkupieni: zrań tę duſzę moią grzeſzną, za ktorąś też umrzeć raczył, zrań ią, ognıſtą y mocną ſtrzałą zbytniey miłości twoiey. Zywe bowiem ieſt słowo Boże y ſkuteczne, y przeraźliwſze niż wſzeláki miecz po obu ſtron oſtry. Tyś ſtrzałá wyborna y miecz nader oſtry, ktory twardą tarczę ſercá człowieczego potężnie przebić możeſz: przebiy ſerce moie ſtrzałą miłości twey abyć rzekła duſza moiá, miłością twoią ie-

(o) Pſal: 30.

ią iestem zrániona, aby z samey rany miłośći twey obfite łzy płyneła we dnie y w nocy.

13. Uderz Panie, uderz proszę, w ten twardy umysł moy, świętym y potężnym sztychem miłośći twoiey: gwałtem przebiy się głęboko do wnętrzności moich: a tak z głowy moiey wytocz wodę niezmierną, y z oczu moich prawdziwe źrzodło łez ustawicznie ćiekących przez zbytnią chuć y affekt widzenia pięknośći twey: abym płakał we dnie y w nocy, żadney pociechy w tym ninieyszym żywocie nie przypuszczaiąc, ażbym cię widzieć zasłużył w niebieskiey łożnicy, miłego y pięknego oblubieńca mego, Boga y Pana mego: abym tam widząc chwalebne, dziwne, naypięknieysze, wszelakiey słodkośći pełne oblicze twoie, z tymi ktoryćheś sobie obrał, maiestat twoy pokornie czcił; á na koniec niebieską, niewymowną, wieczną napełniony radością, wykrzykał z miłymi przyiacioły twemi, mowiąc: oto czegom pożądał iuż widzę, czegom się spodziewał iuż trzymam, czegom pragnął

gnął iuż mam; albowiem z tymem śię złączył w niebie, ktoregom na ziemi wszystką mocą miłował, wszystką miłością obłapiał, wszystką mocą do siebie przytulał: tego chwalę, błogosławię y czczę, ktory żyie y kroluie BOG na wieki wiekow. Amen.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Modlitwa w utrapieniu.

1. Zmiłuy się Panie, zmiłuy się dobrotliwy, zmiłuy się nademną naynędznieyszym grzesznikiem, niegodnie żyiącym, a godnie cierpiącym; ustawicznie grzeszącym, a co dzień karania twoie odnoszącym. Jeśli uważam złość ktorąmem popełnił, nie iest tak wielka co cierpię: cięższa to com zbroił, leksza co odnoszę. Sprawiedliwy iesteś Panie, y dobry sąd twoy: wszystkie sądy twoie sprawiedliwe są y prawdziwe. Sprawiedliwy y dobry ty iesteś Panie Boże nasz; y nie masz w tobie żadney nieprawośći. Albowiem nie bez winy, y nie srogo karzesz nas grzesznych wszechmocny y miłośierny

śierny Panie, ktorzy gdyśmy nie byli, wielmożnie stworzyłeś nas, gdyśmy byli zginęli winą naszą, twoią pobożnośćią y dobrocią dziwnieś nas przerobił.

2. Wiem y pewien iestem, iż żywot nasz nie ładaiako płynie, ale ty go Panie sprawuiesz y rządzisz. Dla tego masz staranie o wszystkich, a osobliwie o sługach twych, ktorzy wszystkę nadzieię swoię zasadzili w samym miłośierdziu twoim. Przeto umyślnie y pokornie cię proszę, abyś mi nie czynił według grzechow moich, ktorymim zasłużył gniew twoy: ale według wielkiego miłośierdzia twego, ktore przechodzi świata wszystkiego grzechy. Ty Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawzdy wewnątrz nieustawaiącą cierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w uściech moich. Zmiłuy się nademną Panie, zmiłuy się nademną a ratuy mię, iako ty naylepiey rozumiesz, czego mi potrzeba na ciele y na duszy; wiesz wszystko, możesz wszystko, ktory żyiesz na wieki. Amen.

ROZDZIAŁ. XXXIX.

Modlitwa bardzo nabożna do Syna Bożego.

1. PAnie Jezu Chryſte Synu BOGA żywego, ktoryś na Krzyżu rościągnąwſzy ręce dla odkupienia ludu wſzyſtkiego pił Kielich męki, racz mi dziś dopomoc. Oto ubogi przychodzę do ciebie bogatego, nędzny do miłośiernego, niech nie odchodzę prożny abo wzgardzony. Łaknący mowić poczynam, niech czczy nie przeſtawam. Głodny przyſtępuię, niech nie odſtępuię nie ſyty. A ieśli wzdycham przed iedzeniem, day przynaymniey abym iadł po wzdychaniu. Naprzod nayſłodſzy Jezu, przed wielmożną dobrocią twoią wyznáwam na ſię nieprawość moię. Oto Panie, iżem ſię w grzechach począł y urodził, tyś mię omył y poświęcił: potym żem większe grzechy popełnił, y w nich ſię dobrowolnie walał, ty Panie niezápominaiąc litości twoiey, wywiodłeś mię z domu Oyca mego ćieleſnego, y z przybyt-

przybytkow ludzi grzesznych, a natchnąłeś mię abym cię naśladował z rodzaiem szukaiącym twarzy twoiey, chodzącym prostymi ścieszkami, przebywaiącym między Liliami czystości, y z tobą śiedzącym w wieczerniku nagłębszego ubostwa.

2. A ia niewdzięczny tak wielkich dobrodzieystw, wszedszy do Zakonu wielem złego nabroił, y gdziem się miał polepszyć, tamem grzechow do grzechow przyczynił. Te są złości moie Panie, ktorymim cię znieważył, a mnie samego ktoregoś ty na wyobrażenie y podobieństwo twoie stworzył, zplugawił, pycha, prożna chwała, y wiele innych zbrodni, ktore nagabaią y trapią, szarpią y niszczą duszę moię nieszczesną. Oto Panie nieprawości moie stanęły nad głową moią a iako ciężkie brzemie obciążyły mię. (a) Y ieśli ty, ktorego iest własność zmiłować się y odpuszczać, ręką Maiestatu twego nie podchwycisz, utonąć w głębokości mizernie muszę. Poyrzyi o Panie Boże moy, a obacz iż ustał święty: (b) a to mi u-

(a) Psal: 37. (b) Psal: 11.

rąga nieprzyiaciel moy mowiąc: Bog go puścił, pogonię y poimam go (c) boć nie masz, ktoby go wyrwał. Ale ty Panie pokiż? nawroć się y wyrwiy duszę moię, zbaw mię dla miłosierdzia twego. Zmiłuy się nad Synem twoim, ktoregoś z niemałą boleścią porodził, a nie tak karz złości moie, abyś miał dobroći twoiey zapominać. Ktoż iest taki Ociec, ktoryby Syna niewyzwolił? abo kto taki Syn, ktoregoby Ociec łaskawie nie kochał?

3. Więc Oycze y Panie moy (chociaż iestem grzeszny, nie mogę iednak nie bydź Synem twoim, boś ty mnie uczynił y skażonego naprawił) iakom grzeszył karz mię, a skaranego odday Synowi twemu. Jżali może zapomnieć Matka niemowlęcia swego: (d) Ba zaprawdę choćby oná zapomniała, ty Oycze obiecałeś go nie zapominać. Oto wołam, a nie słuchasz mię: boleię a nie cieszysz mię. (e) Co mam mowić abo co mam czynić naynędznieyszy? ogołocony z tak wielkiey pociechy, iestem odrzucon od oblicznośći oczu twoich. Biadasz mnie, z tak wielkiego dobra w iak wielkie złe upadłem?

dokądem

(c) Psal: 6. (d) Esa: 45: (e) Psal: 30.

dokądem ſzedł, a dokądem przyſzedł? gdzie ieſtem, a gdzie nie ieſtem? czegom pragnął, a nad czym teraz ięcze ſtarałem ſię o dobre, alić oto nędza. Oto iuż umieram, a Jezus nie ieſt zemną. Y zaprawdę lepiey mi nie bydź, niż bez Jezuſa bydź. Lepiey nie żyć, niż bez żywota żyć.

4. A ty Panie Jezu, gdzięś podział miłośierdzia twoie dawne? czyli gniewać ſię na mnie będzieſz do końca: (f) day ſię ubłagać proſzę, zmiłuy ſię nademną, nie odwracay twarzy odemnie (g) ktoryś dla zbawienia mego nie odwrocił twarzy twey od łaiących y pluiących na cię: (h) Prawdać ieſt, żem zgrzeſzył, y ſumnienie moie zaſłużyło potępienie, á pokuta ieſt tak doſkonała, abyć mogła doſyć uczynić: lecz y to prawdá, iż miłoſierdzie twoie przechodzi wſzelką obrazę. Nie racz, naymiłościwſzy Panie, piſać przeciwko mnie gorzkośći moich, abyś wſzedł do ſądu z ſługą twoim: (i) ale według rozliczności zlitowania twego zgładź nieprawość moię. (k) Biada mnie nędznemu, gdy przyidzie dzień ſądny, y otwo-

(f) Pſal: 88 (g) Pſal: 84. (h) Pſal. 26. (i) Iob: 13. (k) Pſal: 142

otworzone będą księgi sumnienia (*l*) gdy rzeką o mnie; oto człowiek, y sprawy iego. Co pocznę w ten czas Panie Boże moy, kiedy niebiosa odkryią nieprawość moię, y ziemia przeciwko mnie powstanie? to nie będę mogł nic odpowiedzieć, ale głowę dla wstydu zwiesiwszy, będę stał przed tobą strachu y pochańbienia pełen.

5. Ach mnie nędznemu, co rzekę? Będe wołał do ciebie Panie Boże moy; czemu milcząc ginę? alę chociaż mowić będę, nie uspokoi się boleść moia: będeli też milczał, wielką gorkość wewnątrz ucierpię. Narzekay duszo moia, iako wdowa nad mężem młodośći twoiey; wyi nędznico y płacz, albowiem cię opuścił oblubieniec twoy Jezus Chrystus. Gniewie wszechmogącego nie upaday na mię, bo się nigdy nie zmieśćisz we mnie. Zaprawdę nie masz nic we mnie, coby cię znieść mogło. Zmiłuy się abym nie rozpaczał, ale w nadziei sobie wytchnął. Aczem się ia dopuścił zkąd mię potępić możesz: iednakeś ty nie utracił zkąd zwykłeś zbawiać.

6 Ty Pa-

(*l*) Psal: 30.

6. Ty Panie niechceſz śmierci grzeſznego: (m) ani ſię raduieſz z zatracenia umieraiących, y owſzem aby umárli żyli tyś umarł y śmierć twoia śmierć grzeſznych ludzi zabiła. Oni gdyś ty umierał żyli, ia też proſzę, abym gdy ty żyieſz nie umarł. Spuść Panie rękę twoię z wyſokości, a wyzwol mię zmocy nieprzyiacioł moich, aby ſię nie weſelili nademną mowiąc: Pożremy go. Ktoż kiedy o dobry Jezu, o twym miłoſierdziu zwątpić może? ktorzy gdyśmy nieprzyiaciołmi twymi byli, odkupiłeś nas krwią twoią, y poiednałeś nas z Bogiem. Oto pod cieniem miłoſierdzia twego, do thronu chwały, proſząc odpuſzczenia bieżę, wołam, kołacę aż ſię zmiłuieſz nademną. Albowiem ieśliś nas do odpuſzczenia wezwał, nie ſzukaiących odpuſzczenia: iako daleko rychley odpuſzczenie otrzymamy, gdy cię o nię proſiemy.

7. Nie pomniy o nayſłodſzy Jezu, na ſprawiedliwość twoię przeciw grzeſznikowi twemu: ale pomniy na łaſkawość twoię przeciw ſtworzeniu twemu.

(m) Ezech 18.

mu. Nię pomniy na gniew przeciw winnemu, ale pomniy na litość twoię przeciw nędznemu. Zapomniy pyſznego, ktory cię wyzywa, a weyrzyi na nędznika, ktory cię wzywa. Co bowiem ieſt Jezus iedno Zbawiciel? á tak o Jezu, dla ciebie ſamego powſtań na pomoc moię, a rzekniy duſzy moiey, zbawienie twoie ia ieſtem. (*n*) Wiele Panie o twoiey dobroci trzymam, bo ty ſam nauczaſz proſić, ſzukać, kołatać. Y dlá tego nauką twoią upomniony, proſzę, ſzukam, kołacę. (*o*)

8. Ty Panie ktory każeſz prośić, ſpraw abym uproſił: radziſz ſzukać, day abym nalazł: uczyſz kołatać, otworz kołacącemu: á pokrzep mię ſłabego, napraw zepſowanego: wſkrześ umarłego, wſzyſtkie zmyſły, myśli, y uczynki moie racz proſtować y rządzić według woli twoiey świętey, abym napotym tobie ſamemu ſłużył, tobie żył, y tobie ſię wſzyſtkiego oddał. Wiem Panie moy, iż za to coś mię ſtworzył, winienemci mnie ſamego: á zá to coś mię odkupił, y ſtałeś ſię dla mnie człowiekiem, im ty ieſteś więkſzy, ktoryś dał śiebie ſamego za mnie

(*n*) Pſal: 34. (*o*) Matt: 7.

tym co więkſzego miałbymci bydź winien niż mnie, kiedybym miał co takiego. Ale oto y nie mam nic więkſzego, y to co mã nie mogęć dać bez ciebie. Lecz ty ſam weźmiy mię y pociągniy mię do śiebie, ábym był twoim przez naśladowánie y miłość, iako ieſtem twoim przez czyn y ſtworzenie, ktory żyieſz y kroluieſz na wieki Amen.

ROZDZIAŁ XL.

Tu prośi człowiek Pana Boga o rożmaite dary ſobie y wßyſtkim ſtanom Chrześciańſkim.

PAnie Boże wſzechmogący, ktory ieſteś ieden y troiaki, ktory ieſteś we wſzyſtkich rzeczach zawzdy, y byłeś przed wſzyſtkim, y będzieſz záwżdy we wſzyſtkich błogoſławiony na wieki: tobie polecam dnia dziśieyſzego, y każdego czaſu, duſzę moię, ciało moie, widzenie, ſłyſzenie, ukuſzenie, powonienie, dotykanie moie, wſzyſtkie myśli, chęći, ſłowá, uczynki moie,

wſzy-

wſzyſtkie wnętrzne y zewnętrzne rzeczy moie, zmyſł y rozum moy, pamięć moię, y ſtateczne w cnocie wytrwanie moie. Polecam to wſzyſtko w ręce wſzechmocności twoiey, ábyś ráczył ſtrzec tego wednie y w nocy, w godziny y momenty. Wyſłuchay mię Troyco Przenayświętſza, y zachoway mię od wſzego złego, od wſzelkiego zgorſzenia, od wſzelkiego grzechu śmiertelnego, od wſzelkich zdrády przenagabania złych duchow, y od nie przyiacioł widomych y niewidomych, przez modlitwy świętych Patryarchow przez záſługi świętych Prorokow, przez przyczyny świętych Męczennikow, przez wiarę świętych Wyznáwcow, przez czyſtość świętych Panienek, przez modlitwy wſzyſtkich Swiętych twoich, ktorzy iedno od ſtworzenia świata maieſtatowi twemu wdzięcznymi y przyiemnemi ſię ſtali.

2 Oddal odemnie chlubę umyſłu, á przymnoż mi ſkruchy ſerdeczney: ukroć pychę moię, a ſpraw we mnie prawdziwą pokorę: wzbudź wemnie płacz, zmiękcz ſerce moie twarde y kamienne,

ne, wybaw mię y duszę moię, Panie, od wszystkich zdrad nieprzyiacielskich, a zachoway mię w woli twoiey. Naucz mię Panie, czynić wolą twoię, bowiem że ty iesteś Bogiem moim:(a)Day mi Pánie zmysł y rozum doskonały, abym mogł znać głęboką dobroć moię. Day mi o to prośić, coby tobie miło było słyszeć y mnie pomogło. Day mi łży ze wszystkiey chęći, ktoreby związki grzechow moich rozwiązáć mogły.

3. Usłysz Panie moy, y Boże moy, usłysz światłości oczu moich, usłysz o co proszę, á wysłuchay mię w tym co proszę. Jeśli odwracász twarz twoię odemnie, ginę; ieśli obracasz ku mnie. żyię. Jeśli spráwiedliwości moiey żądasz, umarły smierdzę: ieśli miłościwie na mnie poglądasz, śmierdzącego z grobu wskrzeszasz. Co nienawidzisz we mnie, oddal odemnie, a ducha czystośći y wstrzemieźliwośći wszczep w mię, abym ćię w prozbie, o cokolwiek prośić będę, nigdy nie obraźił. Oddal odemnie co szkodzi, a day co pomága. Day mi Panie lekarstwo

(a) Psal: 142.

ſtwo na uleczenie ran moich. Day mi Panie boiaźń ciebie, ſerca ſkruchę, umyſłu pokorę, ſumnienie czyſte. Day mi Panie, ábym mogł zawżdy braterſką miłość chować, złośći moich nie zapominać, a cudzych nie patrzyć.

4. Odpuść duſzy moiey, odpuść złośćiom moim, odpuść grzechom moim, odpuść zbrodniom moim. Nawiedź mię ſłabego, ulecz mię chorego; uzdrow mię niemocnego, wſkrześ mię umarłego. Day mi Panie ſerce, ktoreby ſię ciebie bało, umyſł, ktoryby cię miłował, zmyſł ktoryby cię rozumiał, uſzy ktoreby cię ſłuchały, oczy ktoreby na cię patrzały. Zmiłuy ſię nádemną Boże, zmiłuy ſię nademną, weyrzyi na mię z świętey ſtolice maieſtatu twego á ciemności ſerca mego oświeć promieniem iaſności twoiey. Day mi Pánie mądrość, abym rozeznał co złe co dobre: pozwol abym zawzdy miáł zmyſł czuyny. Proſzę ćię Pánie odpuść mi wſzyſtkie grzechy moie, od ktorego y przez ktorego niech nayde ubłaganie czaſu potrzeby y uciſku mego.

Swiętá

5. Swięta y niepokalaná Panno, Rodzicielko Boża Marya, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa, racz się za mną przyczynić do tego, ktoregoś kościołem bydź zasłużyła. O święty Michale, święty Gabryelu, święty Raphaelu, świętych chory wszystkich Aniołow, Archaniołow, Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Ewangelistow, Meczennikow, Wyznawcow, Kapłanow, Lewitow, Zakonnikow, Panien, y wszystkich sprawiedliwych, proszę was przez tego, ktory was obrał, y na ktorego Maiestát Boski poglądaiąc roskoszami opływacie, abyście się raczyli za mną grzesznym do Pana Boga miłościwie przyczynić, abym z paszczęki szatańskiey był wybawion, y od śmierci wiekuistey wyswobodzon. Raćz mię Panie obdarzyć żywotem wiecznym, według nayłaskawszego mi łosierdzia twego.

6. Day Panie Jezu Chryste Kapłanom zgodę, Krolom y Kźiążętom sprawiedliwie sądzącym pokoy. Proszę Panie, za wszystkim świętym Kościołem powszechnym, za męską y białogłowską

ską płcią, za Duchownemi y świeckiemi stany, za wszelkiemi Pany Chrześciańskiemi, y za wszystkiemi wiernymi twymi, ktorzy dla miłości twoiey świętey pracę podeymuią, aby w dobrych uczynkach stateczne wytrwanie otrzymali. Racz dać Panie Boże, Krolu wieczny, Pannom czystość, Bogu oddanym wstrzemieźliwość, małżonkom świątobliwość, wdowom y sierotom słuszne wyżywienie, pokutuiącym odpuszczenie, ubostwu obronę, pielgrzymom fortunne powracenie, frasunkiem strapionym pociechę, zmarłym wiernym wieczne odpocznienie, żegluiącym port zbawienny, doskonałym w cnocie wytrwanie, dobrym y miernie dobrym w dobroci postępowanie, złym y występnym (iako mnie nędznemu) prędką poprawę. O nayslodszy y naylitościwszy Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, odkupicielu świata, wyznawam żem ze wszystkich y we wszystkim nędznik naygrzesznieyszy.

7. Ale ty nayłaskawszy y naywyższy Oycze, ktory masz nad każdym litość, nie odrzucay mię od miłosier-

dzia

dzia twego. Ty Panie, Krolu nad Krolmi, ktory przedłużasz żywota, day mi nabożeństwo ku poprawie żywota, wzbudź we mnie umysł, ktoryby cię szukał, ciebie pragnął, ciebie ktory cały iesteś wszędy Bog w Troycy iedyny, zawżdy nadewszystko miłował, ciebie się bał, y wolą twoię pełnił. A osobliwie proszę, o Panie, Oycze święty, ktory iesteś błogosławiony y chwalebny przez wszystkie wieki, abyś wszystkich, co mię wspominaią w modlitwach swoich, y ktorzy się grzesznym modlitwom moim polecili, y ktorzy mi co dobrego kiedy uczynili, lub są powinowactwem iakim zemną złączeni, lub ieszcze, żyią w ciele, lub iuż pomarli, proszę, abyś tych wszystkich miłosiernie sprawować raczył, by nie zginęli.

8. Wszystkim też Chrześćianom żywym racz miłośćiwie dać wspomożenie, á zmarłym wiernym grzechow odpuszczenie, y wiekuiste odpocznienie Nie pomału y o to z wielkim uniżeniem proszę Panie, ktoryś iest Alpha y Omega, początek y koniec, gdy o-

ſtatni dzień moy y koniec żywota mego przyidzie, racz mi bydź ſędzią miłośiernym przeciw złośliwemu oſkarżycielowi diabłu, y uſtawicznym obrońcą przeciw zdradom ſtarego nieprzyiaciela; a ſpraw abym w towarzyſtwie Aniołow, y wſzyſtkich świętych w raiu twoim świętym przebywał, ktoryś ieſt błogoſławiony na wieki wiekow Amen.

ROZDZIAŁ XLI.

Modlitwa nabożna o męce Pańſkiey.

1. PAnie Jezu Chryſte odkupienie moie, miłośierdzie moie, zbawienie moie, ciebie chwalę, tobie dzięki czynię, acz bardzo dobrodzieyſtwom twoim nierowne, acz bardzo nienabożne, acz bardzo chude w on ſłodki affekt przeciw tobie, iednak iakieżkolwiek dzięki, nie iakiem powinien, ale iakie mogę, duſza moia tobie oddaie. Nadzieio ſerca mego, śiło duſzy moiey: niech nadgrodzi twoia wſpaniała godność

dnośc, czego moia bardzo ociężała nieudolność dokazać nie może. Zywocie moy, tyś końcem przedsięwzięcia mego. Jeślim cię ieszcze nie zasłużył tyle miłować ilem powinien: wzdy przynaymniey pragnę cię miłować ilem powinien.

2. Oświecenie moie, ty widzisz sumnienie moie, albowiem Panie przed tobą iest wszystka żądza moia, y ty daiesz kiedy czego dobrze żąda sumnienie moie. Jeśli to dobra Panie, co wewnątrz do mnie mowisz (iakoż pewnie iest dobra) abym cię chciał miłować: dayże moc, abym cię ile każesz, tyle zasłużył miłować. Ja za chęć ktorąś mi dobrowolnie dać raczył, (aby ten dar prożno we mnie nie leżał) chwałę y dzięki tobie ofiaruię: skończ coś począł, a daruy coś mi niezasłużonemu łaskawym natchnieniem twoim żądać pozwolił. Przemień o naydobrotliwszy Panie moię oziębłość, w naygorętszą miłość twoię. Na to bowiem, o nayłaskawszy, ta modlitwa moia, ta pamiątka y rozmyślanie dobrodzieystw twoich godzi, abyś we mnie zapalił miłość twoię.

3. Twoia mię dobroć Panie, ſtworzyła, twoie miłoſierdzie ſtworzonego od grzechu pierworodnego oczyściło: twoia cierpliwość po onym chrzeſznym oczyſzczeniu, innymi grzechami ſpługawionego dotąd mię znośiła, karmiła, y czekała. Czekaſz ty dobry Panie, poprawy moiey: czeka duſza moia do pokuty y życia dobrego natchnienia łaſki twoiey. Boże moy, ſtworzycielu moy, znośicielu y karmicielu moy, ciebie pragnę, ciebie łaknę, ciebie żądam, do ciebie wzdychám, ciebie ze wſzelką uśilnością ſzukam. Jako śierota utraciwſzy łaſkawego Oyca, twarz iego ucieſzną płacząc y rycząc bez przeſtanku wſzyſtkim ſercem obłapia: tak iá nie ilem powinien, ale ile mogę, pomniąc na mękę twoię, pomniąc na policzki twoie, pomniąc na bicze y rány twoie, pomniąc iakoś dla mnie zabity, iako máściami pomazany, iako w grobie pogrzebiony: pomniąc też na chwalebne zmartwychwſtanie, y przedziwne wniebowſtąpienie twoie; teſkliwy y boleſny garnę śię do ciebie. A to niepochybnie wierząc

rząc, nędze wygnania mego opłakiwam, pociechy z samego przyścia twego spodziewam się, y patrzyć na prześliczną twarz twoię gorąco pragnę

4. Hey żem widzieć nie mogł Pana Aniołow poniżonego na obcowanie z ludzmi, aby ludzie podwyższył na obcowanie z Anioły: gdy Bog obrażony umierał, aby żył grzesznik obraziciel Boży. Hey żem tak przedziwney, tak nieoszacowaney, nie zásłużył obaczenia zdumiewać się dobroci? Czemu, o duszo moia, nie przebiie cię miecz srogiey boleści, ponieważ nie mogłabyś wytrwać iawnego zranieniá włocznią boku zbawiciela twego? ponieważ nie mogłabyś patrzyć ná zgwałcenie nog y rąk goździmi Stworce twego, y na okropne wylanie krwie odkupiciela twego?

5. Czemuś się nie upiła gorzkością łez, kiedy onego gorzkością żołci poiono? czemuś wespoł nie cierpiała z przenayczystszą Panną, naydostoyniey szą matką iego, Panią twoią przenay szlachetnieyszą? o Pani moia naymiłościwsza, iakie źrzodła wynikały z

naywſtydliwſzych oczu twoich, gdyś patrzała, a owo iedynaka twego niewinnego przed tobą wiążą, biią, morduią? Jaki płacz przenayświętſzą twarz twoię oblał, gdyś widziała, a owo tegoż Syna twego, Boga y Pana twego, na Kryżu bez winy rozćiągaią, y ciało z ciała twego bez boiaźni ludzie okrutnie katuią? Jakim żalem nayucześiwſze pierśi twoie obciążone były, gdyś usłyſzałá: Niewiaſto, oto Syn twoy: (*a*) Y do ucznia: Owo matka twoia? gdyś wzięła ucznia za miſtrzá, ſługę za Paná?

6. Obym to był z onym ſzczęśliwym Jozefem Pana mego z krzyża złożył, oleykámi pomazał, w grobie pochował, ábo przynaymniey do grobu doprowadził, y na tak zacnym pogrzebie iákążkolwiek poſługę uczynił! O bym był z onemi świętemi niewiaſtami iaſnym widzeniem Anielſkim przeſtraſzony, uſłyſzał nowinę Pańſkiego zmartychwſtania, nowinę tak pocieſzną, nowinę tak oczekiwaną, nowinę tak pożądaną! Bym był (mowię ſłyſzał z uſt Anielſkich: Nie boy-
cie ſię

(*a*) Ioan: 19.

cie ſię, Jezuſa ſzukacie ukrzyżowanego, zmartwychwſtał, nie maſz go tu. (b) O nayłaſkawſzy, naywdzięczniey-ſzy, nayiaśnieyſzy, kiedy mi to wznowiſz, com nie widział oney nieſkażytelnośći ciała twego błogoſławionego? com nie ucałował ran twoich, y przebicia gwozdzi? com weſołemi łzami nie pokropił bliźn ciała twego prawdziwego? o przedziwny, nie oſzacowány, nieprzepłacony, kiedy mię pocieſzyſz y utuliſz w żalu moim! Albowiem nie odpada odemnie bol moy, poki ieſtem odległym pielgrzymem od Pana mego.

7. Ah mnie, Panie, ah duſzo moiey! Odſzedłeś pocieſzycielu duſzy moiey, a nie pożegnałem ſię z tobą. W drogę idąc błogoſławiłeś twoim, a iam przy tym nie był. Podniozſzy ręce wſtąpiłeś do Nieba w obłoku, á nie widziałem: (c) Aniołowie obiecali że ſię maſz wrocić, a nie ſłyſzałem. Co rzekę? co pocznę? dokąd poydę? gdzie go ſzukać będę, abo kędy nayde? kogo zpytam? kto powie miłemu, iż mdleie od miłośći? uſtało

L 4 weſele

(b) Marc: 16. (c) Acto: 1.

weſele ſerca mego, obrocił ſię w żałość śmiech moy: uſtało ciało moie y ſerce moie, Boże ſerca mego, y części moia Boże ná wieki. Niechce pociechy duſza moia, tylko z ciebie ſłodkości moia. Bo coż ia mam w Niebie, y czegom chciał na ziemi oprocz ciebie? ciebie chcę, ciebie ſię ſpodziewam, ciebie ſzukam, tobie rzekło ſerce moie, ſzukało ćię oblicze moie, o blicza twego Panie ſzukać będę, nie odwracay oblicza twego odemnie.

8. Miłośniku ludzi náyłaſkawſzy, tobie zoſtawiony ieſt ubogi, śierocie ty będzieſz pomocnikiem. Orędowniku moy naypewnieyſzy, zmiłuy ſię nedemną śierotą opuſzczoną: ſtałem ſię śierotą bez Oyca, duſza moia iako wdowa. Weyrzyi na łzy śieroctwa y wdowſtwa mego, ktoreć podaię aż ſię wrociſz. Nuż Panie nu, iuż mi ſię ukaż, a będę pocieſzony, użycz obecności twoiey, a mam czego pragnę. Obiaw chwałę twoię, a będzie doſkonałość moia. Pragnęła cię duſza moia, iako rozmáićie tobie ciało moie? (d) Pragnęła duſza moia do Boga mocnego,

(d) Pſal: 62.

cnego, żywego, kiedy przyidę a ukażę się przed obliczem Pańskim (e)

9. Kiedyż przyidziesz pocieszycielu moy? długoż będę czekał? kiedyż obaczę radość moię ktorey pragnę? O ieśli nasycon będę, gdy się okaże chwała twoia ktorey łaknę! O ieśli upoion będę hoynośćią domu twego, do ktorego wzdycham! O ieśli mię napoisz strumieniem roskoszy twoiey, ktorego pragnę? (f) Niech mi tym czasem Panie będą łzy moie chlebem we dnie y wnocy, aż mi rzeką: o to Bog twoy? aż usłyszy dusza moia? (g) oto oblubieniec twoy? Karm mię teraz wzdychaniem moim, posilay mię boleśćiami moiemi. Przyidzieć podobno odkupiciel moy bo dobry iest. ani zamieszka, bo łaskawy iest. Ktoremu chwała na wieki wiekow. Amen.

MO-

(e) Psal: 41. (f) Psal: 35. (g) Psal: 4.

MOWY Z BOGIEM TAIEMNE

ROZDZIAŁ I.

O niewymowney słodkości Boskiey.

NIech cię znam Panie, znawco moy: niech cię znam śiło duszy moiey. Ukaż mi się pocieszycielu moy, niech cię oglądam światłości oczu moich. Przydź radośći Ducha mego, niech cię oglądam wesele serca mego. Niech cię miłuię, żywocie duszy moiey. Pokaż mi się roskoszy moia wielka, pociecho moia słodka, Panie Boże moy, żywocie moy, y wszystka chwało duszy moiey. Niech cię naydę pożądanie

nie ſerca mego: niech cię trzymam miłości duſzy moiey. Niech cię obłapię oblubieńcze niebieſki, radośći moia naywiękſza wewnątrz y zwierzchu. Niech cię mam błogoſławieńſtwo wieczne, niech cię mam w pośrzod ſerca mego, żywocie błogoſławiony, ſłodkości naywiękſza duſzy moiey. Niech cię miłuię Panie mocy moiá, Pánie twierdzo moia, y ucieczko moia, y wybawicielu moy. Niech cie miłuię Boże moy, wſpomożycielu moy, wieżo moia mocna, y nadzieio moia ſłodka we wſzelkim utrapieniu moim. niech cię obłapię dobro, bez ktorego nie-maſz nic dobrego: niech cię zażywam naylepſzego, bez ktorego nie maſz nic naylepſzego. Otworz ſkrytośći uſzu moich ſłowem przerazliwſzym niżeli wſzelaki miecz po obu ſtron oſtry, abym ſłuchał głoſu twego, zagrzmiy Panie zwierzchu wielkim y tęgim głoſem. (*a*) Niech zahuczy morze y pełność iego, niech ſię wzruſzy ziemia, y wſzyſtko co ieſt na niey. (*b*)

2. Oświeć oczy moie światłośći nie ogarniona, zabłyśniy błyſkawicą y roz

pądź

(*a*) Hebr. 4. (*b*) Pſal: 55.

pądź ie, aby nie widziały marności. Rozmnoż błyskawicę, y zatrwoż ie (*c*) aby się okazały zrzodła wody, y odkryły się fundamenty okrągu ziemie. (*d*) Day wzrok, ktoryby cię widział, światłości niewidziana. Stworz nowe powonienie, wonności żywota, coby za tobą bieżało do wonności oleykow twoich. Uzdrow smakowanie, ktoreby lubiło, znało, rozsądzało, iako iest wielkie mnostwo słodkośći twoiey Panie, ktorąś zakrył tym ktorzy są pełni miłości twoiey. (*e*) Day serce, ktoreby o tobie myśliło, duszę ktoraby cię miłowała, umysł ktoryby cię wspominał, rozum ktoryby cię rozumiał, myśl ktoraby się zawsze mocno trzymáła ciebie kochania naywiększego. Ciebie niech zawsze miłość mądra miłuie. O żywocie ktoremu wszystko żyie, żywocie ktory mi daiesz żywot, żywocie ktory iesteś moim żywotem, przez ktory żyię, bez ktorego umieram: żywocie przez ktory martwy wstaie, bez ktorego ginę: żywocie przez ktory raduię się, bez ktorego iestem w utrapieniu: żywocie

żyią-

(*c*) Psal: 143. (*d*) Psal: 17. (*e*) Psal: 30.

żyiący, słodki y przyiemny, zawsze godny pamięci, proszę gdzie iesteś? kędy cię naydę, abym odszedł od siebie, a mieszkał w tobie: (*f*) Bądź blisko w umyśle, blisko w sercu, blisko w uściech, blisko w uszach, blisko w ratunku: boć mdleię od miłości, bo umieram bez ciebie, boć o tobie myśląc ożywiam się. Zapach twoy ochładza mię, pamiątka twoia uzdrawia mię, ále nasycon będę, gdy się ukaże chwała twoia, żywocie duszy moiey. Żąda y ustaie dusza moia wspomniawszy na cię, kiedyż przyidę, a ukażę się tobie radości moia (*e*)

3. Czemu oblicze twoie odwracasz wesele moie, ktorym się weselę? kędyż się podział piękny ktorego żądam: (*f*) zapach twoy czuię, żyię, y weselę się: a ciebie nie widzę! Głos twoy słyszę, y ożywiam się. Ale czemu oblicze twoie kryiesz? podobno mowisz: nie uyrzy mię człowiek, a będzie żyw: (*g*) Ey Panie niech umrę, abym cię widział: niech cię widzę, abym tu umarł. Niechcę żyć, chcę umrzeć : chcę bydź rozwiązany z tym ciałem,

(*f*) Cant: 2. (*e*) Psal: 16. (*f*) Psal: 43. (*g*) Exod: 33

ciałem, a bydź z Chrystusem. Ządam umrzeć, abym widział Chrystusa: (g) żyć niechcę, abym żył z Chrystusem. O Panie Jezu, przyimiy ducha mego: żywocie moy, weźmiy duszę moię: wesele moie, przyciągniy serce moie, słodki pokarmie moy, niech cię pożywam. Głowo moia, prowadź mnie, światło oczu moich oświeć mię, melodyo moia wdzięczna nastroy mię, wonności moia ożyw mię, słowo Boże ochłodź mię, chwało moia rozwesel duszę sługi twego, wstąp w nię wesele moie, aby się w tobie weseliła: wstąp w nię słodkości naywiększá, aby lubiła słodkie zabawy, światło wieczne oświeć nad nią aby cię rozumiała, znáła, miłowała. Albowiem dlatego cię nie miłuie Panie, ieśli cię nie miłuie, iż ćię nie zna: a dla tego ćię nie zna, iż nie rozumie: a dla tego cię nie rozumie, iż światłości twoiey nie poymuie: światłość w ciemnośćiach świeci. a ciemnośći iey nie ogarnęły.(*i*)

4. O światłości duszná: o iasna gwiazdo! o prawdziwa miłośći! ktorá oświecasz w szelkiego człowieka na ten

świat

(*h*) Philip: 2. (*i*) Ioan:1.

świat przychodzącego; przychodzącegoć wprawdzie, ale nie miłuiącego: bo kto nie miłuie, ſtawa ſię nieprzyiacielem Bożym. (*k*) Wypądź ciemności z umyſłu mego, aby cię widział rozumieiąc, aby cię znał poymuiąc, aby cię miłował znáiąc. Albowiem kto cię kolwiek zna, ciebie miłuie, śiebie zapomina: bardziey cię miłuie niż ſiebie: ſiebie opuſzcza, a idzie do ciebie, aby ſię z ciebie radował. Ztąd tedy ieſt Panie, iż nie tylo miłuię, mało ſię też w tobie raduię. Y przez zwierzchowne rzeczy od ciebie prawdziwego wnętrznego weſela odchodząc, gdy mi ciebie ſamego nie doſtaie, fałſzywych pociech w tych zwierzchnych rzeczach ſzukam. Jaki ia nędznik! ſerce moie, ktorem miał tobie ſamemu wſzytką miłością y wſzelką chęcią oddawać, oddałem marnościom: y dla tego ſtałem ſię nikczemnym miłuiąc nikczemność. Ztąd też ieſt Panie, iż ſię w tobie nie raduię, ani przy tobie ſtoię: bo ia w rzeczach zwierzchownych, ty we wnętrznych: ia w cieleſnych, ty w ducho-

(*k*) Iacob: 4.

w duchownych: ia w doczesnych sercem brodzę, myślą gmeram, mową się wiklę; a ty Panie w wiecznych mieszkasz, y wiecznością iesteś. Ty w Niebie, ia na ziemi. Ty miłuiesz wysokie rzeczy, ia niskie. Ty Niebieskie, ia ziemskie. A kiedy się tak niezgodzę rzeczy pogodne?

ROZDZIAŁ. II.

O Nędzy y słabośći człowieka.

NĘdzny ia, kiedy się krzywość moia z prostośćią twoią zrowna? Ty Panie miłuiesz osobność, ia mnostwo: ty milczenie, ia wołanie: ty prawdę, ia obłudę: ty czystość, ia nieczystość. Co daley Panie? Ty prawdziwie dobry, ia zły: Ty pobożny, ia niezbożny: Ty święty, ia grzeszny: Ty sprawiedliwy, ia niesprawiedliwy: Ty światłość, ia ślepy: Ty żywot, ia umarły: Ty lekarstwo, ia chory: Ty wesele, ia smutek: Ty naywyższa prawda, ia wszystka marność, iako wszelki człowiek żyiący. (a) Ach coż tedy rzekę,

(a) Psal: 38.

kę, o ſtworzycielu! ſłuchay o ſtworzycielu, ſtworzenie twoie ieſtem, iużem zginął: ſtworzenie twoie ieſtem, iuż umieram: dzieło twoie ieſtem, iuż ſię w niwecz obracam: ulepek twoy ieſtem Ręce twoie uczyniły mię y ulepiły mię (b) one mowię ręce, ktore za mnie ſą przybite gwoździmi ná Krzyżu: dzieła rąk twoich Panie nie wzgardzay: weyrzyi na rany rąk twoich, proſzę. (c) Oto na rękach twych Panie Boże moy napiſałeś mię: czytay to piſmo a zbaw mię. Oto do ciebie wzdycham ſtworzenie twoie, Stworcą ieſteś, napraw mię. Oto do ciebie wołam dzieło twoie: żywotem ieſteś, ożyw mię. Oto na ćię patrzę ulepek twoy, lepiarzem ieſteś, przeformuy mię. Przepuść mi Panie, boć nic nie ſą dni moie. (d)

2. Co ieſt człowiek, aby mogł mowić do Boga ſtworzyciela ſwego? odpuść mi że z tobą mowię. Przebacz ſłudze twemu, że śmie mowić do Pana tak wielkiego: potrzeba nie zna prawa. Bol każe mi mowić: nędza ktorą cierpię przymuſza mię wołać. Ja ie-

(c) Pſal: 217. (d) Iob: 7.

ſtem chory, wołam do lekarza: ieſtem ślepy, bieżę do światłośći: umarłym, wzdycham do żywota: Ty ieſteś lekarzem, ty światłośćią, ty żywotem Jezuśie Nazareńſki. Zmiłuy ſię nademną Synu Dawidow: zmiłuy ſię nademną zrzodło miłoſierdzia. (e) Słuchay, o co woła do ciebie chory. (f) Swiatło ktore przechodziſz, poczekay ślepego: poday mu rękę, aby ku tobie przyſzedł, y w światłości twoiey oglądał światłość. Zywocie żywy, przywroć umarłego. Com ia ieſt, ktory mowię z tobą? Biada mnie, Panie, odpuść mi Panie. Ja trup zgniły, ſtrawa robactwa, naczynie ſmrodliwe, żyr ogniow? com ia ieſt, ktory mowię z tobą? Biada mnie Panie, odpuść mi Panie. Nieſzczęſny ia człowiek, człowiek mowię urodzony z niewiaſty (g) żyiąc przez czas krotki, napełniony wielą nędz: człowiek mowię podobny marnośći, przyrownany bydlętom nierozumnym, y im podobny. (h)

3. Co nad to ieſtem? otchłań ciemna, ziemia nędzna, Syn gniewu, naczynie godne zelżywości, urodzony w pluga-

(e) Matt: 20. (f) Pſal: 33. (g) Iob: 14. (h) Pſal: 14

plugaſtwie, żyiący w nędzy, maiący umrzeć w uciſku. Ah mizerny co ieſtem? Ah co będę? naczynie gnoiu, ceber zgniłości, pełen ſmrodu y brzydkości: ślepy, ubogi, nagi rozlicznym potrzebom podległy, nieznaiący wyścia y weścia mego, nędzny y śmiertelny: ktorego dni iako cień przemiiaią, ktorego żywot iako cień mieśięczny niſzczeie: iako kwiat na drzewie rośćie, a zaraz więdnie: teraz rośćie, teraz ſchnie. Zywot mowię moy, żywot ſłaby, żywot wątły, ktory im więcey rośćie, tym go więcey ubywa: im daley poſtępuie, tym bliżey do śmierci przyſtępuie. Zywot omylny y znikomy, pełen śideł śmierci. Teraz ieſtem weſoły, teraz ſmutny: teraz zdrowy, teraz chory: teraz żywy, teraz umarły: teraz zdam ſię ſzczęśliwy, a zawſzem nędzny: teraz ſię śmieię, teraz płaczę. Tak wſzyſtko podległo odmienności, iż żadna rzecz iedney godziny w iedney mierze nie trwa. Ztąd boiaźń, ztąd ſtrach; ztąd głod, ztąd pragnienia: ztąd gorąco, ztąd zimno: ztąd mdłość,

ztąd boleść wypływa. Za czym idzie nieuchronna śmierć, ktora tyśiącorako co dzień nędzne ludzie niespodziewanie łapa. Tego zabiia gorączkami, onego potłumia boleściami: tego traci głodem, onego pragnieniem gubi: tego zadusza wodą, onego zadawia powrozem: tego spala ogniem, onego zęboma srogich bestyi pożyra: tego morduie mieczem, onego trucizną psuie: drugiemu tylko od nagłego strachu mizerny żywot kończyć rozkazuie. A nad to wszystko, to wielka nędza, iż chociaz nie masz nic pewnieyszego nad śmierć, iednak człowiek nie wie końca swego, y gdy mniema aby stał, upada y traći nadzieię. Nie wie kiedy, abo gdzie, abo iako umrzeć, a przecię to pewna że ma umrzeć.

4. Oto Panie, iak wielká nędza człowiecza, w ktorey iestem a nie boię się, iak wielkie utrapienie, ktore cierpię, a nie stękam, ani wołam do ciebie. Będę wołał, Panie, pierwey niż odeydę, ieśli snadź nie odeydę, ale w tobie zostanę. Powiem powiem nędzę moię: wyznam y nie zawstydzę się

przed

przed tobą nikczemności moiey. Ratuy mię mocy moia, ktorą się szczycę: dopomoż siło, ktorą się podpieram: przydź światłości przez ktorą widzę: okaż się chwało, dla ktorey się raduię: okaż się żywocie, w ktorym żyć mam, o Panie Boże moy.

ROZDZIAŁ III.

O przedziwney światłości Boskiey.

1. O Swiatłości, ktorą widział Tobiasz, kiedy ślepy uczył Syna swego drogi żywota (*a*) Swiatłośći ktorą widział Jzaak wewnątrz, kiedy maiąc zaćmione oczy zewnątrz, synowi przyszłe rzeczy powiada: (*b*) Swiatłośći mowię niewidzianá, ktorey wszelká głębokość serca człowieczego iest widoma. Swiatłośći ktorą widział Jakob, kiedy iąkoś ty wewnątrz uczył, synom zewnątrz przyszłe rzeczy opowiadał. Oto ciemność nad głębokością duszy moiey, ty iesteś światłością. Oto mgła czarna, nad wodami serca mego, ty iesteś prawdą.

2. O Słowo, przez ktore ſtało ſię wſzyſtko, y bez ktorego nic ſię nie ſtało. (c) Słowo, ktore ieſt przed wſzyſtkim, a nie maſz nic przed nim. Słowo ſtwarzaiące wſzyſtko, bez ktorego wſzyſtko nic. Słowo rządzące wſzyſtko, bez ktorego nie ieſt wſzyſtko. Słowo, ktoreś rzekło na początku, niech ſię ſtanie światłość, y ſtała ſię światłość. Rzec też mnie, ſtań ſię światłość, á niech ſię ſtanie światłość, abym oglądał światłość y poznał co nie ieſt światłością: bo bez ciebie, ciemność światłością, a światłość ciemnością ſię czyni. Przeto bez twey światłości, nie maſz prawdy: ieſt błąd, ieſt marność: nie maſz rządu, ieſt zamieſzanie: ieſt nieumietność, nie maſz umiejętności ieſt ślepota, nie maſz widzenia: ieſt bezdrożność, nie maſz drogi: ieſt śmierć, nie maſz żywota.

ROZDZIAŁ IV.

O śmiertelności natury człowieczey.

1. O To Pánie, iż światłości nie maſz, śmierć ieſt. Y owſzem nie maſz śmierci

(c) Ioan: 1.

śmierci, bo śmierć nic nie ieſt, ponieważ przez nię wniwecz idziemy, gdy grzeſząc nieboimy ſię tego czynić co ieſt nic. A iakże Panie: godną zapłatę za ſprawy naſze odnoſiemy, kiedy wniwecz, iako woda zbiegaiąca, idziemy. Bez ciebie ſtało ſię nic, my też czyniąc nic, ſtaliśmy ſię niczym: bo bez ciebie ieſteśmy niczym, przez ktorego ſtało ſię wſzyſtko, bez ktorego ſtało ſię nic. O Panie Słowo! o Boże Słowo! przez ktorego ſtało ſię wſzyſtko, bez ktorego nic ſię nie ſtało. Biada mnie nędznemu tylekroć zaślepionemu bo ty światłość, a ia bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć zranionemu: bo ty zdrowie, a ia bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć omamionemu: bo ty prawda, a ia bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć obłądzonemu: bo ty droga, á ia bez ciebie? Biada mnie nędznemu, tylekroć umarłemu: bo ty żywot, á ia bez ciebie? Biada mnie nędznemu, tylekroć zniſzczonemu: bo ty ieſteś Słowo, przez ktore ſtało ſię wſzyſtko, a ia bez ciebie, bez ktorego ſtało ſię nic.

2. O Pánie Słowo, o Boże Słowo, ktory iesteś światłością, przez ktorego stała się światłość: ktory iesteś drogą, prawdą, y żywotem. (*a*) w ktorym nie masz ciemności błędu, marności, ani śmierci. Swiátłość, bez ktorey ciemność: droga bez ktorey błąd: prawda bez ktorey kłamstwo; żywot bez ktorego śmierć. Rzecz Słowo Panie, niech się stanie światłość, abym widział światłość, a ciemnośći się warował: abym widział prawdę, a bezdrożności się warował: abym widział żywot, a śmierci się warował. Zaświeć Panie, świátłośći moia, oświecenie moie y zbawienie moie, ktorego się mam bać: Panie moy, ktorego mam chwalić: Boże moy, ktorego mam czcić: Oycze moy, ktorego mam miłowáć: Oblubieńcze moy, ktoremu się mam chować. Záświeć mowię zaświeć o światłośći, temu ślepemu twemu, ktory w ciemnośći y cieniu śmierci siedzi: y wyprostuy nogi iego na drogę pokoiu, ktorąmbym szedł na mieysce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego (*c*) śpiewaiąc wesoło y wyznawaiąc

(*a*) Ioan: 14. (*c*) Psal: 14.

waiąc. Prawdziwe bowiem wyznanie ieſt droga, ktorą iść mam do ciebie drogi: ktorą mam wyniść z mieyſca bezdrożnego, y wrócić ſię do ciebie drogi, boś ty prawdziwa droga żywota.

ROZDZIAŁ V.

Co ieſt ſtać ſię niczym.

NIechże wyznawam, niech wyznawam tobie Oycze, Panie nieba y ziemie, nędzę moie, abym mogł doſtąpić miłoſierdzia twego. Znędzniałem, y wniwecz ieſtem obrocony, a nie wiedziałem: (*a*) boś ty prawda, a iam nie był z tobą. Zrániły mię nieprawości moie, a niedbałem: ty żywot, a iam nie był z tobą. Wniwecz mię przywiodły, boś ty Słowo, a iam nie był z tobą. Przez ktorego ſtało ſię wſzyſtko, bez ktorego ſtało ſię nic: y dla tego bez ciebie ſtałem ſię niczym, bo złość ieſt nic, iż wiedzie do niczego. Wſzyſtko ſię ſtało przez Słowo, cokolwiek y iakokolwiek ſię ſtało: (*b*) Wi-

(*a*) Pſal: 77. (*b*) Genes: 2,

Widział Bog wſzyſtkie rzeczy ktore był uczynił, y były bardzo dobre. Czemu bardzo dobre? bo wſzyſtko przez Słowo ſię ſtało, a bez Słowa ſtało ſię nic: bo żadna rzecz nie ieſt dobra, bez dobra naywyżſzego: ieſt zła rzecz, w ktorey nie maſz czego dobrego: a toć właśnie ieſt nic. Albowiem nic inſzego nie ieſt, iedno poſtradanie dobrego: iako ślepotá nic inſzego nie ieſt, iedno poſtradanie widzenia.

2. A tak złe ieſt, co ſię nie ſtało przez Słowo, przez ktore wſzyſtko dobre ſię ſtało. Y to ieſt rzecz, ktora nie ma onego dobra, przez ktore ſtały ſię wſzyſtkie rzeczy ktorekolwiek ſą. Zatym też złe ieſt nic, bo bez Słowa ſtało ſię nic. Ale iako ieſt złe, ieśli ſię nie ſtało? tak, iż złe ieſt poſtradanie dobrego, przez ktore ſtało ſię dobre. Więc bydź bez Słowa ieſt zła, y tak bydź ieſt prawie nie bydź, bo bez niego ieſt nic. Ale co ieſt bydź bez Słowá?

3. Jeśli to chceſz wiedzieć, ſłuchay co ieſt Słowo. Słowo Boże mowi: Jam ieſt droga, prawda, y żywot. (c)

Bydź

(c) Ioan: 14.

Bydź tedy bez Słowa, ieſt bydź bez drogi, bez prawdy, bez żywota: y dla tego ieſt nic, dla tego ieſt złe, bo ſię oddala od Słowa, przez ktore ſtały ſię wſzyſtkie rzeczy bardzo dobre. A oddalić ſię od Słowa, przez ktore ſtało ſię wſzyſtko, nic inſzego nie ieſt, iedno uſtać, y od czego przyść do niczego: bez niego ieſt nic. Jlekroć tedy odſtępuieſz od dobrego, od Słowa ſię odłączaſz, bo owo ieſt dobre: a zatym ſtaieſz ſię niczym, bo ieſteś bez Słowa, bez ktorego ſtało ſię nic. Teraz tedy o światłości Panie oświeciłeś mię, abym cię oglądał: oglądałem ſamego ſiebie: żem tylekroć ſtawał ſię niczym, ilekroć odłączałem ſię od ciebie: tylekroć ſtawałem ſię złym, ilekroć zapomniałem dobra, ktore ty ieſteś. Biáda mnie nędznemu, czemum tego niewiedział, iż ciebie opuſzczaiąc ſtałem ſię niczym. Ale co oto pytam? ieślim był niczym, iakom to chciał wiedzieć? wiemy że nic, ieſt nic aco ieſt nic, tego nie maſz: a czego nie maſz, nie ieſt dobre, bo ieſt nic. Jeślim tedy był niczym, gdym był bez ciebie,

byłem iako nic, y iako bałwan ktory nic nie iest: ktory ma uszy, a nie słyszy, ma nozdrze, a nie wącha; ma oczy a nie widzi; ma gębę, a nie mowi; ma ręce, a nie maca; ma nogi, a nie chodzi; ma narysowane wszystkie członki, a nie czuią.

ROZDZIAŁ VI.

O upadku duszy w grzechach.

BĘdąc tedy bez ciebie, nie byłem, alem był niczym: y przeto byłem ślepym, głuchym, y zdrewniałym: żem ani dobrego obierał, ani złego odrzucał, ani boleści ran czuł, áni ciemności moich widział: bom był bez ciebie prawdziwey światłości, ktora oświecasz wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. (*a*) Biada mnie! zranili mnie, a nie bolałem: (*b*) ciągnęli mię, a nie czułem: bom był niczym, bom był bez żywota, ktory iest Słowo, przez ktore stało się wszystko. Dla tego Panie, światłości moia, nieprzyiaciele moi uczynili zemną, co ie-dno

(*a*) Ioan: 1, (*b*) Prou. 23.

dno chcieli; utłukli, obnażyli, ſplugawili, popſowali, zranili y zabili mię, żem odſzedł od ciebie, y ſtáłem ſię niczym bez ciebie.

2. Ah Panie, żywocie moy, ktoryś mię uczynił, światłości moia, ktoryś mię naproſtował? obrońco żywota mego, zmiłuy ſię nademną, day mi powſtać Panie Boże moy, nadzieio moia, śiło moia, mocy moia, pociecho moia, w dzień utrapienia mego: patrz na nieprzyiacioły moie a wyrwiy mię: niech ucieką przedemną, boć mię nie nawidzą, a ia żyć będę w tobie przez ciebie. Albowiem oni Panie wypatrzyli mię, y widząc mię bez ciebie, wzgardzili mną. Rozdzielili ſobie ſzaty cnot (c) w ktoreś mię był ubrał, uczynili ſobie drogę po mnie, nogami ſwymi podeptali mię; gnoiem grzechow ſwych ſplugawili kościoł twoy święty, uczynili mię ſpuſtoſzonym y żalem ſtrapionym. Szedłem za niemi ślepy y nagi, y związany powrozami grzechow, zciągneli mię w koło za ſobą, z grzechu w grzech z błota w błoto, y ſzedłem zmordowany przed

(c) Pſal: 21.

ny przed obliczem popychaiącego. Byłem niewolnikiem, a miłowałem niewolą: byłem ślepym, a żądałem ślepoty: byłem więźniem, a nie lękałem się okow moich: gorzkie za słodkie, za słodkie gorzkie miałem.

3. Byłem nędznym, a nie wiedziałem: a to żem był bez słowa, bez ktorego stało się nic, przez którego wszystko trwa, bez ktorego wszystko niszczeie. Albowiem iako przez nie wszystko się stało, y bez niego nic się nie stało: tak przez nie wszystko trwa cokolwiek iest, lub na niebie, lub na ziemi, lub w morzu, lub we wszystkich przepaściach. Nie trzyma się część ani w kamieniu, ani w żadney rzeczy stworzoney, iedno iż przez Słowo bywaią zachowane, przez ktore wszystko się stało. Niechayże tedy przyłączę się do ciebie Słowa, abyś mię zachował: bo skorom odstąpił od ciebie, zginąłem w sobie: ale ty ktoryś mię uczynił, naprawiłeś mię. Jam zgrzeszył, a tyś mnie nawiedził: iam upadł, tyś mnie podzwignął: iam nie

wiedział, tyś mię nauczył: iam nie widział, tyś mnie oświecił.

ROZDZIAŁ VII.

O rozlicznych dobrodzieystwach Boskich.

1. NĘdzny ia, Boże moy, iako bardzo mam cię miłować, pokaż mi: iako wielce mam cię chwalić, obiaw mi: iako bardzo mam ci się podobać, day mi znać. Zágrzmiy Panie zwierzchu głosem duzym y wielkim w ucho wnętrzne serca mego: naucz mię y zbaw mię, a będę cię chwalił: ktoryś mię stworzył, kiedym był niczym: ktoryś mię oświecił, kiedym był w ciemnościach: ktoryś mię wskrześił, kiedym był umarł: ktoryś mnie żywił od młodości moiey wszystkiemi dobrami twemi. Tego robaka niepożytecznego, grzechami śmierdzącego, karmisz wszelkiemi naylepszemi darami twemi-

2. Otworz mi, o kluczu Dawidow, ktory otwierasz, a żaden nie zawiera

temu

temu, ktoremu ty otworzyſz: (*a*) Otworz mi drzwi światłości twoiey, abym wſzedł y widział, y poznał, y wyznawał tobie ze wſzyſtkiego ſerca mego, iż miłoſierdzie twoie wielkie ieſt nademną, y wyrwałeś duſzę moię z niżſzego piekła. (*b*) Panie Boże naſz, iako dziwne y ſławne ieſt imię twoie po wſzyſtkiey ziemi! Y coż ieſt człowiek iże nań pamiętaſz, abo ſyn człowieczy iże go nawiedzaſz: (*c*) Panie nadzieio Swiętych y wieżo mocna, Boże żywocie duſzy moiey, przez ktory żyię, bez ktorego umieram: światłości oczu moich, przez ktorą widzę, bez ktorey wzrok tracę: radości ſerca mego, weſele ducha mego, niech cię miłuię wſzyſtkim ſercem moim, y wſzyſtką duſzą moią, y wſzyſtkiemi członkami y wnętrznościami moiemi, boś mię ty pierwey umiłował.

3. A zkądże mi to o ſtworzycielu nieba, ziemie, y przepaści, ktory dobr moich nie potrzebuieſz, zkądże mi to żeś mię umiłował? O mądrości, ktora otwieraſz uſta niemych! o Słowo, przez ktore

(*a*) Apoc: 3. (*b*) Pſal: 85. (*c*) Pſal: 8.

ktore wszystko się stało, otworz usta moie, day mi głos chwały, abym opowiadał wszystkie dobrodzieystwa twoie, ktoreś mi dał Panie od początku. Oto bowiem iestem, iżeś mię stworzył: a żeś mię miał stworzyć, y w liczbie stworzenia twego policzyć, toś ty od wieku naznaczył, pierwey niźliś co czynił z początku, pierwey niźliś rozciągnął niebiosa (*d*) ieszcze nie były przepaści, ieszcześ był ziemie nie uczynił, ieszcześ był gor nie postanowił, ieszcze były źrzodła nie wyniknęły, pierwey niźliś to wszystko uczynił, coś przez Słowo uczynił, przewiedziałeś naypewnieyszą opatrzności twoiey prawdą, żem miał bydź stworzeniem, y chciałeś mię mieć stworzeniem twoim.

4. A to zkąd mi, Panie naymiłościwszy, Boże naywyższy, Oycze naymiłosiernieyszy, stworzycielu naypotężnieyszy y zawzdy nayciższy? ktore moie zasługi, co za udatność moia, aby się podobało przed oblicznością wielmożnego maiestatu twego stworzyć mię? Nie byłem, stworzyłeś mię:

N byłem

(*d*) Prov: 8.

byłem niczym, z niczegoć czym uczyniłeś mię. Jakimże czym? Nie kroplą wody, nie ogniem, nie ptakiem, nie rybą, nie wężem, abo iakim zwierzęciem bezrozumnym, nie kamieniem abo drzewem? nie iaką z tych rzeczy, ktore tylko ſą, abo z tych ktore tylko mogą bydź y rość, ani z tych, ktore tylko bydź, rość, y czuć mogą: ale nad to wſzyſtko chciałeś, abym był z rodzaiu tych ktore ſą, bo ieſtem: y z tych ktore ſą y roſną, bo ieſtem y roſnę: y z tych krore ſą, roſną, y czuią, bo ieſtem, roſnę, y czuię. A mało co mnieyſzym ſtworzyłeś mię od Aniołow, boś mi dał rozum z niemi ſpolny, abym cię znał. Rzekłem, mało co mnieyſzym. Albowiem oni iuż ſzczęśliwi znaią cię przez widzenie, a ia przez nadzieię: oni twarzą w twarz, ia przez zwierciadło y podobieńſtwo: oni doſtatecznie, a ia po części.

ROZDZIAŁ VIII.

O przyſzłey godności człowieka.

Ale

1. ALe gdy przyidzie co ieſt doſkonałego, zniſzczeie co ieſt po części, kiedy iuż odkrytym obliczem na twarz twoię patrzać będziemy. A co nam w ten czas na przeſzkodzie będzie, abyśmy nie byli mało mnieyſzemi od Aniołow, ktorych ty Panie koroną nadziei w cześć y chwałę ozdobną, ukoronuieſz: ktorych wielce iako przyiacioły twoie uczciſz, y owſzem rownemi y podobnemi Aniołom zewſząd uczyniſz? Bydź y to prawda twoia mowi: ſą rowni Aniołom, y ſą ſynami Bożymi. (*a*) Jako nie maią bydź Synami Bożymi, ieśli ſą rowni Aniołom? zaiſte będą prawdziwie Synami Bożymi, bo Syn człowieczy ſtał ſię Synem Bożym. Toć ia uważaiąc u ſiebie śmiem pewnie mowić: nie ieſt człowiek mało mnieyſzy od Aniołow, tylko rowny Aniołom, ale ieſt większy nad Anioły: bo człowiek Bogiem, y Bog człowiekiem, nię Anioł.

2. Y dla tego nazwę człowieka ſtworzeniem naygodnieyſzym: albowiem Słowo ktore było na początku

(*a*) Luc. 20.

Bogiem u Boga, Słowo przez ktore Bog rzekł: Niech się stanie światłość, y stała się światłość, to iest natura Anielska; Słowo przez ktore BOG stworzył wszystkie rzeczy na początku; toż Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami, y widzieliśmy chwałę iego. Oto chwała, ktorą się wychwalam. Oto radość, ktorą się raduię, kiedy się dobrze raduię. Panie Boże moy, żywocie y wszystka chwało duszy moiey: wyznawam tobie Panie Boże moy, że gdyś mię stworzył rozumnym, stworzyłeś mię poniekąd rownym Aniołom: bo mogę się udoskonalić przez Słowo twoie, iż przyidę do porownania z Anioły, iż dostanę przyspasobienia Synowskiego przez iednorodzone Słowo twoie Panie, przez Syna twego miłego, ktoregoś sobie ulubił, przez iedynego społdziedzica y społistotnego tobie y społwiecznego Jezusa Chrystusa, iedynego Pana y Zbawiciela naszego, oświeciciela y pocieszyciela naszego, Rękomię naszego u ciebie, y światłość oczu naszych, ktory iest żywotem naszym y zbawi-

zbawicielem naſzym, y iedyną nadzieią naſzą: ktory nas więcey umiłował niż ſiebie: przez ktorego mamy uſanie, y mocną nadzieię ſchowaną u ciebie, y przyſtęp beſpieczny do ciebie: albowiem dał moc, aby ſię ſtali ſynami Bożymi, tym ktorzy wierzą w Imię Jego.

3. Będę chwalił Jmie twoie Panie, żeś mię na wyobrażenie y podobieńſtwo twoie ſtworzywſzy, uczynił ſnadnym do przyięcia tak wielkiey chwały, abym ſię mogł ſtać Synem Bożym. Tegoć pewnie nie mogą dokazać drzewa, nie mogą kamienie, nie mogą wſzyſtkie wobec rzeczy, ktore ſię ruchaią na powietrzu, abo w morzu, abo na ziemi: boś im nie dał mocy ſtać ſię ſynami Bożymi przez Słowo twoie, iż rozumu nie maią: gdyż ta moc na rozumie zależy, ktorym znamy Boga. Ale tę moc dałeś ludziom, ktorycheś ſtworzył rozumnymi na wyobrażenie y podobieńſtwo twoie. Y ia Panie, przez łaſkę twoię ieſtem człowiekiem: y ſynem twoim bydź mogę przez łaſkę, czego one ſtworzenia nie mogą.

4. Zkąd mi to Panie, prawdo nay-wyżſza, y prawdziwa wyſokości, y początku wſzyſtkiego ſtworzenia? zkąd mi to Panie, iż mogę bydź Synem Bożym, a one nie mogą? Ty ieſteś ktory trwaſz na wieki, ktoryś wſzyſtko ogolnie ſtworzył. Stworzyłeś ogolnie ludzi y bydło, kamienie, y co ſię źieleni na ziemi. Nie uprzedziły żadne zaſługi, żadna ich godność nie przodkowała, albowiemeś wſzyſtko z ſamey dobroci twoiey ſtworzył: y rowne były wſzyſtkie ſtworzenia w zaſługach, bo wſzyſtkie nie miały żadnych zaſług. Zkądże tedy większa twoia dobroć okazała ſię nad ſtworzeniem twoim? ktoreś w rozum opatrzył, niż nad wſzyſtkim inſzym ktore nie ma rozumu? Czemu nie iako one wſzyſtkie? abo czemu nie one wſzyſtkie iako ia, abo ia ſam iako one? ktore moie zaſługi? co za przyiemność moia, abyś mię ſtworzył godnym bydź ſynem Bożym, czegoś onym wſzyſtkim zabronił? Nie day tego Panie, abym tak gornie miał o ſobie trzymać. Twoia ſzczera łaſka, twoia ſzczera dobroć to ſprawiła, a-

bym

abym był uczestnikiem tey słodkośći. Z oney tedy łaski, ktorąś mię z niszczego stworzył, proszę cię Panie, day mi tę łaskę, abym tego był wdzięczen.

ROZDZIAŁ IX.

O wszechmocności Bożey.

1. WSzechmocna ręka twoia za wsze iedna y taż, stworzyła w Niebie Anioły, a na ziemi robaczki: nie wyższa w onych, nie niższa w tych. Albowiem iako żadna insza ręka Anioła, tak żadna nie mogłaby stworzyć robaczka: iako żadna Nieba, tak żadną nie mogłaby stworzyc naymnieyszego listeczka drzewa: iako żadna ciała, tak żadna iednego włosa białym abo czarnym, nie mogłaby uczynić, sama to wszechmocna ręka twoia może, ktorey wszystko iednako iest podobno.

2. Nie iest bowiem podobniey iey stworzyć robaczka niż Anioła: ani niepodobniey rozćiągnąć Niebo niż liśćie: ani łacniey uczynić włos

niż

niż ciało: ani trudniey ugruntować ziemię nad wodami, niż wody nad ziemią: ale wszystko co iedno chciała, uczyniła iako chciała, na Niebie, na ziemi, na morzu, y we wszystkich przepaściach: y mnie między inszemi uczyniła, iako chciała, mogła, y umiała. Mogłać ręka twoia Panie, kamieniem, abo ptakiem, abo wężem, abo iakim bydlęciem mię stworzyć, y umiała to dobrze: ale nie chciała dla swey dobroci. Czemu ia nie iestem kamieniem, abo drzewem, abo bydlęciem, ale człowiekiem? bo tak postanowiła dobroć twoia, y aby to postanowiła, nie uprzedziły zasługi moie.

ROZDZIAŁ X.

O nieograniczoney chwale Bożey.

1. ZKąd mi to Panie, zkąd mi te chwały do wysławiania ciebie? Albowiem iakoś mię uczynił bezemnie według upodobania twego: tak masz chwałę bezemnie według upodobania twego. Chwałą twoią Panie, ty sam iesteś. Chwalą cię dzieła

ła twoie według mnoſtwa wielkości twoiey: chwała twoia Panie nieogarniona ieſt. Serce iey nie obeymuie: uſta zmierzyć nie mogą, ucho nie poymuie: bo to wſzyſtko przemiia, a chwała twoia Panie, trwa na wieki. Myśl ſię poczyna, y myśl ſię kończy: głos brzmi, y głos odchodzi: ucho ſłyſzy, y ſłuch uſtaie: á chwała twoia ſtoi na wieki.

2. Ktoż tedy będzie cię chwalił? ktory człowiek może powiadać chwałę twoię? chwała twoia wieczyſta ieſt, skażytelna nie ieſt. Ten cię chwali, ktory wierzy, iż ty ſam ieſteś chwałą twoią. Ten cię chwali, ktory zna ſamego ſiebie, iż nie może dośiąc chwały twoiey. Chwała twoia wiekuiſta ieſt, ktora nigdy nie przemiia. W tobie ieſt chwała naſza, w tobie ſię będzie chełpiła duſza moia. Nie my cię chwalimy, ale ty ſię chwaliſz przez ciebie y w tobie: y my też mamy chwałę w tobie. W ten czas mamy prawdziwą chwałę, kiedy od ciebie mamy chwałę: kiedy światłość zachwala światłość: bo ty prawdziwa

chwała, daieſz prawdziwą chwałę. A ile kroć od kogo inſzego nie od ciebie chwały ſzukamy, tyle kroć chwałę twoię tracimy: bo ona ieſt docześna a twoia wieczna. Jeśli ſzukamy chwały doczeſney, gubiemy wieczną. Jeśli chcemy mieć wieczną, nie miłuymy doczeſney. Chwało wieczna, Panie Boże moy, od ktorego wſzelka chwała, bez ktorego nie maſz żadney chwały, nie mogę cię chwalić bez ciebie; niech cię mam a będę cię chwalił. Co ia bowiem ieſtem Panie, abym cię przez mię chwalił? proch y popioł ieſtem, pies zdechły y śmierdzący ia ieſtem, robak y zgniłość ia ieſtem. Com ia ieſt, abym cię miał chwalić Panie Boże naymocnieyſzy, duchu wſzego ciała, ktory mieſzkaſz w wieczności?

3. Jeśli ciemności będą chwalić światłość? abo śmierć żywot? Ty światłość, ia ciemność: ty żywot, ia śmierć. Jżali marność chwalić będzie prawdę Ty prawda, ia człowiek, ſtałem ſię podobny marności. Jakoż tedy Panie mam cię chwalić? Jżali nędza mo-

ia chwalić cię będzie? Jżali smrod będzie chwalić wonności? Jżali śmiertelność człowiecza, ktora dziś iest a iutro ią biorą, chwalić cię będzie? Jżali chwalić cię będzie człowiek zgniłość, y syn człowieczy robak? Jżali chwalić cię będzie Panie, w grzechach poczęty, urodzony, y wychowany? Nie iest piękna chwała w uściech złośliwego. (a) Niech cię chwali Panie Boże moy, nieograniczona moc twoia, nieokreślona mądrość twoia, y niewymowna dobroć twoia. Niech cię chwali naywyższa łaskawość twoia, nayobfitsze miłosierdzie twoie, y wiekuista siła y bostwo twoie. Niech cię chwali naywszechmocnieysza moc twoia, y naywiększa dobrotliwość twoia, y miłość twoia, przez ktorą stworzyłeś nas Panie Boże, żywocie duszy moiey.

ROZDZIAŁ XI.

O podniesieniu nadzieie do Pana Boga.

1. A Ja stworzenie twoie, pod cieniem skrzydeł twoich, w dobroci

(a) Eccl: 12.

broci twoiey, ktorąmeś mię ſtworzył, nadzieię mieć będę. Ratuy ſtworzenie twoie, ktore ſtworzyła dobrotliwość twoia. Niech nie ginie w złości moiey, co ſprawiła dobroć twoia. Niech nie ginie w nędzy moiey, co uczyniła naywyżſza łaſkawość twoia. Albowiem co za pożytek z ſtworzenia twego, ieślibym zſtąpił do ſkażenia mego? Jżaliś prożno ſtworzył Boże wſzyſtkie ſyny człowiecze: (*a*) Stworzyłeś mię Panie, opatruyże coś ſtworzył. Dzieła rąk twoich, nie opuſzczay Boże. Uczyniłeś mię z niſzczego: ieśli mię nie opatruieſz Panie, znowu obrocę ſię wniwecz. Jako bowiem, Panie nie byłem, y z niſzczego uczyniłeś mię: tak ieśli o mnie dbać nie będzieſz, znowu niczym w ſobie zoſtaię.

2. Ratuy mię Panie żywocie moy, abym nie zginął w złości moiey. Byś mię nie ſtworzył Panie, nie byłoby mię: żeś mię ſtworzył, ieſtem. Jeśli ſię o mnie nie ſtaraſz, toć iuż po mnie. Albowiem nie moia godność przymuśiła cię abyś mię ſtworzył: ale naymi-

łościw-

(*a*) Pſal: 88.

łościwsza dobroć twoia, łaskawość twoia. Ona miłość twoia, Panie Boże moy, ktora cię przymusiła do stworzenia, niech cię proszę przymusi teraz do opatrowania. Albowiem coż potym, że cię twoia miłość przywiodła do stworzenia, ieśli zginę w nędzy moiey, y nie będzie mię rządziła prawica twoia? Ta cię niech przymusi, Panie Boże moy, łaskawość do zbawienia tego co stworzono iest, ktora cię przymusiła to stworzyć, czego nie było. Ta cię miłość niech zwycięży do zbawienia, ktora cie zwyciężyła do stworzenia: bo y teraz nie mnieysza iest, gdyż ty sam miłością iesteś, ktory zawsze iednaki iesteś. Nie ukrociła się ręka twoia Panie, aby nie mogła zbawić: (*b*) ani się obciążyło ucho twoie, aby nie usłyszało: ale grzechy moie rozdzieliły między mną y tobą, między ciemnością y światłością, między obrazem śmierci y żywotem, między tym miesięcznym żywotem moim y twoim wiecznym.

ROZ-

(*b*) Isaiæ. 59.

ROZDZIAŁ XII.

O ſidłach pożądliwości:

1. TE ſą ciemności, ktore mię pokrywaią na głębinie więźienia tego ciemnego, w ktorym leżę: upadły poki dzień nie nadeydzie, a nie przeminą cienie, y poki nie wznidzie światłość na niebie mocy twoiey. Głos Pańſki w mocy, głos Pańſki w wielmożności, niech roſkaże, aby ſię ſtała światłość, a upadły ciemności: aby ſię ukazała ſucha, a rodziła ziemia ziele zielone, y dawaiące naſienie y owoc dobry ſprawiedliwości kroleſtwa twego. O Panie, Oycze y Boże moy, żywocie ktorym wſzyſtko żyie, a bez ktorego wſzyſtko obumiera, nie zoſtawuy mię w myśli przewrotney, y wynioſłości oczu nie dopuſzczay na mnie. (*a*) Oddal odemnie pożądliwość, a niewſtydliwym y niebacznym affektom nie poddaway mię, aby o tobie zawſze myśliło.

2. Oświeć oczy moie, aby na cię poglądały, a nie wynoſiły ſię przed

tobą

(*a*) Eccl: 18.

tobą, o chwało wiekuista; ale pokornie rozumiały o sobie, nie wymyślaiąc dziwow nad sobą: aby to widziały co iest po prawicy, nie to co po lewicy daleko od ciebie. Y powieki twe niech uprzedzaią kroki moie: boć też powieki twoie doświadczaią synow ludzkich. (*b*) Zgaś pożądliwość moie słodkością twoią, ktorąś skrycie zachował boiącym się ciebie: abym cię pożądał pożądliwością wieczną: aby ukuszenie wnętrzne nie miało gorzkiego za słodkie, słodkiego za gorzkie, ciemności za światłość, światłości za ciemność, przynęcone y zwiedzione świeckiemi łakotkami: abym był wolen w pośrzodku samołowek zastawionych od nieprzyiaciela po drogach dla obłowu dusz grzesznych, ktorych pełeniest świat. Czego on nie zamilczał ktory widział, mowiąc: Cokolwiek iest na świecie, abo iest pożądliwość ciała, abo pożądliwość oczu, abo pycha żywota. (*c*)

3. Oto, Panie Boże świat wszystek pełny iest sideł pożądliwości, ktore nagotowano nogom moim: A ktoż

się

(*b*) Psal; 10 (*c*) Ioan: 2.

ſię z nich wyplątał? zaprawdę ten, od ktorego ty oddaliſz wynioſłość oczu, aby go nie poimała pożądliwość oczu: y od ktorego ty oddaliſz pożądliwość ciała, aby go nie ułapiła pożądliwość cieleſna: y od ktorego oddaliſz myśli niewſtydliwe y głupie, aby go chytrze nie ułowiła pożądliwość żywota. O iako ſzczęśliwy, ktoremu to uczyniſz! tenci pewnie uleci nie uwikłany.

4. Proſzę cię tedy, odkupicielu moy, przez ciebież ſamego ratuy mię, abym przed obecnością nieprzyiacioł moich nie upadł uplątany ſidłami ich, ktore nagotowali nogom moim, aby ſkrzywili duſzę moię. Wyrwiy mię, mocy zbawienia mego, aby ſię nie natrząſali ze mnie nieprzyiaciele twoi, ktorzy cię maią w nienawiści. Powſtań Panie Boże moy, mocarzu moy, niech pierzchaią nieprzyiaciele twoi: niech z placu uſtąpią dla obecności twoiey, ci ktorymeś ty omierził. Jako płynie wosk od ognia, tak niechay zginą grzeſznicy od oblicza twego: (d) a ia niech będę zakryty w ſkrytości twoiey, y niech

(d) Pſal: 67.

niech rozweſelę z Synami twemi, wſzelakiemi dary twemi doſtatecznie opatrzony. Ty Panie Boże, Oycze ubogich, y ty Matko ſierot, uſłyſz płacz Synow twoich, y rozciągniy ſkrzydła twe, abyśmy pod nie uciekli przed nieprzyiacielem. Wieżo mocna Jzraelſka, ktory ſię nie zdrzymieſz ani zaśnieſz ſtrzegąc Jzraela: ponieważ też nie ſpi ani drzymie nieprzyiaciel, ktory naieżdza Jzraela.

ROZDZIAŁ. XIII.

O nędzy człowieczey, y dobrodzieyſtwach Bożych.

1. O Swiatłości, ktorey nie widzi inſza światłość: iaſności, ktorey nie widzi inſza iaſność. Swiatłości, ktora zacimia wſzelką światłość: iaſności, ktora zaślepia wſzelką zwierzchnią iaſność. Swiatłości, od ktorey wſzelka światłość: iaſności, od ktorey wſzelka iaſnosc, przeciwko ktorey wſzelka iaſność ieſt ciemnością: przeciwko ktorey wſzelka światłość

ieſt mrokiem. Swiatłości, ktorey wſzelki mrok iaſnością, ktorey wſzelka ciemność światłością. Swiatłości naywyżſza, ktorey ślepota nie ćmi, ktorey chmura nie pokrywa, ktorey ciemność nie ſzpeci, ktorey żadne zkazy nie hamuią, ktorey żaden cień nie zaſłania. Swiatłości, ktora oświecaſz wſzyſtko razem, zupełnie y zawſze, zatop mię w morzu iaſności, abym widział zewſząd ciebie w tobie, y mnie w tobie, y wſzyſtko podtobą. Nie opuſzczay mię, aby nie przyrosło cieniow głupſtwa mego, y nie rozmnożyły ſię grzechy moie. Albowiem bez ciebie wſzyſtko u mnie ciemnością, wſzyſtko grzechem: nie maſz nic dobrego bez ciebie prawdziwego, ſamego, y naywyżſzego dobra.

2. To wyznawam, to wiem o Panie Boże moy, iż kędykolwiek ieſtem bez ciebie, zle ſię mam nie tylko zwierzchu ale y wewnątrz: bo wſzelki doſtatek, ktory nie ieſt Bogiem moim, ieſt mi niedoſtatkiem. W ten czas naſycon będę, gdy oglądam Chwałę

twoię

twoię. (a) A ty Panie żywocie moy błogosławiony, day abym wyznawał przed tobą nędze moię. Skoro we mnie od ciebie naywyższego y iedynego dobra odpadłym, rozmaitość rzeczy doczesnych cielesne zmysły rozerwała, y od iednego na wiele rozdzieliła, zaraz obfitość stała mi się niedostatkiem, niedostatek obfitością. Łapałem to y owo, a nic mię nie napełniło, bom w sobie nie naydował ciebie nie nieodmiennego, osobliwego, nierozdzielnego, y iedynego dobra, ktore maiąc nie potrzebuie, ktore maiąc nie boleie, ktore maiąc wszystka moia żądość iest syta.

3. Ah nędzo nad nędzami, gdy biedna dusza moia od ciebie stroni, z ktorym zawżdy bogata y wesoła: a włoczy się za światem, z ktorym uboga y bolesna. Swiat woła, umieram; ty Panie wołasz, ożywiam: a przed się nędza moia zacięta, woli naśladować umieraiącego, niż ożywiaiącego. Toć to ciężka choroba moia. Lekarzu duszy ulecz ią, abym cię sławił zdrowie dusze moiey całym

(a) Psal: 15.

ſercem moim, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa twoie, ktorymi mię żywiſz od młodości moiey, aż do ſtarości y ſędziwości. Proſzę cię przez ciebie ſamego, nie opuſzczay mię: ſtworzyłeś mię gdym nie był, odkupiłeś mię gdym był zginął, zginąłem y umarłem był, zſtąpiłeś do umarłego, przyiąłeś śmiertelność: Krol do ſługi zſtąpiłeś: abyś ſługę wy bawił dałeś ſamego ſiebie: abym ia żył, tyś umarł: śmierciés zwyciężył, mnies naprawił, kiedyś ſiebie poniżył.

4. Zginąłem był, odſzedłem był od ciebie, byłem zaprzedany w grzechach: przyſzedłeś po mnie, abyś mię wykupił: y takeś mię umiłował, żeś krew ſwoię na okup za mnie wydał. Umiłowałeś mię Panie, więcey niż ſiebie, kiedyś umrzec chciał za mnie. Za taką ugodą, tak drogo, wywiodłeś mię z wygnania, wykupiłeś mię z niewoli, wyrwałeś mię od śmierci, nazwałeś mię imieniem twoim, naznaczyłeś mię krwią twoią, aby pamiątka twoia zawżdy była u mnie, a nigdy nie odchodził z ſerca mego ten, ktory dla

mnie odſzedł z krzyża. Pomazałeś mię oleykiem twoim, ktorymeś ſam był pomazan, abym od ciebie Chryſtuſa zwany był Chrześcianinem. Y na rękach twych napiſałeś mię, abym ci zawżdy był w pamięci, bym ia tylko wząiem ciebie miał w pamięci uſtawicznie. Tak tedy łaſka y miłoſierdzie twoie zawſze mię uprzedziły. Albowiem od wielu y wielkich niebeſpieczeńſtw częſtokroć wybawiłeś mię, wybawicielu moy. Kiedym błądził, przywiodłeś mię na drogę: kiedym nie umiał, nauczyłeś mię: kiedym zgrzeſzył, ſtrofowałeś mię: kiedym ſię ſmęcił, pocieſzyłeś mię: kiedym deſperował, potwierdziłeś mię: kiedym upadł, podźwignąłeś mię: kiedym ſtał, trzymałeś mię: kiedym ſzedł, prowadziłeś mię: kiedym do ciebie przyſzedł, przyiąłeś mię: kiedym ſpał, ſtrzegłeś mię: kiedym wołał, wyſłuchałeś mię.

ROZDZIAŁ XIV.

Ze Bog uſtawicznie patrzy na ſprawy przedſięwzięcia człowiecze.

1. TE y inſze wielkie dobrodzieyſtwa uczyniłeś mi, Panie Boże moy, żywocie duſzy moiey, o ktorych miłoby mi zawżdy mowić, zawżdy myślić, zawżdy tobie za nie dziękować, abym cię mogł uſtawicznie z nich wyſławiać, y miłować wſzyſtkim ſercem moim, wſzyſtką duſzą moią, wſzyſtką myślą moią, wſzyſtką mocą moią, wſzyſtkiemi ſiłami y wnętrznościami ſerca mego, y ſtawow moich wſzyſtkich, o Panie Boże moy, ſłodkości błogoſławiona wſzyſtkich, ktorzy ſię w tobie kochaią. Ale niedoſkonałość moię widziały oczy twoie; oczy mowię twoie daleko iaśnieyſze nad ſłońce, wypatruiące wſzyſtkie drogi człowiecze, y bezdenne przepaści; ktore na każdym mieyſcu widzą dobre y złe bez przeſtanku.

2. Albowiem iż Panem ieſteś wſzyſtkiego ſtworzenia, napełniaiąc wſzyko, wſzyſtek na każdym mieyſcu zawżdy obecny, ſtaraiąc ſię o wſzyſtko coś ſtworzył (bo żadnym ſtworzeniem twym nie gardziſz) tedy kroki

y ścieſz-

y ścieſzki moie tak przeglądaſz, tak we dnie y w nocy nademną czuieſz, wſzyſtkie ślady moie znacząc ſtrażnik uſtawiczny, iakobyś ſtworzenia inſzego na niebie y na ziemi zapomniał, á mnie tylko ſamego pilnował. Ani bowiem tobie przybywa światłości w widzeniu nieodmiennym, ieślibyś na iednę rzecz tylko patrzał: a nic iey też ubywa, ieślibyś niezliczone y rożne oraz widział. Jako iednę, ktorą wſzyſtkię doſtatecznie widziſz, tak każdą zoſobna wſzyſtkie, chociaż ſą rożne, doſtatecznie y razem oko twoie poymuie. Jako wſzyſtkie, tak iednę, iako iednę tak wſzyſtkie poſpołu, bez działu bez odmiany, umnieyſzenia, ſnadnie przepatruieſz. Zaczym y mnie wſzyſtkiego, każdego czaſu bez czaſu, całkiem widziſz y doglądaſz, iakobyś nie miał doglądać czego inſzego.

3. Tak tedy ſtraż nademną trzymaſz, iakobyś o żadne inſze rzeczy nic niedbał, o mnie tylko ſamym chciał wiedzieć. Bo zawſze obecnym ſię ſtawiaſz, zawſze gotowego ſię podaieſz, ieśli mnie gotowego naydzieſz. Gdziekolwiek poydę, ty Panie nie o-

(a) Pſal: 39.

puſzczaſz mię, chybabym ia pierwey ciebie opuścił. Gdzie kolwiek będę, ty zemn , bo wſzędy ieſteś, abym cię, wſzędy znalazł gdziekolwiek ſię obrocę, a nie zginął bez ciebie, gdyż bez ciebie bydź nie mogę. Wyznawam zaiſte, iż przed tobą czynię, cokolwiek czynię: y to co czynię lepiey ty widziſz, niż ia ktory czynię. Albowiem co iedno czynię, ty przy mnie zawżdy ieſteś obecny, iako przeglądacz uſtawiczny wſzyſtkich myśli, chęci, affektow, y ſpraw moich. Panie przed tobą wſzyſtka żądość moia przed tobą myślenie moie wſzyſtko. (*b*)

4. Ty Panie widziſz, zkąd przychodzi duch, gdzie ieſt, y dokąd idzie: bo ty ważyſz wſzyſtkie duchy. Y ieśli korzeń ſłodki abo gorzki, z ktorego piękne liście na wierzch wyſtępuią, ty ſędzio lepiey znaſz wewnątrz, y drzenia korzeniow ſubtelniey ſzperaſz. A nie tylko intencye abo przedſięwzięcia, ale też przyczyny korzenia naygłębſze, nie wyrażoną światłości twoiey prawdą zbieraſz, liczyſz, widziſz, y pieczętuieſz: abyś oddał każdemu

(*b*) Pſal: 37.

żdemu nie tylko według ſpraw y przedſięwzięcia iego, ale tez według ſamey wnętrzney ſkrytey przyczyny, z ktorey pochodzi intencya y przedſięwzięcie człowieka coż kolwiek czyniącego. Do czego ia zmierzam, gdy co czynię, cokolwiek myślę, y w czym kolwiek ſię kocham, ty widziſz, uſzy twoie ſłyſzą, oczy twoie widzą y uważaią: znaczyſz, terminuieſz, piſzeſz, chowaſz w księgach twych, lub co ieſt dobrego, lub co złego, abyś potym oddał za dobre zapłatę, za złe karanie, gdy będą otworzone księgi, y ſtanie ſię ſąd (*c*) według tego co w księgach twych będzie napiſano.

5. Toć to ieſt podobno coś nam powiedział: Będę ſię przypatrował końcowi ich. (*d*) Y co o tobie mowią Panie, koniec wſzech rzeczy on upatruie: (*e*) boć ty we wſzyſtkim co czynimy bardziey patrzyſz na koniec przedſięwzięcia, niż na uczynek. Gdy to pilnie u ſiebie rozbieram Panie Boże moy, ſtraſzny y mocny, haniebna mię boiaźń y wſtyd przebiera, widząc iako gwałtowna potrzeba nam zadana,

(*c*) Apoc: 20. (*d*) Deut: 32. (*e*) Iob 28.

na, żyć dobrze y ſprawiedliwie, ktorzy wſzyſtko czynimy przed oczyma ſędziego wſzyſtko widzącego.

ROZDZIAŁ XV.

Ze człowiek nic ſam przez ſię nie może bez łaſki Bożey.

1. O Naymocnieyſzy, wielemożny, Boże duchow wſzelkiego ciała, ktorego oczy nadewſzemi drogami ſynow Adamowych, od narodzenia ich aż do śmierci, abyś oddał każdemu według uczynkow iego, dobre abo złe: dopomoż mi, abym wyznał przed tobą uboſtwo moie, bomci mowił żem bogaty y niczego nie potrzebuię, ani widziałem żem ubogi, ślepy, nagi, nędzny, y mizerny. (*a*) Rozumiałem żem był czym, będąc niczym. (*b*) Rzekłem będę mądrym, a ſtałem ſię głupim. Myślałem o ſobie żem roſtropny, a oſzukałem ſię. Y widzę teraz iż dar twoy ieſt, bez ktorego nic nie możemy: bo iesli ty Panie nie będzieſz ſtrzegł Miaſta, pro

żno

(*a*) Apoc: 3. (*b*) Pſal: 1.

żno czuie ktory go ſtrzeże. Takeś mię nauczył, abym poznał ſamego ſiebie. Opuściłeś mię y probowałeś mię, nie dla ſiebie abyś mię poznał, ale dla mnie abym ia ſiebie poznał. Albowiem iakom powiedział Panie, rozumiałem żem był coś z ſiebie, mniemałem że ſam zdołam wſzyſtkiemu, a nie czułem, iżeś ty mię rządził: aż kiedyś mię nie co odſtąpił, alić ia ſmutny wnet upadł, y dopierom obaczył żeś mię ty poſilał: a com upadł, to było zemnie, com powſtał to z ciebie.

2. Otworzyłeś mi oczy o światłości, wzbudziłeś y oświeciłeś mię: obaczyłem że pokuſa ieſt żywot człowieczy na ziemi, iż nie może ſię chlubić przed tobą wſzelkie ciało, ani bydź uſprawiedliwiony wſzelki żyiący. Bo ieśli ieſt co dobrego, małe abo wielkie, dar twoy ieſt: naſze tylko złe ieſt. Z czegoż tedy ma ſię chlubić wſzelkie ciało? ieżeli ze złego? to nie ieſt chwała, ale nędza: ieżeli z dobrego? toć pewnie z cudzego. Twoie Panie, ieſt wſzelkie dobro, twoia ieſt

ia ieſt chwała. Kto z tego dobra ſzuka ſobie chwały, nie tobie, ten złodziey y łotr ieſt, podobny diabłu, ktoryć chciał ukraść chwałę. Kto chce bydź chwalon z daru twego, a nie ſzuka w nim chwały twoiey ale ſwoiey: ten chociażby miał chwałę od ludzi dla twego daru, iednak od ciebie łaianie odnieſie: bo z daru twego nie twoiey, ale ſwoiey chwały ſzukał. A kogo ludzie chwalą kiedy ty ganiſz, ten nie będzie od ludzi obroniony kiedy ty oſądziſz, ani wybawiony kiedy ty potępiſz.

3. Lecz ty Panie tworco moy z żywota matki moiey, uchoway mię tey lekkości, aby mi miano przymowić żem chciał ukraść chwałę twoię. Tobie niech będzie chwała, ktorego ieſt wſzelkie dobro: a nam zawſtydzenie y nędza, ktorych ieſt wſzelkie złe, chybabyś ſię zmiłołwać raczył. Boć maſz litość Panie, maſz litość nad wſzyſtkiemi, y nie maſz nic w nienawiści z tego coś uczynił: (c) udzielaſz nam dobr twoich, y ubogacaſz nas nędznych koſztownemi dary twemi.

Albo-

(c) Sap: 11.

Albowiem miłuiesz ubogie, y bogactwy twemi czynisz ie bogatymi. Oto teraz Panie, my iesteśmy uboźiuchni synowie twoi, y mała trzodka twoia: (*d*) otworz nam bramy twoie, a będą iedli ubodzy y naiedzą się, y będą cię chwalić ktorzy cię szukaią. Wiem to Panie, y wyznawam z nauki twoiey, iż oni sami ktorzy się znaią ubogiemi, y wyznawaią przed tobą ubostwo swoie, będą od ciebie ubogaceni: a ktorzy się rozumieią bydź bogatymi będąc ubogiemi, ci od twych bogactw zostaną oddaleni.

4. Ja tedy wyznawam tobie Panie Boże moy ubostwo moie, a chwała wszystka niech będzie twoia: bo twoie iest wszelkie dobro com czynił. Panie wyznawam iakoś mię nauczył, żem nic inszego nie iest iedno wszystka marność, y cień śmierci, y przepaść iakaś ćiemna, y ziemia pusta y prożna, ktora bez twego błogosławieństwa nic nie rodzi, ani żadnęgo pożytku czyni, iedno sromotę, grzech, y śmierć. Jeślim co dobrego kiedy miał, od ciebiem wziął: y co kolwiek

mam

(*d*) Psal: 21.

mam, twoie ieſt, od ciebie mam. Jeślim kiedy ſtał mężnie, ſtałem przez cię: ale gdym upadł, upadłem przez mię, y zawżdybym był w błocie leżał, byś mię był nie podzwignął: zawżdy bym był ślepy, byś mię był nie oświecił. Gdym upadł nigdybym był nie wſtał, byś mi był ręki nie dodał y kiedyś mię podnioſł, znowubym był zawżdy upadł, byś mię był nie trzymał: częſtokroć zginąłbym był, byś ſię był mną nie opiekował.

5. Tak zawżdy Panie, tak zawżdy, łaſka twoia y miłoſierdzie twoie uprzedzały mnie, wybawiaiąc mię od wſzego złego, y wolnym czyniąc od preſzłych wyſtępkow, od ninieyſzych, ſtrzegąc od przyſzłych, targaiąc przedemną ſidła grzechow, znoſząc okazye y przyczyny: czego byś mi był nie ſprawił, ia bym był wſzyſtkiego świata grzechy popełnił. Nie maſz bowiem żadnego grzechu ktory kiedy człowiek uczynił, ktoregoby drugi człowiek uczynić nie mogł ieśliby ſtworca nie obronił, ktory ſtworzył człowieka. Ale żem wſzyſtkich grze-
chow

chow nie popełnił, twoia to łaſka ſprawiła Panie: żem ſię hamował, tyś rozkazał: żem ci uwierzył, tyś mi do ſerca wlał łaſkę. Tyś mię ku chwale twoiey, y memu dobremu proſtował: tyś mi, abym cudzołoſtwa y inſzych grzechow uſzedł, łaſki y światłości dodał.

ROZDZIAŁ XVI.

O ßatanie, y rozlicznych pokuſach iego.

1. NIe miałem żadney pokuſy, tyś to ſprawił Panie, żem iey nie miał: nie było mieyſca y czaſu do złego, tyś to ſprawił. Przeſzedł kuſiciel, było mieyſce potemu, był czas: aleś ty mię trzymał, żem nie zezwolił. Przyſzedł kuſiciel ſkrycie; tyś mi dodał mocy abym onym wzgardził. Przyſzedł kuſiciel zbroyno y potężnie: tyś mu ręce związał, y mnie umocnił, aby zwycięſtwa nademną nie otrzymał. Przyſzedł kuſiciel w Anioła światłości przemieniony:

tyś

tyś go zgromił aby mię nie zwiodł, tyś mię oświecił abym go poznał. Ten ci to ieſt on ſmok wielki y ſtraſzny, wąż ſtarodawny ktorego zowią diabłem y ſzatanem (*a*) maiąc y ſiedm głow, rogow dzieſięć, ktoregoś ſtworzył, aby ſię z morza tego wielkiego y ſzerokiego nagrawał, w ktorym łażą zwierzęta małe y wielkie bez liczby to ieſt rozmaite hordy diabłow, ktorzy nic inſzego we dnie y w nocy nie czynią, iedno krążą ſzukaiąc kogoby pożarli (*b*) ieśli ty nie wyzwoliſz.

2. Ten to ieſt ſtary on ſmok, ktory ſię pokazał w Raiu rozkoſzy: ktory ogonem ciągnie trzecią część gwiazd niebieſkich, y zrzuca na ziemię: ktory iadem ſwym zaraża wody ziemſkie, aby ie ludzie piiąc umierali: ktory ściele ſobie złoto iako błoto, y ma nadzieię że ſię Jordan, wleie w gębę iego: (*c*) ktory uczynion ieſt aby ſię nikogo nie bał (*d*) A kto obroni od kąſania iego? kto wyrwie z paſzczęki iego, iedno ty Panie, ktoryś ztarł głowę ſmoka wielkiego? W ſpo moż‑

(*a*) Pſal: 12. (*b*) Pſal: 103, (*c*) Iob: 41. (*d*) Iob 40

możżenas, rozciągniy Panie nad nami ſkrzydła twoie, abyśmy pod nie przed ſmokiem tym uciekli, ktory nas prześladuie: tarczą twoią wybaw nas od rogow iego, boć to uſtawiczne ſtaranie iego, to iedyna żądza iego, aby duſze, ktoreś ſtworzył, pożarł.

3. Dla tego Panie Boże moy do ciebie wołamy, wybaw nas od przeciwnika naſzego codziennego, ktory chociaż ſpiemy, chociaż czuiemy, chociaż iemy, chociaż piiemy, chociaż cokolwiek inſzego czyniemy, wſzelakim ſpoſobem nalega we dnie y w nocy, z zdradami y fortelami, to iawnie, to potaiemnie ſtrzały iadowite przeciwko nam puſzczaiąc, aby pozabiiał duſze naſze. A przed ſię Panie, o iako opętane ſzaleńſtwo naſze! Widzimy uſtawicznie, że ſmok paſzczekę na nas rozdziewia, gotow nas pożrzeć; my iednak ſpiemy y rozpuſtuiemy w leniſtwie naſzym, iakobyśmy od niego byli bezpieczni, ktory nic inſzego nie pragnie, iedno aby nas zgubił. Nieprzyiaciel aby nas zgubił zawſze czuie nie ſpiąc, a my abyśmy

P nie

nie zginęli,nie chcemy ze ſnu powſtać?

4. Oto nieżliczoną moc sideł przed nogami naſzemi rozłożył, y wſzyſtkie drogi naſze rozmaitemi napełnił ſamołowkami, aby połowił duſze naſze. A kto ſię ich uſtrzeże? zaſtawił ſidła w doſtatku, zaſtawił w uboſtwie, zaſtawił w pokarmach, w napoiach, w rozkoſzy, w ſpaniu, w czuyności; zaſtawił ſidła w mowie, w uczynku, y pokażdey drodze naſzey. Ale ty Panie wybaw nas z ſideł łowiących (e) y od ſłowa przykrego abyśmy wychwalali imię twoie mowiąc: Błogoſławiony Pan, ktory nas nie dał w zachwycenie zębow ich. Duſza naſza iako wrobel wyrwana ieſt z ſidła łowiących: (f) ſidło ſię potargało, a myśmy wybawieni.

ROZDZIAŁ. XVII.

ZeBog ieſt światłością ſprawiedliwych

1. A Tak Panie światłości moia, oświeć oczy moie, abym widział światło, y chodził w światłości twoiey,

(e) Pſal: 90. (f) Pſal: 120.

iey, a nie wpadł w ſidła ſzatańſkie. Ktoż ſię bowiem uſtrzeże ſideł tych wielu, ieśli ich nie obaczy? kto ich obaczy, iedno ktorego ty światłością twoią oświeciſz? Ociec ciemności kryie ſidła ſwoie w ciemnościach ſwoich, aby w nie powpadali wſzyſcy, ktorzy ſą w ciemnośćiach iego, ktorzy ſą ſynami ciemności, y nie widzą światła twego, w ktorym kto chodzi, nie boi ſię. Albowiem kto chodzi we dnie, nie obrazi ſię: ale kto chodzi w nocy, obrazi ſię, bo w nim światła nie maſz. Ty światło Panie, ty światło ſynow światłości: ty dzień ktory nie znaſz zachodu, w ktorym chodzą ſynowie twoi bez obrazy: y w ktorym ktokolwiek nie chodzi, w ciemnościach ieſt, nie ma ciebie światłości świata.

2. Oto na każdy dzień widziemy, że im kto ſię bardzicy od ciebie prawdziwey światłości oddala, tym ſię bardziey wikli ciemnościami grzechow: a im więcey ieſt w ciemnościach, tym mniey widzi ſidła na drodze ſwoiey, zaczym mniey ſię też na nich zna: y dla tego częſto bywa uſidlony:

a co ſtraſzliwſza, nie czuie ſię bydź uſidlonym. A ktoć nie czuie upadku ſwego, ten o powſtanie tym mniey dba, im więcey rozumie że ieſzcze ſtoi, Ty tedy światło duſzy, Panie Boże moy, teraz oświeć oczy moie, abym obaczył y poznał, a nie upadł przed oblicznoscią przeciwnikow moich. Albowiem o wyniſzczenie naſze ſtoi nieprzyiaciel naſz: bogday zginął przed oczyma naſzemi, iako woſk ginie przed ogniem: Boże wyſłuchay prozby naſze. Onci to ieſt łotr pierwſzy y oſtatni: (*a*) ktory ſię uſadził wydrzeć tobie chwałę Panie, ktory ſię rozpukł nadęty, y zpadł na ſzyię z gory twoiey świętey, kiedyś go ſtrącił z pośrzodku kamieni ogniſtych, między ktoremi chodził.

3. Od ktorego czaſu, żywocie moy, Panie Boże moy, nie przeſtaie ſyny twe prześladować. Y z wielkiego iadu przeciw tobie, o Krolu wielki, chce wygubić to ſtworzenie twoie, ktore ſtworzyła wſzechmocna dobroć twoia na wyobrażenie twoie, aby poſiadło chwałę twoię, ktorą on przez pychę

(*a*) Pſal: 67.

pychę ſwą utracił. Lecz ty mocarzu naſz, ſkruſz go, pierwey niż nas pożrze baranki twoie: y oświeć nas, abyśmy obaczyli ſidła na nas zgotowane, a przyſzli do ciebie, o weſele Jzraelſkie. Wſzyſtko ty to lepiey wieſz Panie, ktory znasz uśilnosć iego, y kark iego bardzo twardy. Ani to mowię abym cię uwiadomił (widziſz ty wſzyſtko, y żadna myśl nie ieſt ci tayna) ale ſkarzę ſię u nog maieſtatu twego na nieprzyiaciela mego, ſędzio wieczny, abyś y onego potępił, y nas ſyny twoie zbawił, ktorych ty ieſteś męſtwem.

4. Chytry to bowiem y zawiły nieprzyiaciel Panie, y nie łatwie mogą bydź obaczone przeſkoki iego, ani poznana oſoba twarzy iego, ażbyś ty oświecił. Teraz tu, teraz tam: teraz Baranka, teraz wilka: teraz ciemnosć, teraz światłość po ſobie ukazuie: y na wſzelkie affekcye naſze, wſzędy, y zawſze iako mu ſię poda okazya, rozmaite zarzuca pokuſy. Aby ſmutnych oſzukał, y ſam ſię ſmęci: aby weſołych omamił, ſam ſię też udaie

za wesołego: aby zwiodł duchownych, przemienia się w Anioła światłości, aby mężnych osłabił, pokazuie się Barankiem: aby cichych pożarł, czyni się wilkiem. Według rożnych przypadkow, rożne pokusy wynayduie, pragnąc ułowić iednych strachem nocnym, drugich strachem ciemności, drugich najazdem, drugich pokusą południową. (b) Czego wszystkiego kto tak mądry aby mogł postrzedz? Kto poznał wszystkie fortele szatańskie? kto odkryie wierzch odzienia iego, y kły zębow iego kto pozna? (c)

4. Oto strzały swoie skrył w saydaku, y sidła swoie zakrył światłością dla czego trudno ie poznać, ażbyśmy od ciebie Panie, nadzieio nasza, wzięli światło, y tak wszystko obaczyli. Albowiem nie tylko w sprawach cielesnych, ktore łacno bywaią poznane: nie tylko w iawnych złościach: ale też w duchownych zabawach subtelne śidła ponurza, y płaszczem cnot przyodziewa złości, przemieniaiąc się w Anioła świętego. Tych y innych sztuk wiele dokazuie nad

nami

(b) Psal: 90. (c) Iob: 41.

nami ten ſyn Belial, ten ſzatan o Panie Boże naſz: y czaſem iako lew, czaſem iako ſmok, otworzyſto y kryiomo wewnątrz y zwierzchu, we dnie y w nocy, ſtoi na zdradzie, aby połapał duſze naſze. Ale ty wyrwiy nas Panie, ktory zbawiaſz ufaiących w tobie, aby bolał nieprzyiaciel dla nas, a ty w nas był wychwalon Panie Boże naſz.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dobrodzieyſtwach Bożych.

1. OTo ia ſyn ſłużebnice twoiey, ktorym ſię oddał w ręce twoie, tym ubożuchnym wyznawaniem moim, iuż cię będę wyznawał ze wſzyſtkiego ſerca, wybawicielu moy: y przywiodę ſobie na pamięć wſzyſtkie dobrodzieyſtwa twoie, ktoreś mi uczynił od młodośći moiey w wſzelkim życiu moim. Wiem bowiem, żeć nie wdzięczność bardzo nie miła, ktora ieſt korzeniem wſzego złego duſznego, y wiatrem nieiakim wyſuſzaiącym

cym y wypalaiącym wſzyſtko dobre, hamuiącym ſtrumień Boſkiego miłoſierdzia twego ku człowieku: ktorą niewdzięcznością y grzechy iuż umorzone ożywiaią: y dobre uczynki tak umieraią, iż ſię więcey wrocić nie mogą. Więc ia tobie dzięki oddawać będę Panie, abym nie zgrzeſzył niewdzięcznością wybawicielu moy. Jle kroć iuż mię był połknął on ſmok okrutny, a ty Panie z iego gardła wyciągnąłeś mię.

2. Jlekrociem ia grzeſzył, on był gotow mnie pozrzeć: ale ty Panie Boże moy obroniłeś mię. Gdym przeciw tobie wykraczał, gdym przykazania twoie łamał, ſtał on ochotny aby mnie porwał do piekła: aleś ty nie dopuſzczał. Jam ciebie obrażał, a tyś mnie ochraniał: iam ciebie nie czcił, a tyś mnie ſtrzegł. Uciekałem od ciebie, y poddawałem ſię nieprzyiacielowi memu: tyś go odrażał, aby mię nie wziął. Tyś mi Panie Boże moy dobrodzieyſtwa czynił, a iam nędznik tego nie rozumiał. Takeś mię częſto z mocy diabelſkiey wy-

ſwobo

ſwobodził, z paſzczęki lwiey wyrwał, z piekła gdym o tym nie myślił, po wielekroć wyprowadził? Albowiem zſtąpiłem był aż do bram piekielnych: a iżem do piekła nie wſzedł, tyś mię zatrzymał.

3. Przybliżyłem ſię aż do bram śmierci, ktora że mię nie porwała, tyś to ſprawił. Także od śmierci cieleſney częſtokroć wybawiłeś mię zbawicielu moy, gdy mnie ciężkie choroby trapiły, gdym był we złey toni na morzu, na ziemi, od ognia, od miecza, y wſzelkich niebeſpieczeńſtw zachowałeś mię, y ſtoiąc przy mnie zawſze, y miłościwie dodaiąc mi ratunku. Wiedziałeś zaiſte Panie, iż gdybym był w ten czas umarł, pewniebym był ſzedł do piekła na wieczne potępienie: ale miłoſierdzie twoie y łaſka twoia uprzedziła mnie, broniąc mię od śmierci cieleſney y śmierci duſzney, Panie Boże moy. Temi rozlicznemi dobrodzieyſtwy potykałeś mię, a ia ślepy nie znałem ich, ażeś oświecił. Teraz tedy o światłości duſze moiey, Panie Boże moy, żywocie

cie

cie moy przez ktory żyię, światło oczu moich przez ktore widzę, o to oświeciłeś mię, znam cię: bo żyię przez cię, y dzięki tobie chociaż podłe y małe, y nierowne dobrodzieystwom twoim, iakie ma słabość moia, oddaię. Albowiem ty iesteś sam Bogiem moim, stworcą moim dobrotliwym, ktory miłuiesz dusze nasze, y nic nie masz w nienawiści z tego, coś uczynił. Ja iestem pierwszy między grzesznikami ktoryches zbawił, abym był przykładem drugim przenayiaskawszego miłosierdzia twego.

4. Niechayże tobie wyznawam dobrodzieystwa twoie wielkie, bo mię wyrwał z piekła niższego, raz, y drugi, y trzeci, y sto razow, y tysiąc razow: a iam zawsze do piekła ciągnął, a tyś mię zawsze z piekła wywodził: y byś był chciał tysiąc kroć, mogłeś mię był sprawiedliwie potępić: niechciałeś, bo miłuiesz dusze, y przebaczasz grzechom ludzkim dla pokuty Panie Boże moy: mnostwo litości po wszystkich drogach twoich. Teraz to widzę Panie Boże moy, znam

przez

przez światło twoie, y omdlewa duſza moia w miłoſierdziu twoim wielkim, ktore ieſt nademną: żeś wyrwał duſzę moię z piekła niżſzego, y przywiodł do żywota. Byłem wſzyſtek w śmierci, wſzyſtkiegoś mię wſkrzeſił. Niechayże twoie to będzie, wſzyſtko co żyie, y wſzyſtek wſzyſtkiego tobie ſię oddaię. Wſzyſtek duch, wſzyſtko ciało, wſzyſtek żywot moy niech tobie żyie, żywocie moy ſłodki: boś mię wſzyſtkiego wybawił, abyś mię wſzyſtkiego oſiągnął: wſzyſtkiegoś mię naprawił, abyś mię wſzyſtkiego odebrał. Niechże cię miłuię Panie mocy moia, niech cię miłuię, niewymowna radości moia, y niechay iuż nie mnie, ale tobie żyie wſzyſtek żywot moy; ktory był zginął w nędzy moiey, ieſt wſkrzeſzony w miłoſierdziu twoim, ktory ieſteś Bog miłoſierny y litościwy, y wielkiego miłoſierdzia na tyſiące, tym ktorzy miłuią imię twoie.

5. Dlatego Panie Boże moy, poświęcicielu moy, rozkazałeś w zakonie twoim, abym cię miłował ze wſzy-

ſtkiego

ſtkiego ſerca mego, ze wſzyſtkiey duſzy moiey, ze wſzyſtkiey myśli moiey, ze wſzyſtkiey mocy moiey, y ze wſzyſtkich ſił moich, nawet wnętrznośći ſerca mego, co godzina y moment, ktorych zażywam darow z miłoſierdzia twego. Albowiem ginąłbym zawſze, iedno że mię zawſze opatruieſz: zawſzebym umierał, iedo że mię zawſze ożywiaſz: y na każdą chwilę obowiązuieſz mnie ſobie, gdy na każdą chwilę dobrodzieyſtwa twoie wielkie mi daieſz. Jako tedy nie maſz żadney godziny abo momentu we wſzyſtkim żywocie moim, ktorychbym dobrodzieyſtwa twego nie zażywał: tak nie ma bydź żadnego momentu, ktoregobym cię w pamięci przed oczyma mieć nie miał, y nie miał miłować ze wſzyſtkiey mocy moiey. Lecz y tego nie mogę, ieśli ty nie daſz, ktorego ieſt wſzelki dar dobry, y wſzelki datek doſkonały, z ſtępuiący od Oyca światło ci, u ktorego nie maſz odmiany, ani zacmienia przemiany. Albowiem nie ieſt chcącego ani bieżącego, ale Boga lituiącego ſię, abyśmy cię miło-

miłowali. Twoy to dar Panie, ktorego iest wſzelkie dobro. Każeſz ſię miłować, dáy co każeſz, a każ co chceſz.

ROZDZIAŁ XIX.

O gorliwey miłości ku Panu Bogu.

1. MIłuię cię Boże moy, y zawſze więcey miłować pragnę: bo zaprawde ty ieſteś nad wſzelki miod ſłodſzy, nad wſzelkie mleko ſmaczniey ſzy, y nad wſzelką iaſność iaśnieyſzy. Dla tego nadewſzyſtko złoto, ſrebro, y kamienie drogie ieſteś mi milſzy. Com tylko począł na świecie, nie ſzło mi w ſmak, przez ſłodkość twoię, y ochędoſtwo domu twego, ktorem umiłował. O ogniu ktory zawſze goreſz, a nigdy nie gaśnieſz? o miłości, ktora zawſze pałaſz, a nigdy nie ſtydnieſz, zapal mię. Niechay ſię wſzyſtek zapalę od ciebie, abym cię wſzyſtek miłował. Albowiem nie bardzo cię miłuie, kto miłuie co z tobą, co nie dla ciebie miłuie. Niech cię miłuię Pa-

nie,

nie, boś ty mię pierwey umiłował. Zkąd doſtanę ſłow, abym wyłożył znaki miłości twoiey hoyney ku mnie, dla niezliczonych dobrodzieyſtw, w ktorycheś mię od początku życia mego wychował?

2. Raczyłeś mi dać dobrodzieyſtwo ſtworzenia, kiedyś mię na początku z niſzczego ſtworzył na wyobrażenie twoie, wynoſząc mię nad inne rzeczy, y zdobiąc mię światłością oblicza twego, ktorąmeś naznaczył nadprożek ſerca mego, ktorąmeś mię uczynił rożnym od nieczułego ſtworzenia, y czułego zwierza a mało co mnieyſzym od Aniołow wyſtawiłeś mnie. Na czym nie doſyć było dobroci twoiey Boſkiey, ieſzcześ mię co dzien żywił wybornemi y koſztownemi darami twemi bez przeſtanku, y iako ſyna twego maluchnego, młodziuchnego, pierſiami pociech twoich karmiłeś y poſilałeś mię. Albowiem żebym ci wſzyſtek ſłużył, wſzyſtkoś ſtworzenie na poſługi moie oddał.

ROZDZIAŁ XX.

Ze

Ze Bog podał wszystko na posługę człowieczą.

1. POddałeś wszystko pod nogi człowiecze, aby wszystek człowiek tobie się poddał. Y aby wszystek człowiek twoy był, uczyniłeś go Panem nad wszystkiemi działami twemi. (*a*) Zwierzchne rzeczy wszystkie stworzyłeś dla ciała, ciało dla duszy, duszę dla siebie samego, aby się tobą samym bawiła, y ciebie samego miłowała, maiąc cię na pociechę, niższe rzeczy na posługę. Bo wszystko co się okręgiem niebieskim zamyka, poniż duszy człowieczey iest, ktora ku temu iest stworzona, aby nawyższe dobro w niebie osiadła, y tą osiadło cią była błogosławiona: z ktorym naywyższym dobrem, gdy się spoi, wszystkę nizinę podległą odmienności przechodząc, onego maiestatu naywyższego, ktorego wyobrażenie na sobie nosi, oney wieczney śmiertelności oblicze, iasne ogląda. Tu dopiero roskoszy naylepszych w domu Pańskim zażywać będzie, względem ktorych

(*a*) Psal: 8.

rych wſzyſtko co tu na ziemi widzie-my iako nic. One to ſą rozkoſzy ia-kich oko niewidziało, ucho nieſłyſza-ło, y ſerce ludzkie nie poięło, ktore nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. (*b*) A teć Panie maſz dać duſzy, y temi na każdy dzień duſze ſług twoich u-weſeliſz, ktory miłuieſz duſze. (*c*)

2. Co ſię dziwuię Panie Boże moy? Obraz twoy y podobieńſtwo twoie czciſz, na ktore ſą ſtworzone. Albowiem y ciału naſzemu, choć ieſzcze grube y ſmiertelne, aby widziało, dałeś niebo iaſne przez rękę ſług twoich nieſpracowanych ſłońca y mieſiąca, ktorzy z roſkazania twego uſtawicznie we dnie y w nocy ſłużą ſynom twoim: aby tchnęło, użyczyłeś powietrza czyſtego: aby ſłyſzało, rozmaite dzwięki: aby wąchało, wdzięczne wonności: aby ſmakowało, ſapory rozliczne: aby ſię dotykało, dałeś miąſzość wſzyſtkich rzeczy cieliſtych: do potrzeb dałeś na pomoc bydlęta: ptaſtwo też powietrzne, y ryby morſkie, y owoce ziemſkie, darowałeś dla poſiłku. Lekarſtwa na wſzel-

(*b*) Iſai: 94. (*c*) 1. Cory: 3.

wſzelkie choroby ſtworzyłeś z ziemie: przeciw każdemu utrapieniu, zgotowałeś oſobne uciechy: boś miłoſierny y litościwy, y znaſz ſtworzenie naſze, ſtworzyciel naſz, a my wſzyſcy iako glina w ręce twoiey.

ROZDZIAŁ XXI.

Że z uważenia dobr doczeſnych, poznać wielkość dobr niebieſkich.

1. OTo mi ſię otwiera miłoſierdzie twoie wielkie, proſzę ieſzcze więcey ieſzcze światłością twoią oświeć mię, aby mi ſię więcey otworzyło. Albowiem z tych malućkich rzeczy twoie wielkie, z tych widomych twoie niewidome poznawamy, Panie Boże święty y dobry, ſtworzycielu naſz. Panie moy, temu błahemu y ſkażytelnemu ciału tak wielkie y niezliczone dobrodzieyſtwa daieſz z nieba, z powietrza, z ziemie, z morza, przez światło y ciemności, przez ciepło y cień, przez roſę y deſzcz wiel

ki, przez wiatry y deſzcz mały przez ptaki y ryby, przez beſtye y gorąca, przez rozliczne zioła y urodzaie ziemię, na koniec przez usługowanie wſzyſtkiego ſtworzenia twego, ktore nam ſłuży ſwych czaſow na przemiany, abyśmy nie mieli obrzydzenia: iakie proſzę, iako wielkie y niezliczone będą one dobra, ktoreś nagotował miłuiącym cię w oney oyczyznie niebieſkiey, kiedy cię oglądamy twarzą w twarz? Jeśli w ciemnicy tak hoynie częſtuieſz, co uczyniſz w pałacu?

2. Wielkie y nieprzeliczone ſą ſprawy twoie Panie, Krolu niebieſki. Bo ieśli te wſzyſtkie rzeczy bardzo dobre y miłe ſą, ktoreś iednako złym y dobrym na wſpolne używanie podał: iakie będą one, ktoreś tylko ſamym dobrym zachował? Jeśli tak rozmaite y niezliczone dary twoie, ktore teraz zarowno przyiacielom y nieprzyiacielom daieſz: iako wielkie y niezliczone, iako ſłodkie y wdzięczne, ktore ſamym tylko darować maſz przyiaciołom? Jeśli tak wielkie pociechy w ten dzień płaczu: iako wielkie będą w dzień

(a) Iſa: 64.

dą w dzień weſela? Jeśli tak wielkie rozkoſzy nayduią ſię w ciemnicy: iako wielkie przebywaią w oyczyznie? oko nie widziało, Boże bez ciebie, coś nagotował miłuiącym ciebie. Albowiem według mnoſtwa wielmożności twoiey, wielkie ieſt mnoſtwo ſłodkości twoiey, ktorąś zachował boiącym ſię ciebie.

3. Wielki ty Panie Boże moy y niezmierny: nie maſz ani końca wielkości twoiey, ani liczby mądrości twoiey, ani miary dobroci twoiey; nie maſz ani końca, ani liczby, ani miary odpłaty twoiey: ale iako ty ieſteś wielki, tak wielkie ſą dary twoie: albowiem ty ſam ieſteś zapłatą y darem wſzyſtkich porządnych robotnikow twoich.

ROZDZIAŁ XXII.

Ze Boſka ſłodkość wſzyſtkie ninieyſze gorzkości świeckie zatłumia.

1. TE ſą dobrodzieyſtwa twoie wielkie, Panie Boże świętych

poświęcicielu, ktoremi maſz napełnić niedoſtatek ſynow twoich: bo ty ieſteś nadzieia rozpaczaiących, pociecha oſierociałych. Ty Korona nadziei, ozdobiona chwałą, nagotowana zwycięzcom. Ty głodnych wieczne naſycenie, ktore ma bydź dane łaknącym. Ty pociecha wiekuiſta, ktory ſię daieſz onym ſamym, co pociechą świata tego dla twoiey pociechy gardzą. Bo ktorzy tu pociech ſwych zażywaią, niegodni ſą tey pociechy. Ale ktorzy tu cierpią utrapienia, tych ty cieſzyſz: y kto ſpołkuie z tobą w mękach, ſpołkuie y w pociechach. Zaden bowiem nie może na obudwuch światach bydź dobrey myśli, żaden nie może teraz y potym bydź weſoł: ale muſi iedno utracić, kto chce drugie mieć.

2. Co gdy ſobie roztrząſam Panie pocieſzycielu moy, niechcę pociechy na tym świecie duſza moia, aby godna była pociech twoich wiecznych boć ſłuſzna ieſt aby ciebie nie miał, ktokolwiek czym innym woli ſię cieſzyć niż tobą. Więc proſzę przez cię, o prawdo

o prawdo naywyżſza, nie dopuſzczay na mnie pociechy z marnych rzeczy: ale niech mi wſzyſtko zgorzknieie, abyś ty ſam ſłodził duſzy moiey, ktory ieſteś nieoſzacowaną ſłodkością, przez ktorą wſzelka gorzkość ſłodnieie.

3. Twoia ſłodkość kratę błogoſławionemu Wawrzeńcowi ſłodką uczyniła. Dla twey ſłodkości ſzli Apoſtołowie raduiąc ſię od urzędu, iż ſię ſtali godnymi dla imienia twego zelżywość cierpieć. Szedł Jedrzey weſoło y beſpiecznie na krzyż, bo do twey ſię ſłodkości kwapił. Ta twoia ſłodkość, ſame Xiążęta Apoſtolſkie tak napełniła, że dla niey ieden ſzubienicę krzyżową ſobie obrał: drugi głowę pod miecz ochotnie podał. Te aby kupił Bartłomiey, ſkorę dał właſną. Tey aby ſkoſztował Jan Ewangeliſta, truciznę śmiele wypił. Tey ſkoro Piotr dopadł, wſzyſtkiey niſkości zapomniawſzy, zawołał iak piiany, mowiąc: Panie dobrze nam tu, uczyńmy tu trzy przybytki, tu mieſzkamy (a) tobie ſię dziwować będziem, bo żadney

(a) Matt: 17.

żadney inſzey rzeczy niechcemy: do ſyć nam Panie widzieć ciebie, doſyć tak wielką ſłodkością opływać. Jedney tylko kropelki ten pokoſztował, alić mu wſzelka inna ſłodkość omierzła: coż gdyby onego wielkiego mnoſtwa ſłodkości twoiey Boſkiey zakuſił, ktorąś zachował boiącym ſię ciebie, coby mowił? Tey twoiey ſłodkości niewymowney y ona panna ſkoſztowała, o ktorey czytamy, iż miluchno y z przechwaleniem ſzła do więzienia, iako na gody zaproſzona. Tey, iako mniemamy, y on zkoſztował, ktory mowił: O iako wielkie mnoſtwo ſłodkości twoiey Panie, ktorąś zakrył boiącym ſię ciebie. (c) Y ktory upominał: Skoſztuycie y obaczcie, iż ſłodki ieſt Pan. (d) Albowiem to ieſt owo błogoſławieńſtwo Panie Boże naſz, ktorego od ciebie czekamy, dla ktoregoć uſtawicznie boleiemy, dla ktorego na każdy dzień umieramy, abyśmy w żywoie twoim tobie żyli.

ROZDZIAŁ XXIII.

(b) Pſal: 3. (c) Pſal: 33.

Ze wszystka nadzieia nasza, y żądość serca naszego, ma bydź ku Panu Bogu obrocona.

1. A Ty Panie, oczekiwanie Jzraelowe, pożądanie, do ktorego wzdycha co dzień serce nasze, pospieszay, nie omieszkiway. Wstań, spiesz się, a przyidź, abyś nas wywiodł z tey ciemnice, ku wyznawaniu imieniowi twemu, żebyśmy się chłubili w światłości twoiey. Otworz uszy twoie na płacz sierot twoich, ktorzy do ciebie wołaią: Oycze nasz, day nam dzisia chleba naszego (a) ktorego mocą chodzilibyśmy we dnie y w nocy aż do gory twoiey świętey Oreb. Ale naymnieyszy z maluckich czeladzi twoiey, Boże Oycze y mocy moia, kiedy przyidę y okażę się przed obliczem twoim, aby ktoryć teraz wyznawam do czasu, odtąd wyznawałem na wieki. Szczęśliwy będę, ieśli będę przypuszczony do widzenia iasności twoiey, kto mi to sprawi, abyś mi dopuścił przyść do tego?

Wiem

(a) Matt. 6.

2. Wiem Panie, wiem, y wyznawam ſię bydź niegodnym, abym wſzedł pod przykrycie twoie: ale uczyń dla ſławy twoiey, a nie zawſtydzay ſługi twego w tobie ufaiącego. Ktoż wnidzie do świątynie twoiey uważać możności twoie, ieśli ty nie otworzyſz? kto otworzy, ieśli ty zamknieſz? ieśli ty zepſuieſz, nie maſz nikogo coby naprawił; ieśli człowieka zamknieſz, nie maſz nikogo coby otworzył. Jeśli zatrzymaſz wody, wſzyſtko wyſchnie: a ieśli ie wypuściſz, wywrocą ziemię. (b) Byś wſzyſtko coś ſtworzył wniwecz obrocił, ktoć ſię ſprzeciwi? wieczna to ieſt dobroć miłoſierdzia twego, żeś wſzyſtko uczynił coś chciał. Tyś nas ſprawił, ſtworco świata, rządźże nas. Tyś nas ſtworzył, nie odrzucayże nas, bo dzieła twoie ieſteśmy. Zaprawdę Panie Boże naſz, my błoto y robaczkowie nie możemy wniść w wieczności twoie, ieśli ty nas nie wprowadziſz, ktoryś wſzyſtko z niſzczego ſtworzył.

ROZDZIAŁ XXIV.

Ze

(b) Iob: 12.

Ze zbawienie naße ieſt z Boga.

1. A Ja dzieło rąk twoich, będę wyznawał tobie w boiazni twoiey. Albowiem nie w łuku moim nadzieię mieć będę, ani miecz moy wybawi mię; ale prawica twoia y ramię twoie, y oświecenie oblicza twego: inaczey wpadłbym w roſpacz. Nadzieio moia że ieſteś, ktoryś mię ſtworzył: nie opuſzczaſz ty nadzieię w tobie maiących. (*a*) Ty ieſteś Pan Bog naſz dobry y cierpliwy, ktory wſzyſtko rozrządzaſz w miłoſierdziu. Bo ieśli zgrzeſzemy, twoi ieſteśmy: ieśli nie grzeſzemy, twoi ieſteśmy, żeśmy ſą u ciebie poczytani. Wſzyſtkośmy liście, y marność ieſt wſzelki człowiek żyiący, y żywot naſz wiatrem ieſt na ziemi. Nie gnieway ſię, ieśli upadamy ſieroty twoie, boć ty znaſz krewkość naſzę Panie Boże naſz. (*b*)

2. Jżali Bog nieogarnioney mocy, przeciw liſtkowi, ktory wiatr porywa, będzieſz pokazował moc twoię, y zdzbło ſuche będzieſz gonił? iżali potępiſz Krolu Jzraelſki wieczny pſa iednego? Jzali potępiſz pchłę iednę? ſłyſze-

(*a*) Sap. 15. (*b*) Pſal. 38.

ſłyſzeliśmy o miłoſierdziu twoim Panie, że ty śmierci nie czyniſz, ani ſię weſeliſz w zatraceniu umieraiących. (c) Dla tego Panie, proſiemy cię, nie dopuſzczay panować śmierci, ktoreś nie uczynił, nad ſtworzeniem twoim ktoreś uczynił. Albowiem ieśli żałoſny ieſteś z potępienia, coć przeſzkadza Panie, ktory wſzyſtko możeſz, abyś ſię weſelić nie miał zawſze z naſzego zbawienia? ieśli chceſz, możeſz mię zbawić: a ia choćbym chciał nie mogę. Wielkie ieſt mnoſtwo nędz moich zemną.

3. Albowiem chcieć, przy mnie ieſt; ale wykonać dobrze, nie nayduię. (d) Chcieć dobrego nie mogę, ażbyś ty chciał: ani uczynić mogę, co chcę, ażby mię moc twoia potwierdziła: co zaś mogę, czaſem niechcę, ażby wola twoia była iako w niebie tak na ziemi. A co mogę y chcę; nie umiem, ażby mię mądrość twoia oświeciła. A choć też umiem, mogę, y chcę, przedſię niedoſkonała y prożna odchodzi umieiętność moia, ieśli iey nie weſprze prawdziwa mądrość twoia.

W mo-

(c) Iob: 13. (d) Rom: 7.

4. W mocy twoiey wſzyſtko ieſt położono, y niemaſz ktoby ſię mogł woli twoiey ſprzeciwić, Panie wſzelkich rzeczy, maiący panowanie nad wſzelkim ciałem: ktory, cokolwiek chceſz, czyniſz na niebie y na ziemi, y wewſzyſtkich przepaściach. Niech ſię dzieie w nas wola twoia, nad ktoremi wzywane ieſt imie twoie, aby nie zgineło to wſpaniałe dzieło twoie, ktoreś dla chwały twoiey ſtworzył. Y ieſtże człowiek urodzony z niewiaſty? coby żył a nie widział śmierci, y wyrwał duſzę ſwoię z ręki piekielney, ieśli ty ſam nie wyrwieſz żywocie iſtotny wſzelkiego żywota, przez ktorego wſzyſtkie rzeczy żyią?

ROZDZIAŁ XXV.

Ze wola człowiecza, bez łaſki Bożey nie może nic dobrego czynić.

1. JUż, iuż wyznawam tobie ſławo żywota mego, Panie Boże moy, mocy zbawienia mego. Dufałem nie kiedy w mocy moiey, ktora iednak nie

była

była mocna. Y gdym tak bieżeć chciał, gdziem rozumiał że krzepko ſtoię, tamem bardziey upadł, y ſtałem ſię raczey pozoſtałym niż uprzedzaiącym; a to czegom mniemał że doſtępuię, daley odemnie odpadło. Tak przez wiele podobnych przypadkow, ſił moich doświadczaſz. Teraz znam, iżeś mię oświecił, bo widzę iakom błądził, trzymaiąc iż ſam przez ſię mogłem więcey, a mnieyſzym mogł zawſze. Mowiłem, to uczynię, onego dokażę: a nie czyniłem, ani tego, ani onego. Była wola, nie było mocy: była moc, nie było woli: bom właſnym ſiłom dufał.

2. Lecz teraz wyznawam tobie Panie Boże moy, Oycze nieba y ziemi, że nie w ſile ſwoiey będzie ſię zmacniał mąż, aby ſię nie chełpiła przed tobą głupia duma wſzelkiego ciała. (*a*) Albowiem nie ieſt człowieka, chcieć co może uczynić: abo moc, co chce: abo umieć co chce y może: ale raczey ty proſtuieſz poſtępki ludzkie, tych (mowię) ludzi poſtępki, ktorzy wyznawaią, iż od ciebie nie od ſiebie bywaią

(*a*) 1. Reg: 2.

waią proſtowani. Proſiemy tedy przez ſerdeczne miłoſierdzie twoie, Panie, abyś raczył zbawić coś ſtworzył: albowiem ieśli chceſz możeſz mię zbawić, y na woli twoiey gruntuie ſię zbawienie naſze.

ROZDZIAŁ XXVI.

O ſtarowiecznych dobrodzieyſtwach Bozych.

1. WSpomniy na ſtarowieczne miłoſierdzie twoie, ktorymeś nas od początku w błogoſławieńſtwach ſłodkości twoiey uprzedził. Pierwey niżem ſię urodził ſyn ſłużebnice twoiey, Panie nadzieio moia, od pierſi matki moiey, tyś mię uprzedził, gotuiąc mi ścieſzki ktorymibym chodził, y przyſzedł do chwały domu twego. Pierwey niżeś mię ſtworzył w żywocie, znałeś mię: y pierwey niżem z żywota wyſzedł, cokolwiek ſię podobało, naznaczyłeś mi. Coby takiego w kſięgach twych, w taiemney radzie twey, o mnie napiſano było, niewiem; y dla tego trwożę ſobą barzo.

2. Ale

2. Ale ty wieſz. Albowiem czego ia ode dnia do dnia, do tyſiąca lat w tey doczeſności czekam, to przed oczyma wieczności twoiey iuż ſię ſtało: y co ma bydź, iuż ſię ſtało. A ia iż ſtoię w ciemney nocy, nie wiedząc ni oczym, wzdrygam ſię y drzę, widząc że wiele niebeſpieczeńſtw zewſząd na mię naciera, wiele nieprzyiacioł mię łowi, y mnoſtwo niezliczonych mizeryi w tym żywocie okrąża mię. Bym nie miał w tak wielkich ciężkościach twey podpory, deſperowałbym.

3. Lecz mam wielką nadzieię o tobie, naymiłościwſzy Krolu Boże naſz: y uważanie mnogich litości twoich, myśl moię podnoſi. Znaki też przeſzłe miłoſierdza twego, ktore nim em ſię narodził uprzedziły mię, a teraz oſobliwym obyczaiem rozświeciły ſię we mnie: o przyſzłych dobroci twoiey lepſzych y doſkonalſzych darach, ktore przyiaciołom twoim chowaſz, upominaią nadzieię moię, aby ſię w tobie weſeliła Panie Boże moy weſelem świętym y żywym, ktorym zawſze uweſelaſz młodość moię.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

O Aniołach, na straż ludzką naznaczonych.

1. Umiłowałeś mię iedyna miłości moia, pierwey niżem ia ciebie umiłował, y na wyobrażenie twoie stworzyłeś mię. Panem nad wszystkim stworzeniem twoim uczyniłeś mię: ktorą godność w ten czas zachowuię, kiedy ciebie znam, dla ktoregoś mię stworzył.

2. Nad to czynisz Anioły twoie duchy dla mnie, ktorymeś rozkazał, aby mię strzegli po wszystkich drogach moich, bym snadź nie obraził o kamień nogi moiey (c) Ci są strożmi na murach nowego miasta twego Jeruzalem (c) (gory około niego) ktorzy czuią, y strzegą nocne straże nad trzodą twoią, aby kiedy nie porwał dusz naszych, bez żadnego odporu, on stary wąż przeciwnik nasz diaboł, ktory iako lew ryczący krąży szukaiąc kogoby pożarł. Ci są mieszczanie

(b) Psal. 103. (c) Psal. 90.

nie błogosławionego miasta naywyższego Jeruzalem (*d*) ktore wzgorę iest, matka nasza, posłani na posługę dla tych, ktorzy dziedzictwo zbawienia wziąć maią: aby ich bronili od nieprzy iacioł, y na wszystkich drogach strzegli: aby ie potwierdzili, y upominali, y modlitwy synow twoich przenaychwalebnieyszemu maiestatowi twemu ofiarowali.

4. Miłuią zaiste wspoł-mieszczany swoie, przez ktorych czekaią napełnienia upadku swego. Dla tego z wielkim staraniem y uprzeymą chęcią doglądaią nas, co godzina, na każdym mieyscu wspomagaią y opatrüią potrzeby nasze: skrzętnie biegaią między nami y tobą Panie, wzdychania nasze odnosząc do ciebie, aby nam dobrotliwości twey uprosili ubłaganie, y przynieśli pożądane łaski twoiey błogosławieństwo. Chodzą z nami we wszystkich drogach naszych: Wchodzą y wychodzą, pilnie patrząc, iak pobożnie, iak uczciwie w pośrźodku złego narodu siedzimy, z iak wielką chęcią y pragnieniem krolestwa y spra-

(*d*) 1. Petr: 5.

ſprawiedliwości iego ſzukamy: y z iak wielką boiaznią y drzeniem w tobie ſię raduiemy y ſłużymy. Wſpomagaią pracuiących, bronią odpoczywaiących napominaią woiuiące, koronuią zwycięzce; weſelą ſię z weſołymi, z tymi mowię, ktorzy ſię z ciebie weſelą; cierpią z cierpiącemi, z tymi mowię ktorzy dla ciebie cierpią.

4. Wielkie ſtaranie maią o nas: wielki ſkutek miłości ich ku nam: a to wſzyſtko dla nieprzepłaconey miłości twoiey, ktorąeś nas umiłował. Miłuią bowiem, ktorych ty miłuieſz: ſtrzegą, ktorych ty ſtrzeżeſz: opuſzczaią, ktorych opuſzczaſz. Nie miłuią zle czyniących, bo ty nienawidziſz wſzyſtkich ktorzy broią nieprawość, y traciſz wſzyſtkie, ktorzy mowią kłamſtwo. Jlekroć co dobrego czynimy, raduią ſię Aniołowie, a ſmęcą ſię diabli. Jlekroć odſtępuiemy od dobrego, diabła uweſelamy, a Anioły zaſmucamy. (e) Oni bowiem maią radość nad iednym grzeſznikiem pokutuiącym (f) ale diaboł nad iednym ſprawiedliwym o pokutę niedbaiącym.

(e) Pſal: 5. (f) Luc: 11.

Dayże tedy Oycze, day zawſze Aniołom twoim świętym z nas ſię radować, abyś y ty zawſze przez nię był w nas chwalon, y my z niemi do iedney owczarnie twoiey byli zaprowadzeni; abyśmy wyznawali ſpołecznie imieniowi twemu świętemu, o Tworco ludzi y Aniołow.

5. To ia wſpominaiąc, wyznawam przed tobą, y daięć chwałę, za te wielkie dobrodzieyſtwa twoie, ktoremiś nas uraczył, daiąc nam Anioły twoie duchy, na uſługowanie naſze. Dałeś nam był wſzyſtko, cokolwiek ſię pod niebem znayduie: ale iakoby te podniebieſkie dary małe były, raczyłeś dać y nadniebieſkie. Niech cię z tego ſławią Panie, wſzyſcy Aniołowie twoi, niechay ci za to wyznawaią wſzyſtkie ſprawy twoie, y wſzyſcy święci twoi, niechay ci błogoſławią. O ſławo naſza, takeś nas dziwnie uczcił, ubogacił, wielkiemi dary twemi ozdobił: Dziwne ieſt imie twoie Panie, po wſzyſtkiey ziemi. (g) A co ieſt człowiek, iż go wielmożyſz? albo co przykładaſz ku niemu

ſerce

(g) Pſal. 8.

ſerce twoie? Rzekłeś prawdo ſtarowieczna: kochanie moie bydź z ſynami człowieczemi. Jzaż człowiek nie ieſt zgniłość, y ſyn człowieczy robak? (*h*) Jzaż nie ieſt wſzyſtka marność, wſzelki człowiek żyiący? (*i*) więc maſz za godną rzecz na takowego otwarzać oczy twoie, y przywodzić go z ſobą do ſądu?

ROZDZIAŁ. XXVIII.

O głębokim przeznaczeniu, y przeyzrzeniu Bożym.

1. NAucz mię, przepaści naygłębſza, mądrości nieſtworzona, ktoraś ważyła na wadze gory, y pagorki na ſzalach, y wielkość ziemie trzema palcy zawieſiła. (*a*) Zawieś na ſobie trzema palcami twemi niewidzianemi to brzemię cieleſności, ktore noſzę, abym obaczył y znał, iako ieſteś dziwna po wſzyſtkiey ziemi. Swiatłości naydawnieyſza, ktoraś świeciła przed wſzelką światłością na gorach świętych ſtarowiecznych (*b*) ktorey obnażone

(*h*) Iob: 25. (*i*) Pſal: 83. (*a*) Iſaiæ 40. (*b*) Hebr: 4

y odkryte były wszystkie rzeczy, pierwey niż się stały. Swiatłości ktora masz w nienawiści wszelką zmazę, iako nayczystsza, nayślicznieysza, naucz mię, co za roskosz twoia z człowiekiem? co za towarzystwo światłości z ciemnością? Gdzie iest w człowieku kochanie twoie? gdzieś zgotowała wemnie godną maiestatu twego świątynię, w ktoreybyś wdzięcznych roskoszy twych zażywała? czysty wiecznik tobie przystoi, o mocy oczyszczaiąca, ktora tylko od czystych serc możesz bydź widziana, wpogotowiu miana.

2. A w człowieku kędy iest Kościoł tak czysty, coby cię przyiął, ktory świat rządzisz? ktoż tego czystym uczynić może, ktory się począł z nasienia nieczystego? (c) Jzali nie ty ktory sam iesteś czysty? od nieczystego kto będzie oczyszczony? według prawa, ktoreś oycom naszym w ogniu gorę palącym, y w obłoku wodę czarną okrywaiącym: czego się kolwiek dotknie nieczysty, to nieczyste będzie. My zaś pak wszyscy, iako szmata miesię-

czney

(c) Eccl: 34.

czney niewiasty, z bryły skażoney y nieczystey idąc, zmazę nieczystości naszey, ktorey zataić przynaymniey tobie wszystko widzącemu nie możem, na czołach nosiemy: zaczym nie możemy bydź czyści, ażbyś ty nas oczyścił, ktory sam iesteś czysty. A oczyszczasz te z synow ludzkich, w ktorychci się mieszkać upodobało: ktoręś według głębokich taiemnic niedościgłych sądow mądrości twoiey, zawżdy sprawiedliwych, chociaż skrytych, bez ich zasług przeznaczył niż świat stanął: ktorycheś powołał z świata, usprawiedliwił na świecie, y ktorych wielmożnie ubogacisz po śmierci. Lecz nie wszystkim dobrodzieystwo tak wielkie czynisz, czemu się dziwuią schnąć mędrcowie świeccy.

3. Y ia, Panie, rozbieraiąc to w sercu, boię się y zdumiewam się nad głębokością bogactw mądrości y umieiętności twoiey (*d*) ktorey dosiądz nie mogę, y nad nieogarnionemi sądami sprawiedliwości twoiey; z iedney gliny, iedne naczynia czynisz ku uczciwości, a drugie ku zelżywości wie-

(*d*) Rom: 11.

wieczney. (e) Ktorycheś ſobie wybrał z wielu na Kościoł twoy święty, te oczyſzczaſz leiąc na nie wodę czyſtą (imiona y liczba ich tobie ſamemu znaioma, ktory ſam liczyſz mnoſtwo gwiazd, y wſzyſtkim imiona daieſz) ci ſą wpiſani w księgi żywota, y żadnym obyczaiem zginąć nie mogą, ponieważ im wſzyſtko pomaga ku dobremu, y ſame grzechy. Gdy upadadaią, nie tłuką ſię; bo im ty podkładaſz rękę twoię, ſtrzegąc kości ich wſzyſtkich (f) aby ſię iedna z nich nie ſkruſzyła.

4. Ale śmierć grzeſznikow naygorſza, onych mowię grzeſznikow, ktorych pierwey niż niebo y ziemia ieſt zbudowana. według wielkiey przepaści ſkrytych ſądow twoich, a zawſze ſprawiedliwych, przeyrzałeś na śmierć wieczną (imion y złości ich liczba u ciebie ieſt, ktoryś piaſek morſki policzył, y zmierzył głębinę przepaści) tycheś zoſtawił w ſmrodach ich, tym wſzyſtko pomaga do złego, y modlitwa ſama w grzech ſię im obraca: tak że choćby też wſtąpili aż do nieba, y głową

(f) Pſal: 33.

głową dosięgali, y między gwiadami położyli gniazdo swoie, przecież na końcu iako gnoy zginą.

ROZDZIAŁ XXIX.

O tych, ktorzy bywszy sprawiedliwemi potym stawaią się bezbożnemi, y przeciwnym obyczaiem.

1. WIelkie to sądy twoie, Panie Boże, Sędzio sprawiedliwy y mocny, ktory sądzisz sprawiedliwość, y czynisz rzeczy niewybadane y głębokie, o ktorych kiedy myślę, drzą we mnie wszystkie kości. Zaden żywy człowiek nie iest bezpieczny na ziemi. czemu? Abyśmy służyli tobie pobożnie y czysto przez wszystkie dni żywota naszego w boiazni, a radowali się w tobie ze drzeniem: aby służba nie była bez boiazni, ani wesele bez trwogi: y nie chlubił się przepasany rownie iako odpasany, ani się wychwalało przed tobą wszelkie ciało, ale się bało y drzało przed obliczem twoim: gdyż niewie człowiek, ieśli iest miłości czyli nienawiści godzien

(a) wszy-

(*a*) wſzyſtkie rzeczy na przyſzły czas zachowane ſą niepewne.

2. Widzieliśmy wielu Panie, y uſłyſzeliśmy od Oycow naſzych (co bez ſtrachu wielkiego nie wſpominam, bez wielkiey boiaźni nie mowię) że iuż nieiako wſtąpili byli aż do nieba, y między gwiazdami gniazdo ſwoie położyli: ktorzy potym upadli aż do przepaści, y duſze ich zdumiały ſię we złey przygodzie. Widzieliśmy że gwiazdy z nieba ſpadły, zerwane ogonem ſmoczym iadowitym, (*b*) ci zaś ktorzy w prochu na ziemi leżeli, za twoim Panie wſpomożeniem dziwnie ku gorze poſtąpili. Widzieliśmy żywe umieraiące, y umarłe od śmierci powſtaiące: a iż ci ktorzy między ſynami Bożymi w pośrzod kamienia ogniſtego chodzili, iako błoto wniwecz ſpłynęli. Widzieliśmy zaćmienie światłości, y ciemności oświecenie: bo celnicy y wſzetecznice uprzedzaią domowych do kroleſtwa niebieſkiego, a ſynowie kroleſtwa do ciemności zewnętrznych odmiot ponoſzą. (*c*)

Nie

(*a*) Eccl: 9. (*b*) Matt: 21. (*c*) Matt: 21.

3. Nie przez co inszego potyka ich to, iedno iż wstąpili na gorę onę, na ktorą Anioł pierwszy wstąpił, a zstąpił z niey diabeł. A te ktoryches przeznaczył, tycheś y wezwał, y poświęcił, y oczyścił, aby godnym maiestatu twego mieszkaniem byli; z ktorymi, y w ktorych masz delicye twoie święte y czyste, w ktorych się kochasz, y uweselasz młodość ich, mieszkaiąc z niemi zawsze w świętey pamięci, aby byli Kościołem twoim świętym, co wielka godność y zalecenie natury naszey.

ROZDZIAŁ XXX.

Ze dusza wierna, iest świątynia Boża

1. ALbowiem dusza, ktorąś stworzył nie z siebie, ale przez słowo twoie: nie z iakiey materyi żywiołow, ale z niczego: dusza dzielna, rozumna, duchowna, zawsze żywa, zawsze czuła, ktorąś naznaczył światłością oblicza twego, y przez kąpiel chrztu świętego poświęcił: tak się stała przestroną na przyście maiestatu twego, iż żaden okrom ciebie nie może iey napełnić. Y gdy cię ma, pełna iest, ani nayduie więcey czego pragnąć

gnąć. Kiedy zaś czego innego pragnie, znać iż ciebie wewnątrz nie ma: ktorego maiąc, nie masz nic coby daley chcieć miała.

2. Bo ponieważ iesteś naywyższe, y wszelkie dobro, nie ma dusza czego więcey pragnąć: ale przestaie na tobie dobrem wszelkim. A ieśli nie pragnie wszelkiego dobra, musi tego pragnąc, co nie iest wszelkie dobro, zaczym ani naywyższe dobro, zaczym ani Boga pragnie, ale raczey stworzenia. A gdy stworzenia pragnie, ustawiczny głod ma: bo chociaż dostanie stworzenia ktorego pragnie, iednak zostaie prożna: iż żadna rzecz nie może iey napełnić, iedno ty na ktorego wyobrażenie iest stworzona. Ty sam napełniasz te, ktorzy nic inszego nie pragną iedno ciebie, y czynisz ie godnymi ciebie, świętymi błogosławionymi, czystymi, przyiaciołmi Bożemi, ktorzy wszystko maią sobie za gnoy, aby ciebie samego zyskali. (a)

3. To iest błogosławieństwo ktoreś człowiekowi darował: ta iest cześć ktorąś

(a) Psal: 3.

ktorąś go między wszystkim stworzeniem nad wszystkie uczcił, aby było dziwne imię twoie po wszystkiey ziemi. Oto Panie Boże moy nayzwyższy, naylepszy, naywszechmocnieyszy, iuż nalazłem mieysce kędy mieszkasz: iż mieszkasz w duszy, ktorąś stworzył na wyobrażenie y podobieństwo twoie (e) ktora ciebie samego szuka y pragnie: a nie mieszkasz w oney, ktora ciebie nie szuka, ani pragnie.

ROZDZIAŁ XXXI.

Ze Bog ani przez zwierzchnie, ani przez wnętrzne zmysły może bydź naleźion.

1. Zbłądziłem iako owca zgubiona, szukaiąc cię zewnątrz, ktory iesteś wewnątrz. Y niepomałum pracował, szukaiąc cię mimo mnie, a ty we mnie mieszkasz, bym iedno ciebie pragnął. Obszedłem ulice y rynki tego świata szukaiąc cię, a nie nalazłem, bom nie dobrze szukał przed domem

(e) Genes: 2.

domem, co było w domu. Posłałem posły moie, wszystkie zmysły zwierzchne, abym cię szukał, a nie znalazłem, bom zle szukał. Widzę światłości moia Boże, ktoryś mię oświecił, żem cię zle szukał przez zmysły, ponieważ iesteś wewnątrz: a iednak one iakoś tam wszedł nie obaczyły.

2. Oczy mowią, ieśli niebył barwiany, przez nas nie wszedł. Uszy mowią: ieśli żadnego grzmotu nie uczynił, przez nas nie przeszedł. Nos mowi: ieśli nie pachnął, przez mię nie poszedł, Ukuszenie mowi: ieśli nie uczynił smaku, przez mię nie wstąpił. Dotknienie też dokłada: ieśli cielisty nie iest, nie pytay mię o nim. Nie masz tych rzeczy w tobie Boże moy. Albowiem nie piękności cielesney, nie pogody czasowey, nie iasności świetney, nie wdzięczney melodyi, y innych słodkich dzwiękow, nie wonności kwiatkow y oleykow abo maści, nie miodu abo manny smaczney, nie rzeczy ku dotykaniu y obłapieniu miłych, ani żadnego tego co zmysłom iest podległe szukam, kiedy

Boga

Boga mego ſzukam. Uchoway Boże, abym to za Boga miał mieć, co y bydlęce zmyſły poymuią.

3. Jednak gdy Boga mego ſzukam, ſzukam zgoła iakieyś światłości nad wſzelką światłość, ktorey oko nie poymuie: iakiegoś głoſu nad wſzelki głos ktorego ucho nie poymuie: iakieyś wonności nad wſzelką wonność, ktorey nos nie poymuie: iakieyś ſłodkości nad wſzelką ſłodkość, ktorey gardło nie poymuie: iakiegoś obłapienia nad wſzelkie obłapienie, ktorego do tknienie nie poymuie. Albowiem ta światłość tam świeći, kędy mieyſce nie okrąża: ten głos tam brzmi, kędy wiatr nie porywa: ten zapach tam pachnie, kędy powietrze nie roznośi: ten ſmak tam ſmaczny, kędy nie maſz obżarſtwa: to obłapienie tam bywa, kędy nigdy przerywane nie bywa. Ten ieſt Bog moy, z ktorym żaden inny nie może bydź porownany. Tego ſzukam, kiedy Boga mego ſzukam, To miłuię, kiedy Boga mego miłuię.

4. Nierychłom cię umiłował pięknośći tak nowa, nie rychłom cię umiło-

miłował: ty wewnątrz byłeś, a ia na dworze, y tamem cię ſzukał, y na te piękne rzeczy ktoreś ſtworzył, ſam ſzpetnym będąc napadłem. Byłeś zemną, a iam nie był z tobą. To mię trzymało daleko od ciebie, co nie mogło bydź iedno w tobie. Obchodziłem wſzyſtkie rzeczy ciebie ſzukaiąc, a odchodziłem od ſiebie dla wſzyſtkich Spytałem ziemie, ieśliby była Bogiem moim: odpowiedziała; nie ieſtem: toż inne rzeczy ziemſkie wyznały. Spytałem morza y przepaśći, y płazu ktory ſię płaza po nich; odpowiedziały: nie ieſteśmy Bogiem twoim, ſzukay go nad nami. Spytałem powietrza wieiącego, powietrze wſzyſtko z obywatelmi ſwemi rzekło: błądzi Anaxymenes, nie ieſtem ia Bog twoy. Spytałem nieba, ſłońca, mieſiąca, y gwiazd: ani my ieſteśmy Bogiem twoim, powiedziały.

5. Y mowiłem do tych wſzyſtkich rzeczy, ktore drzwi ciała mego obſtępuią: ſłyſzałem od was iż nie ieſteście Bogiem moim, gdyć mi cokolwiek o nim powiecie? powiedziały wſzyſtkie

wiel-

wielkim głoſem: On uczynił nas. Pytałem potym świata ogromnego: powiedz mi, ieſteś ty Bog moy czyli nie? przemowił do mnie dużym głoſem: nie ieſtem (prawi) ia, ale przezeń ia ieſtem: ktorego we mnie ſzukaſz, ten mię uczynił: ſzukay go nademną, ktory mną rządzi, ktory mię zbudował. Pytanie ſtworzenia, ieſt pilne o nim rozmyślanie: odpowiedź ſtworzenia, ieſt świadectwo iego o Bogu, iż wſzyſtkie rzeczy wołaią: Bog nas uczynił. Albowiem iako mowi Apoſtoł: Rzeczy Boſkie niewidziane, przez te rzeczy widziane bywaią poznane. (*f*)

6 Przyſzedłem potym ku ſobie, y wſzedłem w ſię, y mowię do ſiebie: ktoś ty ieſt? odpowiedziałem ſobie: ieſtem człowiek rozumny y śmiertelny. Coby to było, począłem roztrząſać, y rzekłem: zkąd to takie zwierze Panie Boże moy? zkąd, iedno od ciebie! Tyś mię uczynił, nie ia ſiebie. Ktoś ty? Ty przez ktorego ia żyię, ty przez ktorego wſzyſtko żyie. Ktoś ty? Ty Panie Boże moy prawdziwy y ſam wſzechmocny, y wieczny,

(*f*) Rom: 1.

czny, y nieogarniony, y niezmierzony, ktory zawſze żyieſz, y nic w tobie nie umiera: bo ieſteś nieśmiertelny, mieſzkaiący w wieczności, dziwny w oczach Anielſkich, nie wyſławiony, nie wybadany, bezmierny, Bog żywy y prawdziwy, ſtraſzny y mocny, nie maiący początku ani końca, początek wſzyſtkiego y koniec, ktory ieſteś przed wieki, y przed wſzelkim początkiem wiekow. Tyś Bog moy, y Pan wſzego dobra, ktoreś ſtworzył: u ciebie wſzyſtkich rzeczy ſtałych płużą ſiły: wſzyſtkich rzeczy rozumnych y bezrozumnych, y doczeſnych, u ciebie żyią wieczne kſztałty.

7. Powiedz mi powolnemu ſłudze twemu Boże moy, powiedz miłoſierny mizernemu, powiedz przez litość twoie proſzę, zkąd to takie zwierzę iedno od ciebie? Jżali kto bydź może ſamego ſiebie budownikiem? Jżali kto procz ciebie daie bycie y życie? azaż nie ty naywyżſza bytność, od ktorego ieſt wſzelka bytność? Albowiem cokolwiek ieſt, od ciebie ieſt, bo bez ciebie nic nie ieſt. A zaś nie ty zdroy

żywo-

żywota, od ktorego płynie wſzelki żywot? Albowiem cokolwiek żyie, przez cię żyie, bo bez ciebie nic nie żyie. Tyś tedy Panie, wſzyſtko uczynił. Pytam: kto mie uczynił? Ty Panie uczyniłeś mie, bez ktorego nic ſię nie ſtało. Ty ſtworca moy, ia dzieło twoie. Dziękuię tobie Panie Boże moy przez ktorego żyię; y przez ktorego wſzyſtkie rzeczy żyią, żeś mię ſtworzył. Dziękuię tobie ſprawco moy, iż ręce twoie uczyniły mię, y ulepiły mię. Dziękuię tobie światłości moia, żeś mię oświecił, y nalazłem cię y mnie. Gdziem ſiebie znalazł, tamem ſię poznał: gdziem ciebie znalazł, tamem Cie poznał: a gdziem cię poznał, tameś mię oświecił Dziękuię tobie światłości moia, żeś mię oświecił.

8. Ale co mowię, poznałem cię? Jżali ty nie ieſteś Bog nieogarniony y niezmierzony, Krol krolow, Pan panuiących, ktory ſam maſz nieśmiertelność, y mieſzkaſz w światłości nie przyſtępney, ktorey żaden z ludzi nie widział ani widzieć może? Jeżeli ty

nie ieſteś Bog ſkryty, y maieſtatu nie wybadanego, ſam naywiękſzy znawca, y dziwny przeglądacz ſamego ſiebie? ktoż tedy poznał, czego nigdy nie widział? Rzekłeś w prawdzie twoiey: nie uyrzy mię człowiek, a będzie żyw. Powiedział y wyſławiciel twoy przez prawdę twoię: Boga żaden nigdy nie widział (*g*) Ktoż tedy poznał czego nigdy niewidział (*h*) rzekła też prawda twoia: Zaden nie zna Syna iedno Ociec, ani Oyca kto zna iedno Syn (*i*) Sama Troyca przenayświętſza ſobie ieſt doſkonale znaioma, ktora wſzelki zmyſł przewyżſza.

9. Coż tedy ieſt, com wyrzekł człowiek marny, poznałem cię? ktoż ciebie zna iedno ty ſam? ciebie ſamym Bogiem wſzechmocnym, przenaychwalebnieyſzym, przenayſławnieyſzym, przenayświętſzym, przenaywyżſzym, y przenayiſtotnieyſzym piſmo święte zowie. Bo nad wſzelką iſtność rozumną y czułą, y nad wſzelkie imię, ktore bywa na tym y przyſzłym żywocie mianowane, ty nadiſtotnie y nadrozumnie ieſteś: ponieważ nader iſtotnym

(*g*) Exod: 33. (*h*) Ioan: 2. (*i*) Matt: 21.

tnym y ſkrytym Boſtwem, nad wſzelki rozum, baczenie, y ieſteſtwo, nieprzyſtępnie y niedościgle ſam w ſobie mieſzkaſz, gdzie światłośc nieprzyſtępna, y iaſność nieogarniona y niewypowiedziana, do ktorey nie doſięga żadna światłość. Wierzymy bowiem iż ieſt niewidziana, niepoięta, nieodmienna, y nieudzielna, ktorey nigdy żaden Anioł abo człowiek nie widział, ani widzieć może. To ieſt niebo twoie Panie, niebo zawieraiące w ſobie nader taiemną, nader nieobiętą, nader nierozumianą, y nader iſtotną światłość, o ktorey mowią: Niebo nad niebioſy Panu. (*k*)

10. Niebo nab niebioſy, ktoremu ziemia ieſt wſzelkie niebo, gdyż przedziwnie wywyżſzone ieſt nad wſzelkie niebo: ktoremu y ziemia ſama ieſt niebem Empireyſkim: toć to ieſt niebo nad niebioſy Panu, że nikomu nie ieſt świadome iedno Panu. Do ktorego żaden nie wſtępuie, iedno ktory z nieba zſtępuie: bo żaden nie zna Oyca iedno Syn, a ich Duch. Samey zaiſte ſobie ieſteś zupełnie znaioma

(*k*) Pſal. 113.

Troyco przenayświętſza, Troyco prze dziwna, Troyco nader niewypowiedziana, nader niewybadana; nader nieprzyſtępna, nader nieogarniona, nader niepoięta, nader iſtotna, nader iſtotnie przewyżſzaiąca wſzelki zmyſł, wſzelki rozum, wſzelką umieiętność, wſzelkie baczenie, wſzelkie ieſteſtwo niebieſkich Duchow: o ktorey ani mowić, ani myślić, ani iey wyrozumieć, ani ią poznać, rzecz ieſt podobna, y oczom Anielſkim.

11. Zkądżem cię tedy poznał, Panie Boże naywyżſzy nad wſzyſtką ziemią, nad wſzyſtkim niebem, ktorego ani Cherubinowie doſkonale znaią, ani Seraphinowie: ale ſkrzydłami bogomyślności ſwoiey zakrywaią twarz ſiedzącemu na ſtolicy wyſokiey, wołaiąc y mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zaſtępow: pełna ieſt wſzyſtka ziemia chwały iego. Uląkł ſię Prorok, y rzekł: Biadaż mnie, iżem milczał, bo mąż maiący wargi plugawe ia ieſtem: (*l*) Moie też ſerce zlękło ſię y rzekło: Biada mnie iżem nie milczał, bo mąż maiący wargi pomazane ia

(*l*) Iſa. 6.

ne ia iestem: ale śmiele wymowił, poznałem cię. Wszakże o Panie, biada y milczącym o tobie: bo wielomowni stawaią się niememi bez ciebie. Ani ia Panie Boże moy będę miłczał, boś ty mię uczynił y oświecił: ciebiem znalazł, y ciebiem poznał, albowiemeś mię oświecił.

12. Ale iakom cię poznał? poznałem cię w tobie. Poznałem cię nie iako iesteś sobie, ale iako iesteś mnie: a nie bez ciebie, ale w tobie: bo ty iesteś światłością ktora mnie oświeciła. Jako sobie iesteś, tak tylko samemu sobie iesteś znaiomy: iako mnie iesteś według łaski twoiey, tak y mnie iesteś znaiomy. Ale co iesteś mnie? powiedz miłosierny słudze twemu nędznemu: powiedz przez litości twoie, co mnie iesteś? Rzecz duszy moiey, iam iest zbawieniem twoim: nie kryi przedemną twarzy twoiey (*m*) bym nie umarł. Day mowić przed sobą ziemi y błotu, day wymowić do miłosierdzia twego, albowiem miłosierdzie twoie wielkie iest nademną. Będę mowił do Pana mego, aczem proch y popioł (*n*) Powiedz mi pod

(*m*) Psal: 34. (*n*) Exod: 8.

mi poddanemu twemu, powiedz miłośierny ubogiemu twemu, powiedz przez litości twoie, co mnie iesteś? zagrzmiałeś wielkim głosem zwierzchu we wnętrzne ucho serca mego, przerwałeś głuchotę moię, y usłyszałem głos twoy: oświeciłeś ślepotę moię, y uyrzałem twoię światłość, a wtym poznałem żeś ty Bogiem moim. Dlategom rzekł; poznałem cię.

13. Poznałem cię, iżeś ty Bog moy. Poznałem cię samego prawdziwego Boga, y ktoregoś zesłał Jezusa Chrystusa. Był czas kiedym cię nie znał. Biada ślepocie oney, kiedym cię nie widział. Biada oney głuchocie, kiedym cię nie słyszał. Slepy y głuchy po rzeczach pięknych ktoreś sprawił, buiałem sobie nie pięknie. Byłeś zemną, a iam nie był z tobą: y to mnie trzymało daleko od ciebie, coby pewnie zginęło, by nie było w tobie. Oświeciłeś mię światłości świata, uyrzałem cię, y umiłowałem cię. Zaden bo ciebie nie miłuie, iedno kto cię widzi: a żaden cię nie widzi, iedno kto cię miłuie. Poznom cię umiłował

pię-

piękności tak dawna y tak świeża, poznom cię umiłował. Nieszczęśliwy to czas, ktoregom cię nie miłował.

ROZDZIAŁ XXXII.

Wyznanie prawdziwey wiary.

1. DZiękuię tobie światłości moia, iżeś mię oświecił, y poznałem cię. A iakom cię poznał? poznałem cię, żeś stworzyciel nieba y ziemię, wszystkich rzeczy widomych y niewidomych, Bog prawdziwy, wszechmocny, nieśmiertelny, y niewidzialny, nieokreślony, nieograniczony, wieczny, nieprzystępny, nieokrążony, niezbrodzony, nieodmienny, niezmierzony, nieskończony, początek wszystkiego stworzenia widomego y niewidomego, przez ktorego wszystko się stało, przez ktorego wszystkie żywioły są, ktorego maiestat iako początku nigdy nie miał, tak na wieki nie ustanie. Poznałem cię, żeś sam ieden Bog prawdziwy, wieczny, Ociec, Syn, y Duch Swięty: trzy persony, ale iedna istność, y szcze-

y ſzczera a nierozdzielna natura. Ociec od nikogo, Syn od ſamego Oyca, Duch święty rownie od obudwoch, bez początku zawzdy, y bez końca Bog w Troycy iedyny, ſam y prawdziwy Bog wſzechmogący, ieden wſzyſtkiego początek, ſtworzyciel wſzyſtkich rzeczy widomych y niewidomych, duchownych y cieleſnych; ktoryś twą wſzechmocną mocą od początku czaſu, z niſzczego razem ſtworzył oboie ſtworzenia duchowne y cieleſne; to ieſt Anielſkie y świeckie, a potym ludzkie, iakoby wſpolne, z ciała y ducha złożone

2. Poznałem cię, y wyznawam cię Boga Oyca nieurodzonego, ciebie ſyna od Oyca zrodzonego, Ducha świętego pocieſzyciela, ani zrodzonego, ani nie zrodzonego, świętą y nierozdzielną Troycę, w trzech wſpoł iſtotnych, y wſpołwiekuiſtych perſonach: Troycę w iedności, a iedność w Troycy, ſercem wierząc ku ſprawiedliwości, a uſty wyznawaiąc ku zbawieniu. Poznałem cię prawdziwego Boga, y Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa Syna Bo-

żego

Nie ma nikt większej w swym sercu żałości
Jak gdy się kocha — bez bez wzajemności

żego iednorodzonego ſtworzyciela, zbawiciela y odkupiciela mego, y wſzyſtkiego rodzaiu ludzkiego, ktory wyznawam że ſię urodził z Oyca przed wieki, Bog z Boga, światłość z światłości, Bog prawdziwy z Boga prawdziwego, nie ſtworzony ale rodzony, wſpołiſtotny y wſpołwieczny Oycu y Duchowi świętemu, przez ktorego wſzyſtkie rzeczy ſprawione ſą od początku: wierząc ſtatecznie, y wyznawaiąc wiernie, że ty Bog iednorodzony Jezus Chryſtus, dla zbawienia ludzkiego, poſpołu od wſzyſtkiey Troyce przenaychwalebnieyſzey ieſteś wcielony: począłeś ſię przez ſprawę Ducha świętego, z Maryi zawſze panny, y ſtałeś ſię prawdziwym człowiekiem z duſze rozumney y ciała ludzkiego ſpoionym.

3. Ktory według Boſtwa będąc iednorodzic Boży, nie cierpiętliwy y nie śmiertelny, dla zbytniey miłości twoiey, ktorąś nas umiłował, tenże ſam Syn Boży, według człowieczeńſtwa ſtałeś ſię cierpliwym y śmiertelnym: ktoryś dla zbawienia rodzaiu ludzkie-

go,

go, o Synu Boży iedyny, na drzewie Krzyżowym raczył mękę y śmierć ucierpieć, abyś nas od śmierci wieczney wyswobodził: y do piekłow kędy siedzieli w ciemnościach Oycowie naśi, zstąpiłeś sprawca światłości, a trzeciego dnia chwalebny zwyc ężca z piekłow wrociłeś się na świat, znowu biorąc święte ciało, ktore dla grzechow naszych umarłe leżało w grobie, y ożywiaiąc ie według pisma dnia trzeciego, abyś ie na prawicy Boga Oyca twego posadził. Albowiem wywiodszy z sobą z piekłow więznie, ktore był on stary morderca, rodzaiu ludzkiego nie przyiaciel poimał, prawdziwy Syn Boży w istności ciała naszego, to iest z duszą y z ciałem ludzkim z Panny przenaydostoynieyszey wziętym, wstąpiłeś nad wszystkie niebiosa, przestępuiąc poczty Anielskie wszystkie, kędy śiedzisz na prawicy Boga Oyca; kędy iest zrzodło żywota, y światłość nieprzystępna, y pokoy Boży wszystek zmysł przewyższaiący.

4. Tam tobie prawdziwemu Bogu y człowiekowi Jezusowi Chrystusowi

pokłon

pokłon czynimy, wyznawaiąc że masz Oyca Boga, y czekaiąc cię z tamtąd sędziego na końcu świata, abyś sądził żywe y umarłe, y oddał wszystkim dobrym y złym według ich uczynkow, ktore czynili na tym świecie, abo zapłatę, abo karanie. Powstaną bowiem w on dzień na głos mocy twoiey ludzie wszyscy, ktorzykolwiek duszą w ciele byli obdarzeni, aby cały człowiek za swoie zasługi, abo chwałę odniosł, abo piekło. Ty sam żywot y zmartwychwstanie nasze, ciebie zbawiciela oczekiwamy Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory przemienisz ciało podłości naszey, przypodobane ciału iasności twoiey.

5. Poznałem cię iednego y prawdziwego Boga Ducha Swiętego, od Oyca y od Syna rownie pochodzącego, wspołistotnego y wspołwiecznego Oycu y Synowi, Pocieszyciela y Rękoymie naszego: ktoryś na tegoż Boga y Pana naszego Jezusa Chrystusa w postaci gołębicy zstąpił (*b*) y na Apostołach w ięzykach ognistych ukazał się: ktoryś wszystkie święte y wybrane Boże

(*a*) Philip: 3. (*b*) Matt: 3.

ne Boże darem łaſki twoiey wycwiczył od początku, y Prorokom uſta, na przepowiadanie dziwow kroleſtwa Bożego otworzył? ktoremu wſzyſcy święci Boży ſpolną chwałę z Oycem y z Synem wyrządzaią. Między ktoremi y ia Syn ſłużebnice twoiey, ſercem moim wielbię imie twoie, iżeś mię oświecił. Ty bowiem ieſteś prawa światłość, iaſność nieomylna, ogień Boży, y miſtrz duchow, ktory pomazaniem twym nauczaſz nas wſzelkiey prawdy: ty duch prawdy, bez ktorego niepodobna Bogu ſię podobać, bo ieſteś Bog z Boga, y światłość z światłośći, pochodzący od Oyca światłośći niewymownie, y od iego Syna Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktorym wſpołiſtny, y wſpołrowny, y wſpołwieczny będąc w iedney Troycy iſtnośći, nadiſtotnie wſpołeczną chwałę y kroleſtwo maſz.

6. Poznałem cię iednego y prawdziwego Boga Oyca, y Syna, y Ducha świętego, troiakiego prawdzie w oſobach, ale iednego w iſtnośći; ktorego: wyznawam, czczę, y chwalę

wſzyſt-

wſzyſtkim ſercem moim, Boga prawdziwego, ſamego świętego, nieśmiertelnego, niewidzialnego, nieodmiennego, nieprzyſtępnego, niewyſzperanego, iedyną światłość, iedyne ſłońce, iedyny chleb, iedyny żywot, iedyne dobro, iedyny początek, iedyny koniec, iedynego ſtworzyciela nieba y ziemie: przez ktorego wſzyſtko żyie, przez ktorego wſzyſtko trwa, ktory wſzyſtko ſprawuieſz, rządziſz, ożywiaſz, co w niebie ieſt, co na ziemi, y co pod ziemią, okrom ktorego nie maſz Boga na niebie y na ziemi.

7. Takem cię poznał Panie Boże Poznawco moy, takem cię poznał. Poznałem cię przez wiarę twoię, ktorąś mię natchnął, iaſności moia, światłości oczu moich, Panie Boże moy, nadzieio wſzyſtkich kraiow ziemie, weſele rozweſelaiące młodość moię, y dobro potwierdzaiące ſtarość moię. Albowiem w tobie Panie, wykrzykuią wſzyſtkie kości moie, mowiąc: Panie, ktoż podobny tobie? kto podobny tobie między Bogami Panie (c) ktorego nie uczyniła ręka ludzka, ale kto-

(c) Pſal: 83.

ktoryś uczynił ręce ludzkie? Bałwany pogańſkie ſrebro y złoto, robota rąk człowieczych. (*d*) Nie tak ſtworzyciel ludzi. Wſzyſcy Bogowie pogańſcy czarci, ale Pan niebioſa uczynił. (*e*) Pan ten ieſt Bogiem. Bogowie ktorzy nieba y ziemie nie ſtworzyli, niechay zginą z nieba y z ziemie: Boga ktory ſtworzył niebo y ziemię, niechay niebioſa y ziemia błogoſławią. (*f*)

ROZDZIAŁ XXXIII.

O wyznaniu własney nikczemności.

1. KTo podobien tobie y między Bogami, Panie: kto podobien tobie? wielmożny w światłości, ſtraſzny y chwalebny, czyniący dziwy: nie rychłom cię poznał o prawdziwa światłości, nierychłom cię poznał. Zaſzły były oczy marności moiey wielkim a ciemnym obłokiem, tak żem nie mogł widzieć ſłońca ſprawiedliwości, y światłości prawdy. Walałem ſię w ciemnościach ſyn ciemności

(*d*) Pſal: 113. (*e*) Pſal: 95. (*f*) Ierem: 10

śći:ciemnośći moie miłowałem,bom nie znał światłośći. Byłem ślepym, y kochałem się w ślepoćie, a do ćiemnośći chodziłem przez ćiemnośći. A ktoż mię z tamtąd wyprowadził, gdziem był człowiek ślepotą zarażony, śiedzący w ćiemnośćiach y ćieniu śmierći?

2. Kto mię za rękę uiął, y z tamtąd wywiodł? kto ieſt ten oświećiciel moy? Jam go nie ſzukał, a on mię ſzukał: iam go nie wołał, a on mię do śiebie zawołał. Kto ieſt ten? Ty to ieſteś Panie Boże moy, miłoſierny y litośćiwy, Oycze miłoſierdzia, y Boże wſzyſtkiey pociechy. Ty święty Panie Boże moy, ktorego wyznawam wſzyſtkim ſercem moim, y dziękuię imieniowi twemu. Nie ſzukałem cię, tyś mię ſzukał: nie wzywałem cię, tyś mię wezwał.

3. Wezwałeś mię imieniem twoim, zagrzmiałeś zwierzchu wielkim głoſem do ucha wnętrznego ſerca mego. Niech ſię ſtanie światłość, y ſtała ſię światłość: przeſzła mgła wielka, y rozpłynął ſię obłok ciemny, ktory był zaſłonił oczy moie: oglądałem świa-

tłość

tłość twoię, y poznałem głos twoy, y rzekłem: Zaprawdę Panie, ty ieſteś Bog moy, ktoryś mię wywiodł z ciemności y cienia śmierci, y wezwałeś mię do przedziwney świątłośći twoiey, a oto widzę. Bądź pochwalon oświećicielu moy. Wię obrociłem ſię nazad, alić obaczę ćiemnośći, w ktorychem był, y czarną przepaść w ktoreyem leżał: zadrzałem, zlękłem ſię, y rzekłem: Przeklęte, przeklęte ćiemnośći w ktorychem leżał. Przeklęta ślepota, dla ktorey nie mogłem świątłośći niebiekiey widzieć. Nieſzczęſna, nieſzczęſna niewiadomość moia przeſzła, w ktoreyem cię nie znał Panie. Dzięki tobie czynię oświećicielu y wybawicielu moy, żeś mię oświecić, y do poznania twego przywieść raczył. Ach nie rychłom cię pdznał, o ſtarowieczna prawdo! nie rychłom cię poznał o wiekuiſta prawdo! Tyś był Panie w świątłośći, a ia w ciemnośći, przeto nie znałem cię: bom nie mogł bydź oświecon bez ciebie, a nie maſz świątłości okrom ciebie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXIV.

Uważanie Boſkiego Maieſtatu,

1. SWięty wſzyſtkich świętych Boże, nieoſzacowanego maieſtatu Boże nad Bogi, y Panie nad pany, dziwny, niewymowny, niepoięty, przed ktorym drzą Anielſkie mocarſtwa w Niebie, ktoremu cześć oddawaią Pańſtwa y Throny, ktorego oblicznośći boią ſię wſzyſtkie ſiły, ktorego mocy y mądrośći nie maſz liczby, ktoryś ugruntował ziemię na niczym, y zawiązałeś morze na powietrzu iako w worze ſkorzanym: Naywſzechmocnieyſzy, nayświętſzy, naymocnieyſzy Boże duchow wſzelkiego ciała, przed ktorego oblicznośćią ucieka niebo y ziemia, na ktorego ſkinienie poſłuſzne ſą wſzyſtkie żywioły: niech cię czczą y ſławią wſzelkie ſtworzenia twoie.

2. Y ia ſyn ſłużebnice twoiey przez wiarę twoię, ſchylam ſzyię ſerca mego pod nogi maieſtatu twego, dziękuiąc iż z miłoſierdzia twego raczyłeś mię oświećić. Swiatłość prawdziwa,

wa, światłość święta, światłość roſkoſz na, światłość nadprzyrodzona, światłość przedziwna, ktora oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, y oczy Anielſkie. Oto widzę, y dzięki oddawam. Oto widzę światłość niebieſką: z twarzy twoiey nayślicznieyſzey, błyſka ſię promień z nieba w oczach moich duſznych, y wſzyſtkie kośći moie uweſela. O by to we mnie iaśniał doſkonale! Przyczyń proſzę, ſprawco światłośći, przyczyń proſzę, tego co ſię błyſzczy we mnie: Niech ſię rośćiągnie uſilnie, proſzę, niech ſię rozciągnie ſzeroko z ciebie.

3. Co to ieſt, co w ſobie czuię? co to za ogień, ktory grzeie ſerce moie? co to za światłość, ktora promienie rozpuſzcza po ſercu moim? o ogniu, ktory zawżdy goreſz, a nigdy nie gaśnieſz, zapal mię! o światłośći ktora zawſze świeciſz, a nigdy chmurna nie bywaſz, oświeć mię! O bym to gorzał od ciebie zapalony! ogniu święty, iako ſłodko goreſz, iak ſkrycie świećiſz, iak wdzięcznie paliſz!

Biada

Biada tym, ktorych ty nie zapalaſz. Biada onym, ktorych ty nie oświecaſz: o światło prawoſławne oświecaiące wſzyſtek świat! iaſność twoia świat napełnia.

4. Biada oczom ślepym, ktore cię nie widzą, o ſłońce oświecaiące niebo y ziemię! Biada oczom mgliſtym, ktore cię widzieć nie mogą. Biada oczom odwroconym, aby nie widziały prawdy. Biada nieodwroconym, aby widziały marność. Nie mogą oczy przywykłe ciemnośćiom patrzyć na promienie naywyżſzey Prawdy: ani ſobie umieią ważyć światłości, ktorych mieſzkanie ieſt w ciemnośćiach. Ciemność widzą, ciemność miłuią, ciemność chwalą: idąc z ciemnośći w ciemność, nie widzą gdzie upadaią, mizerni, ktorzy nie widzą co tracą: ale mizernieyśi, ktorzy wiedzą co tracą, ktorzy chcąc, widząc, upadaią, y wpadaią żywo do piekła.

5. O światłości naybłogoſławieńſza, ktora tylko oczyma nayczyſtſzemi możeſz bydź widziana (a) Błogoſławieni czyſtego ſerca, albowiem oni oglą-

(a) Matt:

ni oglądaią Boga. Oczyść mię mocy oczyfczaiąca, uzdrow oczy moie, abym na cię zdrowemi oczyma patrzał ktorego tylko zdrowe oczy widzą. O nieprzyſtępna iaſnośći, znieś proſzę zemnie łuſki ſtarey ciemnośći promieniem oświecenia twego, abym na cię niezmrużonym okiem mogł patrzyć, y w światłości twoiey widzieć światłość! Dziękuię tobie światłości moia, oto widzę. Niech ſię więcey rozſzerza proſzę, wzrok moy, z ciebie Panie. Odſłoń oczy moie, a przypatrzę ſię dziwom zakonu twego, ktory ieſteś dziwny w świętych twoich. (*b*) Dziękuię tobie światłości moia. Oto widzę, ale przez zwierciadło, y przez podobieńſtwo (*c*) A kiedyż twarzą w twarz? kiedy przyidzie dzień weſela y wykrzykania, ktorego wnidę na mieyſce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego (*d*) abym widział widzącego mię twarzą w twarz, y była ſyta żądość moia.

Mo-

(*b*) Pſal: 118. (*c*) 1. Cor: 13. (*d*) Pſal: 41.

ROZDZIAŁ XXXV.

O żądzy y pragnieniu duszy do Boga.

1. JAko pragnie ieleń do źrzodeł wodnych: tak pragnie dusza moia do ciebie Boże. Pragnęła dusza moia do Boga, mocnego, żywego: kiedyż przyidę y okażę się przed obliczem twoim? o źrzodło żywota, zdroiu wod żyiących: kiedy przyidę do wod słodkośći twoiey z ziemie pustey, nie drożney, y bezwodney: abym widział moc twoię, y chwałę twoię, y nasycił wodami miłosierdzia twego pragnienie moie! Pragnę Panie, iesteś źrzodło żywota, nasyć mię. Pragnę, Panie, pragnę cię Boga mego. O kiedy przyidę, y pokażę się Panie przed obliczem twoim, co mniemasz, oglądam dzień on, dzień uciechy y wesela, dzień ktory uczynił Pan, abyśmy wykrzykali y radowali się w nim!

2. O dniu zacny y piękny, nie znaiący wieczoru, nie maiący zachodu słońca; w ktory usłyszę głos chwały, głos wykrzykania y wyznawania! w

ktory uſłyſzę: wnidź do weſela Pana twego, wnidź do weſela wiecznego, do domu Pana Boga twego, gdzie ſą wielkie, niewyczerpane, y dziwne rzeczy, ktorych nie maſz liczby! wnidź do weſela bez ſmutku, ktore w ſobie zamyka wieczną radość: gdzie będzie wſzelkie dobro, a nie będzie nic złego: gdzie będzie wſzyſtko co pomyślisz, a nie będzie nic czemubyś nie rad: gdzie będzie żywot iſtotny, ſłodki y miłoſny, y zawżdy pamiętny: gdzie nie będzie nieprzyiaciela ſzturmuiącego, ani żadnych wabow do złego, ale naywyżſze y naypewnieyſze beſpieczeńſtwo, bezpieczny pokoy, ſpokoyna radość, radoſna ſzczęśliwość, ſzczęśliwa wieczność, wieczne błogosławieńſtwo. y przenaychwalebnieyſza Troyca, y Troyce iedność, y iedności Boſtwo, y Boſtwa widzenie błogosławione, ktore ieſt weſelem Pana Boga twego.

3. O weſele nad weſele, weſele zwyciężaiące wſzelkie weſele, okrom ktorego nie maſz weſela: kiedy w cię wnidę, abym obaczył Boga mego, ktory

ry mieſzka w tobie! Poydę tam, a oglądam widzenie to wielkie. Coż ieſt co mnie trzyma? ach mnie, że ſię mieſzkanie moie przedłużyło. (e) Ach mnie dokąd mi mowić będą: kędy ieſt Bog twoy: (f) Dokąd mi mowić będą: poczekay ieſzcze, poczekay: (g) a teraz ktoreż ieſt oczekiwanie moie? iżali nie ty Panie Boże moy! Zbawiciela oczekiwamy Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktory przemieni ciało podłości naſzey, przypodobane ciału iaſności ſwoiey. Oczekiwamy Pana, kiedy ſię wroci z god; aby nas wziął na gody ſwoie. Przyidz Panie, a nie mieſzkay. Przyidź Panie Jezu Chryſte, przyidź a nawiedź nas w pokoiu. Przyidź, a wybaw więźnie z ciemnice, byśmy ſię całym ſercem przed tobą weſelili. Przyidź zbawicielu naſz. Przyidź pożądany wſzyſtkim narodom ukaz twarz twoię, a będziem zbawieni. (h) Przyidź światłości moia, odkupicielu moy, wywiedź z ciemnice duſze moię, ku wyznaniu imieniowi twemu.

(e) Pſal: 119. (f) Pſal: 71. (g) Pſal: 38. (h) Pſal: 141

4. Pokiż nędznik będę ciſkany od wałow moiey śmiertelnośći, wołaiąc do ciebie Panie, a nie wyſłuchywaſz? uſłyſz Panie wołaiącego z morza burzliwego, y przywiedź mię do portu ſzczęśćia wiekuiſtego. Szczęśliwi, ktorzy z niebeſpieczeńſtw morza tego wyrwani, do ciebie Boga portu naybeſpiecznieyſzego przyść zaſłużyli. O prawdziwie ſzczęśliwi, ktorzy z morza do brzegu, z wygnania do oyczyzny, z ciemnice do pałacu wſtąpili, pokoiem pożądanym iuż błogoſławieni ktorzy iuż onego chwały wieczney zakładu doſtąpiwſzy, ktorego, tu częſtym zmordowaniem ſię ſzukali, na wieki ſię weſelą! O prawdziwie błogoſławieni! o potrzykroć y czterykroć błogoſławieni, ktorzy iuż od wſzego złego wolni, beſpieczni chwały ſwoiey zawſze kwitnącey, do kroleſtwa ozdoby przyść zaſłużyli! O kroleſtwo wiekuiſte, kroleſtwo wſzyſtkich wiekow, gdźie światłość nie uſtaiąca, pokoy Boży wſzelki zmyſł przewyżſzaiący: w ktorym duſze świętych odpoczywaią, a weſele wieczne na głowach

ich:

ich: radość y wykrzykanie otrzymaią, boleść y wzdychanie od nich uciecze!

5. O iakoż to chwalebne ieſt kroleſtwo, y w ktorym z tobą Panie kroluią wſzyſcy święći, odziani światłośćią iako ſzatą, maiący na głowie ſwoiey koronę z kamienia drogiego (*k*) O kroleſtwo wiecznego błogosławieńſtwa, gdzie ſię ty Panie nadzieio świętych, korono chwały, świętym twoim twarzą w twarz widzieć dozwalaſz, uweſelaiąc ie zewſząd pokoiem twoim, ktorz zmyſł wſzelki przewyżſza! Tam radość nieſkończona, weſele bez ſmutku, zdrowie bez choroby, droga bez prace, światłość bez ciemnośći, żywot bez śmierci, wſzelkie dobro bez wſzego złego. Gdzie młodość nigdy nie grzybieie, gdzie żywot nie zna końca, gdzie twarz rumiana nigdy nie blednieie, gdzie miłość nigdy nie chłodnie, gdzie zdrowie nigdy nie więdnie, gdzie weſela nigdy nie ubywa, gdzie boleśći nigdy nie czuć, gdzie żadnego ſkwierku nigdy nie ſłychać, gdzie nic żało-bnego

(*k*) Pſal: 20.

bnego nie widać, gdzie uciechy ustawiczne, gdzie żaden nic złego się nie boi, bo tam wszyscy naywyższe dobro maią, co iest, widzieć zawsze oblicze Pana możności.

6. Szczęśliwi, ktorzy z nieszczęsnego żywota ninieyszego, iuż do tak wielkich radości przyiść zasłużyli. Nieszczęśliwi ach my nędznicy, ktorzy ieszcze po tym wichrowatym morzu y wichrach srogich żegluiemy, niewiedząc ieśli do portu zbawienia przypłyniemy. Nieszczęśliwi mowię, ktorych życie iest na wygnaniu, droga w niebespieczeństwie, koniec w zamęcie. Niewiemy bowiem końca naszego, ponieważ wszystkie rzeczy na przyszły czas zachowane są niepewne (*l*) Jeszcze się biedzimy z morskiemi nawałnościami, wzdychaiąc do ciebie portu morskiego. O oyczyzno nasza, oyczyzno bespieczna, z daleka cię widziemy, z tego morza cię pozdrawiamy, z tego padołu do ciebie wzdychamy, y pracuiemy z płaczem, byśmy iako do ciebie przyść mogli.

7 Nadzie-

(*l*) Eccl: 9.

7. Nadzieio rodzaiu ludzkiego Chryste Jezu, Boże z Boga, ucieczko y mocy nasza, ktorego światłość z daleka w tych grubych ciemnośćiach morza szumiącego, iako promień gwiazdy morskiey oczy nasze oświeca, abyśmy do ciebie portu kierowali: prowadź okręt nasz ręką twoią, styrem krzyża twego, abyśmy nie zginęli w nawałnośćiach, by nas okrutne wały wodne nie potopiły, by nas zwierz głęboki nie pożarł; hakiem krzyża świętego wyciągniy nas do siebie z morza iedyna pociecho nasza, na ktorego z daleka iako na iasną iutrzenkę, abo iako na słońce sprawiedliwośći, czekaiącego nas na brzegu Oyczyzny niebieskiey, z płaczem patrzymy.

8. Oto do ciebie wołamy odkupieńcy twoi, ale y teraz wygnańcy twoi, ktorycheś krwią drogą odkupił. Wysłuchay nas Boże zbawicielu nasz nadzieio wszystkich kraiow ziemie, y na morzu daleko. Pływamy na morzu burzliwym, ty na brzegu stoiąc widzisz niebespieczeństwa nasze, zbaw

nas

nas dla imienia twego. Day nam Panie między Scyllą y Charybdą tak pośrzodek trzymać, byśmy uyść obudwu niebeſpieczeństw, y wcale z okrętem y towary do portu przypłynąć mogli.

ROZDZIAŁ. XXXVI.

O chwale Oyczyzny Niebieſkiey.

GDy tedy przybędziem do ciebie źrzodła mądrości, do ciebie iaſności nieuſtawaiącey, do ciebie światła nieugaſzonego, iż cię iuż nie przez zwierciadło, ani zaſłonę, ale twarzą w twarz oglądamy: (*a*) w ten czas iuż wſzyſtka żądza moia napełniona będzie dobrami, bo nic nie będzie zewnątrz, coby mogło bydź pożądano, iedno ty Panie naywyżſze dobro, ktory będzieſz zapłatą świętych, koroną ozdoby ich, y weſelem wiecznym na głowach ich: umacniaiąc ich wewnątrz y zewnątrz w pokoiu twoim, ktory zmyſł wſzelki przewyżſza. Tam będziem widzieć, miłować, y chwalić. Oglądamy w światłości twoiey światłość twoię, albowiem u ciebie ieſt zdroy

(*a*) 1. Cor: 13.

zdroy żywota, a w świátłości twoiey oglądamy świátłość. Jakąże świátłość? niezmierną, świátłość nie cielesną, nieskażytelną, nieogarnioną: świátłość nieustawaiącą, świátłość nieugaszoną, świátłość nieprzystępną, świátłość niestworzoną, świátłość prawosławną, świátłość Boską, ktora oświeca oczy Anielskie, ktora uwesela młodość świętych, ktora iest świátłość nad wszelkie świátłośći y zdroy żywota, ktorą ty iesteś Panie Boże moy.

2. Ty bowiem iesteś świátłość, w ktorego świátłośći oglądamy świátłość; to iest ćiebie w tobie, w iasnośći twarzy twoiey, kiedy cię oglądamy twarzą w twarz. Co iest widzieć twarzą w twarz? iedno co mowi Apostoł, poznać iakom y poznany iest: (*b*) poznać prawdę twoię, y chwałę twoię. To iest poznać twarz twoię, poznać moc Oyca, mądrość Syna, dobroć Ducha świętego, iednę y nierozdzielną istność Troyce przenaychwalebnieyszey. Albowiemi widzieć twarz Boga żywego, iest to dobro naywyższe, wesele Aniołow, y wszystkich świę-

(*b*) 1. Cor: 13.

świętych odpłata żywota wiecznego, korona ozdoby, zakład ſzczęśliwośći, odpocznienie bogate, pięknosć pokoiu; wnętrzne y zewnętrzne weſele, ray Boży, Jeruzalem niebieſkie, żywot błogoſławiony, zupełność błogoſławieńſtwa, radość wieczności, pokoy Boży, ktory przewyżſza zmyſł wſzelki. (*c*)

3. To ieſt pełne błogoſławieńſtwo, y wſzyſtko uwielbienie człowiecze, widzieć twarz Boga ſwego, widzieć tego ktory ſtworzył niebo y ziemię, widzieć tego, ktory go ſtworzył, ktory zbawił, y ktory go uwielbił. Widzieć go będzie człowiek znaiąc, lubić miłuiąc, chwalić maiąc w oſiadłośći. Albowiem on będzie dziedzictwem ludu ſwego, ludu świętego, ludu ktory odkupił. On ośiadłością ich ſzczęścia, on nagrodą y zapłatą oczekiwania, Będę prawi, zapłatą twoią zbytnie wielką. (*d*) Wielkiemu Panu przyſtoi wielka hoyność. Zaprawdę Panie Boże moy, ieſteś ty wzbyt wielki nad wſzyſtkie Bogi, y zapłata twoia wzbyt wielka. Nie ty ſam wielki

a zapłata

(*c*) Philip: 4. (*d*) Geneſ: 13.

a zapłata twoia mała: ale iako ty wielki, tak y zapłata twoia wielka. Bo nie ieſteś ty inſzy, a inſza zapłata twoia; ale ty ſam zbytnie wielki, ieſteś zapłatą zbytnie wielką: ty ſam koronuiący y koroną, ty obiecuiący y dar, ty nadgradzaiący, y nadgroda błogoſławieńſtwa wiecznego.

4. Jeſteś tedy koronuiący, y korona Boże moy, korona nadziei moiey oſadzona chwałą, światłość uweſelaiąca, iaſność odnawiaiąca, piękność zdobiąca, ufność moia wielka, żądanie ſerdeczne świętych, y pożądany ich: dla tego widzenie twoie ieſt wſzyſtka zapłata, wſzyſtka nadgroda, y wſzyſtko weſele ktorego czekamy. (e) Ten bowiem ieſt żywot wieczny, ta ieſt mowię mądrość twoia: ten ieſt żywot wieczny, abyśmy poznali ciebie ſamego Boga prawdziwego, y ktoregoś poſłał Jezuſa Chryſtuſa. Więc gdy cię oglądamy ſamego Boga, Boga prawdziwego, Boga żywego, wſzechmocnego, nieſkładnego, niewidzialnego, nieograniczonego, nieobiętego: y Syna twego iednorodzonego, wſpoł-
iſtne-

(e) Rom: 17.

istnego y wspołwiecznego tobie, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktoregoś dla zbawienia naszego zesłał na świat, w mocy Ducha świętego, troistego w personach, a iednego w istności, Boga samego świętego, oprocz ktorego nie masz Boga. W ten czas mieć będziem czego teraz szukamy, żywot wieczny, chwałę wiekuistą, ktorąś nagotował miłuiącym ciebie, ktorąś zakrył boiącym się ciebie, ktorą masz dać szukaiącym oblicza twego zawsze.

5. A ty Panie Boże moy, stworco moy z żywota matki moiey, ktora mię oddała w ręce twoie, nie dopuszczay mi się więcey od iednego rozrywać do wielu: ale zgromadź mię z powietrznych rzeczy do mnie, odemnie do ciebie, abyć zawsze mowiło serce moie: szukało cię oblicze moie, oblicza twego Panie szukać będę (*f*) oblicza Pana potężnego, na ktorym samym wszystka chwała wieczysta błogosławionych zależy, ktore widzieć iest żywot wieczny, zacność świętych nieskończona. Niechże się raduie serce moie, aby się bało imienia twego: niech

(*f*) Psal: 26.

niech się raduie serce szukaiących Pana (g) ale daleko więcey serce nayduiących. Albowiem ieśli wesele iest w szukaniu, iakie będzie w nalezieniu? będę tedy zawżdy gorliwie y nieprzestannie oblicza twedo szukał, aboć wzdy kiedy będzie mi otworzona brama sprawiedliwośći, abym wszedł w wesele Pana mego. Ta brama Pańska, sprawiedliwi przez nie będą chodzić.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Modlitwa do Troycy Przenayświętszey.

1. O Trzy wspołrowne y wspołwieczne osoby, Boże iedyny y prawdziwy, Oycze, Synu, y Duchu Swięty, ktory sam mieszkasz w wiecznośći y w światłośći nieprzystępney, ktoryś ugruntował ziemię z możnośći twoiey, y okrąg świata rządzisz mądrością twoią: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow, strasny y mocny, sprawiedliwy y miłosierny, dziwny, sławny, roskoszny: ieden Bog,

(g) Psal. 11.

trzy osoby: iedna istność, moc, mądrość, dobroć, iedna y nierozdzielna Troyca. Otworz mi wołaiącemu bramy sprawiedliwośći, wszedszy w nie będę tobie Panu wyznawał.

2. Oto ubogi żebrak we drzwi twoie kuię y kołacę, o naywyzszy gospodarzu: każ otworzyć kołacącemu, ktoryś powiedział: Kołaczcie a będzie wam otworzono. (a) Kołacą we drzwi twoie Oycze naymiłosiernieyszy, żądze ryczących wnętrznośći moich, wylania łez oczu moich. Jawnać iest wszelka żądośc moia, y wzdychanie moie nie iest skryte przed tobą. (b) Nie odwracay Panie oblicza twego więcey odemnie, ani odstępuy w gniewie od sługi twego (c) Oycze miłosierdzia, usłysz krzyk sieroty twego, a poday nayłaskawszą rękę twoię, aby mnie wyciągnęła z głębokośći wod, z dołu nędzy, y z błota iłu, abym nie zginął przed oczyma miłosierdzia twego, przy obecnośći dobrotliwych wnętrzności twoich: ale abym przyszedł do ciebie Pana mego, y widział skarby krolestwa twego, patrzył zawsze na o-

(a) Matt: 7, (b) Psal: 34. (c) Psal: 26.

na oblicze twoie, a oddawał chwałę świętemu imieniowi twemu. Panie ktory dziwy czyniſz, ktory ſerce moie uweſelaſz pamiątką twoią, ktory oświecaſz młodość moię, nie gardź ſtarością moią, ale ſpraw aby wykrzykały kośći moie, y odmłodła iako orłowa ſędziwość moia.

BRON DUCHOWNA

PRZEMOWA.

1. POnieważ w tym żywocie, dla rozmaitych pokus, ktore na nas zewſząd ſzturmuią, łacno w miłośći Bożey ośiębiamy: dla tego potrzeba nam oręża iakiego duchownego, ktorymbyśmy ſię bronili, y do Boga naſzego, prawdziwego y naywyżſzego dobra, gdy ſłabieiem, pobudzali. Tą potrzebą ia przyciśniony, nie z iakiey dumney płochości, ale z miłośći ku Panu Bogu, złożyłem na chwałę ie-

go z'piſm co pewnieyſzych Oycow świę tych kſiążkę tę, abym miał zawſze na doręcziu krotkie ogniſte ſłowa, ktoremibym ſię do miłości Bożey, ilekroć gaśnie, zapalał. Dopomoż mi o Boże moy, ktorego ſzukam, ktorego ſercem, uſty, y iaką mogę ſiłą czczę y chwalę.

2. Myśl moia, ku tobie nabożna, miłośćią twoią pałaiąca, do ciebie podnieſiona, tobą bardzo zabawiona, ciebie ſamego widzieć pragnąca, nie ſmakuie ſobie nic na tym świecie, iedno o tobie mowić, o tobie ſłyſzeć, o tobie piſać, o tobie ſię pytać, twoię chwałę częſto w ſercu rozbierać, aby pamiątka twoia wdzięczna była mi ulgą nieiaką w ninieyſzych dolegliwościach. Wzywam cię tedy, o naypożądańſzy, do ciebie wołam wołaniem ſerca mego wſzyſtkiego. Y gdy cię wzywam pewnie cię ſobie wzywam, bo zgoła nie byłoby mnie, byś ty nie był we mnie: y bym ia nie był w tobie, ty nie byłbyś we mnie. We mnie ieſteś, bo w pamięci moiey mieſzkaſz: z teyiem cię poznał, y w tęy cię nayduię, gdy

gdy cię wſpominam, y kocham ſię w tobie, z ciebie, z ktorego wſzyſtko, przez ktorego wſzyſtko, y w ktorym wſzyſtko.

ROZDZIAŁ I.

O dziwney iſtnośći Bożey.

1. TY Panie, niebo y ziemię napełniaſz, wſzyſtko nośiſz bez ciężaru, wſzędy ieſteś bez zamknienia, wſzyſtko czyniſz bez ruchania; zgromadzaſz niczego nie potrzebuiąc, ſzukaſz maiąc wſzyſtko, miłuieſz a nie teſkniſz, zapalczywyś a beſpieczny, żałuieſz a bolu nie znaſz, gniewaſz ſię, a pokoy w tobie, mieniſz uczynki a nie radę, bierzeſz co naydzieſz, a nigdyś nic nie zgubił: nie byłeś nigdy ubogim, a radeś zyſkom: nie byłeś nigdy łakomym, a żądaſz korzyśći: daieſz komuś nie powinien, y daiąci wſzyſcy, abyś im był powinien.

2. A ktoż ma co nie twego? wypłacaſz długi nikomu nie dłużen, opuſzczaſz długi nic nie ſzkoduiąc. kto-

ry wszędy iesteś, a wszędy cały, ktory możesz bydź czuły, a widzian bydź nie możesz. ktoryś wszystkim przytomny, iednak od złych ludzi iesteś daleki. ktory y tam iesteś odkąd iesteś daleki: bo gdzie nie iesteś przez łaskę, iesteś przez pomstę. ktoryś wszędy obecny, a ledwie możesz bydź nalezion. ktorego stoiącego ścigamy, a uchwycić nie możemy. ktory trzymasz wszystko, napełniasz wszystko; przewyższasz wszystko, podeymuiesz wszystko.

3. Ktory nauczasz serca wiernych bez gwaru słow. ktory mieyscy nie bywasz rozszerzony, ani czasy odmienny, ani przychodzisz y odchodzisz. ktory mieszkasz w iasności nieprzystępney, iakiey człowiek nie widział, ani widzieć może. Spokoyny w sobie będąc, wszędy wszystko obchodzisz. Albowiem nie możesz bydź bydź rozdzielony, prawdziwie iesteś ieden: ani po sztukach rozebrany; ale wszystek, wszystko trzymasz, wszystko napełniasz, wszystko oświecasz y osiadasz.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O niewymowney umieiętnośći Bożey.

1. BY wſzyſtek świat pełen był kśiąg, twoia umieiętność nie może bydź wypowiedziana. A ponieważ ieſteś niewypowiedziany, tedy żaden żadną miarą nie opiſze ią, ani ſłowy okryśli. Ty źrzodło światłości Boſkiey, y ſłońce iaſności wieczney. Wielki ieſteś bez wielkośći, y przeto niezmierny. Dobry bez iakowośći, y przeto prawdziwie y nader dobry: ani ſię kto nayduie dobrym, okrom ciebie ſamego. ktorego wola, ieſt uczynek: ktorego chcenie, ieſt moc, ktoryś wſzyſtko coś z niſzczego ſtworzył, ſamą wolą uczynił. ktory wſzelkie ſtworzenie twoie, żadnego nic potrzebuiąc trzymaſz, bez prace rządziſz, bez tęſknośći kieruieſz, y nie maſz nic coby porządek panowania twego, iako w nay wyżſzych tak nayniżſzych rzeczach pomieſzać mogło.

2. Ktory ieſteś na każdym mieyſcu

bez mieyſca, wſzyſtko zaymuieſz bez obrażenia, wſzędzie ieſteś obecny bez położenia y ruchania. Ktory nie ieſteś ſprawcą złego, ani możeſz zle czynić. ktory możeſz wſzyſtko, y nigdyć ſię nie trafiło żałować tego,coś raz uczynił. Ktorego dobrocią ieſteśmy ſtworzeni, ſprawiedliwością bywamy karani, łaſkawością wyzwolenia ode złego doſtępuiemy. Ktorego wſzechmocność wſzyſtko co ſtworzyła rządzi, proſtuie, napełnia. Nie tak napełniaſz wſzyſtko, coby cię wſzyſtko zawrzeć w ſobie miało: ale ty raczey w ſobie zawieraſz wſzyſtko. A nie poczęści wſzyſtko napełniaſz (żadnym ſpoſobem nie mamy tego rozumieć, aby każda rzecz podług ſwey doli miała cię brać w ſię, wielka więcey, a mała mniey) ale ty ſam wſzyſtek we wſzyſtkich, y wſzyſtko w tobie, ktorego wſzechmocność otacza wſzyſtko, ani może żaden uciec przed tobą. Albowiem kto cię nie ma łaſkawego, ten pewnie dozna ſrogiego.

ROZDZIAŁ. III.

O pożądaniu Duszy czuiącey Boga.

1. CIebie tedy o nayłaskawszy Boże wzywam do duszy moiey, ktorą sobie ćwiczysz tym pożądaniem ktorego iey użyczasz. Wnidź proszę w nię, y przybierz ią sobie, abyś w niey mieszkał, iakoś ią uczynił, y przeczynił: abym cię iako pieczęć przyłożył do serca mego. Proszę cię o naydobrotliwszy, nie opuszczay wzywaiącego ciebie: bo pierwey niżem cię począł wzywać, tyś wabił y szukał mnie, abym ia też sługa szukał ciebie, szukaiąc znalazł, miłował. Szukałem, y znalazłem cię Panie, y chcę miłować. Rozmnoż to chcenie moie, a day o co proszę: albowiembyś mi dał wszystko, nie będzie kontent sługa twoy, aż mu samego siebie daruiesz. Dayże mi tedy samego, wroć mi się o Boże moy. A to cię miłuię, ieśli słabo, niech mocniey miłuię. Pałam miłością twoią, z wielką chucią cię żądam, słodka pamiątka twoia ochłodą iest serca mego.

2 Oto

2. Oto gdy do ciebie duſza moia wzdycha, a uważam ſobie niewymowną dobroć twoię, nie tak mi cięży brzemie ciała mego, uſtał tumult myśli prożnych, cięžar śmiertelności y nędz mniey dokucza: wſzyſtko ucichło, wſzyſtko ſię uſpokoiło. Gore ſerce, umyſł ſkacze, pamięć kwitnie, rozum świeci, y wſzyſtek duch rozpalony pożądaniem widzenia twego, czuie wſobie miłość rzeczy niebieſkich. O by to miała duſza moia piora iako orzeł, y lećiała nie uſtawaiąc, aż do ozdoby domu twego, Thronu chwały twoiey, tam za ſtołem godownym mieſzkańcow niebieſkich zażywała taiemnic twoich, na paſzy wedle potokow naypełnieyſzych! Ty bądź naſzą radośćią, ktory ieſteś nadzieią, zbawieniem, y odkupieniem. Ty bądź kochaniem naſzym, ktorego odpłatą mieć mamy. Ciebie niech zawſze ſzuka duſza moia, a ty zdarz aby szukaiąc nieuſtała.

ROZDZIAŁ IV.

O nędzy duſzy, ktora Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa nie miłuie, ani ſzuka.

Biada

1. Blada nędzney duszy, ktora Chrystusa nie szuka, ani miłuie, oschła iest y mizerna. Wszystko wniwecz co żyie, kto ciebie Boga nie miłuie. Kto nie dla ciebie żyć pragnie Panie, ten niczym iest, y za nic nie stoi. Kto niechce żyć tobie, umarły iest. Kto nie tobie rozumny, iest głupi. O naymiłosierniecyszy, tobie się polecam, oddaię, y poddaię; przez ktorego iestem, żyię, y rozumiem. W tobie ufam, w tobie mam dobrą otuchę, w tobie wszystkie nadzieie moie gruntuie: przez ktorego z grobu wstanę, żyć y odpoczywać będę. Ciebie żądam, miłuię, czczę: z ktorym mieszkać, krolować, y wiecznego mam zażywać błogosławieństwa. Dusza ktora cię nie szuka, ani miłuie, świat miłuie, grzechom służy, złościom hołduie, a zatym gryzienie zawsze, zawsze trwogę cierpi. Niech ci służy zawsze myśl moia, o naymiłościwszy: niech zawsze do ciebie wzdycha pielgrzymowanie moie: niech gore miłością twoią serce moie.

2. Niech odpoczywa w tobie Boże

moy

moy duſza moia: niech ci ſię przypatruie w zachwyceniu: niech śpiewa weſoło chwały twoie, y to pociecha moia, w tym wygnaniu moim niechay będzie. Niech uciecze myśl moia pod ſkrzydła twoie, przed burzą myśli światowych. Niech ſobie wytchnie ſerce moie w tobie, ſercè morze wielkie, nadęte nawałnościami. O bogaty w koſztowne pokarmy wſzelkie, dawco nayſzczodrobliwſzy Niebieſkiey ſytości Boże, nakarm ſpracowanego, przygarniy ſtruchlałego, wyſwobodź więźnia, napraw ſkażonego. Oto ſtoi u drzwi y kołace. Proſzę wſzelką możnością ſił moich, przez ſerdeczne miłoſierdzie twoie, w ktorymeś nas nawiedził ſłońce wſchodzące z wyſokości, rozkaż otworzyć nędznikowi kołacącemu, aby wolno wſzedł do ciebie, odpoczął w tobie, y poſilił ſię tobą chlebem niebieſkim. Ty bowiem ieſteś chleb y zrzodło żywota: ty światło iaſności wieczney: ty wſzyſtko, czym żyią prawi, ktorzy cię miłuią.

ROZDZIAŁ V.

O pożądaniu duſzy,

Boże

1. BOże światłośći ſerc ćiebie widzących, y żywocie duſz ciebie miłuiących, y śiło myśli ciebie ſzukaiących: day abym trwał w świętey miłośći twoiey. Wnidź, proſzę, w ſerce moie, y upoy ie obfitośćią roſkoſzy twoiey, aby zapomniało rzeczy tych dożywotnich. Dla wſtydu y żalu nie mogę tego cierpieć co świat broi. Boleſno mi wſzyſtko co widzę, ciężko co ſłyſzę o mataninach świeckich. Ratuy mię Panie Boże moy, uczyń radość w ſercu moim, przyidź do mnie abym cię oglądał. Ale dom ciaſny duſzy moiey, aż go ty tobą rozprzeſtrzeniſz. Bliſki ieſt waleniu, popraw go. Wiele ma w ſobie co może obrazić oczy twoie święte, wiem to y wyznawam: ale ktoż go przyozdobi, abo do kogo, iedno do ciebie mam wołać: od ſkrytych moich wyſtępkow oczyść mię Panie, y od cudzych zfolguy ſłudze twemu.

2. Day mi ſłodki Chryſte, dobry Jezu, day proſzę złość z śiebie dla miłośći y żądośći twoiey, ciężar cieleſnych pożądliwośći, y ziemſkich na-

miętno-

miętnośći. Niech duſza rozkazuie ciału, rozum duſzy, rozumowi łaſka twoia, a mnie podbiy zewnątrz, y zwierzchu pod wolą twoię. Spraw aby cię wychwalało ſerce moie, y ięzyk moy, y wſzyſtkie kośći moie. Rozſzerz umyſł moy, podnieś oczy ſerca mego, aby cię duch moy choć w dorywkę doſiągł wieczney mądrości. Wyrwiy mię proſzę z okow, ktorymi ieſtem ściśniony, abym opuściwſzy wſzyſtkie rzeczy, tobie ſamemu ſłużył, na tobie ſamym przeſtawał, ciebie ſamego pilnował.

ROZDZIAŁ VI.

O ſczęśćiu duſzy, ktora ſię z tym światem rozſtała.

1. SZczęśliwa duſza, ktora z tego ziemſkiego więzienia idzie wolno do Nieba: ktora ciebie nasłodſzego Pana widzi oczywiście: ktora nie boiąc ſię niczego, rada chwale wiekuiſtey nieſkażytelney. Spokoyna ieſt y bezpieczna, iuż ſię nie boi ani nieprzyiaciela, ani śmierci. Ma ciebie Pana dobro-

dobrotliwego, ktorego długo ſzukała, y zawſze miłowała: między Anielſkie chory policzona, słodkie pieśni świąteczne na sławę chwały twoiey, o Krolu Chryſte, dobry Jezu, wiekuiście śpiewa: Albowiem opływa w doſtatku domu twego, y ſtrumieniem roſkoſzy twoiey poiſz ią. Szczęśliwe towarzyſtwo mieſzczan niebieſkich, chwalebny feſt wſzyſtkich wracaiących się z tego ciężkiego y przykrego pielgrzymſtwa naſzego, do ciebie Pana naymiłoſierniеyſzego, do wdzięcznego ogrodu wſzyſtkiey uciechy, do ślicznego pałacu wſzyſtkiey piękności, do przedniego kroleſtwa wſzyſtkiey godności: tam na cię Panie, bez przeſtanku mieſzkańcy twoi poglądaią: tam nic nie słychać, coby umysł zatrwożyć mogło.

2. Jakie pienie! iakie organy! iakie rytmy! iakie melodye tam brzmią bez końca! Tam miodne organy wſzędy się rozlegaią, melodya Anielſka nawdzięczniеyſza, pieśni nad pieśniami dziwne, ktore na cześć y chwałę twoię obywatele miaſta wyſokiego śpiewaią

waią. Wſzelka gorzkość y oſtrość żołci nie ma mieyſca w twoiey krainie. Niemaſz tam złego człowieka, ani złośći. Nie maſz nieprzyiaciela y przeciwnika, ani żadnego powabu do grzechu. Nie maſz żadnego niedoſtatku, żadney ſromoty, żadnych poſwarkow, żadnego naśmiewiſka, żadnych wymowek, żadney boiaźni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni, żadney wątpliwośći, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow; ale tam ieſt pokoy święty, miłość doſkonała Boża wieczna bezpieczna, a końca nie maiące odpocznienie, y radość w duchu świętym nie odmienna.

3. O iako ſzczęśliwy będę, ieśli uſłyſzę one mieſzczan twoich pienia nayucieſznieyſze, y ſłodkie rytmy, ktoremi Troycę nayświętſzą przyſtoynie wyſławiaią, ale y nawet ſzczęśliwy będę, ieśli też ſam zaſłużę śpiewać Panu Jezuſowi pieśń z pieni ſłodkich Synowſkich.

ROZDZIAŁ VII.

O weſelu Rayſkim,

O żywo-

1. O Żywocie prawdziwy, żywocie wiekuiſty, y wiekuiście błogoſławiony. Kędy weſele bez ſmutku: odpocznienie bez prace: zdrowie bez ſłabości: doſtatek bez defektu: żywot bez śmierci: wieczność bez naruſzenia: błogoſławieńſtwo bez kłopotu. Kędy wſzyſtko dobre w miłośći doſkonałey kędy przyiazna twarz Boża, y widzenie iey obliczne: kędy umieiętność wſzyſtkiego zupełna: kędy naywyżſza dobroć Boża widzieć ſię każdemu daie, a Swięci światłość oświecaiącą wychwalaią: kędy przedziwny maieſtat Pana Boga wſzechmogącego każdemu ieſt obecny: y tym żywota pokarmem doſtatnim karmi ſię umyſł patrzących. Widzą zawſze, y widzieć żądaią, bez teſknośći żądaią, bez ochwatu naſycaią ſię.

2. Kędy prawdziwe ſłońce ſprawiedliwośći, dziwną ſwoią pieknośćią wſzyſtkim dodaie ochoty: y wſzyſtkie wobec mieſzkańce oyczyzny niebieſkiey tak oświeca, iż dziwnie iaśnieią, y ſą światło oświecone przez Boſkie światło, ktore nad wſzyſtkę iaſność

W ſłone-

słoneczną, y nad iasność gwiazd wszystkich oświeca. Ziednoczeni z Bostwem nieśmiertelnym, stali się nieśmiertelni y nieskażytelni, według obietnice Pana Zbawiciela naszego: Oycze, ktoreś mi dał, chcę, aby gdziem ia iest, y oni byli zemną, aby oglądali chwałę moię: aby wszyscy byli iedno, iako ty Oycze we mnie, a ia w tobie; aby y oni w nas iedno byli.

ROZDZIAŁ VIII.

O krolestwie Niebieskim.

1. O Krolestwo Niebieskie, krolestwo nayszczęśliwsze, krolestwo śmierci y końca prożne: w ktorym od miany czasow nie słychać. Kędy ustawiczny bez nocy dzień nie ma kresu zamierzonego. Kędy rycerz niezwyciężony po wielkim zwycięstwie odbiera dary nieoszacowane, nosząc na głowie przesliczny wieniec zieloności wieczney.

2. O byto Bog łaskawy, rozwiązawszy związki grzechow moich, kazał mi słu-

mi ſłudze ſwemu naypodleyſzemu tłomok tego ciała złożyć, abym ſzedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, przybył między wielebne poczty niebieſkie, ſtał przed naychwalebnieyſzym maieſtatem ſtworzycielowym z duchami wielce błogoſławionymi; pogłądał na twarz Bożą przenayślicznieyſzą, nie lękał ſię nic śmierci, zażył miłego kochania z nieprzeżytey nieśmiertelnośći: pozbył wſzelkiego proſtactwa z tym, ktory wſzyſto umie złączony, niedbał o ziemſkie klatki, niechciał więcey poyrzeć ani pomyślić na tę dolinę płaczu, gdzie żywot pracowity, żywot ſkażytelny, żywot pełny wſzelakiey gorzkośći, żywot Pan złośliwych, a ſługa murzynow piekielnych.

3. W ktorym wilgotności nadymaią, boleśći wędzą, zapalenia ſuſzą, powietrze zaraża, potrawy roztykaią, poſty chudzą, mieyſca rozſypuią, troſki niſzczą, ſkrzętność ściſka, beſpieczeńſtwo tępi, bogactwa podnoſzą, uboſtwo ſpycha, młodość podwyżſza, ſtarość krzywi, choroba łamie,

smutek poniża, szatan łowi, świat pochlebuie, ciało pieśći, dusza ślepieie, wszystek prawie człowiek iest mętny y zaburzony. A za tymi tak wielą wielkimi mizeryami śmierć nieodproszona następuie, ktora marnie wesela tak kończy, że skoro ustaną, nie znać aby kiedy były.

ROZDZIAŁ IX.

Jako po wielkim płaczu, smutną du[illegible] BOG cieszy.

1. ALe co za chwały, co za dzięki czynić tobie mamy, Panie Boże nasz, ktory y w tych śmiertelnośći naszey tak ciężkich frasunkach, dziwnym łaski twoiey nawiedzaniem ćieszyć nas nie przestaiesz! Oto mię nędznika zewsząd utrapionego, gdy się lękam godziny ostateczney mego żywota, gdy uważam grzechy moie, gdy mi serce przeraża strasżliwy trybunał sądu twego, gdy o śmierci myślę, gdy mię piekło gorące strászy, gdy niewiem iako będą szacowane uczynki moie,

gdy

gdy zgoła żadney o ſkonaniu moim nię mam wiadomośći.

2. Gdy to y owo rozbieram ſobię troſkliwy, ty Panie Boże moy z zwykłey dobroci twoiey, przychodziſz mię cieſzyć, y w tym lamencie, a rzewliwym płaczu, w tym głębokim z duſze wzdychaniu, prowadziſz ſmutny y fraſowity umyſł moy na gory wyſokie, aż do grządek zioł wonnych, y ſadzaſz mię na mieyſcu paſzy wedle ſtrumykow wod ſłodkich, kędy ſtoł dla mnie wielkim doſtatkiem ſporządzaſz, aby ſobie za nim duch zmordowany wytchnął, y rozweſeliło ſię ſerce żałoſne: ktorymi potym poſilony roſkoſzami, zapomniawſzy mnoſtwa nędz moich, wylatuię nad wſzyſtkę ziemię, y w tobie prawdziwym pokoiu odpoczywam.

ROZDZIAŁ X.

O ſłodkośći miłośći Bożey.

1. MIłuię cię Boże moy, miłuię cię, y bardziey a bardziey chcę miło-

wać. Day mi Panie Boże moy, między syny ludzkiemi naypięknieyszy, abym cię żądał, abym cię miłował iako chcę, y iakom powinien. Niezmierny iesteś, y niezmiernie masz bydź miłowan, od nas zwłaszcza, ktorycheś tak umiłował, tak zbawił, dla ktorycheś tak wiele wielkich rzeczy uczynić raczył.

2. O miłości, ktora zawsze goresz, a nigdy nie gaśniesz, słodki Chryste, dobry Jezu, miłośći Boże moy: zapal mię wszystkiego ogniem twoim, miłośćią twoią, słodkością twoią, przyiemnośćią twoią, pożądaniem ciebie, roskoszą twoią, wdzięcznośćią y radością twoią, pobożnośćią y łaskawośćią twoią, lubieniem y rozmiłowaniem ciebie, ktore święte y dobre iest, ktore iest szczere y czyste: abym wszystek słodkością miłośći twoiey napełniony, wszystek promieniem chęci twoiey zapalony, miłował cię Pana mego naysłodszego y naypięknieyszego, ze wszystkiego serca mego, ze wszystkiey duszy moiey, ze wszystkich sił moich, y ze wszystkiey intencyi moiey, z wiel

ką

ką ſkruchą ſerca y ſtrumieniem łez, z wielką uczciwośćią y drżeniem, maiąc cię w ſercu, w uśćiech, y przed oczyma memi zawſze y wſzędy, tak aby we mnie żadne obce miłośći mieyſca nie miały.

ROZDZIAŁ XI.

O przygotowaniu naſzego odkupienia.

1. NAypięknieyſzy Panie Jezu Chryſte, proſzę cię przez ono przenayświętſze drogiey krwie twoiey wylanie, ktorąmeś nas odkupił, day ſercu memu ſkruchę, y łes źrzodło, zwłaſzcza gdy prośby y modlitwy moie maieſtatowi twemu oddaię: gdy Pſalmy na chwałę twoię śpiewam: gdy taiemnice odkupienia naſzego, pewny znak miłoſierdzia twego rozmyślam abo wyſławiam: gdy przy świętym ołtarzu lecz niegodny ſtoię, chcąc ci ofiarować onę dziwną y niebieſką ofiarę, wſzelkiey czci y nabożeńſtwa godną, ktorąś ty Panie Boże moy, kapłanie niepokalany uſtawił, y ofiarować

rozka-

rozkazał na pamiątkę miłośći twoiey, to ieſt śmierci y męki dla zbawienia naſzego, dla naprawienia codzienney krewkości naſzey podiętey.

2. Niech bierzę moc duſza moia przy tak wielkich taiemnicach: niech przez ſłodkość bytnośći twoiey przytomnym ćię bydź czuię, y niech ſię weſeli przed tobą, ogniu ktory zawſze świeciſz, miłośći ktora zawſze goreſz, ſłodki Chryſte, dobry Jezu, światłości wieczna y nieprzeſtanna, chlebie żywota ktory nas karmiſz a nic nie ubywa, ktorego co dzień pożywamy, a zawſze trwaſz cały: rozświeć mi ſię, zapal mię, oświeć y poświęć naczynie twoie, wyproźń z grzechow, napełń łaſką, y w pełni zachoway: abym na zbawienie duſzy moiey, pożywał pokarmu ciała twego: abym cię iedząc żył z ciebie, żył przez cię, przyſzedł do ciebie, y odpoczął w tobie.

ROZDZIAŁ XII.

O radośći.

O ſłod-

1. O Słodka miłości, y miła słodkości: niech cię pożywa żywot moy, słodkośćią miłośći twoiey niech się napełnią wnętrznośći moie, a dusza moia niech wyleie słowo dobre. Miłośći Boże moy, miedzie słodki, mleko śnieżney białośći, potrawo y wesele, day mi rość w tobie, abym cię zdrowymi usty mogł zażywać. Ty żywot moy ktorym żyię, nadzieia ktorą stoię, chwała ktorey dostąpić pragnę. Ty mi serce trzymay, umysł rządź, rozum prostuy, miłość podnoś, ducha zachwytay, y do gornych potokow usta dusze ciebie pragnącey ciągniy.

2. Niech milczą, proszę, bunty cielesne. Niech zamilkną fantazye ziemne y wodne, powietrzne y niebieskie. Niech milczą sny y widziadła imaginackie, wszelki ięzyk, wszelki znak, y cokolwiek przemiia. Niech sobie cichszey poczyna y dusza sama, niech mija siebie nie myśląc o sobie, ale tobie Boże moy. Albowiem w tobie Bogu y Panu naszym Jezusie Chrystusie nayslodszym, nayłaskawszym, y naymiłościwszym, każdego z nas iest porcya,

krew

krew y ciało. Gdzie tedy porcya mo ia kroluie, tam wierzę iż ia kroluię. Gdzie krew moia panuie, tam ufam iż ia panuię. Gdzie ciało moie zacnośćią y chwałą uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ia ieftem uwielbiony. Aczem grzefzny, iednak o tey fpolney łafce nic nie wątpię. Jeśli mi tego fzczęśćia grzechy moie bronią, człowieczeńftwo moie brać ie każe: ieśli mię włafne wyftępki odrzucaią, fpolność natury nie odpędza.

ROZDZIAŁ XIII.

Ze słowo wcielone, ieft przyczyną nadzieie naszey.

1. NIe ieft bowiem tak okrutny Pan, aby niemiał ciała fwego, członkow fwoich, y wnętrznośći fwoich miłować. Mogłbym pewnie rozpaczać dla zbytnich grzechow y złośći, win y niedbalftw moich nieprzeliczonych, ktorem broił, y codzień uftawicznie broię, fercem, ufty, uczynkiem y wfzelkiemi fpofobami, ktoremi ludzka ułomność grzefzyć może: by słowo twoie Boże

ie Boże moy nie ſtało ſię ćiałem, y w nas nie mieſzkało.

2. Ale rozpaczać iuż nie śmiem, gdyż on poddany twoy aż do śmierci krzyżowey, zniosł cyrograph grzechow naſzych, y przybiwſzy go do krzyża, grzech y śmierć ukrzyżował. (*a*) Wnim beſpiecznie odpoczywam, ktory ſiedzi na prawicy twoiey, y przyczynia ſię za nami. (*b*) Wnim ufaiąc do ciebie przyiść pragnę, w ktorymeśmy iuż ożyli y powſtali, iuż do Nieba wſtąpili, y w niebieſiech uſiedli. Tobie ſława, tobie chwała, tobie cześć, tobie dziękowanie.

ROZDZIAŁ XIV.

Ze im częſtſze ieſt rozmyślanie o Bogu, tym ieſt ſłodſze.

1. NAyłaſkawſzy Panie, ktoryś nas tak umiłować y zbawić, tak ożywić y wywyżſzyć raczył: nayłaſkawſzy Panie, iako ſłodka pamiątka twoia! im więcey o tobie rozmyślam, tym mi ieſteś ſłodſzy y milſzy. Przetoż mam

(*a*) Philip: 11. (*b*) Coloſ: 2. (*c*) Rom: 2.

mam wielką pociechę z dobr twoich, gdy na nie wzrokiem ſerca czyſtego, y ſłodkim affektem miłośći świętey, w tym pielgrzymſtwie moim, ile ze mnie ieſt, pogłądam: y poki ten żywot niemocny wiodę, o dziwney pięknośći y miłośći twoiey bez przeſtanku rozmyślać łaknę. Albowiem ſtrzałą miłośći twey ieſtem zraniony, pałam wielkim ogniem ku tobie, żądam przyść do ciebie, ſerdecznie widzieć cię pragnę. Dla tegoż na ſtraży moiey ſtać będę; a nie zmrużaiąc oczu będę śpiewał głoſem, będę śpiewał y myślą: ze wſzyſtkiey mocy moiey, ciebie ſtworzyciela y naprawiciela mego chwalić będę. Myślą niebioſa przeydę, y żądzą ſpoię ſię z tobą, abym ćiałem tylko w tych ninieyſzych nędzach świecił, a z tobą myślą, y wolą, y wſzelką żądzą zawſze przebywał: aby tam ſerce moie było, kędy ty ſkarb moy pożądany, nieporownany, y wielce przyiemny ieſteś.

2. Lecz oto Boże moy nayłaſkawſzy y naymiłoſiernieyſzy, gdy chwałę niezmierney dobroci twoiey nabożnym

żnym rozmyślaniem rozbierać chcę, rozumu nie ſtaie. Przechodzi bowiem wſzyſtek zmyſł rozumu ludzkiego twoia ozdoba, twoia piękność, twoia moc, twoia chwała, twoia wielmożność, twoy maieſtat, miłość twoia. Jako nieoſzacowana ieſt iaſność chwały twoiey, tak dobrotliwość miłośći twoiey ieſt niewymowna; ktorą, tych coś z niſzczego ſtworzył, przywłaſzczaſz ſobie za ſyny, y z tobą iednoczyſz.

ROZDZIAŁ. XV.

Ze udręczenia maią bydź pożądane na tym świecie, dla Pana Chryſtuſa.

1. O Duſzo moia, by nam przyſzło cierpieć męki na każdy dzień, by y w ſamym ogniu piekielnym długo gorzeć, abyśmy tylko Chryſtuſa Pana w niebieſkiey chwale widzieć, y towarzyſtwo świętych iego otrzymać mogli, izażby nie ſłuſzna wytrzymać wſzyſtkie ſtuſy bolow, dla uczeſtnictwa tak wielkich doſtatkow, y dobr tak niewypowiedzianych? Niech krążą około

koło mnie diabli, niech knuią rozliczne przeciwko mnie pokusy: niech łamią posty ciało, trudzą grube odzienia, ciążą roboty, wędzą niespania; niech mię ten gani, ow strafzy, on biie, zimno kurczy, gorąco pali: niech sumnienie sarka, głowa boli, pierśi goreią, żołądek puchnie, twarz blednieie: niech wszystek choruię, niech ustanie w boleśći żywot moy, y lata moie w wzdychaniu: (a) niech wnidzie zgniłość w kośći moie, a podemną niech się zamnoży, abym odpoczął w dzień utrapienia, y wstąpił do ludu naszego przepasanego. (b)

2. Albowiem, o iaka chwała będzie sprawiedliwych! iak wielkie świętych wesele, gdy każdego oblicze na wzor słońca iaśnieć będzie! gdy rozłożywszy rzędy, lud swoy Pan w krolestwie Oyca swego liczyć pocznie, y zasługom a pracom każdego zapłaty odda obiecane; za ziemskie niebieskie, za doczesne wieczne! iśćie tam niemało szczęścia hurmem przypadnie, kiedy Pan wybranym swoim da widzieć chwałę oycowską, y wespołek posadzi

(a) Psal: 30 (b) Abac: 2.

dzi ie w niebieſiech, aby Bog był wſzyſtko we wſzyſtkich.

ROZDZIAŁ XVI.

Iako doſtać kroleſtwa niebieſkiego.

1. O Fortunna ucieecho y ucieſzna fortuno, widzieć świętych, z świętymi mieſzkać, y bydź świętym! Boga widzieć, y Boga mieć na wieki niezamierzone! to we dnie y w nocy myślmy: tego ze wſzyſtkiey chęci pożądaymy, abyśmy do nich rychło przyść mogli. Spytaſz: iako to bydź może? za iakim zaſłużeniem abo pomocą? słuchay: Ta rzecz we właſnym każdego ſtaraniu należy, bo kroleſtwo niebieſkie gwałt cierpi.

2. Kroleſtwo niebieſkie, o człowiecze, inſzey zapłaty nie ſzuka, iedno ciebie ſamego: tyle waży ile ieſteś. Day ſiebie wſzyſtkiego, a będzieſz miał. Co ſię fraſuieſz o zapłatę? Pan Chryſtus dał ſamego ſiebie, aby cię kroleſtwem Bogu Oycu uczynił: ty wtąż ſamego ſiebie day, abyś był iego

go krolestwem, a niech nie kroluie grzech w twoim śmiertelnym ciele, ale duch ku dostąpieniu żywota.

ROZDZIAŁ. XVII.

Co iest Ray y co ma w sobie.

1. O Duszo moia, wroćmy się do miasta niebieskiego, w ktorym nas wpisano, y mieszczany uczyniono. Jako mieszczanie świętych y domownicy Boży; y iako dziedzicy Boży, a wspołdziedzicy Chrystusowi, uważaymy przewyborne miasta onego szczęście, ile iest podobna uważać w tym żywocie. Mowmy z Prorokiem: O iako sławne rzeczy powiedziano o tobie miasto Boskie! (c) iako wszystkich wesołych mieszkanie iest w tobie. Albowiem funduiesz się z radością wszystkiey ziemie. Nie masz w tobie starości, ani żadnego utyskowania na starość; nie mieszka w tobie iednoręki, ani chromy, ani garbaty, ani szpetny, gdyż się wszyscy wschodzą w męża doskonałego, y w miarę wieku piękności Chrystusowey (d)

2. Co

(c) Psal: 86. (d) Ephes: 4.

2. Co ſzczęśliwſzego nad ten żywot, w ktorym nie maſz uboſtwa ani choroby: żaden urazow od nikogo nie cierpi, żaden ſię nie gniewa, żaden nie zayrzy, żadna zła chciwość nie pała, żadne łaknienie nie moleſtuie, żadna ambicya nie porywa. Nie maſz tam nagabania czartow przeklętych, nie maſz ich ſideł zdradliwych, nie maſz ſtrachu piekła okrutnego. Nie widać śmierci, ani cieleſney, ani duſzney, iedno żywot wdzięczny nieśmiertelnością okrążony. Nieſłychać ſwarow ani rozruchow, ale rząd dobry, iedna miłość, iedna zgoda wſzyſtkich: pokoy y weſele, bezpieczeńſtwo y ſzczerość, wſzyſtko napełnia. Jaſność uſtawicznie świeci, nie iaka nam teraz, ale tym iaśnieyſza im ſzczęśliwſza: bo ono miaſto (iako czytamy) nie potrzebuie ſłońca ani mieſiąca, ale Pan wſzechmogący oświeca ie, a świeca iego ieſt Baranek. (*d*) Gdzie święci świecić będą iako gwiazdy na wieki wieczne, a ktorzy ku ſprawiedliwośći wprawuią wielu, iako światłość rozcięgu niebieſkiego. (*e*)

(*d*) Apòc. 11. (*e*) Dan. 12.

3. Dla tegoż nie masz żadney mocy, żadnych ciemności, żadney burze obłoczney, zimna ani gorąca nie pytay, ale wszystkich rzeczy takie pomiarkowanie, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani głowy ludzkie dosiąc nie mogą (*f*) chyba ci sami, ktorzy się godni nayduią miasta błogosławionego, ktorych imiona są napisane w księgach żywota. Ale nad to wszystko, o iako wielka dostoyność y pociecha, bydź w towarzystwie chorow Anielskich, Archanielskich, y wszystkich sił niebieskich: widzieć Patryarchy y Proroki, widzieć Apostoły y wszystkie Swięte, widzieć też rodzice nasze! Wspaniałe to są rzeczy, lecz to daleko wspanialsza, patrzać na twarz Boską obecną, y widzieć światłość nieogarnioną. Godnośc to będzie nayprzednieysza, gdy Boga, iakim iest, oglądamy, y gdy go mieć y w nas widzieć będziemy bez końca.

ROZDZIAŁ XVIII.

Ze człowiek nie może Bogu wzaiem oddać, iedno przez miłość.

1. Du-

(*f*) 1. Cor: 2.

1. DUſza wyobrażeniem Boſkim ozdobiona, y podobieńſtwem uſzlachciona, ma w ſobie z daru Bożego czym ſię może zawſze upomnieć, aby przy nim mężnie ſtała, abo ſię prędko ku niemu wróciła, ieśli kiedy przez affekty, y owſzem defekty ſwoie od niego odchodzi. A nie tylko ma zkąd ſobie czynić dobrą nadzieię odpuſzczenia y miłoſierdzia: ale też zkąd może śmiele pożądać godowania z Słowem, towarzyſtwa z Bogiem, y mieſzkania w ſłodkim iarzmie miłości z Krolem Anielſkim.

2. To wſzyſtko ſprawuie miłość, ieśli ſię duſza Bogu przypodoba wolą, ktoremu ieſt podobna naturą, miłuiąc iaka ieſt umiłowana. Albowiem ze wſzyſtkich ſił, zmyſłow, y affektow duſznych, ſama ieſt miłość, ktorą może ſtworzenie choć nie zarownо nadgrodzić, abo wzaiem oddać ſtworzycielowi. Gdzie gra miłość, tam wſzyſtkie affekty po iey woli ſkaczą. Miłość iey przez ſię doſtatnia przez ſię y dla ſiebie miła, ſama zaſługą, ſama zapłatą, ſama przyczyną,

ſama owocem, ſama używaniem. Bo przez miłość z Bogiem ſię złączamy.

3. Miłość czyni iednę duſzę ze dwu. Miłość czyni iedno chcenie y niechcenie. Miłość czyni naprzod przyſtoyne obyczaie, powtore wzgardę wſzyſtkiego, potrzecie niebieſkich y wnętrznych rzeczy nabożne uważanie. Przez miłość, na świecie pierwey dobrze rzeczy dobrze bywaią czynione; potym y dobre dla tego, że świeckie bywaią zarzucone: naoſtatek człowiek tylko taiemnic Boſkich pilnuie.

ROZDZIAŁ XIX.

Że Bog chce mieć w nas podobieńſtwo ſwoie.

1. BOg Ociec ieſt miłość, Bog Syn ieſt miłość, Duch święty Oyca y Syna ieſt miłość. Ta miłość coś podobnego w nas chce mieć; to ieſt miłość, ktorąbyśmy ſię z Bogiem iako powinowactwem y krewnośćią nie iaką związali y ztowarzyſzyli. Miłość powagi nie przeſtrzega, raczenia niepotrzebuie. Kto miłuie, ten śmiele ſam

a ſam idzie do Boga, rozmawia z nim przyiacielſko, nic ſię nie boiąc nic nie wątpiąc. Wſzyſtek żywot traci, kto nie miłuie: a kto miłuie, zawſze oczy ſwe do Boga obraca, ktorego miłuie, ktorego pragnie, ktorego rozmyśla, w ktorym ſerce ſwoie topi, ktorym ſię karmi, y ktorym tyie.

2. Ten taki miłośnik Boży, tak śpiewa, tak czyta, tak we wſzyſtkich ſprawach ſwoich ieſt czuyny y opatrzny, iakoby iuż przed oczyma iego był Bog obecny, iakoż pewnie ieſt. Tak modlitwy czyni, iakoby był zachwycony y ſtawiony przed wyſoki maieſtat Boſki, gdzie mu tyſiąc tyſięcy ſłuży, a po dzieſięć kroć ſto tyſięcy ſtoi przy nim. Miłość ktorą duſzę nawiedza, tę ſpiącą budzi, y wzruſza, y miękczy, tey ſerdeczne rany zadaie, ciemne kąty oświeca, zamknione odmyka, zimne rozpala: umyſł chropawy, gniewliwy, y niecierpliwy uśmierza: złości odpłaſza, affekty cieleſne tłumi, obyczaie naprawia, ducha przemienia y odnawia, fumy wieku śliſkiego y płoche ſproſności powściąga. To wſzyſtko czyni miłość,

łość,gdy obecna ieſt: a ſkoro odeydzie, zaraz tak ſtydnąć y gaſnąć poczyna duſza, właśnie iakbyś przed wrzącym kotłem ogień wygaſił.

ROZDZIAŁ XX.

O śmiałości duſſy Boga miłuiącey.

1. Wielka rzecz ieſt miłość, ktorą duſza śmiele do Boga oſobą ſwą przyſtępuie, w Bogu potężnie trwa Boga ſię radzi, y pyta o każdą rzecz towarzyſko. Duſza ktora Boga miłuie, nie moze o niczym myślić, ani mowić, iedno o Bogu: wſzyſtko inne pomiata, wſzyſtko za gnoy ma. Cokolwiek myśli, cokolwiek mowi, to y ſmakiem y zapachem miłość wydaie, tak ią miłość Boſka opanowała. Kto chce znać Boga, niech miłuie. Prożno czyta, rozmyśla, kazanie czyni, Pacierze odprawuie, kto nie miłuie. Miłość Boża, miłość duſzną rodzi, y czyni ią dbałą o ſię. Bog miłuie aby był miłowan: kiedy miłuie, niczego niechce iedno by był miłowan, wiedząc że błogo tym ktorzy go miłuią.

Duſza

2. Duſza miłoſna wſzyſtkie affekty ſwoie opuſzcza, a na ſamey miłości cale podlega, aby wiernie miłość za miłość oddać mogła. A chociaż ſię wſzyſtka rozpłynie od miłośći, co to ieſt do roſtoku źrzodła onego wiecznie płynącego? Nierowną hoynośćią po-tykaią ſię miłośnica y miły, duſza y Bog, ſtworzyciel y ſtworzenie: iednak ieśli go zupełnie miłuie, nie maſz nie-doſtatku gdzie ieſt zupełność. Niech ſię nie boi duſza ktora miłuie, ale ta ſobą trwoży, ktora nie miłuie.

3. Duſza miłoſna uſtawicznie proſi, zawſze chce, pokrywa zaſługi, maieſta-towi oczy zawiera, otwiera rozkoſzy, upada na ſwego miłego, y śmiele ſo-bie z nim poczyna. Duſza mdleie od miłośći, y odchodzi od zmyſłow cie-leſnych, tak iż ſię nie czuie, ktora Bo-gu czuie. To wten czas bywa, kiedy umyſł niewymowną ſłodkością Bożą przynęcony, ukrada ſię nieiako ſobie, abo raczey zachwycony odpada od ſiebie, aby Boga zażywał do woli. Nad co nie maſz nic roſkoſznego, by nie tak prędko miiało. Miłość czyni

braterstwo z Bogiem, braterstwo śmiałość, smak głodną y bystrą chciwość. Dusza ktorą miłość Boga zdeymuie, nie może nic myślić, nic żądać, oprocz Boga; y często wzdycha mowiąc: iako pragnie ieleń do źrzodeł wodnych, tak pragnie dusza moia do ciebie moy Boże.

ROZDZIAŁ XXI.

Co Bog uczynił dla człowieka.

1. BOg z miłości przyszedł do człowieka, przyszedł w człowieka, stał się człowiekiem. Z miłości Bog niewidomy stał się podobny służebnikom swoim, z miłości rany podiął dla grzechow naszych. Bespieczne iest y mocne wszystkich chorych y grzesznych w ranach zbawicielowych odpocznienie. Smiele w nich mieszkam, otwarte mam wnętrzności przez rany. Czego mi z własnych przysług niedostaie, biorę sobie z wnętrzności Pana mego: bo opływaią miłosierdziem, y maią strumienia, ktorymi miłosierdzie do nich płynie. Przez te strumienia

ciele-

cielesne, widzę taiemnice serca, serca widzę wielki Sakrament pobożnośći, widzę wnętrznośći miłosierdzia, przez ktore nawiedził nas wschod z wysokośći. (a)

2. Rany Pana Jezusa Chrystusa, pełne są miłosierdzia, pełne dobroci, pełne słodkośći y miłośći. Przebodli ręce iego, y nogi iego, y bog iego włocznią przebili. Przez te rany wolno mi skosztować, iako słodki iest Pan Bog mi: boć zaiste słodki y cichy, y wielmoy: boć zaiste słodki y cichy, y wielce miłosierny iest ku wszystkim, ktorzy go wzywaią wprawdzie, wszystkim ktorzy go szukaią, a naybarziey ktorzy go miłuią. Obfite odkupienie iest nam dane przez rany Pana Jezusa Chrystusa zbawiciela naszego, wielkie mnostwo słodkości, zupełność łaski, y cnot doskonałość.

ROZDZIAŁ XXII.

O wspomnieniu ran Jezusa Chrystusa Pana naszego.

1. GDy myśl iaka nieczysta do serca mego kołace, bieżę do ran Chrystuso-

(a) Luce 1.

ſtuſowych. Gdy mię ciało do ziemie poniża, wſpomniawſzy na rany Pana mego, podnoſzę ſię. Gdy na mnie ſzatan ſztuki ſwoie zdradzieckie prowadzi, uciekam do wnętrzności miłoſierdzia Pana mego, y odſtępuie odemnie. Gdy płomień wſzeteczny poruſza członki moie, na pomyślenie ran Pana naſzego Syna Bożego gaśnie. Przeciwko wſzelkim pokuſom y kłopotom, nie nalazłem żadnego tak pewnego lekarſtwa, iako rany Chryſtuſowe,

2. Chryſtus za nas umarł. Nie maſz żadnych tak ciężkich boleści, ktorych by śmierć Chryſtuſowa uleczyć nie mogła. Wſzyſtka nadzieia moia w śmierci Pana mego. Smierć iego zaſługą moią, y ucieczką moią, zbawieniem, żywotem, y zmartwychwſtaniem moim: zaſługa moia, miłoſierdzie Pańſkie. Nie głod mi w zaſługi, kiedy mam Pana miłoſiernego. Jeśli wielkie miłoſierdzia Pańſkie, y ia wielki w zaſługi. Jm on możnieyſzy do zbawienia, tym ia beſpiecznieyſzy.

ROZDZIAŁ XXIII.

Ze pamiątka ran Chryſtuſowych, ieſt pewnym lekarſtwem na wſżelkie ućiſki.

1. POpełniłem grzech wielki, y czuię na ſię wiele nieprawości. Przeciç y w tak złey toni nie deſperuię: Bo gdzie obfitowały przeſtępſtwa, tam łaſka więcey obfitowała. (a) Kto trací nadzieię odpuſzczenia grzechow, ten Bogu dobroć odeymuie. Wielką krzywdę czyni Bogu, kto o miłoſierdziu iego wątpi. Jle w nim ieſt, oznacza że Bog nie ma miłości, prawdy, y mocy, w czym wſzyſtka nadzieia moia zawiſła. Albowiem w miłości przywłaſzcza nia ſynowſkiego, w prawdzie obietnic y w mocy odkupienia, wſzyſtko ufam nie moie ſądzę. Niechże teraz mruczy poki chce głupia myśl moia, mowiąc: ktożeś ty? iako wielka chwała niebieſka! ktoremi zaſługami ſpodziewaſz ſię iey doſtąpić? A ia śmiele odpowiem: wiem komum uwierzył, temum uwierzył, ktory z miłości zbytniey przywłaſzczył mię za ſyna, ktory w obietnicach

(a) Rom: 8.

tnicach prawdziwy, potężny w wykonaniu, y wolno mu czynić co chce.

2. Nie mogę się lękać mnostwą grzechow, kiedy wspomnę na śmierć Pańską: bo grzechy moie zwyciężyć go nie mogą. Gwozdzie y włocznia iego na mnie wołaią, żem prawdziwie poiednany z Chrystusem, ieśli go miłuię. (*b*) Longinus żołnierz bok Chrystusow włocznią mi otworzył, y wszedłem weń, y bespiecznie w nim odpoczywam. Kto się boi, niech miłuie: bo miłość precz wyrzuca boiaźń. (*c*) Zadne lekarstwo nie iest tak potężne, y tak skuteczne na zgaszenie cieleśney lubości, iako śmierć odkupiciela mego. Rozciągnął ramiona swoie na Krzyżu, y rozszerzył ręce swoie, gotow obłapić grzeszniki. Na rękach zbawiciela mego y żyć chcę, y umrzeć pragnę. Tam śpiewać będę bespiecznie: Bądź wywyższon Panie, żeś mię przyiął, a nie dał pociechy nieprzyiaciołom moim nademną. Zbawiciel nasz skłoniwszy głowę umarł, aby umiłowane swoie pocałował, my też tylekroć z miłości iego pokutuiemy.

ROZ-

(*b*) Rom: 19. (*c*) 1. Ioan: 4.

ROZDZIAŁ. XXIV.

Rozmyślanie pobudzaiące duſze do miłośći Chryſtuſowey.

1. O Duſzo moia, obrazem Bożym ozdobiona, krwią Chryſtuſową odkupiona, wiarą poślubiona, duchem opatrzona, cnotami przyſtroiona, między Anioły policzona, miłuyże tego ktory cię tak wielce umiłował: obroć pilnie do tego myśl twoię, ktory do ciebie obrocił ſwoię: ſzukay tego ktory cię ſzuka: miłuy miłośnika twego, ktory cię miłuie, ktory cię w miłości uprzedził, ktory miłości twoiey przyczyną ieſt. Onci ieſt twoią zasługą, on zapłatą, on owocem, on używaniem, on końcem. Pracuyże z pracuiącym, odpoczyway z odpoczywaiącym, bądź czyſta z czyſtym, święta z świętym. (a) Jako ſię poſtawiſz Panu Bogu, takci ſię poſtawi Pan Bog: cichy, łaſkawy, y wielkiego miłoſierdzia, cichych, łaſkawych, układnych, pokornych, y miłoſiernych potrzebuie. Miłuyże tego, ktorycię z ieziora nędze

(a) Pſal: 39.

nędze twoiey, y z błota plugastwa twego wywiodł.

2. Obierz go sobie za przyiaciela nad wszystkie inne przyiaciele: ktory gdy wszystkie rzeczy będą od ciebie oddalone, samci wiarę wcale zachowa. W dzień pogrzebu twego, gdy cię wszyscy przyiaciele odstąpią, on od ciebie nie odstąpi, ale będzie cię bronił od lwow ryczących, na rozszarpanie nagotowanych, y poprowadzi cię przez krainę nieświadomą, y przywiedzie do ulic niebieskiego Syonu: y tam cię posadzi z Anioły przed oblicznością maiestatu swego, gdzie usłyszysz ono Anielskie śpiewanie: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow. Tam iest pieśń wesoła, głos wykrzykania, y zbawienia, y dziękczynienia, głos chwały, y Alleluia na wieki. Tam iest gromada szczęścia, wzbyt wysoka chwała, wzbyt obfite wesele, y wszystko dobre.

3. O duszo moia wzdychay gorąco, żąday usilnie, abyś kiedy przyść mogła do onego wysokiego miasta, o ktorym tak znamienita sława rozgłoszona, w-

kto-

ktorym iako weſelących ſię wſzyſtkich ieſt mieſzkanie. Po miłośći możeſz do niego wſtąpić. Miłuiącemu nie maſz nic trudnego, nic niepodobnego. Duſza ktora miłuie, wſtępuie częſto, y biega śmiele po ulicach niebieſkiego Jeruzalem, nawiedzaiąc Patryarchow y Prorokow, pozdrawiaiąc Aniołow, dziwuiąc ſię woyſkom Męczennikow y wyznawcow, oglądaiąc poczty panieńſkie. Niebo y ziemia, y wſzyſtko co w nich ieſt, upominaią mię, abym miłował Pana Boga mego.

ROZDZIAŁ XXV.

Nic nie może naſycić duſzy okrom dobra naywyżſzego.

1. SErce ludzkie nie przywiązane do pożądania oney świętey wieczności, żadną miarą ſtałe bydź nie może: ale nad wſzelką odmianę odmienniejſze, ſkacze z iedney rzeczy w drugą, ſzukaiąc pokoiu gdzie go nie maſz. Bo rzeczy te ſkażytelne y płoche, ktoremi bywa umotane, ſzczerze uſpokoić

go

go nie mogą, gdyż tak ieſt zacne, iż mu żadne dobro, okrom dobra naywyżſzego, nie ieſt doſtatnie: ták ieſt ſobie wolne, iż do żadnego grzechu nie może bydź przymuſzone. Y przeto właſna wola, każdemu potępienia abo zbawienia ieſt przyczyną: ani może bydź co koſztownieyſzgo, nad dobrą wolą Bogu ofiarowaną. Dobra wola przywodzi do nas Boga, a prowadzi nas do Boga. Dobrą wolą Boga miłuiemy, Boga obieramy, do Boga bieżymy, do Boga przychodzimy, y Boga oſięgamy.

2. Dobra wolo, ty nas na podobieńſtwo Boże odnawiaſz, y Bogu podobnemi czyniſz. Tak miła ieſt Bogu dobra wóla, iż niechce w tym ſercu mieſzkać, w ktorym niemaſz dobrey woli. Dobra wola maieſtat on naywyżſzy Troyce przenaydoſtoynieyſzey, ku ſobie nachyla. Bo ią mądrość do poznania prawdy oświeca: miłość do pożądania dobroci rożpala: oycoſtwo ſtrzeże w niey tego co ſtworzyło, aby nie zginęło.

ROZDZIAŁ XXVI.

Co ieſt poznanie prawdy,

1. CO ieſt poznanie prawdy? Na przod znać ſamego ſiebie, y ſtárać ſię bydź tym, czym maſz bydź: a co poprawy potrzebuie, to poprawić. Potym znać y miłować ſtworzyciela ſwego: bo to ieſt wſzyſtko dobro człowiecze. A tu obacz niewymowną miłość Boſką przeciwko nam. Z niczego nas ſtworzył, y wſzyſtko co mamy darował nam: ale żeśmy więcey datek niż dawcę, ſtworzenie niż ſtworzyciela umiłowali, wpadliśmy w ſidło diabelſkie, y ſtaliśmy ſię iego niewolnikami. Bog widząc niewolą naſzę, miłoſierdziem wzruſzony, zeſłał Syna ſwego, aby ſługi wykupił: zeſłał y Ducha świętego, aby z ſług ſyny poczynił. Syna dał na zapłatę odkupienia, Ducha świętego na przywiley miłośći, ſiebie wſzyſtkiego nam chowa na dziedzictwo przywłaſzczenia.

2. Tak Bog, iako naydobrotliwſzy y naymiłoſiernieyſzy, z oſobliwey chęci y miłości ku człowiekowi, nie tylko dobra ſwoie, ale nawet ſamego ſiebie wydał, aby człowieka nie tak ſobie iako onemu ſamemu wyſwobodził.

dził. Aby się człowiek z Boga narodził, pierwey się Bog narodził z człowieka. Ktoż tedy tak twardy będzie, ktoregoby miłośćBoska nie zmiękczyła tak dziwnie uprzedzaiąca człowieka? Miłość mowię tak wielka, że się raczył stać człowiekiem dla człowieka: Ktoż będzie iuż mogł nienawidzić człowieka, ktorego naturę y podobieństwo widzi w boskim człowieczeństwie? Zaprawdę kto ma w nienawiści człowieka, Boga ma w nienawiści: zkąd cokolwiek czyni, wszystko nikczemnie traci.

3. Bog bowiem dla człowieka stał się człowiekiem, aby tenże był odkupicielem, ktory iest stworzycielem, aby z swego odkupił człowieka: aby snadniey miłowan był od człowieka: aby obadwa zmysły człowiecze były w nim ubłogosławione, oko serdeczne posilało się Bostwem, a oko cielesne człowieczeństwem iego: aby natura ludzka od niego stworzona, lub wchodząc, lub wychodząc, pastwiska hoyne znaydowała.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

Co w nas ſprawuie zeſłanie Ducha świętego.

1. ZBawiciel naſz nam ſię narodził, za nas ukrzyżowany y umarł, aby ſwą śmiercią śmierć naſzę zgładził. A iż grono ciała iego w praſie krzyżowey było wyciśnione, zkąd wino Boſtwa iego wypłyneło, Duch święty ieſt zeſłany, aby naczynia ſerc naſzych przygotował, a nowe wino wlane było w ſtatki nowe: wprzod aby ſerca oczyścił, by ſię w nich wino nie popſowało: potym aby ie utwierdził, by z nich wino nie wyciekło: aby ſerca oczyśćił z weſela złośliwego, a przeciw marnemu weſelu utwierdził. Albowiem dobre przyść nie mogło, ażby pierwey złe odeſzło. Weſele złośliwe czyni naczynie plugawe, weſele marne czyni dziurawe.

2. Weſele złośliwe ieſt, kiedy człowiek grzech miłuie: weſele marne, kiedy rzeczy marne lubi. Wyley gorzkość, abyś był napełnion ſłodkością.

Duch święty ieſt weſele y miłość: wyrzućże ducha piekielnego y ducha świeckiego, abyś wziął Ducha Bożego. Duch piekielny złośliwe weſele, duch świecki weſele marne rodzi. Y te weſela złe ſą, bo iedno grzech z ſobą nieſie, drugie powab do grzechu czyni. Pewnie przyidzie Duch Boży, ſkoro zli duchowie będą wypędzeni: pewnie wſtąpi do ſerca, y ſprawi weſele dobre y miłość dobrą, ktora świecką y grzechową miłość niſzczy. Miłość świecka głaſzcze a zdradza: miłość grzechowa ſzpeci, y śmierci nabawia. Miłość Boża umyſł oświeca, ſumnienie obmywa, duſzę uweſela, y Boga ukazuie.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O ſkutkach miłośnika Bożego.

1. W Kim ieſt miłość Boża, ten zawſze myśli, kiedy przyść do Boga, kiedy świat opuścić, kiedy z tego zbutwiałego ciała wyniść, a doſtać pokoiu prawdziwego: zawſze ma ſerce

y żądość swoię do nieba podniesioną. Bądź siedzi, bądź chodzi, bądź odpoczywa, bądź robi, zawsze przy Bogu sercem stoi. Wszystkich do miłości Bożey napomina, wszystkim miłość Bożą zaleca, iako iest słodka miłość Boża, a iako zła y gorzka miłość świecka, każdemu sercem, usty, y uczynkiem ukazuie.

2. Naśmiewa się z pompy świeckiey. strofuie ludzkie kłopoty, iako głupia iest w tych obłudnych rzeczach ufanie pokładać, oznaymuie. Dziwuie się tych ślepocie, ktorzy te plewy miłuią. Dziwuie się, iako wszyscy zgodnie motłochu tego nie opuszczą. Mniema że to każdemu smakuie, co sam lubi: każdemu miło, co sam miłuie: każdemu wiadomo, co sam wie. Często o Bogu rozmyśla, y tym rozmyślaniem rad się karmi, tym lepiey im częściey. Zawsze mu to słodkie iest do rozbierania, co zawsze do miłowania y wychwalania iest przyiemne.

ROZDZIAŁ XXIX.

O prawdziwym Pokoiu serca.

1. ZAprawdę to iest prawy pokoy ſerca, kiedy iest wſzyſtko ponurzone w miłośći Bożey przez pożądanie: ani ſzuka czego innego, iedno w tym iednym co trzyma, miłą nie iaką ſłodkością roſkoſzuie ſobie, roſkoſzuiąc weſeli ſię. A ieśli myśleniem iakim prożnym abo zabawą troſzeczke ſię od niego odchyli, to wnet z wielkim pędem znowu do niego wraca: maiąc ſobie za wygnanie, gdzie indzie nie w nim przebywać. Albowiem iako niemaſz żadnego momentu, ktorego by człowiek ſzczodrobliwośći Boſkiey nie używał: tak żaden moment bydź nie ma, ktoregoby na Pana Boga nie wſpominał.

2. Dla tego nie lekko ten grzeſzy, ktory na modlitwie z Bogiem mowiąc, łacno od niego ſtroni, iakoby go nie widział, ani ſłyſzał. Bywa to w ten czas, kiedy ſię śliza za złemi y niesfwornemi myślami, a rzecz iaką nikczemną do ktorey myśl obraca, nad Boga przekłada, więcey ią rozbieraiąc na umyśle niż Boga, ktorego uſtawicznie ma mieć w pamięci iako ſtworzyciela,

czcić iako odkupiciela, czekać iako zbawiciela, bać się iako sędziego.

ROZDZIAŁ XXX.

Cokolwiek umysł odciąga od Boga, tego się chronić, y tym się brzydzić potrzeba.

1. KTokolwiek świat miłuiesz, patrz co potym będzie,
Ta droga, ktorą idziesz, zdrady pełna wszędzie.

Opuśćże tedy człowiecze, na chwilę zabawy twoie, skryi się trochę przed myślami niespokoynemi, odrzuć na stronę zwykłe starania, zaniechay przykrych niesnasek, uday się na nabożeństwo, y odpoczniy nięco w Bogu, wnidź do komory serca twego, wyrzuć precz ... (sic)

2. Hey Panie Boże moy, naucz proszę serce moie, gdzieby cię y iako szukać

ſzukać miało, gdzieby y iako miało cię znaleść. Panie, ieśli cię tu nie maſz, kędyż cię mam ſzukać niebytnego? A ieśli wſzędy ieſteś, czemuż cię przytomnego nie widzę? lecz ty pewnie mieſzkaſz w światłośći nieprzyſtępney: (a) ale iako mam przyſtąpić do światłośći nieprzyſtępney? abo kto mię doprowadzi y wprowadzi do niey, abym cię w niey oglądał? po ktorych znakach, z iakiey twarzy cię poznam? nigdym cię nie widział Panie Boże moy, nigdym nie znał twarzy twoiey. Co pocznie, nayſzlachetnieyſzy Panie, co pocznie ten wygnany twoy z daleka? co pocznie ſługa twoy, miłością twoią ſkrępowany, a precz odrzucony od ciebie? oto cię pragnie widzieć, a twoie oblicze wzbyt od niego odległe: żąda do ciebie przyſtąpić, a twoie mieſzkanie nieprzyſtępne: chce cię znaleść, a mieyſca nie wie twego: ſzukać ćię uſiłuie, a twarzy twoiey nie zna

ROZDZIAŁ XXXI.

Że widzenie Boga, ieſt zgubione dla grzechu, a nędza należiona.

Panie

(a) 1. Tim: 6.

1. PAnie ty ieſteś Bog moy y Pan moy, a nigdym cię nie widział: tyś mię ſtworzył y przetworzył, y dałeś mi wſzyſtkie dobra twoie, a ieſzczem cię nie widział ani poznał. Nawet na toś mię ſtworzył, abym cię widział, a ieſzczem tego, na com ſtworzony, nie uczynił. O mizerna cząſtko człowiecza, że to zgubił na co ieſt ſtworzony! o ſrogi y ciężki upadku! Ah co zgubił człowiek, a co znalazł! co odeſzło, a co zoſtało! zgubił ſzczęście do ktorego ieſt ſtworzony, a znalazł nieſzczęście, do ktorego nie ieſt ſtworzony. Odeſzło, bez czego nie maſz nic dobrego, a zoſtała ſzczera nędza. Przedtym człowiek iadł chleb Anielſki (*b*) ktorego łaknął: teraz ie chleb boleśći, ktorego przedtym nie znał.

2. O Panie, dokądże nas zapominaſz, dokąd kryieſz oblicze ſwe przed nami? kiedy weyrzyſz y wyſłuchaſz nas? kiedy oświeciſz oczy naſze, y ukażeſz nam twarz twoię (*c*) kiedy ſię nam przywrociſz? weyzrzyi Panie a wyſłuchay; oświeć nas, a ukaż ſię nam.

Wroć

(*b*) Pſal: 77. (*c*) Pſal: 12.

Wroć się nam, aby nam dobrze było, bez ktorego tak się zle mamy. Pożałuy prac y zaciągow naszych podiętych dla ciebie, ktorzy bez ciebie nic nie możemy. Wezwiy nas, wspomoż nas Panie, proszę pokornie, niech wiecznie nie wzdycham wzdychaiąc, ale niech czerstwieię nadzieią. Panie, proszę pokornie, zgorzkniało serce moie z spustoszenia swego, osłodź ie słodkością twoią. Panie proszę uniżenie, łaknący począłem cię szukać, niech czczy nie będę opuszczon od ciebie. Przystąpiłem głodny, niech nie odchodzę bez pokarmu: przyszedłem ubogi do bogatego, mizerny do miłosiernego, niech prożny y wzgardzony nie odchodzę.

3. Panie nachylam się ku ziemi, y nie mogę iedno na doł patrzyć: podnieś mię abym mogł w zgorę poyrzeć. Nieprawośći moie stanęły nad głową moią, uplotły mię, y iako ciężkie brzemię obciążyły mię: odplątay mię, złoż ze mnie ciężar, aby nie zawarła nademną studnia wierzchu swego. Niech mi się godzi oglądać światłość twoię,

choć

choć z daleka, choć z dołu. Naucz mię szukać ciebie, y ukaż się szukaiącemu: boć ani szukać cię nie mogę, ieśli ty nie nauczysz; ani znaleść, ieśli ty nie ukażesz. Niech cię szukam żądaiąc, żądam szukaiąc, naydę miłuiąc, miłuię znayduiąc.

ROZDZIAŁ XXXII.

O dobroci Bożcy.

1. WYznawam Panie y dziękuię, żeś mię stworzył na ten obraz twoy abym cię miał w pamięci, o tobie myślił, ciebie miłował. Ale ten obraz tak iest wytarty złościami, tak przykurzony dymem grzechow, iż nie może tego czynić, na co iest urobiony, ażbyś go ty odnowił y przeformował. Nie kuszę się przeniknąć wysokości twoiey Panie, bo żadnym obyczaiem rozum moy temu nie zprosta: ale żądam poniekąd zrozumieć prawdę twoię, ktorą wierzy y miłuie serce moie: gdyż ia niechcę rozumieć abym wierzył, ale wierzę abym rozumiał. Otoż Panie, ktory daiesz wyrozumienie

wia-

wiary, day mi, abym według potrzeby rozumiał, że iesteś iako wierzymy, y to iesteś co wierzymy, bo wierzymy że iesteś coś, nad co nic świętszego ani lepszego nie może bydź pomyślono. A to co innego iest, iedno ono ze wszystkich naywyższe dobro, samo przez się stałe, ktore wszystkie inne rzeczy z niszczego stworzyło? A coż dobrego nie dostaie naywyższemu dobru, przez ktore wszystko? Ty tedy iesteś sprawiedliwy, prawdziwy, błogosławiony, y cokolwiek dobrego naleść się może

2. Ale iako złym przepuszczasz, ieśli wszystek iesteś wielce sprawiedliwy? czyli że dobroć twoia iest nieogarniona, y tai się w światłości nieprzystępney, w ktorey mieszkasz? zaprawdę w naydalszey y nayskrytszey głębinie dobroci twoiey, tai się iakieś zrzodło, skąd płynie rzeka miłosierdzia twego. Albowiem chociasz wszystek wielce iesteś sprawiedliwy, iednak dlatego y złym iesteś łaskawy, żeś wszystek wielce dobry. Bo nie byłbyś tak dobry, ieślibyś żadnemu złemu nie był łaskawy;

wy: ponieważ lepſzy ieſt ten, ktory dobrym y złym ieſt dobry, niż ktory tylko dobrym ieſt dobry. Y lepſzy ieſt, ktory karząc y odpuſzczaiąc ieſt złym dobry, niż ktory tylko karząc. A tak dla tego ieſteś miłoſierny, żeś wſzyſtek wielce dobry.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O roſkoßnym zażywaniu Pana Boga.

1. O Niezmierna dobroci, ktora tak niedościgle wſzyſtek rozum przewyżſzaſz, ſpuść na mię miłoſierdzie ono, ktore z tak wielkiey obfitości pochodzi. Niech wpada we mnie, ktore wypływa z ciebie. Odpuść łaſkawie, abyś nie karał ſprawiedliwie. Wzbudź ſię teraz duſzo moia, wſzyſtkiego rozumu twego, a uważ ile możeſz, iakie y iak wielkie ieſt ono dobro, co Bogiem ieſt.

2. Albowiem ieśli każde tuteczne dobra ſą roſkoſzne, uważże pilnie iak roſkoſzne dobro ono, ktore w ſobie wdzięczność wſzyſtkich dobr zgromadza, a nie taką wdzięczność, iaką widzimy

dzimy w rzeczach ſtworzonych, ale tym rożnieyſzą, in daleko rożnieyſzy ſtworzyciel od ſtworzenia. Bo ieśli żywot ſtworzony ieſt dobry, iako dobry ieſt żywota Stworca? Jeśli wdzięczne ieſt zdrowie czynione, iako wdzięczne ieſt zdrowie, ktore wſzelkie zdrowie uczyniło? Jeśli miła ieſt mądrość w rotrząſaniu rzeczy poznanych, iako miła ieſt mądrość, ktora wſzyſtko zniſzczego wyſtawiła? Nakoniec, ieśli wielkie y mnogie ſą roſkoſzy w rzeczach roſkoſznych, iako y iak wielka roſkoſz ieſt w tym, ktory wſzelkie rzeczy roſkoſzne ſprawił? O kto będzie zażywał dobra tego! co ten mieć będzie, a czego mieć nie będzie!. Zaprawdę, czegokolwiek nie zechce, tego nie będzie miał. Bo tam będzie miał dobra duſzne y cieleſne, iakich ani oko nie widziało, anie ucho nie ſłyſzało, ani ſerce człowiecze nie wymyśliło.

ROZDZIAŁ. XXXIV.

Ze dobro naywyżſze ma bydź pożądane.

1. Cze-

1. CZemuż się tedy po rozlicznych rzeczach tułasz ubogi człowiecze, szukaiąc dobr duszy twoiey, y ciału twemu? Jedno miłuy dobro, w ktorym są wszelkie dobra, a masz dosyć. Żąday dobra nieskładanego z częśći żadnych, ktore iest wszelkie dobro, a iesteś w pełni. Bo co tu miłuiesz ciało moie? Czego się tu napierasz duszo moia? Tam ci iest wszystko co miłuiesz: tam iest wszystko co iedno chcesz. Jeśli się kochasz w pięknośći, tam święci będą iaśnieć iako słońce. (*a*) Jeślić miła piękność, abo męstwo, abo wolność ciała bez żadney zawady: tam sprawiedliwi Aniołom Bożym będą podobni: (*b*) bo ciało bywa wśiane cielesne, a powstanie ciało duchowne, mocą pewnie, nie naturą. (*c*)

2. Jeśli długie a dobre zdrowie, tam będzie zdrowa wieczność, y wieczne zdrowie: bo sprawiedliwi na wieki żyć będą, y zbawienie ich od Boga. (*d*) Jeśli nasycenie: będą nasyceni, gdy się okaże chwała Pańska. (*e*) Jeśli upoienie: będą upoieni hoynością domu twego

(*a*) Matt:13. (*b*) Matt:22. (*c*) 1. Cor:15. (*d*) Sap:5. (*e*) Psal: 35.

twego. Jeśli wdzięczna melodya: tam Aniołowie śpiewaią bezkończenie Panu Bogu. (*f*) Jeśli wszelka, nie plugawa ale uczciwa rozkosz: strumieniem roskoszy swey napoi ie Pan (*g*) Jeśli mądrość, sama mądrość rzetelnie się im ukaże. Jeśli przyiacielstwo: będą Pana Boga miłować więcey niż siebie, a społecznie ieden drugiego iako samych siebie, y Bog ich miłuie więcey niż oni siebie: bo oni iego, y siebie, y społem ieden drugiego przezeń, a on od siebie, y onych przez samego siebie miłuie. Jeśli zgoda, wszystkich będzie iedna wola; bo żadna inna wola ich nie będzie, iedno wola Boża naywyższa.

3. Jeśli możność? będą wszystko możni iako Bog iest. Albowiem iako Bog co chce, może sam przez się: tak świeci co zechcą, będą mogli przez Boga. Bo iako święći nie zechcą nic, iedno co Bog zechce: tak Bog to chcieć będzie, co święci zechcą, a co Bog zechće, to pewnie bydź musi. Jeśli godność y bogactwa? Bog sługi swe dobre y wierne, nad wielem dobr postano-

wi:

(*f*) Psal: 35. (*g*) Psal: 35.

wi: (*b*) y owſzem ſynami Bożymi y Bogami będą zwani, y będą dziedzicami Bożymi, a wſpołdziedzicami Chryſtuſowymi. Jeśli pewna beſpieczność tak pewni będą onego dobra naywyżſzego, iako tego będą pewni, że go ſami chcący nie utracą, ani go Bog miłośnik ich kochankom ſwym gwałtem nie weźmie, ani co mocnieyſzego nad Boga, z Bogiem ich nie rozwiedzie. A radość iaka y iak wielka, gdzie takie y tak wielkie dobro?

ROZDZIAŁ XXXV.

O wſpolnocy miłości Swiętych w Niebie.

1. O Serce ludzkie, ſerce niedoſtateczne, ſerce prac y uciſkow świadome, y owſzem pogrążone w mizeryach, iakobyś ſię wielce radowało, gdybyś te wſzyſtkie dobra miało! ſpytay wnętrzności twoich, ieśliby mogły obiąć weſele ſzczęścia tak wielkiego. A kiedyby przyiaciel twoy, ktorego uprzeymie miłuieſz, tymże ſzczęściem był opatrzony, toby w

(*b*) Rom: 8.

dwoy nasob większa była radość twoia: bobyś nie mnieyszą miało ochotę z dobr przyiacielskich, iako z własnych. Nuż gdyby dwa, abo trzey, abo więcey z tobą mieszkali, pewniebyś tyle wesela brało z każdego, ile z siebie, ieślibyś każdego miłowało iako siebie. Patrzże co będzie w oney doskonałey miłośći Aniołow y ludzi niezliczonych, kędy ieden drugiego niemniey będzie miłował, iako siebie samego. Bo każdy nie inaczey się ucieszy z każdego, iako z siebie.

2. Jeśli tedy serce człowiecze w takim szczęściu ledwie swoię radość ogarnie, iako będzie mogło ogarnąć wszystkich innych tak wielkie radości? A bez pochyby, ile kto kogo miłuie, tyle się z iego szczęśćia raduie. Y iako w oney wiekuistey chwale, każdy będźie Boga nierownie więcey miłował niż samego siebie, y wszystkich innych: tak nieoszacowanym obyczaiem więcey się będzie radował z szczęścia Bożego, niż z swego, y wszystkich innych. A ieśli święci tak będą całym sercem, całą myślą, całą duszą miło-

miłować Pana Boga, że przed ſię wſzyſtko ſerce, wſzyſtka myśl, wſzyſtka duſza ich nie zdoła oney niezmierney miłośći: zaprawdę tak ſię będą weſelić całym ſercem, całą myślą, całą duſzą, że przed ſię wſzyſtko ſerce, wſzyſtka myśl, wſzyſtka duſza zupełnemu weſelu nie podała.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O pełnym weſelu żywota wiecznego.

1. BOże moy, y Panie moy, nadzieio moia, y weſele ſerca mego, powiedz duſzy moiey; ieśli to ieſt weſele, o ktorym nam przez Syna twego mowiſz: Prośćie a weźmiećie, aby weſele waſze było pełne. (*a*) Albowiem znalazłem iakieś weſele pełne y nader pełne. Bo choć go pełne ſerce, pełna myśl, pełna duſza, pełen wſzyſtek człowiek: przedſię ieſzcze nazbyt go zbywa. Nie wſzyſtko tedy ono weſele wnidzie w weſelniki, ale wſzyſcy weſelnicy wnidą do weſela Pana ſwego.

(*a*) Ioan: 16.

2. Powiedz Panie, powiedz ſłudze twemu wewnątrz do ſerca mego, toli ieſt weſele, do ktorego wnidą ſłudzy twoi, ktorzy wnidą do weſela Pana ſwego? Ale zaiſte weſela onego, ktorym będą nadani przyiaciele twoi, ani oko nie widziało, ani ucho nie ſłyſzało, ani ſerce człowiecze nie poięło. Jeſzczem tedy nie poiął, ani wymowił Panie, iako wielce będą weſeli twoi. Pewnie tyle ſię będą radować, ile będą miłować: tyle cię będą miłować, ile cię będą znać. A ileſz cię poznaią Panie, ile cię będą miłować? Zaprawdę ani oko nie widziało, ani ucho nie ſłyſzało, ani ſerce człowiecze nie poięło w tym żywocie, iako bardzo będą cię znać y miłować w onym żywocie.

3. Proſzę cię o Boże moy, niech cię znam, niech cię miłuię, abym ſię radował z ciebie: ieśli nie mogę zupełnie na tym świecie, przynaymniey niech poſtępuię ode dnia do dnia, aż przyidzie ona zupełność. Niech ſię tu mnoży we mnie znaiomość twoia, aby tam pełna była. Niech tu we mnie

rośnie miłość twoia, aby tam pełna była: aby tu weſele moie było wielkie w nadziei, a tam pełne w rzeczy. O Boże w ſłowie prawdziwy, proſzę niech otrzymam co obiecuieſz, aby weſele moie było pełne, ktore nim wezmę, niech ie ſobie tym czaſem rozbiera myśl moia, niech ięzyk moy o nim mowi, niech ie miłuie ſerce moie, niech o nim gadaią uſta moie, niech go łaknie duſza moia, pragnie ciało moie, niech go pożąda ieſteſtwo moie, aż wnidę do weſela Pana mego, mieſzkać z nim na czaſy wiekuiſte.

TRAKTAT



O

SKRUSZE SERCA.

ROZDZIAŁ I.

Jako mamy nędzę naſzę, y dobrodzieyſtwa Boże, rozpamiętywać.

1. NIc pewnieyſzego nad śmierć, nic niepewnieyſzego nad godzinę śmier-

śmierci. Uważaymyż tedy iako iest krotkie życie nasze, iako śliska droga tego świata, iako śmierć pewna, godzina śmierci niepewna. Uważmy iako się wszystko z żołcią pomieszało, cokolwiek nam słodkiego abo wdzięcznego świat podaie: iako fałszywe y podeyrzane, iako odmienne y zgubne wszystkie rzeczy, ktore miłość żywota tego chwyta, ktore farba y okrasa nie trwała zaleca. Obaczmy też co za słodkość y wdzięczność oyczyzny niebieskiey: obaczmy skądeśmy wypadli, a gdzie mieszkamy, cośmy zgubili, a cośmy naleźli, y zoboyga tego poznaymy, iako gorzko na tym wygnaniu mamy płakać. Ku temuć Salomon powiedział: Kto przyczynia umieiętności, przyczynia boleści. (*a*) Albowiem im kto lepiey zna nędzę swoię, tym bardziey wzdycha y płacze. Bo rozważanie czyni sumnienie, sumnienie, skruchę, skrucha nabożeństwo, nabożeństwo modlitwę. Ustawiczne rozmyślanie oświeca człowieka, aby znał samego siebie: skrucha przy roztrząsaniu

(*a*) Eccl. 1.

niu grzechow, tęgim żalem ſerce napełnia.

2. Ah nędzny ia, tocbym wielce miał miłować Pana Boga mego, ktory mię nie będącego uczynił, zepſowanego naprawił. Nie było mię, a on mię z niſzczego ſtworzył, nie drzewem, nie ptakiem, nie zwierzęciem iakim bezrozumnym, ale chciał mię mieć człowiekiem, dał mi żywot, uczucie, rozum. Zginąłem był, do śmiertelnego zſtąpił nieśmiertelny: podiął mękę, podiął śmierć, zwyciężył, y tak mię naprawił: tak łaſka y miłoſiedzie iego zawſze mię uprzedzały. Od wielu też niebeſpieczeństw wybawił mię wybawiciel moy: gdym zgrzeſzył, zgromił mię: gdym ſię ſmucił, pocieſzył mię: gdym deſperował, umocnił mię: gdym ſtał, trzymał mię: gdym chodził, wiodł mię: gdym do niego przyſzedł, przyiął mię. Te y wielkie inne dobra ſprawił mi Bog moy, ktore miło mi zawſze wſpominać, zawſe rozmyślać, zawſze z dzięką pamiętać, abym go zawſze chwalić y miłować mogł za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa iego. Tego

go bowiem wſzyſtkiego nie mam mu czym oddać, iedno abym go miłował: nie mogę mu lepiey y przyſtoyniey tak ſzczodrych datkow nagrodzić, iako miłością.

3. Uważ człowiecze, co ſię z tobą działo, a iako cię w nieſzczęściu ratowano, y patrz co za miłości ten godzien, ktoryć tak poſłużył. Oglądąy nędzę ſwoię y dobroć iego, a obacz iakie dzięki, iaką cześć maſz mu wyrządzać. Byłeś w ciemnośćiach na śliſkim prawie ledzie, na zſtępowaniu do piekielney ſtraſzliwey przepaśći: ciężar bezmierny iak cetnar ołowu u ſzyie ciągnął cię ku dołowi, zwierzchu tłomak nieznośny tłumił cię, nieprzyiaciele niewidomi wſzyſtką mocą na cię nabiegali. Takeś był bez wſzelkiey pomocy, a tegoś nie widział: boś ſię takim począł, y takim urodził. Byłem ia, mowię, w ciemnościach: bom nie znał ſamego ſiebie. Na drodze śliſkiey: bom z ſłabości łatwie w grzech wpadł. Na zſtępowaniu do piekła: bo kłoda grzechu okrutnego zpychała mię do piekła, y nieprzyiaciele moi

czarci

czarci aby mię ſroźſzego potępienia dla inſzych grzechow nabawili, upornie o tym przemyślali. Tak zewſząd oſierociałemu y obciążonemu zaświeciłeś Boże moy, y zarzuciłeś precz ciężar ogromny y tłomak wielki, y ſkrociłeś zuchwałe nieprzyiacioły: albowiemeś grzech pierworodny y potępienie zburzył, ducha złego aby gwałtu nie czynił duſzy moiey, uſkromił, Chrześcianinem od imienia twego nazwałeś mię, przez ktore imię ia ciebie wyznawam, a ty mię znaſz między odkupieńcy twemi. Podnioſłeś y wynioſłeś mię, do znaiomości y miłości twoiey, wlałeś mi w ſerce nadzieię o zbawieniu duſzy, za ktorą dałeś duſzę twoię, y ieślibym cię naśladował, chwałę wiekuiſtą obiecałeś mi. A chociażem ia nie naśladował ciebie iakoś radził, ale owſzem wielem złego nad zakaz twoy broił; przecię tymnie czekaſz, abym ſzedł za tobą, y obietnicy twoiey doſtąpił.

ROZDZIAŁ II.

Cośmy winni Panu Bogu, za dobrodzieyſtwa iego.

1.Uważ

1. UWaż duszo moia, obaczcie wszystkie wnętrzności moie, iako nad podziw dłużne iest Panu Bogu wszystko sumnienie moie. Zaprawdę Panie, żeś mię stworzył, winienemci całe samego siebie, y owszem iestem winien miłości twoiey więcey niż samego siebie, im ty świętszy niż ia, za ktorego dałeś siebie samego, y ktoremu obiecałeś siebie samego. O Panie day mi grzesznemu skosztować miłością: niech affektem uczuię, co czuię rozumem. Więcyiemci winien niż siebie samego, ale y nie mam nic większego nad to: y to co mam wszelką przewagą moią niemogęć oddać. Pociągniy mię, o Panie, do miłości twoiey, a to wszystko co krom żadnego przeczenia iest twoie, uczyń twoie z miłości.

2. Oto Panie, przed tobą iest serce moie, nie może mieć przystępu do ciebie: wpuść mię do komory miłości twoiey, proszę, szukam, kołacę. Daiesz prosić, day uprosić: daiesz szukać, day znaleść: uczysz kołatać, otworz kołacącemu. Komuż daiesz, ieśli proszącemu odmowisz? Kto znaydzie, ieśli szukaiący na

cy na koſzu zoſtaie? Komu otwarzaſz, ieśli kołacącemu zamykaſz? Co daieſz nie nie proſzącemu, ieśli zabraniaſz miłości twey proſzącemu? u ciebie ſamego mam uprośić, aby duſza moia przylgnęła do ciebie.

3. O dobry Panie, ieśli ty miłości twoiey broniſz, ktoż iey użyczy? uczyń mię uczeſtnikiem miłości twoiey. Mdleie duſza moia, pokrop ią. Kochanie twoie niech ią utuczy, chęć twoia niech ią napełni, miłość twoia niech mię wſzytkiego podnieśie y ośiędzie. Wiem Panie, wiem y wyznawam, żem niegodzien miłości twoiey: ale ty pewnie ieſteś godzien poſtug ſtworzenia twego. Dayże mi Panie, ſkądeś ty godny, a ia będę godny zkądem niegodny: Day mi przeſtać grzeſzyć, iakoć ſię podoba, abym ci mogł ſłużyć, iakom iedno powinien. Pozwol mi tak pod ſtrażą mieć, rządzić, y ſkończyć żywot moy, abym zaſnął y odpoczął w pokoiu: day mi to przy ſkonaniu, aby mię ſen zmorzył z odpocznieniem, odpocznienie z beſpiecznością, beſpieczność z wiecznością. Amen.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

*Upomnienie do pożądania dobra naywyż-
ßego.*

1. PAnie Jezu Chryste, odkupicielu moy, żywocie y zbawienie moie, ciebie sławię, tobie dzięki czynię. Twoia mię Panie dobroć stworzyła, twoie mię miłosierdzie z grzechu pierworodnego obmyło, twoia mię cierpliwość po onym obmyciu w inszych smrodach gniiącego dotąd cierpiała, żywiła, czekała. Panie Boże stworzycielu moy, wspomożycielu moy, ciebie pragnę, ciebie łaknę, ciebie żądam, do ciebie wzdycham, ciebie z wielką chciwością chłonę nayłaskawszego, nayprzyiemnieyszego, nayiaśnieyszego: ciebie chcę, ciebie szukam, w tobie nadzieię pokładam. Niechce bydź pocieszona dusza moia, iedno tobą słodkości moia: przystąp do mnie Panie, ukaż mi się, a będę pocieszon: ukaż mi oblicze twoie, a będę zbawion: staw mi się obecnym a umilknie żądość moia: obiaw chwałę twoię, a będę wesoł doskonale. Pragnie

gnie cię duſza moia, pragnie rozmaicie ciało moie. (*b*)

2. Kiedy przyidzieſz pocieſzycielu moy, ktorego oczekiwam? obym oglądał radość pożądaną! obym ſię naſycił chwałą twoią ktorey łaknę! Obym nalał ſerce hoynością domu twego, do ktorey wzdycham! Obyś mię napoił ſtrumieniem rozkoſzy twoiey, ktorego pragnę! Day mi Panie w tym wyznaniu ſkruchę za grzechy, y zrzodło łez, ktorego nad wſzyſtkie świata delicye łaknę. Niech mi będą łzy moie dziennym y nocnym chlebem, aż mi powiedzą oto Bog twoy (*c*) Karm mię Panie łkaniem moim, poſilay mię boleściami moiemi, aż uſłyſzę: oto Oblubieniec twoy. O Boże moy, iakim tyś mnie wyſtawił, a iakim ia ſiebie uczynił! w grzechachem ſię począł y narodził, a tyś mię wybielił y poświęcił, a iam zaś znowu daleko ſproſnieyſzemi grzechami ſię poſzpecił. Stałem ſię niewinnym na chrzcie, teraz zaś chcący walam ſię w błocie plugawym.

ROZDZIAŁ IV.

O nieſzczęściu grzeſznego ſumnienia.

1. Ah

(*b*) Pſal: 62. (*c*) Pſal: 41.

1. AH nędznyż to y nazbyt nędzny człowiek, ktorego sumnienie katuie, a uciec przed nim nie może! nazbyt nędzny ktorego potępienie czeka, na ktore pewnie przyidzie, ieśli mu Bog ręki łaskawey nie poda! nazbyt nieszczęśliwy, ktorego śmierć wieczna dolega! nazbyt mizerny, ktorego ustawicznie nieszczęście własne straszy! nazbyt opłakany, ktory bol wieczny za grzechy cierpieć będzie! Zła iest męka, zły grzech: ale gorszy grzech niż męka. O iako przegorzka zabawa grzeszyć! Jako iadowita rzecz grzech! O grzechy, toć snadnie do serca przychodzicie, ale z trudnością odchodzicie! Łaście się na wstępie, a potym na umor duszę kąsacie, y smrody ktore z wami przychodzą, ledwie kiedy do szczętu mogą bydź wykurzone.

2. Zrozumieycieśz, zrozumieycie, o grzesznicy, iako zła a gorzka rzecz iest opuścić Pana Boga? przestańcie grzeszyć, czyńcie pokutę, nie gniewaycie Pana; zła y gorzka rzecz iest grzech, doznałem tego, niestety, na sobie. Abo mię pokutuiącego sumnienie będzie

kłoło

kłoło bez przeſtania, abo niepokutuiącego piekło bezkończynne ogarnie. Oboie złe y gorzkie, uchoway Boże oboyga. Duſzo moia, upominam cię pilno, gdy złości ſwoie rachuieſz, waruy wpaść w ſidła diabelſkie, w ktore siła nieopatrzonych wpada. Bo kiedy na grzechy ſwoie rzekomo za nie żałuiąc wſpominaią, tymże wſpominaniem plugawą ſobie lubość w myśli głupie czynią. Bywa y to częſto, że gdy nie złym umyſłem poczynam z kim mowić wnet na obmowy napadam, abo nie rozumnie o lada co przyſięgam, abo dwornie, y lekko ſobie poczynam, abo złe pomyſły y poruſzenia niewſtydliwe w ſobie czuię.

3. Ah mnie na to nieſzczęście y zgubę? uſiłuię zapomnieć tego co pozad ieſt, a do tego co ieſt wprzod wyciągam ſię, ale niewiem iako znowu wnet w błazeńſtwa y nierząd wpadam. Jako śmierć nagła, abo pies wściekły, ktory choć go biieſz, kąſa, cieleſna obrada gwałtem wdziera ſię do mnie, y miaſto wdzięcznego zapachu cnot, czuie nieznośny y ſzkaradny ſmrod wnętrznych

trznych nieprawości. Hey nayſłodſzy Panie Jezu, tobie wſzyſtkie wady moie wnętrzne przekładam, ktorych dzieſięć w ſobie nayduię: Niecierpliwość omierzła Bogu y wſzytkim świętym niezgoda, gniew, nienawiść, leniſtwo, obżarſtwo, ſzemranie, pożądanie roſkoſzy, kochanie cieleſne, nawałność wſzeteczna, y inne rozliczne tym podobne złości, z ktoremi nieſzczęſna duſza moia uſidlona y omamiona towarzyſzy. O iako łżey pies zgniły ludziom śmierdzi, niż duſza grzeſzna Panu Bogu! ſproſznieyſza ta u Boga, niż on u ludzi.

4. Duſzo grzeſzna, ieſteś drzewem niepożytecznym, gdzie owoc twoy? Takie drzewo godne ſiekiery y ognia, godne wycięcia y ſpalenia. Ktory owoc twoy? pewnie ciernie kolące, y grzechy gorzkie. O by cię to ciernie tak bodło pokutuiącą, ażby cię ſkruſzyło! o być tak gorzkniało, ażby ſię wſzyſtko wniwecz obrociło! Mniemaſz podobno, że coś rownego ieſt grzech? Ah biada mnie, iżali nie wſzelki grzech znieważa Majeſtat Boga wſzechmogącego!

cego! y będzieſz śmiał grzeſznik małą rzeczą nazywać grzech, kiedy Syn Boży umiera dla grzechu! a co może bydź nad to świętſzego! Jezu dobry Panie, czemuś z nieba zſtąpił! coś światu ſprawił? dla czegoś tak okrutną śmierć podiął? iedno abyś grzeſzne zbawił, między ktorymi ia ieſtem naywiękſzy.

ROZDZIAŁ. V.

Wzywanie miłoſierdzia Bożego, nad niebeſpieczeńſtwem grzeſznych.

1. WYtchniy ſobie grzeſzniku, wytchniy; nie deſperuy, miey nadzieię w tym ktorego ſię lękaſz: uciecz do tego od ktoregoś uciekł: wzyway ſtatecznie ktoregoś hardzie rozgniewał; mow ku niemu: Jezu, przez imię nayſłodſze twoie, uczyń mi według imienia twego. Jezu zapomniy pyſznego ktory cię rozgniewał, weyzrzyi łaſkawie na mizernego, ktory cię wzywa. Jezu imie twoie ſłodkie, imie wdzięczne, imie pokrzepiaiące grzeſznika,

imie pełne nadziei błogosławione. A co innego ieſt Jezus, iedno zbawiciel? otoż dla ciebie ſamego Jezu, bądź mi Jezuſem, bądź mi zbawicielem miłościwym. Nie racz Panie, nie racz, tak oczu ſkłaniać do moiey nieprawości, abyś zapomniał twey łaſkawości. O dobry Panie Jezu, aczkolwiek iam dopuścił ſię tego, zkąd mię możeſz potępić: ty iednak nie upuściłeś tego zkąd zwykłeś zbawiać. Jeślim ſamego ſiebie wyzuł z czyſtości, iżalim ciebie złupił z twey dobrotliwości? prawdać ieſt, że ſumnienie moie zaſłużyło na potępienie, y pokuta moia nie zrowna doſyć uczynieniu: aleć y to pewna, że miłoſierdzie twoie przechodzi wſzelkie przewinienie. Odpuśćże mi Panie, ktory ieſteś prawdziwe zbawienie, ktory śmierci grzeſznego człowieka nie pragnieſz: zmiłuy ſię Panie nad grzeſzną duſzą moią, rozwiąż iey związki, racz uzdrowić rany. Oto miłoſierny Boże, ſtawiam duſzę moię przed tobą, w cnoty od ciebie darowane ogłodzoną, łańcuchami grzechow związaną, ciężarem niecnot zgarbioną, plugaſtwem złości pokala-

pokalaną, od ſzatanow haniebnie zranioną, zgniłą, y śmierdzącą, dla ſproſnych wrzodow nieprawośći: tymi y nad te cięższymi grzechami, ktore ty lepiey widziſz, ściśnioną, obciążoną, obtoczoną, uwikłaną, nic dobrego nie maiąca, ſtawiam przed tobą duſzę moię.

2. Hey toć mię fraſuie żywot złośliwy, toć mi ſrodze nędza dokucza? O mizerny człowiecze, zawſze y wſzędy mizerny, iaka nędza, iaka niewola około ciebie! ieśli źle czyniſz, maſz gotowe potępienie. Jeśli dobrze czyniſz, a ſtraży nad ſobą nie maiąc, z tego ſię nie rozſądnie chlubiſz, znowu maſz pewną zgubę y wieczne potępienie. Wſzyſtkie te grzechy ſą na zdradzie nędznemu człowiekowi, pycha, zazdrość prożna chwała, ktore nieſzczęſnego uſtawicznie naiezdzaią: y by go miłośierdzie Boże nie broniło, pewnieby częſto rany śmiertelne od nich odnośił. Zbaw mię Panie, od tych nieprzyiacioł moich, od ktorych ſię nie mogę zbawić. Przewrotne y bardzo złe mam ſerce, do opłakiwania grzechow ſwoich ieſt kamienne y oſchłe, do odgromu

nieprzyiacioł iak błoto miękkie: na prożne y szkodliwe myśli prędkie y duże, na wyprawę rzeczy nabożnych y pożytecznych, nieruchome y ckliwe

2. Duśza moia ociężała y niesforna do dobrego, trudna y leniwa do praw zbawiennych: ale do rozkoszek mierzionych, do zabawek świeckich, bardzo ochotna y snadna. Długoby wyliczyć wszystkie grzechy; zbytek w potrawach y piciu, ospalstwo, niestatek, niecierpliwość, zaoczna mowa, prożna chwała, nieposłuszeństwo, y inne złości, ktorymi nieszczęsna dusza moia iest zarażona. Codzienne fraszki, czynią roztargnioną w służbie twey barzo szkodliwie. Zbaw ią Panie, wyzwol ciężarem grzechow przywaloną, rozwiąż powrozami występkow skrępowaną, wywiedź błędami uplątaną, podnieś upadłą, trzymay chwieiącą się, uzbroy cnotami bezzbroyną, rządź y broń utarczki z nieprzyiacioły czyniącą. Jezu dobry, wezrzyi na poniżenie moie, zgładź wszystkie zmazy moie, bądź pomocnikiem moim, nie opuszczay mię, nie pogardzay mną Boże Zbawi-

Zbawicielu moy, ale naucz mię czynić wolą twoię. Swiądkiem iest duſza moia, że tego uprzeymie pragnę. W ſpomoż mię Panie dobrotliwy, łaſkawy, miłościwy nad wſzelki wymyſł y pożądanie: day mi tego ſkutkiem doſtąpić, czego ſię śmiem ſpodziewać od ciebie.

ROZDZIAŁ VI.

O wielkim niebeſpieczeńſtwie grzeſznych.

1. O Grzechy moie, wielkie bardzo ieſteście, nazbyt was wiele. Ieśli mi nie będziecie odpuſzczone, co zęmną będzie? Sędzia ſtraſzliwie ſurowy, nieznośnie ſrogi, niezmiernie obrażony, okrutnie zagniewany, dekret nie odmienny, kara nieodkupna, męki nieprzerwane y nieodpuſzczone, katowie niezbożni, nieſpracowani, nielutościwi. Strach przeraża winowaycę, ſumnienie ſromoci, myśli ſtroſuią, a uciekać prożno. Oto w iakim niebeſpieczeńſtwie uſtawnie ieſtem! A iż nie zawſze o tym myślę, będę nędznikiem naynędznieyſzym, ieśli tego zapomnę:

Albowiem Bog zawſze mnie y grzechy moie widzi, zawſze oſtre ſądy iego trzaſkaią nademną, zawſze niewidomi ſiepacze czekaią pochwycić duſzę moię mizerną.

2. Taka rzecz moia, kiedy ſpię, kiedy czuię, kiedy żartuię, kiedym weſoł, kiedy ſię pyſznię, kiedy w tył o kim mowię, kiedy ſię gniewam, kiedy melancholizuię, kiedy nędznik w roſkoſzach ſercem brodzę; taka wſzędy y zawſze rzecz moia. Biada mnie nędznemu, y gdzie ieſtem y gdzie nie ieſtem: bo niewiem kędy lepiey. Biada mnie nędznemu, co mam czynić? H y kiedy koniec tey katowni będzie? poki mię głupie ſerce za nos wodzić będzieſz? poki, duſzo moia, kamienne w tobie zatwardzenie?

RODZIAZŁ VII.

O przeszkodach do powstania z grzechow.

1. CO mi tak bardzo przeſzkadza do poprawy obyczaiow? co mi tak ſrodze na kark naſtępuie? chce Panie, chce

chce duſza moia do ciebie twarz ſwoię podnieść, ale ołowny ciężar ku ziemi ią ciśnie: radaby była bydź wolną, ale łańcuchy żelazne nie dopuſzczaią: ſtara ſię wynić z więzienia, ale trzyma turma miedziana: żąda ſłużyć tobie, ale iey oczy mgła czarna zacimia. Co ieſt takiego, o Boże moy, co tak cmi, obciąża y wędzi duſzę moię!

2. Podobno to ſą grzechy moie, y owſzem, w rzeczy ſamey to broią grzechy moie. Affekta cieleſne pſuią we mnie affekt duchowny: łapanie rzeczy dolnych, odwodzi duſzę od rzeczy gornych: miłość dobr ziemſkich, niſzczy we mnie miłość dobr niebieſkich. Nałog zwyczaynych złości, odiął mi ſmak dobrych uczynkow: te z daleka miiam, one chciwie do ſiebie garnę: od tamtych wypędzony; z tamtych złupiony, tym ieſtem zewſząd obłożony. Toć to więzienie moie y pęta, to ciemności y złości. Biada mnie, albowiem bliſko dzień śmierci: dzień mowię bliſki y nieodmienny: nagle przychodzi, a podobno dziś będzie.

ROZDZIAŁ VIII.

O poźnym poznaniu sprosności grzechow.

1. GRzechy moie, czemuście naymnieyszą wzmiankę o tych zarazach waszych nie czyniły, kiedyście ładnie do serca mego szeptały, kiedyście słodką rossą duszę moię kropiły? czemuście przedtym tego iadu waszego nie wynurzyły? czemuście mię zdradziecko na sztych nieprzyiaciołom podały? Alec nie wyście mię wydały, kiedym do was przystał. Nie wyście mię zdradziły, iam siebie zdradził, kiedym was do serca wpuścił. Hey, czemum wam wierzył? czemum się zwami w żarty wdawał? Hey, iak mizernym a srogim obyczaiem, widomy ślepy y wamem się poddał? widomy mowię, bom was znał dobrze, a przecię złym, ktoreście mi kazały czynić nie brzydziłem się, alem na nie zezwalał. Slepy, bom przed wami nie uciekał.

2. O grzechu niezbedny, imie strasźliwe, rzecz brzydka, nie masz nad

cię

cię nic ſzpetnieyſzego. Slepy nie widzi dołu w ktory wpada, głupi mniema, iż wſzyſtko dobrze co czyni. kto dobrowolnie grzeſzy, ten widząc, z gory przykrey ſzyię łamie. Smierć y wſzelkie mordy tylo ſą, ale w ſobie nie ſą ſproſne , bo ſą ſprawiedliwe: lecz grzech niepodobną ſproſność w ſobie noſi, z ktorą nieſzczęście wieczne idzie. Lepiey cierpieć męki bez ſproſności, niż ſię grzechu dopuścić, ktory z ſproſnością wiąże wieczne boleści: y owſzem ſama iedna plugawość grzechowa ſzkodliwſza ieſt, niż wſzyſtkie utrapienia piekielne. Trzeba tedy więcey ſię warować grzechu, niż ktorychkolwiek mąk nieznośnych: bo człowiek grzeſząc, przemierzłą nieprawością ſwoią przekłada ſię nad ſtworzyciela, co wielka nieſprawiedliwość: a cierpiąc męki za grzechy, poddaie ſię ſtworzenie ſtworzycielowi, co bardzo ſłuſzna y przyſtoyna. O człowiecze, kędy ſię podziało człowieczeńſtwo twoie! na co przyſzedł rozum twoy! Wiedziałeś, iż wſzelki, ktory czyni grzech, ieſt ſługą grzechu, a przecieś grze-

grzeſzył! Wielki nierozum, widzieć co grzech umie, a zawſze grzeſzyć! Wiedziałeś,iż wiatrem idącym y niewracaiącym ſię ieſteś, a przecięś w nieobiętą przepaść y bezdenność grzechową marnie ſię wrzucił!

ROZDZIAŁ. IX.

O troiakiey przepaści.

1. ZAprawdę grzechy moie ſą przepaść bo głębokość ich niedościgła, liczba y mnoſtwo niezliczone. O przepaści, ciągnąca za ſobą drugą przepaść! o grzechy moie, męki na ktore mię chowacie, ſą przepaścią, bo nieſkończone y nieogarnione! Y trzecia ſię przepaść znayduie, a zbyt ſtraſzliwa: Sądy Boże przepaść wielka, bo żadnemu rozumowi ku wybadaniu niepodobne. Te wſzyſtkie przepaści zewſząd mię ſtraſzą, trwoga za trwogą, boleść za boleścią naſtępuie. Albowiem przepaść przepaści przyzywa, na głos upuſtow twoich. Przepaść grzechowa winna ieſt przepaści mąk piekielnych; tak ſądy Boże ſkazuią. Otoż przepaść

ſądow Bożych nademną, przepaść piekielna podemną, przepaść grzechow moich ieſt we mnie. Drży na mnie ſkora, gdy ſię boię, aby przepaść nademną wiſząca, nie ſpadła, a mnie z moią przepaścią w onę, ktora podemną ziaie, nie wtrąciła: gdzie grzechy nigdy mękami nie będą zgładzone, ale męki od grzechow przeciwko mnie będą trzymane.

2. Nędzny ia grzeſnik, gdziem odſzedł ſprawami memi od ſprawce mego? gdziem uciekł od oblicza twego Panie? Acz to pewna ieſt, chociaż ia niecnotliwie uciekam od ciebie, y kryię ſię w przepaści godney potępienia: ty iednak widziſz, kędy ſię obracam. A ktoż bowięm iedno ty wzbudzaſz do poprawy duſzę moię? o dobry Panie Jezu Chryſte, tyś mie dotknął y obudził. w przepaści grzechow moich iako w pościeli ſpiącego: tyś leniwego popędził, tyś niedbałego namowił, tyś ſprawił, iż ſię tym brzydzę com przedtym miłował, tego żałuię, com przedtym rad czynił. Dobry Panie, wſzytkoś to zrządził w przepaści.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Co czynić grzesznikowi potrzeba.

1. WYsłuchayże z przepaści wołającego do nieprzebraney łaski twoiey, o Boże moy. Nie taię ale ukazuię grzechy moie przed tobą, nie pokrywam ale odkrywam, nieochraniam ale oskarżam. Jam winien, ia sam na się żałuię. Nie winuy mię ty, ktoryś stworzył. Mogłem sam grzeszyć, niech też sam siebie winuię, niech sam pokutuię. A zkądże ia mizerny, o Panie Boże moy, zdobędę się na poprawę tak wielkich nieprawości? zkąd tobie nadgrodzę tak ciężkie winy? Wpuść się nędzny człowiecze, w głębokość smutku niezmiernego, ktoryś się dobrowolnie spuścił w przepaść grzechu straszliwego. Dzwigay nieszczęsny cieżar okrutney boleści, ktoryś z ochotą wpadł w błoto piekielney szpetności. Przedłużay bezmiernie grzeszniku pokutę, y płacz troskliwy, ktoryś przedłużał dosyć długo smrod obrzydliwy: wracay się często do tey

że

że żałości, ktoryś ſię tak częſto wracał do grzechowey plugawości.

2. Strachu ſtraſzliwy, boiazni przeraźliwa, ſmutku gorzki, hurmem na mię uderzcie, ſłuſzna ieſt: opanuycie mię, ſłuſzna ieſt: turbuycie, ſzarpaycie, katuycie winowaycę, mściycie ſię krzywdy Boſkiey. Niech poczyna wſzetecznik czuć męki piekielne, ktore zaſłużył: niech koſztuie co ſobie nagotował, niech piie co nawarzył, niech przywyka temu, co ma cierpieć, na wieki. Pociecho, zdrowie, weſele, niechcę was, chybaby pokuta święta do mnie was obrociła. Do śmierci u mnie nie bywaycie, azby ſnadź rozgrzeſzenie Boſkie wrocić ſię wam kazało; trzeba grzeſznikowi abo na tym abo na onym świecie płakać. Niech zemną chodzi gorzka pokuta uſtawicznie; żal uſtawiczny, ſtrach niezbyty, niech kości moie ſuſzy: niech ſrogi fraſunek, lament nieſpracowany, młodość y ſtarość moię dręczy; proſzę y żądam niech tak będzie. Bo ieśli nie ieſtem godzien podnieść oczu w niebo, kiedy ſię modlę do ciebie Pana y

Boga

Boga mego: pewnie ieftem godzien tępić y oślepiać ie płaczem nieutulonym. Jeśli mię fumnienie zefromocone wftydem oblewa, niech też boleścią y fmukiem obkłada. Jeśli fię boi ftanąć przed obliczem Pana Boga fwego, słufznie też przed obliczem fwoim ma nosić karania grzechowe. Wytchniy fobie grzefzniku, wytchniy kiedykolwiek; uciecz do Boga, ktoregoś obraził, uciecz mowię od rozgniewanego do ubłaganego.

ROZDZIAŁ XI.

Wzbudzenie nadziei w fercu grzefsnego.

1. POmniy o nayfprawiedliwfzy a nayłafkawfzy Boże, pomniy żeś miłofierny y odkupicielem moim. Jeśli iefteś Sędzią, abyś winowaycę twego fądził, iefteś y Panem abyś bronił sługi twego; iefteś y ftworzycielem, abyś zachował dzieło twoie; iefteś y Bogiem, abyś zbawił w ciebie wierzącego Chrześcianina. Niepamiętay tedy Panie, na famę fprawiedliwość twoię

ię przeciw grzeſznikowi twemu, ale pomniy na dobrotliwość twoię ku ſtworzeniu twemu. Nie pamiętay na gniew twoy przeciw winowaycy twemu, ale pomniy na litość twoię nad ubogim żebrakiem twoim. Wiem y wyznawam, że ſumnienie moie winne potępienia, a pokuta moia nie zdoła doſyćuczynieniu: dla tego proſzę odpuść mi o dobry Panie, ktory ieſteś zbawieniem moim, ktory niechceſz śmierci grzeſznego, odpuść grzeſzney duſzy moiey Bogiem moim ieſteś, w tobie nadzieię moię ſtanowię, tobie polecam duſzę moię. Broń iey kiedy ſpię, zachoway ią kiedy co czynię, pamiętay na mnie, kiedy ia na cię nie pamiętam. Grzeſzny y mizerny ieſtem, ale żałuię żem zgrzeſzył, y znam ſię bydź nędznikiem. O miłoſierny Boże, zmiłuy ſię nademną, zmiłuy ſię nad błahym ſtworzeniem twoim.

2. Grzeſzyć, ieſt Boga nie czcić, czego nigdy człowiek nie ma czynić, by też wſzyſtko co nie ieſt Bogiem zginąć miało. Ah mnie, zgrzeſzyłem, Bogam prawdziwego znieważył, wſzechmocne-

mocnegom rozgniewał. Com uczynił zły niecnotliwy człowiek, gdym zgrzeszył? Biada źle czyniącemu, biada o dobre uczynki niedbaiącemu. Biada, biada! gniewie Boga wszechmogącego nie pal mię: gniewie wszechmogącego nie zmieścisz się we mnie: nie masz nic we wszystkim człowieczeństwie moim, coby się cale znaleść mogło. Boże Panie, ktorego dobroć niewyczerpana, ktorego umieiętność nieskończona, ktorego miłosierdzie nieprzebrane, ktorego moc wszystko czyni co chce: naucz mię zkąd mogę mieć nadzieię, ktory tak łacno dla grzechow moich w rospacz upadam? choć się ty gniewasz na grzeszniki, iednak zwykłeś proszącym zdrowey rady dobrotliwie dodawać. Naucz mię Panie, zkąd się mam spodziewać zbawienia: radbym cię iako naylepiey prosił, ale nie umiem Nie mogę, przez nieumieiętność moię, naciągnąć ku sobie Boskiey litości, zaczym grzechy mię ciągną do rozpaczy. A widzęć ia to, żem złości pełen grzesznik, y wyznawam żem się dobrowolnie poddał nieprawości, y słusznie

ſznie mię Bog nie wyſłuchywa, gdyżem go ia też nie ſłuchał: tak ieſt o dobry Panie, zgrzeſzyłem, pobłądziłem; wſzakże przecię nie zaprzałem ſię ciebię, ani łaſką twoią gardzę, przeto racz pokazać miłoſierdzie twoie nademną, ktory ieſteś na wieki wiekow błogoſławiony.

TRAKTAT
O
MARNOSCI SWIATA
ROZDZIAŁ I.

O nędzy tego żywota dla boiazni śmierci y ſideł ſzatańſkich, y dla wſpominania mąk piekielnych,

1. TAk żyiće na tym świecie, braćia, aby po śmierci, gdy ciało waſze w grobie robacy toczyć będą, duſza dobrymi uczynkami przybrana, weſela w niebie ze wſzyſtkimi świętymi

mi zażywała. Niech was odciąga od grzechow śmierć onych, ktorzy iuż pomarli. Obaczcie nędzę, przypatrzcie się grobom bogatych, abo tych ktorzy niedawno zwami żyli, co są, co byli, co im bogactwa y chuci świeckie pomogły? oto nic po nich nie zostało iedno popioł goły, ktorzy gdyby teraz mowić mogli, takby pewnie do was rzecz czynili: Czemu nieszcześni tak bystro za prożnościami świeckiemi biegacie? Czemu się grzechami y złościami napełniacie? Oglądaycie kości nasze, a przynaymniey tym wizerunkiem obrzydźcie sobie chciwość y nędze wasze. Co wy iesteście, my byli: a co my iesteśmy, wy będziecie.

2 Wszystko to, naymilśi bracia, z wielką pilnością uważaycie, a uważaiąc boycie się: dzień śmierci przed oczy sobie zawsze kładzcie. do poprawy iako naybardziey pośpieszaycie. Nie lekce sobie ważcie, że was Bog łaskawy grzeszących cierpi; bo im dłużey od was poprawy czeka, tym cięższey sądzić będzie ieśli się nie poprawicie. Jeśli podobno mniemacie, że nierychło koniec

niec świata naſtąpi; przecież na ſwoy właſny koniec każdy pamiętać ma. Oto gdy ſię człowiek mile na świecie bawi, a ſiła czynić wzdłuż czaſow zamyśla, nagle od śmierci bywa porywan, y z niebaczka żywot traci. Ale to błogoſławiony, ktory śmierc zawſze ma przed oczyma, y wielkim pędem zabiega temu, aby go niegotowym oſtatnia godzina nie zaſtała.

3. Więc ieśli chcecie wiedzieć, naymilśi, z iak wielką trwogą, z iak wielkiemi boleściami duſza ciało opuſzcza, ſłuchaycie: Przychodzą Aniołowie, y prowadzą ią do ſądu, przed Trybunał Boga, Sędziego ſtraſzliwego: tam nędznica pomniąc na złe a nieprawe ſwoie ſprawy, ktore dzień y noc broiła, boi ſię, radaby ich pozbyła, proſi o małą przewłokę, mowiąc: daycie mi aby iednę godzinkę. Na co wſzyſtkie iey grzechy odpowiadaią: tyś nás uczyniła, dzieła twoie ieſteśmy, nie puścimy ſię ciebie, z tobą zawſze będziemy, z tobą poydziemy na ſąd. To ſię dzieie z duſzą grzeſznego, idzie z ciała w wielkim ſtrachu, idzie ſmrodow y ſromoty peł-

ty pełna. Duſza zaś ſprawiedliwego nie trwoży ſobą, nie lęka ſię, ale ochotnie idzie do Boga, Anioły święte maiąc przewodniki.

4. Tey godziny boycie ſię teraz bracia, abyście ſię potym nie bali: tę teraz upatruycie, abyście napotym byli beſpieczni. Pamiętaycie uſtawicznie, iż w pośrzodku ſideł diabelſkich chodzicie, dla czego zawſze bądcie gotowi, aby gdy Pan rozkaże, mogliście wolno bez wſzelkiey zawady iść na pokoy. Nie mniemaycie że długie mieſzkanie waſze na świecie: ſkoro Pan zawoła, iednego momentu nie dadzą wam poſtać w tym żywocie. Patrzaycieſz, iakobyście odchodząc, Aniołom ſmutku, czartom pociechy, nie zadali. Wiedzcie, iż ſkoro ſię duſza z ciałem rozłącza, tudzież abo w Raiu dla dobrych zaſług oſadzona, albo dla grzechow do piekła wtrącona bywa. Obieraycieſz ſobie co chcecie; a to mocno trzymaycie, iż abo na wieki obfitować weſelem z świętemi, abo bez końca cierpieć męki z niezbożnymi potrzeba.

5. Przeto, bracia moi, ſame karania

niech was zastraszą, ieśli na zapłatę niedbacie: ieśli nie możecie świata opuścić, przynaymniey sprawiedliwie go zażywaycie. Kto z młodu grzeszył, iuż aby na starość polepszay się, y pokutą grzechy obmyway. Oto co dawno przepowiedziano, tych naszych czasow na oko się iści. Ginie, iako sami widzicie, wszystko dobre, a wszystko złe na każdy dzień gorę większą bierze. Nie miłuyciesz tedy świata, bracia, ktory tak gwałtem zchodzi. Nie składaycie kotwicy serca waszego w iego przyiaźni, ktory się tak znacznie nachyla ku końcowi; z właszcza iż Jakub święty Apostoł woła: Przyiaźń tego świata, iest Boską nieprzyiaźnią. Aby dobrze nas świat miłował, przecięby od nas nie miał bydź miłowany; iakoż daleko słuszniey kiedy nam wielkie przykrości wyrządza, zgoła nim gardzić, y uciekać od niego mamy.

ROZDZIAŁ II.

O sczęściu oyczyzny niebieskiey.

1. ZYwot wieczny ze wszystkich wnętrzności waszych miłuycie, ktore-

gobyście nigdy przeżyć nie mogli. Tam śię kwapcie, gdziebyście zawsze żyli, y nigdy śię więcey śmierci nie strachali. Albowiem ieśli tak miłuiecie ten nędzny y upływaiący żywot, kędy w takiey pracy mieszkać, kędy biegaiąc, pocąc śię, wzdychaiąc, ledwie potrzeb ciału nabywacie, iako bardziey miłować macie żywot wieczny, kędy żadnych prac nie słychać, kędy zawsze naywyższa bespieczność, naywyższa świoboda, szczęśliwe błogosławieństwo; kędy śię pełni owo, co Pan w Ewangelii mowi: Będą ludzie podobni Aniołom. Y owo: Sprawiedliwi będą świecić na ksztalt słońca, w krolestwie Oyca mego. Co rozumiecie, iaka tam iasność dusz będzie, ieśli ciał iasność zrowna iasności słoneczney?

2 Tamci iuż niebedzie żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierci, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam żadney złości, żadney mizeryi cielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Nie będzie tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani

mdłości z potow, ani iakiey pokusy szatańskiey, ani woli abo mocy do grzeszenia: ale wszystko radość, wszystko wykrzykanie osięgnie; y ludzie towarzyszące z Anioły, bez żadney starości wiosnę na twarzach nosić będą. Tam będzie wdzięczność nieskończona, błogosławieństwo wiekuiste, ktorego kto raz dostąpi, nigdy nie utraci. Nad to mieysce nię masz nic wspanialszego, nic chwalebnieyszego, nic świetnieyszego, nic pięknieyszego, nic gruntownieyszego. Nad onę dobroć nie masz nic lepszego, nad to życie nic trwalsze go, nad słodkość tey chwały nic przyiemnieyszego. O co to za szczęście mieszkać w przybytkach Pańskich, y widzieć nader obfite skarby Dobroci iego. Tam obaczymy y zakosztuiemy, iak słodki iest Pan, y iak wielka wielość słodyczy iego. Poznamy moc Oyca, mądrość Syna, Ducha Swiętego miłość y litość. Teraz widziemy ciała przez ciało, w ten czas zaś szczerym okiem duszy Troycę Nayświętszą oglądamy. O błogosławione widzenie widzieć Boga, iak iest w sobie,

widzieć Boga w nim samym, widzieć Boga w nas, y nas w Bogu z szczęśliwością. Cokolwiek pragnąć będziemy, w Stworcy wszystko osiągniemy. A co oglądamy, ukochamy, samą miłością błogosławieni, Błogosławieni z słodyczy kochania, y z roskoszy widzenia. Obiawi się bowiem w sobie samym Bostwo, a w Bostwie niedościgła Troyca. Otworzą się nam taiemnice Bostwa, widzieć będziemy y umiłuiemy Boga, y to widzenie rozkoszne, ta miłość szczęśliwa, całą istotę człowieka nasycaiąca, prawdziwą będzie błogosławieństwa iego zupełnością. O miasto święte, miasto Boskie, iak chwalebne rzeczy powiedziane o tobie. Jak pragnie przyść dusza moia do ciebie, Pragnę się rozdzielić z ciałem, a złączyć się y Bogiem. Piękny iest, do widzenia, wdzięczny do mienia, słodki w oglądaniu. Dosyć mi na nim, abym go zasłużył, dosyć, aby był nagrodą moią. Y czegoż mam sobie życzyć w Niebie lub na ziemi, Ty Boże iesteś serca mego y cząstką moią na wieki. Bo nic procz ciebie nie znaydę, w tobie

bie wszystko się znayduie cokolwiek żądać mogę.

ROZDZIAŁ III.

O strasliwym sądzie ostatecznym.

1. Według postaci zewnętrzney z tych Rodzicow idziemy, ktorzy nas wprzod uczynili Synami gniewu, Synami potępienia, niżeśmy się urodzili. Grzeszni grzesznikow zpłodzili, y w grzechu wykarmili. Nic nie mamy z nich, tylko nędzę y grzech, y to ciało ktore nosiemy. Co iesteśmy, oni byli, a co oni są, y my będziemy. Potrzeba nam umrzeć pełnym złości y obrzydliwości. Potrzeba stawić się przed surowym Sędzią, y z spraw własnych oddać rachunek. Biada nędznym, gdy przyidzie ow dzień Sądu, y otwarte będą Xięgi, w ktorych wszystkie myśli, mowy y uczynki zapisane są. O iaka tam trwoga w on dzień będzie, gdy Pan z Nieba świat sądzić przyidzie: iaki strach będzie, widzieć Boga, na ktorego przyiście zburzą się wszystkie żywioły, Niebo y ziemia zadrzy, siły niebieskie zemdlęią.

Na

2. Na ten czas zatrąbią Aniołowie, a wszystkie narody ktorekolwiek pod niebem były, wszelki człowiek oboiey płci, tak mąż iako y niewiasta, dobrzy y zli, święci y grzeszni, ktorzykolwiek od początku świata żyli y pomarli, lub od bestyi pożarci, lub ogniem spaleni, lub w wodzie zatopieni, wszyscy razem w iednym momencie, we mgnieniu oka powstaną: (*a*) w tychże ciałach, w tych właśnych członkach, z ktorych tu byli spoieni, w wieku męża doskonałego, y w mierze zupełności Chrystusowey, iako sam Pan Chrystus zmartwychwstał. (*b*) Y staną wszyscy na sąd Chrystusow, y będą go widzieć oczyma swemi wybrani y odrzuceni, iako mowi Pan w Ewangelii: W ten czas obaczą syna człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą y maiestatem, okrążonego woyskami Anielskiemi, y będą zgromadzone wszystkie narody ziemie, y odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłow, y postawi sprawiedliwych po prawey stro-

(*a*) 1. Cor: 14. (*b*)Ephes: 14.

ſtronie, a niezbożnych po lewey ſtronie. Tedy rzecze do tych, ktorzy będą na prawicy: Podzcie błogoſławieni Oyca mego, otrzymaycie kroleſtwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi ieść, pragnąłem, a napoiliście mię: y daley, iako ſłyſzycie w Ewangelii. Potym ukaże wſzyſtkim ſinośći y przebicia gwozdzi w ſwym ciele, ktore dla naſzych grzechow ieſt zranione: y rzecze do grzeſznych w te ſłowa:

3. Jam ciebie, człowiecze, rękami memi z mułu ziemie uformował, y w Raiu, ktoregoś był nie zaſłużył, poſadził: a ty mną y rozkazaniem moim gardząc, wolałeś ſłuchać zdraycę, za co ſprawiedliwym dekretem byłeś ſkazany na wieczne męki do piekła. Lituiąc iednak upadku twego, ſtałem ſię człowiekiem, mieſzkałem z grzeſznemi, potwarzy, ſzarpania, policzkowania, zeplwania, bicia odnioſłem, y wytrzymałem cierpliwie dla ciebie: abym ci Ray ſłodki przywrocił, piłem ocet z żołcią zmieſzany: dla ciebie ieſtem cierniem ukoronowany, na krzyżu rozpięty,

pięty, włocznią przebity: dla ciebiem umarł y pogrzebion: zstąpiłem do piekła, abym cię podwyższył; szukałem cię pod ziemią, abyś zemną w niebie krolował. Patrz niezbożności ludzka, com kwoli tobie ucierpiał: oto siności ktorychem dostał dla ciebie: oto dziury gwozdziow, ktorymi do krzyża iestem przybity: podiąłem twoie boleści, abym cię uleczył, podiąłem obelżenie, abym cię chwałą uwielbił: podiąłem śmierć, abyś miał żywot; leżałem w grobie, abyś w niebie odpoczywał. Tom wszystko dla was uczynił? com więcey mogł wam uczynić, a nie uczyniłem? powiedzcieſz mi teraz abo ukażcie, coście wy też dla mnie Pana swego ucierpieli, abo coście dobrego dla was samych uczynili? Ja będąc Bogiem niewidzialnym y nieśmiertelnym, stałem się człowiekiem dla was, cierpiałem bezmierne utrapienia dla was: będąc bogatym, stałem się ubogim dla was: a wy poniżeniem moim y prawem moim zawsze gardząc, woleliście usługować zwodzicielowi swemu niżeli mnie. Atoż teraz sprawiedliwość moia

ia nie może inaczey ſądzić, iedno iako robota waſza zaſłużyła. A tak coście ſobie obrali, trzymaycie: wzgardziliście światłem, mieycieſz ciemności: ułubiliście śmierć, idzcieſz na zatracenie: chodziliście za diabłem, idźcieſz z nim w ogień wieczny. Co rozumieſz iaki tam żal, iaki płacz, iaki ſmutek, iaki ucisk będzie, gdy taki dekret na niezbożne wynidzie? Jak ciężki będzie złym rozwod, z miłym towarzyſtwem świętych? Y natychmiaſt niezbożni podani w moc diabłom, poydą w ciałach ſwych z diabły do piekła. Tam zawſze w nędzy, płaczu, narzekaniu, będą bez końca: wygnani daleko od błogoſławioney oyczyzny Rayſkiey, rozmaitemi mękami będą dręczeni: nigdy nie uyrzą światła, nigdy nie uczuią ochłody, ale przez tyſiąc tyſięcy łat na katowniach ſtękaiąc nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy nie zmorduie co męczy, ani ten co cierpi, nigdy nie umrze. Ogień nieugaſzony tak wſzyſtkich pali, iż wypalone wcale zoſtawuie: męki tak zawſze trapią, iż ſię zawſze odnawiaią. A według winy ma

każdy

każdy swoie karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, pospołu z sobą rowno cierpią. Nic u nich nie słychać iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: nie masz tam żadney pociechy, iedno płomienie a strachy mąk: y będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne.

4. Sprawiedliwi zaś poydą do żywota wiecznego, w tymże ciele w ktorym tu żyli, y będą złączeni z Aniołami świętymi w chwale niebieskiey. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy skażytelności nieuznaią, zawsze weseli, wdzięczni, słodkością Chrystusową dowoli nasyceni, świecić będą iako słońce iasnością y zacnością, ktorą Bog tym co go miłuią, nagotował. Im kto tu Panu Bogu był posłusznieyszy, tym tam większą zapłatę wezmie: im bardziey Pana Boga tu miłował, tym w niebie bliższy patrzyć nań będzie. Chwalmyż tedy Pana Boga naszego, bracia, ktory nas zgromadził do wesela duchownego: bądźmy zawsze pokornego serca, radość naszę w nim samym pokładaymy: nie unośmy się żadnym

dnym tego świata ſzczęściem, wiedzmy że to ſamo ſzczęście naſze, kiedy te marności wſzyſtkie ominą, teraz naſza radość, bracia, w nadziei przyſzłey radości, niech będzie wſzyſtka radość naſza żywot wieczny, wſzyſtko wzdychanie naſze, Pan Chryſtus: iego ſamego naypięknieyſzego, ktory ſzpetnych ulubił, ale pięknymi poczynił, ſerdecznie miłuymy: do niego ſamego bieżmy, do niego teſkniymy, iemu zawſze mowmy: Bądź uwielbiony na wieki Panie, ktory dopomagać raczyſz w trudnośćiach ſługom twoim.

A
M ❁ E
N.

KONIEC.

BOGU w Troycy Swiętey iedynemu niech będzie wieczna cześć y chwała.



REGESTR
ROZDZIAŁOW
W przerzeczonych Traktatach ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA
w Pierwßym Traktacie.

ROZ-

❧)(+)(☙

go

ROZ-

§)(✝)(§

ROZ:

❧§)(✠)(§❧

ani



w Traktacie Trzecim.

O poſko-

w Traktacie Czwartym.

One-

⁂)(✠)(⁂

w Traktacie Piątym.



RO

